

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska

Kiedy w Komisji Kultury i Środków Przekazu prezentowano założenia budżetu na rok 2016, usłyszeliśmy po raz pierwszy, że powstanie w Gdańsku nowe Muzeum Westerplatte i Wojny 1939. Trochę dziwne wydawało się powołanie tego typu odrębnej instytucji, podczas gdy – jak wiadomo – w Gdańsku dobiega końca budowa, tworzenie i organizacja Muzeum II Wojny Światowej. Były różne perturbacje, ale to Muzeum II Wojny Światowej z bardzo bogatym programem wystawienniczym, a także znakomitym projektem architektonicznym miało być nie tyle inicjatywą lokalną, ile taką po prostu przybliżającą Europie, i nie tylko Europie, dość pokrętnie losy Polski, zwłaszcza w czasie II wojny światowej. To była jedna ze sztandarowych inwestycji minionych lat i, jak mówię, były pewnego rodzaju problemy i kłopoty, niemniej jednak nie ulega wątpliwości, że miała być realizowana. Wówczas powiedziano, że być może, że dwa muzea w jednym miejscu... Powiedziano, że to niczemu nie szkodzi. Tyle tylko, że okazało się, i to okazało się w tym roku, 15 kwietnia, że zamiast dwóch muzeów w jednym miejscu... Okazało się, że właściwie Muzeum II Wojny Światowej z ogromnym dorobkiem i w sferze kultury, i w sferze wystawienniczej właściwie przestaje działać i istnieć. (*Dzwonek*) Natomiast być może wszystko to się skoncentruje na Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 r., przy czym wydaje się, że chyba ta wojna nie skończyła się w 1939 r.

Dlatego pozwalamy sobie zapytać pana ministra: Co legło u podstaw tego typu decyzji? Dlaczego Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przekreśla dorobek zarówno naukowy, jak i wystawienniczy, kulturowy, sens tworzenia takiej instytucji?

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pani poseł, już minął czas.

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Już kończę, panie marszałku.

Czy aby nie jest to ze szkodą dla polskiej polityki historycznej i tożsamości? Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Na pytanie odpowiada pan minister Jarosław Sellin.

Bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin:

Panie Marszałku! Szanowne Panie Posłanki! Szanowni Panowie Posłowie! Najpierw chcę obalić pewien mit, który się pojawił w czasie debaty publicznej na ten temat w ostatnich 2 tygodniach. Nie wiem, z czego to wynika. W najłagodniejszym podejrzeniu... Chcę podejrzewać, że wynika to tylko z niezrozumienia dokumentów urzędniczych. Otóż 15 kwietnia br. minister kultury i dziedzictwa narodowego prof. Piotr Gliński obwieścił wolę połączenia dwóch muzeów opowiadających o historii II wojny światowej w Gdańsku, nie likwidacji jednego z nich, tylko połączenia. Tak więc nie ma żadnego zamiaru likwidowania czegokolwiek, jest tylko wola połączenia.

Natomiast żeby zrozumieć, skąd taka decyzja i co było w jej tle, trzeba się trochę jednak cofnąć, odnieść do historii. Otóż w 2006 r., 10 lat temu, kiedy rządziło Prawo i Sprawiedliwość, ówczesny wojewoda pomorski powołał pełnomocnika do stworzenia Muzeum Westerplatte. Uważaliśmy, że to miejsce, powszechnie znane Polakom, jak również cudzoziemcom, miejsce symbol, powszechnie też odwiedzane, bo na Westerplatte przyjeżdża naprawdę dużo ludzi, jest niedobrze wyeksponowane. Właściwie tam nie ma czego oglądać, również jeśli chodzi o możliwość zapoznania się ze szczegółami tej 7-dniowej bitwy i ze szczegółami oporu polskiego w 1939 r., chodzi tu też o wyeksponowanie artefaktów, które się tam zachowały. W związku z tym chcieliśmy, żeby takie atrakcyjne, bo to jest też atrakcyjny teren do zwiedzania, muzeum plenerowo-narracyjne powstało na rocznicę wybuchu II wojny światowej w 2009 r. Mieliliśmy na to 3 lata, ale rok później władzę zdobyła Platforma Obywatelska. Na początku wydawało się, że zechce kontynuować te plany, które mieliśmy, ponieważ – bardzo proszę o zwrócenie uwagi na ten fakt i zapamiętanie tego faktu – minister kultury w rządzie Platformy Obywatelskiej Bogdan Zdrojewski 1 września 2008 r., czyli w bardzo symbolicznym dniu, utworzył Muzeum Westerplatte jako państwową instytucję kultury. Dopiero po 3 miesiącach – widocznie jakaś dyskusja musiała się odbyć wewnątrz partii rządzącej czy rządu – zmieniono nazwę Muzeum Westerplatte na Muzeum II Wojny Światowej i zaczęła się opowieść o tym, że w Gdańsku trzeba przedstawić historię całej II wojny światowej w miarę uniwersalistycznie, z polskim akcentem, oczywiście, z polską narracją na temat tej II wojny światowej, z polską specyfiką.

Różnie zresztą to się toczyło, toczyła się ta dyskusja między historykami, publicystami. Były przedstawiane różne koncepcje, one były modyfikowane. W każdym razie stwierdzono, że nie będzie Muzeum Westerplatte, tylko będzie Muzeum II Wojny Światowej. I rząd Platformy Obywatelskiej dopiero po 2 latach, w styczniu 2011 r., ustanowił wieloletni rządo-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin

wy program budowy Muzeum II Wojny Światowej, który miał być realizowany do roku 2014. W roku 2014 mieliśmy mieć otwarte Muzeum II Wojny Światowej.

W tym wieloletnim programie rządowym przeznaczono sumę 358 mln zł, sumę dosyć zdumiewającą, bo żaden program, jeśli chodzi o muzea dotąd budowane w Polsce – te nowe, budowane po 1989 r. – na taką sumę nie opiewał. Chyba tylko w przypadku Muzeum Historii Żydów Polskich było to porównywalne, ale myślę, że to też było mniej, ok. 300 mln zł. Z powodu fatalnego wyboru miejsca na budowę tego muzeum – w basenie portowym, gdzie trzeba było wylać kilkumetrowej grubości betonowy basen, ponieważ uznano, że muzeum ma być w podziemiu, a nie na ziemi – w kwietniu 2015 r. tak zmieniono wieloletni program rządowy, że okazało się, że cała budowa ma kosztować prawie 450 mln zł. Dodając do tego prawie 50 mln zł na utrzymanie już istniejącego muzeum, mamy sumę 0,5 mld zł – inwestycyjną i na utrzymanie tego muzeum – już zaprogramowaną w budżecie państwa. Takiej inwestycji muzealnej jeszcze w Polsce nie było, tak drogiej. Oczywiście, jeśli chodzi o Muzeum Westerplatte, atrakcyjne muzeum plenerowo-narracyjne, to było to szacowane na 80 mln zł. To sześć, siedem razy mniej.

Powiem tak: rzeczywiście bardzo duże pieniądze już wydano, bardzo duże pieniądze zaplanowano. Mamy o to pretensję, mamy prawo mieć o to pretensję i mamy też prawo sprawdzać, czy te pieniądze były właściwie zużytkowane. Ale rzeczywiście inwestycja poszła już tak daleko, że nie da się jej cofnąć. To mówię bardzo wyraźnie. Natomiast jeśli chodzi o troskę o środki publiczne, to nie my powinniśmy się tłumaczyć, tylko poprzedni rządzący. Dlaczego to miało tyle kosztować? Dlaczego tyle kosztowało? Dlaczego polski podatnik ma wydać 0,5 mld zł na muzeum?

Po powrocie do władzy uznaliśmy, że trzeba wrócić do idei Muzeum Westerplatte i Wojny 1939, i powołaliśmy takie muzeum. Oszacowaliśmy koszty, również te, które przed chwilą oceniałem, jeśli chodzi o Muzeum II Wojny Światowej, i uznaliśmy, że ze względów organizacyjnych, instytucjonalnych i finansowych lepiej te dwie inicjatywy połączyć, bo to będzie bardziej efektywne i bardziej oszczędne, również jeśli chodzi o wydawanie środków. A więc od ukazania się tego obwieszczenia, od 14 kwietnia, minister kultury ma 3 miesiące (*Dzwonek*) na to, żeby dokonać analizy instytucjonalno-financej dotyczącej obu muzeów i, po 3 miesiącach, podjąć ostateczną decyzję o kształcie instytucjonalnym tych muzeów. Jeszcze raz powtarzam: niczego nie likwidujemy, tylko łączymy dwie inicjatywy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

I proszę o zadanie pytania dodatkowego panią poseł Małgorzatę Chmiel.

Poseł Małgorzata Chmiel:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Z całym szacunkiem, panie ministrze, niech pan nam nie opowiada, że łączenie tych dwóch instytucji nie jest likwidacją. Połączenie Muzeum II Wojny Światowej z Muzeum Westerplatte i nowa nazwa to praktycznie zniszczenie wieloletniego projektu i zerwanie obowiązujących umów. Budowa wystawy stałej jest już w 90% ukończona, a oddanie całego obiektu, zakończenie prac budowlanych ma nastąpić w listopadzie tego roku. Pan minister raczył wrócić do historii życia tego muzeum. Jesteśmy w tym miejscu, a nie w innym. Idźmy do przodu. Taka decyzja to jednocześnie likwidacja bardzo dużej części ekspozycji, taka decyzja będzie miała konsekwencje nie tylko finansowe. Co stanie się, panie ministrze, z eksponatami? Tysiące ludzi (*Dzwonek*) oddawało największe...

Jeżeli pan pozwoli, chwilkę. Dobrze?

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo proszę, tylko proszę zmierzać do końca.

Poseł Małgorzata Chmiel:

Tysiące ludzi oddawało najcenniejsze relikwie rodzinne. Można niszczyć historyków, ale trzeba mieć szacunek dla rodzinnej pamięci. Byłoby to też marnowaniem szansy na zabranie polskiego głosu w dyskusji o tych tragicznych wydarzeniach w historii ludzkości, bo obecnie ten głos i tę dyskusję zapewnia międzynarodowy skład kolegium programowego muzeum. To wybitni historycy pod przewodnictwem prof. Normana Daviesa. Jeżeli połączymy te instytucje, to również to się nie ostanie.

Mam pytanie...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pani poseł, bardzo pani poseł dziękuję.

Poseł Małgorzata Chmiel:

Dobrze. Jeżeli mogę, tylko zadam pytanie. Czy pana ministra, czy ministerstwo stać na zwrot 50 mln zł darowizny miasta Gdańska na rzecz Muzeum II Wojny Światowej?

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję bardzo, pani poseł.
Bardzo dziękuję i bardzo...

Poseł Małgorzata Chmiel:

A mogę zadać jeszcze jedno pytanie?

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Nie może pani, pani poseł.
Bardzo proszę...

Poseł Małgorzata Chmiel:

Jeszcze jedno pytanie mam.
(*Wicemarszałek wyłącza mikrofon*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję uprzejmie.

Bardzo proszę szanownych panie i panów posłów, aby pilnować czasu. Pani poseł Śledzińska-Katarasińska otrzymała ponad minutę czasu dodatkowego, pani poseł Chmiel też. A więc bardzo proszę wszystkich państwa o przestrzeganie tego limitu.

(*Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska: Za mało czasu mamy, panie marszałku.*)

Nie chciałbym takich sytuacji jak ta przed chwilą, że będę zmuszony wyłączać mikrofon.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin:

Panie Marszałku! Chcę uspokoić posłankę z tego samego okręgu wyborczego, panią poseł Chmiel. Otóż mało jest rzeczy, o które ministerstwo kultury tak się troszczy ponad podziałami jak o bezpieczeństwo zbiorów muzealnych. Nie wiem, dlaczego wszczynacie taką histerię i zaczynają się takie podejrzenia, że bezpieczeństwo zbiorów muzealnych, zwłaszcza depozytów, które przez rodziny były oddawane... To jest po prostu nieprawda. Jeszcze raz powtarzam, my planujemy połączenie muzeów, a nie ich likwidację. To znaczy, że zbiory są bezpieczne. Zbiory będą wyeksponowane, te najcenniejsze, w muzeum, które będzie opowiadać o II wojnie światowej w tym miejscu, w którym zostało to zaplanowane. A więc proszę takich rzeczy nie opowiadać, bo to jest po prostu nieprawda.

Oczywiście można mieć różne wątpliwości co do właściwości wyeksponowania niektórych zbiorów, bo

np. wielu historyków sztuki czy miłośników militariów zastanawia się, dlaczego jeden z najcenniejszych eksponatów, który został pozyskany przez Muzeum II Wojny Światowej, mianowicie amerykański czołg Sherman, został włożony właśnie do betonowej wanny, potem będzie zamurowany dachem i po prostu nigdy nie będzie mógł, a jest sprawnym czołgiem, wyjechać w miasto i np. reklamować tego muzeum poprzez jakieś podróże rocznicowe po okolicach.

(*Poseł Małgorzata Chmiel: Panie ministrze...*)

Tak, bo tak się robi, tak się robi. Takie atrakcyjne formy promocji też są stosowane. Tymczasem taki cenny eksponat będzie po prostu w jakiejś piwnicy kilkadziesiąt metrów pod ziemią spoczywał w betonowej wannie. Można co do tego się spierać, moim zdaniem to było niezbyt dobrze przemyślane i nieroztropne.

Natomiast jeśli chodzi o działkę, to Rada Miasta Gdańska uchwaliła, że przekazuje tę działkę, o tej mniej więcej wartości, którą pani poseł określiła, na cele muzealne, po to żeby w tym miejscu opowiadać o historii II wojny światowej. I proszę mi powiedzieć: a z obwieszczenia ministra kultury co wynika? Że będzie tam opowiadana historia II wojny światowej czy nie? Oczywiście, że będzie. Więc nie ma żadnego zagrożenia, że tutaj na inny cel ta działka będzie przeznaczona. Natomiast, pani poseł, gdyby jakimś gwałtownym ruchem, moim zdaniem nieroztropnym i nieodpowiedzialnym, władze miasta Gdańska chciały tę działkę odebrać, to zwracam uwagę władzom miasta Gdańska na to, że przy odebraniu tej działki będą musiały też wziąć to, co na niej zbudowano. Nie wiem, czy władze miasta Gdańska są na to gotowe.

Więc ta cała dyskusja jest tak naprawdę niepotrzebna, niepotrzebna jest wokół tego nerwowość. Proszę cierpliwie poczekać, do połowy lipca mamy czas, do połowy lipca zostanie podjęta decyzja o formie organizacyjnej opowieści o II wojnie światowej w Gdańsku poprzez dwa muzea, które tam są budowane. Forma organizacyjna jest otwarta, wszystko jest możliwe. Jedno muzeum może być filią drugiego muzeum albo odwrotnie, wszystkie opcje leżą na stole i wszystkie opcje są możliwe. Ostateczną decyzję podejmie minister kultury i dziedzictwa narodowego. (*Dzwonek*) Dziękuję bardzo.

(*Poseł Małgorzata Chmiel: Tytułem sprostowania.*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Pani poseł tytułem sprostowania, tylko bardzo proszę, żeby to było sprostowanie, a nie kilkuminutowy wywód.

(*Poseł Małgorzata Chmiel: Tak jest, panie marszałku.*)

Bardzo proszę.

Czas – 1 minuta na sprostowanie.

Posel Małgorzata Chmiel:

Panie ministrze, proszę nie mówić, że jak zmienia się nazwa, to miasto nie ma prawa wystąpić o zwrot 50 mln. Darowizna była tylko i wyłącznie na rzecz Muzeum II Wojny Światowej – to jest raz.

Drugie – chciałam sprostować, panie ministrze, mówię prawdę, ponieważ już bardzo wiele osób, jeśli chodzi o eksponaty, zwraca się do dyrektora muzeum, obecnego dyrektora, czy mają zabrać swoje rodzinne pamiątki...

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin: I jaka jest odpowiedź?*)

...bo tylko i wyłącznie pod tym warunkiem, że to dla Muzeum II Wojny Światowej, przekazali te rodzinne relikwie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

I przechodzimy do kolejnego pytania. Tym razem pytanie zadadzą panowie posłowie Grzegorz Furgo i Krzysztof Mieszkowski i pani poseł Ewa Lieder, klub Nowoczesna, w sprawie decyzji połączenia dwóch odrębnych instytucji muzealnych, jakimi jest Muzeum II Wojny Światowej i będzie Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 r. Pytanie kierowane jest do ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Odpowiadać będzie również sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego pan minister Jarosław Sellin.

Jako pierwszy pytanie zadaje pan poseł Grzegorz Furgo.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Grzegorz Furgo:

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, w zasadzie odpowiedział pan na wszystkie pytania, ale mnie nurtuje inna rzecz. Trochę cwanie pan ucieka od takiej bardzo ważnej odpowiedzi, jaką jest jednak moim zdaniem likwidacja Muzeum II Wojny Światowej, dlatego że pan... Nie wiem, co się panu stało, pan jest posłem, jesteśmy z tego samego okręgu i panu wpadł do głowy pomysł połączenia dwóch muzeów, czyli niszczy pan ideę. Dla mnie to jest zasadnicza różnica, to jest inna narracja – Muzeum II Wojny Światowej a muzeum wojny obronnej.

Na całym świecie wchodzimy w taką... Pozbawiamy się sami takiej retoryki, żeby obalać opinie nie-douczonego Zachodu, powiem tak, który cały czas twierdzi, że wojna w 1939 r. – bardzo dużo jest takich momentów – to jest wojna polsko-niemiecka. Rosjanie świętują w innym wydaniu inną datę rozpoczęcia II wojny światowej, Amerykanie w ogóle zaczynają od Pearl Harbor. My się pozbawiamy narracji kompletnie.

Ja bym chciał panu przypomnieć jeszcze jedną rzecz, panie ministrze, bo ja zadałem panu bardzo precyzyjne pytanie w Komisji Kultury i Środków Przekazu, kiedy omawialiśmy budżet. Zadałem panu pytanie, był pan z panem premierem Glińskim, jak mają działać te dwa muzea, jedno na papierze, drugie, praktycznie rzecz biorąc, skończone. I pan mi udzielił odpowiedzi bardzo wyraźnej, że priorytetem jest Muzeum II Wojny Światowej, dlatego że to jest ogromna inwestycja, a muzeum Westerplatte będzie przy okazji, bo rzeczywiście trzeba zagospodarować ten teren, jest bałagan. Ja to wszystko rozumiem, tu się zgadzamy, tylko dlaczego nie mogą funkcjonować na Wybrzeżu dwa muzea? Dlaczego nie możemy mieć Muzeum II Wojny Światowej, które ma zupełnie inny wydźwięk dla turystów (*Dzwonek*), dla obywateli Pomorza i nie tylko, tylko pan wpada w którymś momencie na genialny pomysł i obwieszcza taką bombę, na którą reaguje cały świat? Bardzo bym chciał to usłyszeć. Co takiego się stało? Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I proszę o odpowiedź pana ministra Jarosława Sellina.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin:

Panie Marszałku! Panie Pośle! Skoro rozmawiamy w Komisji Kultury i Środków Przekazu, to ja nie chciałbym używać sformułowań, że pan cwanie pyta, tak jak pan użył sformułowania, że ja cwanie uciekam, bo to nieprawda. Innych sformułowań, jak sądzę, należy używać.

Komisja kultury chyba była w styczniu. Proszę przyjąć do wiadomości, że kiedy się jest w resorcie od miesiąca i analizuje się dokumenty, i pozyskuje wiedzę, to z tej wiedzy coś wynika, z tej analizy dokumentów coś wynika. Myśmy po prostu po kilku miesiącach analizy doszli do wniosku, również z tych względów, o których mówiłem przed chwilą... do rozbuchania finansowego wokół inicjatywy, którą jest Muzeum II Wojny Światowej, w ostatnich latach. Myśmy doszli do wniosku, że trzeba racjonalizować i organizacyjnie, i instytucjonalnie, i finansowo te dwie inicjatywy. I jeszcze raz podkreślam, tu nie ma żadnego planu likwidacji, tylko tu jest plan połączenia obu muzeów.

(*Posel Małgorzata Chmiel: Likwidacji.*)

Ja się z panem posłem zgadzam, że potrzebna jest polskiej polityce historycznej narracja, która obali wiele stereotypów, wiele mitów, narzuci albo spróbuje przynajmniej narzucić polski punkt widzenia na nasz szczególnie los w czasie II wojny światowej, bo ta wiedza... to jest słabo znane cudzoziemcom, ale

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin

też naszym obywatelom, jak sądzę, właściwa narracja w tej materii by się intensywniej przydała. Chcemy opowiadać poprzez nasze instytucje, instytucje muzealne, polskie instytucje historyczne, muzealne o tej specyfice, a ta specyfika, moim zdaniem, to jest z grubsza pięć rzeczy. Po pierwsze, opowieść o tym, że to tutaj się zaczęło i że Polacy jako pierwsi podjęli walkę od razu z dwoma totalitaryzmami naraz, ratując właściwie honor wolnego świata. Po drugie, że to tutaj miały miejsce największe okrucieństwa okupacji niemieckiej i sowieckiej, z bezprecedensową w skali świata próbą wymordowania jednego narodu i wymordowania całej elity drugiego narodu, mówię o Żydach i Polakach oczywiście, że tu była najbardziej skrwawiona ziemia, jak napisał Timothy Snyder, że to tutaj powstało najsilniejsze i największe państwo podziemne w okupowanej Europie, zarówno w wymiarze politycznym, jak i wojskowym, że tylko tutaj nie doszło do zorganizowanej kolaboracji z okupantem niemieckim struktur reprezentujących naród, że Polacy byli czwartą pod względem wielkości armią aliancką i walczyli na wszystkich frontach II wojny światowej – powinno to być opowiedziane bardzo szczegółowo i porównane z wysiłkiem innych narodów, bo tutaj też jest mnóstwo stereotypów i jest dużo niewiedzy na temat polskiego wkładu w historię militarną II wojny światowej – i że w Warszawie wybuchły dwa miejskie powstania, w tym żydowskie jako pierwsze, a potem polskie jako drugie, w całej okupowanej Europie, i że powstanie warszawskie było właściwie najdłuższą bitwą II wojny światowej.

Tak, chcemy o tym wszystkim opowiadać. Jak się wczytać w planowaną narrację wystawy stałej dyrekcji Muzeum II Wojny Światowej, to można dyskutować, czy to jest realizowane, bo pokusa uniwersalizmu, pokusa uniwersalnej opowieści o II wojnie światowej z pokusą ukazania polskiej specyfiki, polskiej narracji w tym muzeum oznacza, że nie jest łatwo wyważyć proporcje. Jak jest w proporcji za dużo tej opowieści uniwersalnej, to brakuje miejsca na opowieść specyficznie polską. O tym dyskutujemy i będziemy dalej dyskutować, chcemy, żeby to była jak najlepiej rozbijająca stereotypy i pokazująca rzeczywisty polski wkład w II wojnę światową i polski los w II wojnie światowej placówka. Na pewno będziemy zabiegać o to z obecną dyrekcją Muzeum II Wojny Światowej, z historykami, których tutaj też państwo wymieniliście, którzy są w to zaangażowani, będziemy na ten temat dyskutować. Ale głównym celem tego, co zrobiliśmy w połowie kwietnia, nie jest wszczynanie jakiegś nadmiernej dyskusji programowej, bo to się da zrobić poprzez, nie wiem, jakieś spotkania czy konferencje, a racjonalizacja instytucjonalno-organizacyjno-finansowa, bo tutaj mamy podstawę do poważnych wątpliwości, czy ta inicjatywa była prowadzona racjonalnie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

I proszę o pytanie dodatkowe, które również zada pan poseł Grzegorz Furgo.

Poseł Grzegorz Furgo:

Panie ministrze, ucieka pan jednak od odpowiedzi, bo pan powiedział – zgadzam się absolutnie z panem – o tej narracji, że trzeba pokazać, co się stało po wybuchu II wojny światowej, że były dwa powstania, zgadzamy się, tylko dlatego nie rozumiem, dlaczego pan zawiąza to muzeum do 1939 r., to jest kompletnie inny wydźwięk, na to pan mi nie odpowiedział. 1939 r. – cały czas obchodzimy i celebруем klęskę. Ja zadałem konkretne pytanie. Na świecie jest parę dat absolutnie błędnych, to wszyscy wiemy, kiedy ta wojna się zaczęła, i wy się pozbawiacie jedną decyzją – nie wiem, dlaczego to nie było szerzej konsultowane, przecież można było to skonsultować – ogłaszacie bombę o połączeniu tych dwóch muzeów, jakby nadając kompletnie inną nazwę, bo naprawdę, muzeum wojny obronnej 1939 r. to jest zupełnie inna narracja niż Muzeum II Wojny Światowej, które jest skończone. (*Dzwonek*) To jest jakby meritum, na to chciałbym usłyszeć odpowiedź. Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana ministra.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin:

Panie Marszałku! Panie Pośle! Na pewno jeśli zapytać, z czym się Gdańsk kojarzy, jeśli chodzi o II wojnę światową, to przede wszystkim z Westerplatte, z Poczta Polską, ale myślę, że lepiej zorientowani wiedzą, że w pobliżu była potężna bitwa w obronie Gdyni, czyli bitwa na Kępie Oksywskiej, i obrona Helu do samego końca wojny obronnej 1939 r. Nie ma właściwie nigdzie, póki co, w żadnej placówce w Polsce takiej szczegółowej opowieści, nie ma szczegółowej opowieści o Westerplatte, o tej siedmiodniowej bitwie na Westerplatte, tam nie ma tej opowieści, poza tymi planszami, które są, ale, jak mówię, można to zrobić bardziej atrakcyjnie, bo artefakty się zachowały i konkretne miejsca się zachowały, które lekko wyeksponowane mogą tę wspaniałą opowieść uruchomić. Nie ma też żadnego muzeum, które bardzo szczegółowo opowiada o tym wysiłku obronnym Polski w 1939 r. Gdańsk się nadaje idealnie do zrobienia tej opowieści. Powstało Muzeum II Wojny Światowej, jest chęć szerszego opowiedzenia o polskim losie

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin

w czasie II wojny światowej, z pokusą nawet uniwersalizmu, i jest to bardzo zaawansowane. Jeszcze raz podkreślam, nie chcemy tego dorobku eliminować, chcemy tylko te wysiłki połączyć, natomiast wszystkie opcje są możliwe, odpowiadam zupełnie jasno, wszystkie opcje są możliwe. W ciągu tych 2,5 miesiąca, jakie pozostały, zapadnie decyzja o ostatecznym kształcie organizacyjnym tych muzeów w Gdańsku. Skoro ta inicjatywa jest tak zaawansowana, to na pewno historia o II wojnie światowej w całości będzie w Gdańsku opowiadana.

Posel Grzegorz Furgo:

Dziękuję, panie ministrze, nie mam więcej pytań. Trzymam pana za słowo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

Przechodzimy do kolejnego pytania. Pytanie zada pani poseł Andżelika Możdżanowska, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego. Pytanie w sprawie funkcjonowania specjalnych stref ekonomicznych kierowane jest do ministra rozwoju. Odpowiadać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju pani minister Jadwiga Emilewicz.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Andżelika Możdżanowska:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Specjalne strefy ekonomiczne stanowią wyodrębnione administracyjne obszary, na których przedsiębiorcy mogą korzystać z pomocy publicznej w formie zwolnień z podatku dochodowego z tytułu kosztów nowej inwestycji lub tworzenia nowych miejsc pracy. Od początku funkcjonowania w specjalnych strefach ekonomicznych firmy zainwestowały ponad 100 mld zł, zatrudniając przeszło 290 tys. pracowników. Dzisiaj działają one w 146 miastach i w 210 gminach w Polsce.

Podam przykład Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej jako jednej z największych i najdynamiczniej rozwijających się stref w Polsce, wyróżnionej i nagrodzonej w wielu konkursach. Posiada tereny w 48 lokalizacjach południowo-zachodniej Polski, w bezpośrednim sąsiedztwie Czech i Niemiec. Współpracuje z samorządami, z uczelniami. Dzisiaj skupia 184 inwestorów, gwarantuje ponad 44 tys. miejsc pracy i zainwestowała ponad 21 mld nakładów inwestycyjnych.

Pani Minister! Poprzedni rząd dwukrotnie wydłużał funkcjonowanie specjalnych stref. Najpierw w 2008 r. – do 2020 r., a drugi raz w 2013, przedłużając ich istnienie do 2026, czyli przez kolejnych 10 lat strefy będą funkcjonować. Dla całego procesu technologicznego, pozyskiwania nowych inwestorów, od momentu wydania decyzji do wybudowania zakładu nie jest to jednak długi okres.

Czy w planach ministerstwa jest tworzenie następnych stref ekonomicznych, ewentualnie czy są i będą w najbliższym czasie decyzje o poszerzaniu stref ekonomicznych? Jakie plany rozwoju, jeżeli chodzi o funkcjonowanie specjalnych stref ekonomicznych, prezentuje polski rząd na dzień dzisiejszy i jaką przyszłość widzi polski rząd, jeżeli chodzi o funkcjonowanie specjalnych stref ekonomicznych po roku 2026? Dziękuję bardzo. (*Dzwonek, oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

I proszę o zabranie głosu panią minister Jadwigę Emilewicz.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rozwoju
Jadwiga Emilewicz:**

Panie Marszałku! Pani Poseł! Panie i Panowie Posłowie! To nie pierwsze pytanie, na które odpowiadam w tym Sejmie w sprawie specjalnych stref ekonomicznych. Specjalne strefy ekonomiczne poruszają wyobraźnię wielu Polaków, wielu posłów osobiście i szczególnie interesuje się nimi. Wiele danych przytoczyła pani poseł. Tak, to prawda, mamy w nich sporą aktywność. Natomiast to też jest taki moment i też pewnie sobie musimy to jasno powiedzieć, że inna była cecha i inne było zadanie specjalnych stref ekonomicznych wtedy, kiedy one były w Polsce tworzone, a inne są zadania i inne cele powinniśmy im stawiać dzisiaj. I taki przegląd stref, tej polityki strefowej rząd w tej chwili opracowuje. Mam nadzieję, że będę niebawem mogła państwu zaprezentować pełen dokument dotyczący właśnie nowej polityki strefowej.

Odpowiadam kolejno na pytania. Czy planowane jest tworzenie nowych, następnych stref ekonomicznych? Nie, nie planujemy tworzenia kolejnych obszarów strefowych, natomiast wciąż aktywnie obserwujemy te strefy, które są, i wnioski, które zostały złożone, są rozpatrywane w Ministerstwie Rozwoju. Powiem tylko tyle, że jeśli chodzi o wnioski, które zalegały tam 2 lata i czekały na rozszerzenie, to jeden z nich został przyjęty 2 tygodnie temu, kolejne dwa będą, jak myślę, w najbliższych tygodniach przyjęte na posiedzeniu Rady Ministrów. To, o co prosimy, to to... Jednym z tych podstawowych kryteriów oceny np. rozszerzenia strefy były miejsca pracy. One nadal są istotne, ale zdajemy sobie również sprawę z tego,

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rozwoju
Jadwiga Emilewicz**

że czym innym jest nowe miejsce pracy we wspomnianej przez panią poseł wałbrzyskiej czy innej, np. Wrocławskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej, a czym innym w suwalskiej, prawda? Tutaj ta waga miejsca pracy na pewno ma znaczenie i tam, na ścianie wschodniej, każde miejsce pracy jest na wagę złota. A już czym innym jest miejsce pracy na ścianie zachodniej, gdzie powinniśmy roztropnie dedykować tę pomoc publiczną. Jeżeli ją oferujemy, to to miejsce pracy powinno mieć pewien szczególny charakter. Przywiązujemy dzisiaj ogromną wagę do tego, aby polska gospodarka stawiała się coraz bardziej innowacyjna, a mniej imitacyjna, więc stosując instrument strefowy, chcielibyśmy, aby inwestycje lokowane w strefach właśnie te warunki spełniały.

Jeżeli chodzi o rozszerzanie specjalnych stref ekonomicznych, to warto również pamiętać, że dzisiaj całkowity areal specjalnych stref ekonomicznych wykorzystywany jest w 75%, zatem dlatego tak szczególnie przyglądamy się kolejnym wnioskom, aby przede wszystkim zagospodarować te tereny, które są. I również to, o co prosimy spółki zarządzające strefami, to przegląd gruntów, bo wiemy, że w kilku miejscach strefą objęte są grunty, na których prowadzenie inwestycji jest praktycznie niemożliwe ze względu na infrastrukturę energetyczną prowadzoną ponad działką i sprzedaż czy lokowanie czegokolwiek tam nie są możliwe. A więc, tak jak mówię, chodzi o aktywny przegląd. Nie będziemy tworzyć nowych, natomiast w ramach tych istniejących są możliwe rozszerzenia przy jakościowej ocenie potencjalnie lokowanych tam inwestycji.

Kolejne pytanie. Jakie plany rozwoju, jeśli chodzi o funkcjonowanie specjalnych stref ekonomicznych, prezentuje polski rząd? Częściowo odpowiedziałam już na to pytanie. Wiemy o tym, że co do zasady, generalnie dotychczasowa polityka będzie kontynuowana przy wskazywaniu i uwzględnianiu tych szczególnych kryteriów, o których wspomniałam wcześniej, właśnie tych innowacyjnych, dotyczących lokowania inwestycji, w których będziemy mieć np. inwestycje B+R, badawczo-rozwojowe, gdzie będą powstawały centra badawczo-rozwojowe. O jednej z takich inwestycji w pomorskiej strefie, mam nadzieję, niebawem będziemy mogli już powiedzieć. Jest bardzo interesująca. Tak że taki aktywny dialog inwestycyjny prowadzimy.

I ostatnie pytanie. Jaka będzie przyszłość i co ze strefami po 2026 r.? Oczywiście, też o tym wspomniała pani poseł, że ta stabilność inwestycyjna i przekonanie o warunkach działania dla inwestycji – lokowana inwestycja nie jest na rok czy na 2 lata, kiedy buduje się halę produkcyjną czy stawia się linie produkcyjne – są istotne. Natomiast jest jeden warunek, o którym musimy pamiętać, który nie w pełni jest zależny od nas, mianowicie nie znamy jeszcze dzisiaj zasad udzielania pomocy publicznej w Unii Europej-

skiej po 2020 r., więc trudno jest wiarygodnie nakreślić prognozę funkcjonowania specjalnych stref ekonomicznych po roku 2026. Możemy zapewnić, że inwestorzy, którzy uzyskają zezwolenie na prowadzenie działalności gospodarczej w strefie do końca 2020 r., będą mogli działać w strefach do końca 2026, natomiast pełną prognozę będziemy mogli formułować, znając zasady udzielania pomocy publicznej w Unii Europejskiej w latach 2021–2027. Niezależnie od tych decyzji komisyjnych związanych z zasadami udzielania, my taką prognozę dotyczącą naszych oczekiwań wobec stref przygotowujemy i będę miała, mam nadzieję, przyjemność zaprezentować ją państwu niebawem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, pani minister.

Pytanie dodatkowe zadawać będzie również pani poseł Andżelika Możdżanowska.

Bardzo proszę.

Poseł Andżelika Możdżanowska:

Bardzo dziękuję.

Pani Minister! Jako ekonomistce trudno mi się z panią nie zgodzić. Rzeczywiście, ta strategia rozwoju jest przewidywalna i ona musi być dostosowana do dynamicznie zmieniających się okoliczności, a także danych inwestycji, postrzegania technologii i tych inwestycji, które są w danym terenie. Ale mam takie dodatkowe pytanie: Czy są przewidziane jakieś preferencyjne warunki dla budowania czy tworzenia stref na terenach obszarów wiejskich? I co ewentualnie z programem dla Śląska dotyczącym takiej niebolesnej restrukturyzacji na przykładzie budowania tych stref ekonomicznych? I nasuwa mi się jedno pytanie z regionu, bo wiem, że w wałbrzyskiej strefie ekonomicznej miasto i gmina Pleszew starają się o rozszerzenie: Czy pani minister widzi możliwości poszerzenia tej strefy ekonomicznej dla tej gminy? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

I ponownie proszę o zabranie głosu panią minister Jadwigę Emilewicz.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rozwoju
Jadwiga Emilewicz:**

Specjalne strefy ekonomiczne w obszarach wiejskich – my się nad tym zastanawiamy, bo strefa nie jest jedynym instrumentem udzielania pomocy pub-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rozwoju
Jadwiga Emilewicz**

licznej, jaki mamy w tym wachlarzu, jakim dysponuje państwo. Dlatego zastanawiamy się nad tym. Jak patrzymy na mapę stref – ja czasami żałuję, że nie możemy tutaj pokazywać prezentacji, odpowiadając na państwa pytania – na gęstość i ilość inwestycji na ścianie zachodniej, w tym południowo-zachodnim kawałku Polski, który, jak mówię, i tak według wszystkich danych makroekonomicznych stoi bardzo wysoko, to widzimy, że jest bardzo gęsto utkana, podczas gdy ta część Polski, którą chcielibyśmy w ramach programu zrównoważonego, odpowiedzialnego rozwoju dowartościowywać i rzeczywiście ją wspierać, jest pustynią, tam nie mamy stref. Jest pytanie, czy tworzyć nowe ciała, nowe spółki, które będą zarządzały tymi miejscami, czy też stosować inne, specjalnie przewidziane instrumenty z pomocy publicznej. Takie instrumenty są. Pani poseł pytała o obszary wiejskie, to właśnie przy okazji ściany wschodniej mamy Program Operacyjny „Polska Wschodnia”, gdzie jest mnóstwo instrumentów, które będą wspierały, potem również przyciągały potencjalnych inwestorów, także do skorzystania z pomocy publicznej bez konieczności tworzenia specjalnej strefy ekonomicznej. To wydaje się w tej chwili bardziej elastycznym instrumentem, który może być pomocny. Tutaj patrzymy, jak robią to Czesi i Słowacy, którzy nie mają stref jako takich, specjalnych spółek zarządzających, natomiast zaznaczają na swojej mapie obszary szczególnej troski właśnie pod względem dochodów i udziału w PKB całego państwa, i tam dedykują pomoc. Tak jak mówię, nie tworzą specjalnych spółek.

Pleszew – tak, wiem, znam problem. Rozmawiamy też o tym, tak jak rozmawiałam z władzami wszystkich stref, że zanim rozszerzymy... Nie chcielibyśmy, aby strefa była prezentem, gdzie przecina się wstęgę, tylko żeby była rzeczywiście realnym instrumentem przyciągania ciekawych inwestycji. Wiec powiedzmy sobie najpierw, co tam mogłoby być, bo od samego powołania strefy nie przybywa miejsc pracy. Trzeba mieć plan, biznesplan na to, co tam się chce zrobić. Więc prowadzimy taki aktywny dialog i myślę, że – tak jak mówię, w zależności od tego, co władze lokalne i zarząd strefy będzie tam chciał przedstawić – taka będzie decyzja. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, pani minister.

Przechodzimy do kolejnego pytania. Panowie posłowie Łukasz Schreiber i Tadeusz Dziuba, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość, zadają pytanie w sprawie planów Ministerstwa Zdrowia dotyczących dostępności terapii protonowej w naszym kraju dla chorych. Pytanie kierowane jest do ministra zdrowia.

Odpowiadać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan minister Krzysztof Łanda.

Jako pierwszy pytanie zadaje pan poseł Łukasz Schreiber.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Łukasz Schreiber:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nasze pytanie dotyczy terapii protonowej, która nie jest świadczeniem dostępnym w naszym kraju. Wyjątek stanowi terapia protonowa nowotworów gałki ocznej, realizowana w Centrum Cyklotronowym Bronowice przy Instytucie Fizyki Jądrowej w Krakowie. Terapia protonowa nie jest dziś świadczeniem wpisanym na listę świadczeń gwarantowanych ani świadczeniem wycenionym przez NFZ. Wiemy oczywiście, że jest to znakomita terapia, która daje świetne efekty, ale wiemy też, że koszt leczenia ustalony na podstawie indywidualnego planu leczenia jest bardzo wysoki. W Europie on się kształtuje między 16 a 60 tys. euro, w Stanach Zjednoczonych czy w Japonii jest jeszcze kilkukrotnie wyższy. W Polsce dla przykładu koszt leczenia czerniaka gałki ocznej jako procedury kontraktowanej odrębnie przez NFZ to ok. 53 tys. zł. Dzisiaj Polacy czekają, resort zdrowia za poprzednich rządów już kilkakrotnie ogłaszał plany. Terapia protonowa jest jednak bardzo droga, o czym już mówiłem, co też należy wziąć pod uwagę. Dzisiaj pacjenci z Polski najczęściej jeżdżą do Pragi, gdzie znajduje się najbliższy ośrodek oferujący takie zabiegi. Stąd nasze pytanie: Jakie plany ma Ministerstwo Zdrowia względem dostępności terapii protonowej dla chorych w Polsce? Czy jest szansa, aby ta terapia była świadczeniem wpisanym na listę świadczeń gwarantowanych? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

I bardzo proszę pana ministra o zabranie głosu.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Łanda:**

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Ten problem będzie już za chwilę rozwiązany. Może zacząć od końca. Otóż taryfa została opublikowana przez Agencję Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji 2 tygodnie temu, natomiast wpis do koszyka, poszerzanie koszyka odbywa się w tej chwili za pomocą rozporządzeń ministra zdrowia. I w tej chwili, w dniu 27 kwietnia, otrzymaliśmy ostatnią opinię właściwego konsultanta krajowego dotyczącą wskazań do zastosowania tej procedury, czyli protonote-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Łanda**

rapii, i wnioskujemy o wejście w życie tych przepisów 14 dni od publikacji. W związku z tym procedura powinna być dostępna dla polskich pacjentów od 1 czerwca 2016 r.

A więc, jak mówię, problem jest rozwiązany, ale jestem winny państwu kilka wyjaśnień w związku z tym, ponieważ rzeczywiście proces wpisywania do koszyka oraz ustalania taryfy był rozciągnięty w czasie. Z czego to wynikało? Otóż, po pierwsze, technologia rzeczywiście jest bardzo droga. Z drugiej strony dotyczy wskazania ultraradkiego czy też wskazań ultraradkich, dlatego że jeżeli chodzi o nowotwory czerniaka gałki ocznej, to wpis do koszyka był już wcześniej, natomiast rozpatrywaliśmy wniosek o kolejne cztery grupy wskazań medycznych. Wszystkie te wskazania, jak powtarzam, są wskazaniami ultraradkimi, w związku z tym dotyczą mniej niż jednej osoby na 50 tys. mieszkańców. W związku z tym oczywiście nie mogliśmy stosować podejścia utylitarne, czyli zwykłej analizy ekonomicznej, oraz odniesienia kosztu uzyskania efektu zdrowotnego do tzw. progu opłacalności, który jest przyjęty dla leków. Tę technologię należało traktować w sposób szczególny, natomiast rzeczywiście było z tym związanych kilka elementów, które należało rozpoznać i sobie z nimi poradzić.

Otóż oczywiście widzimy też fakt, że polscy pacjenci wyjeżdżają na protonoterapię za granicę, szczególnie właśnie do Pragi, w związku z tym podążają za nimi, skromne summa summarum, środki, jakimi dysponuje NFZ. W związku z tym oczywiście chcieliśmy jak najszybciej udostępnić tę procedurę Polakom. Natomiast mieliśmy tutaj kilka trudności. Po pierwsze, zakup i budowa obiektu i sprzętu do protonoterapii razem z akceleratorem, z cyklotronem były, proszę państwa, sfinansowane ze środków naukowych. W związku z tym należało się zastanowić, jaki jest model, nazwijmy to, finansowania tego ośrodka – czy rzeczywiście tylko i wyłącznie Narodowy Fundusz Zdrowia powinien ponosić koszty funkcjonowania ośrodka protonoterapii oraz czy są tam wykonywane również badania naukowe, a nie tylko świadczenia zdrowotne, oraz czy należy włączać koszty stałe w obliczenia, które dotyczą wydania taryfy czy też stworzenia wyceny tego świadczenia, czy też nie.

Otóż doszliśmy do wniosku, że przy taryfikacji protonoterapii nie powinniśmy brać kosztów stałych pod uwagę, ponieważ one były sfinansowane ze źródeł naukowych, i część funkcjonowania ośrodka będzie dotyczyła również badań naukowych, a nie świadczenia usług zdrowotnych sensu stricto. Mieliśmy oprócz tego, proszę państwa, braki, jeżeli chodzi o osoby, które zajmowałyby się koszykiem świadczeń gwarantowanych. Przypominam, że prawie nikt nie zajmował się koszykiem świadczeń gwarantowanych chociażby w ubiegłym roku, natomiast w tej chwili

rzeczywiście pojawiło nam się trzech wysokiej klasy specjalistów w Ministerstwie Zdrowia, którzy już zaczynają pracować nad koszykiem, oraz uruchomiliśmy w tej chwili kilkadziesiąt osób z oddziałów Narodowego Funduszu Zdrowia. Wciąż jeszcze nie jest satysfakcjonująca efektywność prac nad koszykiem, bo ciągle te zasoby są niewielkie, ale jednak w końcu już mamy tych ludzi.

Mieliśmy jeszcze dwa problemy z tą taryfikacją i wpisaniem do koszyka. Otóż, po pierwsze, uzyskaliśmy zafałszowane dane kosztowe i musieliśmy je weryfikować, po drugie, pojawiły się w kwietniu i w marcu doniesienia, które podawały w wątpliwość stosowanie tej metody we wskazaniu: glejaki wielopostaciowe i nowotwory okołordzeniowe u dzieci. Musieliśmy te wątpliwości wyjaśnić. Jak mówię, zostały one wyjaśnione, taryfa została ogłoszona 2 tygodnie temu, wpis do koszyka będzie dokonany lada chwila, terapia będzie dostępna od 1 czerwca. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.
I proszę o zadanie pytania dodatkowego.
Pan poseł...
(Poseł Tadeusz Dziuba: Tadeusz Dziuba.)
Pan poseł Tadeusz Dziuba, oczywiście.
Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tadeusz Dziuba:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Zgodnie z zapytaniem zadaniem przez kolegę pan minister skoncentrował się na tym, co jest, a ja chciałbym w swoim uzupełnieniu wybiec trochę w przyszłość i zapytać o zamiary pana resortu w odniesieniu do inicjatywy, która organizowana jest już od kilku lat i kryje się pod niezrozumiałym hasłem: INPRONKO. Ten skrót pochodzi od pierwszych liter trzech słów kluczowych: innowacja, protonoterapia i onkologia. Otóż marszałkowie i władze pięciu województw Polski zachodniej zawarły porozumienie. Pod egidą tego przedsięwzięcia zorganizowali 19 ośrodków naukowych i leczniczych i mają zamiar realizować 17 pakietów badawczych, ale mających i charakter badawczy, i jednocześnie charakter kliniczny. (Dzwonek) Zresztą w tym przedsięwzięciu biorą udział także ośrodki lecznicze. Odnośnie do tego projektu istnieje już zapisany program. Pytanie: Jaki jest stosunek władz resortu do tej inicjatywy?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Łanda:**

Jeśli chodzi o rozwój protonoterapii w Polsce, rzeczywiście dostrzegamy te inicjatywy. Odbyłem szereg rozmów, również z rektorami uniwersytetów me-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Łanda**

dycznych w Polsce, szczególnie jeśli chodzi o Poznań oraz Warszawę, w tej sprawie. Otóż kwestia jest taka, że rozwój protonoterapii w Polsce moim zdaniem zależy od tego, w jaki sposób wnioskodawcy chcieliby sfinansować kolejne ośrodki protonoterapii w naszym kraju. Proszę państwa, są kraje, gdzie w koszyku świadczeń gwarantowanych jest niewiele wskazań do protonoterapii. Inne wskazania z kolei są finansowane w ramach badań naukowych. Z kolei w niektórych krajach, na przykład w Danii, tych wskazań jest bardzo wiele. W takim małym kraju jak Dania aż 1000 osób w tej chwili jest poddawanych protonoterapii, a więc zakres wskazań jest bardzo szeroki.

Proszę państwa, jeśli chodzi o ośrodek krakowski, musimy zobaczyć, jak on zrealizuje swoje plany rozwojowe i wdrożeniowe. Wydaje mi się, że w części finansowanie funkcjonowania tego instytutu powinno następować ze środków na naukę, ponieważ będą tam prowadzone badania naukowe, część środków natomiast powinna być z NFZ. Wydaje mi się, że możliwości leczenia sięgają w Krakowie liczby ok. 250 pacjentów rocznie. Na to są w tej chwili pieniądze w NFZ. Liczba tych pacjentów koresponduje z tymi wskazaniami, które zostaną teraz wpisane do koszyka – plus wskazania dotyczące gałki ocznej. Natomiast wydaje mi się, że część środków na funkcjonowanie tego instytutu powinna pochodzić z eksportu świadczeń, to znaczy do nas powinni przyjeżdżać pacjenci z innych krajów i w Polsce się leczyć. Jeśli ten model się sprawdzi, to wydaje mi się, że rozwój protonoterapii w Polsce będzie jak najbardziej uzasadniony, ale jeśli nie, to, jak mi się wydaje, musimy być bardzo ostrożni, a potencjalny rozwój protonoterapii musi korespondować z absolutnie najważniejszymi potrzebami zdrowotnymi, które są w Polsce. Wydaje mi się, że jeden ośrodek w tej chwili w stosunku do tych wskazań, które są w koszyku, jest adekwatny. A więc, jak mówię, zależy to od tego, jak będzie realizowany eksport świadczeń oraz badania naukowe. Wtedy dopiero będzie można podjąć decyzję o ewentualnym rozwoju kolejnych ośrodków (*Dzwonek*) protonoterapii w Polsce. Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, panie ministrze.

Kolejne pytanie zadadzą panowie posłowie Cezary Grabarczyk i Włodzimierz Nykiel. Jest to pytanie w sprawie uruchomienia rezerwy celowej o nazwie „Hospicja w województwie łódzkim”. Pytanie jest kierowane do prezesa Rady Ministrów. Odpowiada z upoważnienia prezesa Rady Ministrów podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan minister Piotr Warczyński.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Cezary Grabarczyk.

Poseł Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! W Sejmie VIII kadencji bardzo rzadko uwzględniane są propozycje zgłaszane przez opozycję, ale podczas prac nad budżetem na rok 2016 przygotowana przeze mnie poprawka polegająca na utworzeniu rezerwy celowej na hospicja łódzkie i przeznaczeniu 20 mln na hospicja w całym województwie łódzkim została uwzględniona. Dziękuję wszystkim, którzy poparli tę poprawkę, ale od kilku tygodni przychodzą do mojego biura poselskiego ci, którzy prowadzą hospicja, ci, którzy organizują pomoc paliatywną, i pytają: Kiedy będziemy mogli sięgnąć po te środki, bo nasi podopieczni ich potrzebują? Do dnia dzisiejszego nie wiemy, kiedy ta rezerwa zostanie uruchomiona, kiedy Ministerstwo Zdrowia określi zasady dostępu do tych środków. Sprawa jest ważna i niecierpiąca zwłoki, bowiem środki budżetowe muszą być wykorzystane w danym roku budżetowym. Mamy końcówkę kwietnia, za chwilę będzie już za późno na to, aby te środki mogły być efektywnie wykorzystane, a tylko w województwie łódzkim mamy w tej chwili 52 ośrodki, które świadczą pomoc paliatywną i hospicyjną. Dlatego jeszcze raz formułuję pytanie: Kiedy i na jakich zasadach zostaną uruchomione (*Dzwonek*) środki z rezerwy celowej w poz. 84 budżetu?

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana ministra Piotra Warczyńskiego.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Piotr Warczyński:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo Posłowie! Mamy tutaj, mimo szczytnego celu i jak najbardziej dobrych intencji, bardzo duży kłopot ze zrealizowaniem i wydatkowaniem tych środków, które zostały określone w rezerwie celowej pod nazwą „Hospicja w województwie łódzkim”. Otóż wydatkowanie środków publicznych ujętych w rezerwach celowych może nastąpić wyłącznie na podstawie przepisów prawa powszechnie obowiązującego. Takimi przepisami są przepisy ustawy o finansach publicznych i ustawy o zamówieniach publicznych, które jednoznacznie wskazują, że rezerwy celowe mogą być wydawane tylko w sytuacjach, kiedy istnieje podstawa prawna do wydania tych środków. Takiej podstawy prawnej w tej chwili nie mamy. Wobec tego, żeby te środki były wydatkowane, taka podstawa prawna powinna zaistnieć. I tu rodzi się szereg pytań i szereg problemów, nad którymi w tej chwili pracują prawnicy Ministerstwa Zdrowia, dlatego że taka podstawa praw-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Piotr Warczyński**

na musi znaleźć się w ustawie. Trudno wyobrazić sobie, żeby w ustawie systemowej, którą jest np. ustawa o działalności leczniczej i której przepisy dotyczą wszystkich podmiotów leczniczych, znalazła się delegacja mówiąca o możliwości wydatkowania środków wyłącznie dla hospicjów i wyłącznie w województwie łódzkim. Chcę jednak zapewnić, że staramy się znaleźć rozwiązanie tej sytuacji.

Wracając jeszcze do części pytania pana posła, chcę powiedzieć, że minister zdrowia nie określi zasad, bo te zasady są ściśle określone w ustawach, które wcześniej wymieniałem. Później to minister finansów będzie uruchamiał tę rezerwę, a nie minister zdrowia. Jednakże wydaje się, że taka podstawa prawna powinna się znaleźć w którymś z aktów, które są w kompetencji ministra zdrowia.

Tak że podsumowując, należy powiedzieć, że potrzebne są trzy etapy, żeby wydatkować tę rezerwę celową. Po pierwsze, to jest stworzenie podstawy prawnej, z pełnymi konsekwencjami procedowania nad zmianą ustawy, po drugie, musi być wniosek dysponenta o uruchomienie takiej rezerwy budżetowej, a wydaje się, że jedynym możliwym dysponentem będzie wojewoda łódzki, ponieważ jest to określone wyłącznie dla województwa łódzkiego, no i wreszcie uruchomienie rezerwy celowej przez ministra finansów. Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Włodzimierz Nykiel.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Włodzimierz Nykiel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! No cóż, wydaje mi się, że niedobrze jest, jeśli wiceminister zdrowia nie wie, jak wydać przyznane już środki na hospicja, i jakby z góry się tłumaczy, że one mogą być niewydane.

Chcę jednak przejść do innej kwestii, mianowicie chodziło o 20 mln dla hospicjów w województwie łódzkim. Ale niedługo podjęte zostaną prace nad nowym budżetem, a ważna jest także polityka długoterminowa. Na tym tle rodzi się pytanie: Jaka jest koncepcja polityki wobec hospicjów w całym kraju w najbliższych latach, jaka jest ocena potrzeb w tym zakresie i jakie środki zostaną przeznaczone na te potrzeby w najbliższych latach? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

Ponownie proszę pana ministra.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Piotr Warczyński:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo Posłowie! No cóż, minister zdrowia rzeczywiście ma z tym kłopot, nie tylko minister zdrowia, bo również minister finansów...

(Poseł Włodzimierz Nykiel: Niech sobie radzi.)

Przed wszystkim prawo ma z tym kłopot, dlatego że wada tego rozwiązania zrodziła się wraz z wnioskiem o to, żeby utworzyć taką rezerwę celową. Tak że to nie...

(Poseł Cezary Grabarczyk: Tam przecież ludzie umierają.)

Panie pośle, w tym momencie taka uwaga jest zupełnie nie na miejscu.

Natomiast mówiąc o polityce, jaką będzie prowadził minister zdrowia w sprawie opieki długoterminowej i hospicyjnej w skali całego kraju, bo minister zdrowia może to robić tylko w skali całego kraju, to chciałbym przypomnieć, nawiązać oczywiście do tego, co nas czeka za jakiś czas, czyli starzenia się społeczeństwa, rozwoju chorób przewlekłych. Oczywiście nie czeka nas to, ten pik tych problemów, za kilka lat, tylko za kilkanaście, mniej więcej za 20 lat, natomiast trzeba się do nich przygotować. I takimi przygotowaniami są przygotowania dotyczące nowej wyceny, czyli tego, o czym już mówił częściowo pan minister Łanda, prace Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji dotyczące właśnie wyceny opieki paliatywnej i hospicyjnej. Takie prace aktualnie trwają i myślę, że w przeciągu pewnie miesiąca, 2 miesiące będziemy mieli nowe taryfy świadczeń w tym obszarze.

Druga ważna informacja dotyczy decyzji w sprawie tego, żeby opieka paliatywna i hospicyjna, na wzór opieki onkologicznej, była opieką nieobjętą limitami, czyli opieką bezlimitową. Czyli po prostu wszystkie świadczenia udzielane w tych obszarach będą finansowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia.

Myślę, że te dwa fakty związane z rzeczywistością, realną wyceną świadczeń zdrowotnych w tym obszarze i jednocześnie bezlimitowość świadczeń sprawią, że będziemy przygotowani na czas, kiedy będziemy potrzebowali w znacznie większym zakresie świadczeń i podmiotów funkcjonujących w opiece paliatywnej i hospicyjnej. (Dzwonek) Dziękuję. (Oklaski)

(Poseł Cezary Grabarczyk: Dziękujemy.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie zadadzą posłowie Aleksander Mrówczyński, pan poseł Jan Kilian i pani poseł Małgorzata Golińska, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość. Pytanie w sprawie łączenia oddziałów szkół podstawowych kierowane jest do ministra edukacji narodowej. Odpowiadać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pan minister Maciej Kopeć.

Jako pierwszy pytanie zadadzą pan poseł Aleksander Mrówczyński i pani poseł Małgorzata Golińska. Bardzo proszę.

Poseł Aleksander Mrówczyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Wyborcy alarmują, że w szkołach podstawowych przy zmniejszającej się liczbie uczniów w oddziałach klas zerowych, pierwszych, drugich, trzecich samorządy proponują rodzicom tworzenie stowarzyszeń w celu przejęcia szkół. Innym proponowanym rozwiązaniem jest łączenie klas, np. dzieci z oddziałów zerowych są dołączane do klas pierwszych, dzieci z klas pierwszych do klas drugich, nawet klas trzecich. Czyli zdarza się sytuacja, że są trzy oddziały w jednym oddziale.

Panie Ministrze! Takie praktyki przypominają praktyki z lat PRL, kiedy brakowało nauczycieli w szkołach. Czy w XXI w. w środku Unii Europejskiej można dopuszczać do takich działań organów prowadzących szkoły podstawowe?

Poseł Małgorzata Golińska:

Panie Ministrze! Panie Marszałku! Niepewna przyszłość, brak pracy czy mieszkania doprowadzają młodych ludzi do podejmowania trudnych decyzji o wyjeździe, czy to do większych ośrodków, czy za granicę, albo o rezygnacji z posiadania więcej niż jednego dziecka.

Problem stopniowego wyludniania się jest widoczny zwłaszcza na terenach, z których pochodzą: małe miejscowości, wiejskie gminy popegeerowskie. Skutkiem tego samorządy lokalne decydowały się na likwidację szkół bądź na tworzenie zespołów szkół, a w szkołach o szczególnie trudnych warunkach demograficznych dopuszczało się organizację nauczania w klasach łączonych. Niż demograficzny skutkuje również utratą pracy przez nauczycieli. Priorytetami oczywiście powinny być dobro ucznia i możliwość uczęszczania do szkoły najbliższej miejsca jego zamieszkania.

Reorganizacje sieci szkół dają niewielkie oszczędności w budżecie gminy. Łączenie oddziałów jest kontrowersyjne, niesie za sobą wiele trudu dla nauczycieli również ze względu na organizację. Nie zawsze

efekty są zadowalające. Decyzja Sejmu Rzeczypospolitej obecnej kadencji o cofnięciu rewolucji edukacyjnej dotyczącej sześciolatków i przywróceniu rodzicom możliwości decydowania o ich dzieciach jest wykorzystywana dodatkowo do tego, aby pomijać problem niżu demograficznego, obarczać winą rodziców i większość rządzącą. *(Dzwonek)*

Proszę bardzo o ustosunkowanie się, czy w ministerstwie rozważa się odmienne podejście do finansowania małych wiejskich szkół. Czy rozważane są inne rozwiązania, które będą skutkować tym, że wiejskie szkoły, a zwłaszcza wiejskie dzieci będą miały szansę uczyć się w tych samych lub zbliżonych warunkach, co uczniowie z dużych miast? Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Proszę pana ministra Macieja Kopcia o udzielenie odpowiedzi.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Maciej Kopeć:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! W tych pytaniach zawartych jest kilka bardzo różnych problemów prawnych. Postaram się do nich odnieść.

Chciałbym zauważyć, że możliwość przekazywania szkół przez samorządy do prowadzenia ich osobom fizycznym i osobom prawnym innym niż jednostki samorządu terytorialnego nastąpiła w roku 2009 na mocy zmiany ustawy o systemie oświaty. Inaczej mówiąc, wtedy wprowadzono taką możliwość przekazania przez jednostkę samorządu terytorialnego osobie fizycznej lub prawnej szkoły, do której uczęszcza nie więcej niż 70 uczniów. To przekazanie było możliwe po uzyskaniu pozytywnej opinii kuratora oświaty. A więc chciałbym zauważyć, że tego typu działania niewątpliwie w dalszej konsekwencji wymagają takiej opinii. Na pewno obecni kuratorzy oświaty będą się nad tym głęboko pochylać. Natomiast ten przepis dalej gwarantuje, że szkoła ta pozostaje ogólnodostępna, bezpłatna, że jest szkołą publiczną. Przekazywanie nie powoduje jej likwidacji ani zupełnej utraty wpływu samorządu. Inaczej mówiąc, samorząd dalej ją dotuje, może zachować obwód, który był. Jednostka samorządu terytorialnego zachowuje prawo kontroli przestrzegania warunków, na jakich szkoła została przekazana. Organ, który szkołę przejął, nie może jej swobodnie zlikwidować, może tylko zrezygnować z jej prowadzenia. Wówczas ponownie jest przejmowana przez samorząd terytorialny.

Jeżeli chodzi o działania, które były w poprzednim okresie podejmowane, czyli w latach 2009–2015, przekazano wówczas 234 szkoły podstawowe, dziewięć gimnazjów, dwie szkoły ponadgimnazjalne. Tak

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Kopeć

czy inaczej stanowi to 1,73% szkół podstawowych, gdyby patrzeć na ten aspekt, które funkcjonują w systemie oświaty. Jeżeli chodzi o likwidację szkół, to podejmowano także inne działania, które polegały na tym, że jednostki samorządu likwidowały prowadzone przez siebie szkoły, równocześnie włączając je jako szkoły publiczne prowadzone przez inny organ. Jeżeli chodzi o takie działania, to one dla samorządu skutkowały obniżeniem kosztów, dlatego że wówczas nie zatrudniano nauczycieli na podstawie Karty Nauczyciela. Zresztą na negatywną stronę takich działań zwróciła uwagę Najwyższa Izba Kontroli, wskazując, że to m.in. skutkowało tym, że czas pracy nauczyciela z obowiązkowych 18 godzin wydłużał się do 23, a pensja spadała mniej więcej o ok. 40%.

Natomiast w przypadku zmian, które nastąpiły obecnie, czyli zgodnie ze zmianą ustawy o systemie oświaty, a raczej ustawą z dnia 29 grudnia 2015 r., zostały zmienione kompetencje kuratora oświaty. One dotyczą kwestii sieci szkół, a przede wszystkim dotyczą kwestii związanych z likwidacją szkół. Zgodnie z przepisami z roku 2009, czyli z poprzedniego okresu, opinia kuratora nie była obligatoryjna w tej sprawie, natomiast zgodnie z przepisami, które weszły w życie 23 stycznia, ta opinia wydawana w formie postanowienia jest obligatoryjna.

I teraz jeszcze, nawiązując do tej kwestii, dodam, że działania samorządów wynikają jakby z furtki, którą utworzyła nowelizacja ustawy z 2009 r., ale też, można powiedzieć, pewnej takiej taktyki samorządów, która wskazywała, że nie należy likwidować szkół w roku, w którym odbywają się wybory samorządowe. Inaczej mówiąc, apogeum likwidacji szkół podstawowych nastąpiło w roku szkolnym 2008/2009, ubyły wtedy 263 szkoły podstawowe, a drugi taki krytyczny moment to rok szkolny 2012/2013, wtedy ubyły 222 szkoły podstawowe. Natomiast chciałem też powiedzieć, że sama nowelizacja i zmiana prawa, zwiększenie uprawnień kuratora i wejście tego w życie 23 stycznia samo w sobie też nie zmieniło sytuacji, chociaż postanowienia kuratora nabrały mocy obligatoryjnej. Faktycznie to zjawisko wydawania pozytywnych opinii zostało zahamowane w momencie zmiany kuratorów oświaty, a więc nieco później.

Jeżeli chodzi o klasy łączone, obecnie przepisy pozwalają na taką organizację, wynika to z rozporządzenia z 2001 r. Pozwalają one na łączenie klas w szkole podstawowej, ale też określają warunki, to znaczy przepis mówi o szczególnie trudnych warunkach demograficznych lub geograficznych. Faktycznie możliwe jest połączenie zajęć prowadzonych w oddziale przedszkolnym dla dzieci 6-letnich i zajęć prowadzonych w klasie I, natomiast za organizację takich zajęć odpowiada dyrektor szkoły i szczegółowe przepisy to regulują, inaczej mówiąc, zobowiązują dyrektora szkoły do dostosowania ramowego planu nauczania do każdej z łączonych klas, tak aby mógł

być realizowany program nauczania. (*Dzwonek*) Jeżeli chodzi o kwestie z tym związane, to także dyrektor sprawuje opiekę nad uczniami. W tej chwili trudno mi jest odpowiedzieć na pytanie, jak dynamicznie ten proces następuje. Do tej pory był on wyraźnie malejący, czyli w 2012 r. klasy łączone stanowiły 9,1%, w 2015 r. – 8,3%.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, panie ministrze.
Pytanie dodatkowe zadaje pan poseł Jan Kilian.

Poseł Jan Kilian:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym zwrócić uwagę na pewne zjawisko, jakie miało miejsce szczególnie w końcówce 2015 r. W wielu miejscach Polski rozpoczęto procedurę zamykania małych szkół, szczególnie małych gminnych szkół. Był to pewnego rodzaju rzut na taśmę, kiedy zdano sobie sprawę z tego, że rząd Prawa i Sprawiedliwości będzie bronił takich szkół. Wiele takich szkół jest obecnie w trakcie procesu zamykania, jedną z nich jest szkoła podstawowa im. Jana Pawła II w Piecach w powiecie starogardzkim na Pomorzu. Zdaję sobie oczywiście sprawę z tego, że jesteśmy w przededniu pewnego przewrotu w edukacji, żeby nie powiedzieć przewrotu kopernikańskiego, ale śmiem twierdzić, że bez specjalnej pomocy ze strony rządu trudno będzie odnieść sukces.

Dlatego zwracam się z dodatkowym pytaniem do pana ministra: Czy poza decyzją kuratora przewidziane są jeszcze jakieś (*Dzwonek*) inne mechanizmy poprawiające sytuację takich szkół? Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.
I ponownie proszę pana ministra.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Kopeć:

Chciałem, panie marszałku, panie i panowie posłowie, zwrócić uwagę na dwie rzeczy, jeszcze mocniej to podkreślając. Jeżeli chodzi o te pozytywne postanowienia kuratora oświaty, to faktycznie przy liczbie szkół, która realnie wynosiła 219, gdzie byli uczniowie, takich pozytywnych opinii było 110. Chciałem podkreślić, że one zostały wydane do momentu zmiany kuratorów oświaty. W zasadzie po zmianie kuratorów oświaty są to co najwyżej pojedyncze przypadki, w których takie pozytywne opinie byłyby wydane.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Kopeć

Inaczej mówiąc, obecni kuratorzy oświaty skutecznie ten proces zahamowali.

Natomiast druga kwestia dotyczy subwencjonowania, czyli całego systemu oświaty. Dyskusja toczy się cały czas od wielu tygodni. Jeden ze sposobów, który jest dyskutowany, to odejście od obecnego systemu subwencjonowania albo subwencjonowanie nie w ten sposób, że pieniądź idzie za uczniem, tylko subwencjonowanie oddziałów szkolnych. Druga możliwość dotyczy specjalnych przepisów, które chroniłyby małe szkoły, czyli wprowadzenia takich przepisów, które by inaczej subwencjonowały, przez inny sposób zastosowania wag, które istnieją w systemie subwencjonowania. Trwają nad tym prace, wynik tych prac zostanie ogłoszony 27 czerwca po zakończeniu cyklu debat.

Chciałem podkreślić, że toczy się też dyskusja dotycząca kwestii związanej ze zmianą obowiązku szkolnego sześciolatek i funkcjonowania samorządów. Subwencja jest obliczana za poprzedni rok, czyli na ten rok była obliczona według stanu na 15 września 2015 r., a więc tak naprawdę do końca 2016 r. nie ma żadnych zagrożeń. Będą podejmowane prace nad tym, jak ten system ma funkcjonować od 1 stycznia 2017 r., czyli gdy będzie nowy budżet. Chciałem też przypomnieć, bo taka dyskusja też się toczyła, że nie ma sześciolatka w przedszkolu, jest przedszkolak. Sześciolatek jest w szkole. Tak naprawdę jest to uczeń szkoły podstawowej od klasy I do klasy VI. Inaczej mówiąc: inne finanse są potrzebne na funkcjonowanie sześciolatka w przedszkolu, a inne na ucznia szkoły podstawowej. Natomiast trwają nad tym prace, które pozwolą na sfinansowanie funkcjonowania sześciolatka wtedy, gdy będzie on w przedszkolu (*Dzwonek*), ale oczywiście realnie do tego, ile faktycznie wynosi koszt takiego funkcjonowania. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Rozumiem, że pan poseł w trybie sprostowania. Bardzo proszę, 1 minuta na sprostowanie.

Poseł Aleksander Mrówczyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dziękujemy za tak szerokie wyjaśnienie tej kwestii, natomiast nie usłyszeliśmy konkretnych odpowiedzi na problem, który istnieje. Ten problem to np. problem szkoły w Myśligoszczy w gminie Debrzno. Wiem, że szkoła liczy 80 osób. Są dzieci w klasach integracyjnych i jeszcze mają być dzieci w klasach łączonych.

Zadałbym danej osobie jedno pytanie: Czy chciałbyś, żeby twoje dziecko było np. w klasie II, w której

byłyby dzieci z klasy I, zerówki i klasy III? Myślę, że chyba nie, na pewno nie. Pytamy: Co na dzisiaj mamy powiedzieć tym dyrektorom, tym nauczycielom, a przede wszystkim dzieciom? Bo dziecko na bardzo dobrym poziomie zapewne da sobie radę, świetny nauczyciel da sobie radę. A co z pozostałymi? Panie ministrze, co na dzisiaj? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Czy pan minister się ustosunkuje?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Kopeć:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Pośle! Chciałem przypomnieć, że funkcjonujemy w systemie prawnym, który został określony przez ostatnich 8 lat. Kwestia, o której pan poseł mówi, dotyczy przede wszystkim sumienia samorządu lokalnego, który takie decyzje podejmuje. Jest to kwestia działań, które podejmuje lokalny samorząd. Natomiast debata w kwestii finansowania, czyli naprawienia tego, co zepsuto przez ostatnie lata, dopiero się toczy i podjęcie systemowych działań będzie możliwe razem ze zmianą całego systemu oświatowego. Wtedy pojawiają się konkretne rozwiązania. To nie jest tak, że w tej chwili za pomocą czarodziejskiej różdżki zmieni się system czy minister edukacji wpłynie na radnych danego samorządu lokalnego.

Chciałbym powiedzieć, że sam odbywałem taką peregrynację po dzielnicach Warszawy i naprawdę reakcje samorządu lokalnego, w tym przypadku – dzielnic Warszawy, niestety często były bardzo negatywne, choć starałem się właśnie apelować o takie działania, by to uwzględnić, by nie tworzyć sytuacji, że pojawi się w szkołach np. dwuzmianowość przez takie działania, przez – na siłę, tak z powodu czysto finansowego działania – upychanie sześciolatek w szkołach, czy to w klasach I, czy to w oddziałach zerowych. Zresztą chciałem powiedzieć, że na konferencji w Berlinie, na której była pani minister Zalewska, tłumacz nie znał takiego pojęcia jak „dwuzmianowość”.

Jest to oczywiście problem, który istnieje. Te problemy, które stworzono przez ostatnie lata, będą sukcesywnie rozwiązywane. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo panu ministrowi dziękuję.

I przechodzimy do kolejnego pytania. Panowie posłowie Marek Wójcik i Tomasz Szymański, klub Platforma Obywatelska, zadają pytanie w sprawie wstrzymania wykonania kary pozbawienia wolności wobec osoby skazanej za naruszenie nietykalności

Wicemarszałek Joachim Brudziński

cielesnej funkcjonariusza Policji. Pytanie jest kierowane do ministra sprawiedliwości. Odpowiada zastępca prokuratora generalnego pan Robert Hernand.

Jako pierwszy pytanie zadaje pan poseł Marek Wójcik.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Wójcik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prokuratorze! Minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro, działając jako prokurator generalny, podjął decyzję o wstrzymaniu wykonania kary i rozpoczęciu procedury ułaskawieniowej w stosunku do Marcina F. skazanego za naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza Policji. Decyzja ta wzbudziła słuszne oburzenie opinii publicznej, zwłaszcza funkcjonariuszy Policji. Szczególnie bulwersuje fakt, iż skazany dopuścił się napaści na policjanta, działając w warunkach recydywy.

Decyzja pana ministra dotyczy skazanego Marcina F., ale jednocześnie tworzy atmosferę przyzwolenia na ataki na pełniących służbę policjantów. Ministerstwo Sprawiedliwości i prokuratura w ostatnich dniach unikają odpowiedzi na pytanie o powody podjęcia przez ministra Zbigniewa Ziobrę tej bardzo kontrowersyjnej decyzji. Dlatego, panie prokuratorze, oczekujemy, że poinformuje pan posłów o tym, dlaczego pan minister Zbigniew Ziobro, działając jako prokurator generalny, podjął decyzję o wstrzymaniu wykonania kary w stosunku do osoby, która została skazana za naruszenie nietykalności cielesnej pełniącego służbę policjanta.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę.

Zastępca Prokuratora Generalnego Robert Hernand:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Pośle! Szanowne Panie i Szanowni Panowie Posłowie! Gwoli wyjaśnienia rzeczy podstawowej, która leży w zakresie uprawnień prokuratora krajowego, który pismem z dnia 27 kwietnia udzielił pisemnej odpowiedzi, chciałem zaznaczyć, że staję tutaj z szacunkiem dla Wysokiej Izby. Pojawia się problem podstawowy, czy ta odpowiedź leży w zakresie zapytania na podstawie art. 196 regulaminu Sejmu, dlatego że rzecz podstawowa jest taka, że postępowanie ułaskawieniowe jest unormowane w art. 139 ustawy zasad-

niczej oraz w art. 560–568 Kodeksu postępowania karnego.

Podkreślenia wymaga, że czynności proceduralne podejmowane przez uprawnione organy w trakcie postępowania o ułaskawienie należą do czynności objętych zakresem przedmiotowym Kodeksu postępowania karnego. Dostęp do akt prokuratora generalnego w sprawach ułaskawienia odbywa się zatem w drodze przepisów regulujących dostęp do akt postępowania karnego, a więc norm z art. 156 Kodeksu postępowania karnego. W rezultacie postępowanie o ułaskawienie jest postępowaniem o ograniczonej jawności, w którym niektóre dokumenty nie są dostępne nawet dla stron i innych osób również w rozumieniu art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej. Postępowanie ułaskawieniowe ma zatem charakter szczególny, dotyczy indywidualnej sprawy. Nadto ma związek z prerogatywami prezydenta. Jawność tego postępowania zarówno na etapie czynności sądowych i prokuratorskich, jak i na etapie postępowania przed prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej jest ograniczona w stosunku do stron postępowania. Przywołuję tu wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 5 marca 2015 r., sygn. I OSK 1948/14. Uprawniony jest zatem pogląd, że będące w toku postępowanie ułaskawieniowe nie mieści się w zakresie normatywnym pojęcia bieżącej sprawy w rozumieniu art. 196 uchwały Sejmu.

Odnosząc się do problematyki rozważanej w niniejszej sprawie, zauważyć także należy, że w myśl art. 4 ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1049/2001 z dnia 30 maja 2001 r. w sprawie publicznego dostępu do dokumentów Parlamentu Europejskiego, Rady i Komisji odmowa udostępnienia dokumentu może nastąpić m.in. ze względu na ochronę postępowania sądowego. Zgodnie z art. 4 ust. 3 tego rozporządzenia ograniczenia w dostępie do dokumentów publicznych mogą obejmować te sprawy, w przypadku których decyzja nie została jeszcze wydana przez instytucję, jeżeli ujawnienie takiego dokumentu poważnie naruszyłoby proces podejmowania decyzji, chyba że za ujawnieniem przemawia interes publiczny.

W kwestii formalnoprawnej i zapytania pana posła. Na początku z uwagi na szacunek dla Wysokiej Izby i ze względu na to, że sprawa niewątpliwie budzi zainteresowanie społeczne, co pan poseł już na początku podkreślił, uprzejmie informuję pana posła i Wysoką Izbę, że dokładnie w dniu 21 marca 2016 r. pan minister sprawiedliwości – prokurator generalny, działając w trybie art. 7 § 2 i art. 13 § 2 ustawy z dnia 28 stycznia 2016 r. Prawo o prokuraturze, wydał mojej skromnej osobie jako zastępcy prokuratora generalnego polecenie wszczęcia postępowania o ułaskawienie z urzędu w oparciu o treść art. 567 § 1 Kodeksu postępowania karnego i wstrzymania w trybie art. 568 Kodeksu postępowania karnego w stosunku do pana Marcina F. kary pozbawienia wolności. Postanowieniem z dnia 22 marca 2016 r. z upoważ-

**Zastępca Prokuratora Generalnego
Robert Hernand**

nienia prokuratora generalnego wszcząłem takie postępowanie w oparciu o przesłanki z art. 567 § 1 i art. 568 Kodeksu postępowania karnego po zapoznaniu się, co jest warte podkreślenia, z prośbą obrońcy skazanego z dnia 28 stycznia 2016 r. przekazaną do Prokuratury Krajowej z Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Dotyczy to skazania pana Marcina F. wyrokiem z dnia 17 września 2015 r., sygn. II K 915/14, przez Sąd Rejonowy w Warszawie za czyn z art. 222 § 1 Kodeksu karnego i bynajmniej w treści zarzutu nie ujawniono danych osobowych osoby skazanej (*Dzwonek*), nie było zarzutu działania w recydywie, w tym art. 64.

W związku z powyższym oprócz tego, że zostało wszczęte postępowanie ulaskawieniowe, wystąpiłem o opinię do sądów obu instancji. Dopiero po zasięgnięciu opinii sądów obu instancji prokurator generalny będzie podejmował decyzję o skierowaniu do pana prezydenta stanowiska w zakresie skorzystania z prawa łaski czy też nieskorzystania z prawa łaski, bo takie uprawnienie prokurator generalny ma, a sam fakt wszczęcia postępowania o ulaskawienie nie przesądza o ostatecznej decyzji w tym względzie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Tomasz Szymański.

Bardzo proszę.

Poseł Tomasz Szymański:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prokuratorze! Czy nie uważa pan, że tego typu reakcja władz spowoduje, po pierwsze, poczucie bezkarności wśród uczestników wszelkich manifestacji, a w Policji zaburzenie poczucia ochrony państwa wobec ich działań oraz zaniechanie podejmowania czynności, żeby nie być posądzonym o zbyt dużą brutalność? Ze względu na to, że podczas swojej odpowiedzi wspomniał pan o ograniczonej jawności tego postępowania, chciałbym się zapytać, jaka jest klauzula tajności, kto i z jakich powodów podjął decyzję o utajeniu wszczęcia postępowania ulaskawiającego.

Tutaj prośba do pana marszałka. Składamy wniosek do protokołu o przesłanie tych dokumentów, o których mówił pan prokurator, do kancelarii tajnej celem zapoznania się z nimi, ponieważ wraz z posłem Wójcikiem jako posłowie pracujemy kolejną kadencję w Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, która, jak państwo wiecie, sprawuje m.in. nadzór nad

Policją, a poza tym przemawia za tym właśnie ważny interes społeczny. (*Dzwonek*) Chcemy się z tymi materiałami zapoznać.

Jeszcze jedna prośba, panie marszałku. Pan prokurator wspomniał, że 27 kwietnia wpłynęło pismo, pan minister sprawiedliwości udzielił odpowiedzi w przedmiotowej sprawie. My tego pisma nie mamy, prosimy o jego udostępnienie. Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę pana prokuratora o udzielenie odpowiedzi.

**Zastępca Prokuratora Generalnego
Robert Hernand:**

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Pośle! Szanowni Panie i Panowie Posłowie! Po pierwsze, to nie jest objęte żadną klauzulą niejawności. Art. 156, jak zaznaczyłem, dotyczy postępowania sądowego i przygotowawczego w zakresie udostępnienia materiałów i tylko z tego powodu następuje ograniczenie jawności w sensie ogólnym. Natomiast nie ma żadnej klauzuli niejawności tego postępowania, ponieważ klauzula niejawności, jak dokładnie wiemy, określona jest stosowną ustawą i określa grupy dokumentów, które dotyczą tej kwestii. A więc mamy do czynienia z art. 156, czyli tajemnicą prowadzonego postępowania w sensie ogólnym, nie w sensie niejawności. Nie ma tu więc żadnych elementów niejawności, które by dotyczyły tego konkretnego postępowania. To jest oczywiste.

Jeżeli chodzi o pierwszą część pytania pana posła, to nie sądzę, żeby była tutaj jakakolwiek kwestia, która by wpływała na zachowania funkcjonariuszy Policji, którzy zgodnie z treścią ustawy są zobowiązani do podejmowania określonych działań na podstawie ustawy o Policji, a także innych przepisów, które regulują zachowanie funkcjonariuszy Policji na różnych etapach podejmowanych działań.

Natomiast chciałbym tylko tak na marginesie powiedzieć państwu, że cała istota działania służb policyjnych w tym zakresie polegała na tym, że uznano to zgromadzenie za nielegalne z uwagi na to, że nie nastąpiła notyfikacja, czyli zgłoszenie, tego zgromadzenia 3 dni przed rozpoczęciem. Oczywiście musimy pamiętać o tym, że przepis, który ma charakter... Jest domniemanie konstytucyjności przepisu w momencie, kiedy Sejm czy szeroko pojęty parlament uchwała te przepisy. Natomiast Trybunał Konstytucyjny we wrześniu 2014 r. tenże przepis o obowiązku notyfikacji zgromadzenia 3 dni przed rozpoczęciem uznał za niekonstytucyjny. Nie chciałbym łączyć tych dwóch faktów, natomiast chciałbym tylko państwa o tym poinformować.

Jeszcze raz podkreślam, że sam fakt wszczęcia postępowania ulaskawieniowego i wystąpienia do

Zastępca Prokuratora Generalnego Robert Hernand

sądu o wydanie opinii, a ten proces już się zaczął, oznacza, że generalnie opinie sądów będą brane pod uwagę przez prokuratora generalnego w zakresie wystąpienia ze stanowiskiem do pana prezydenta o skorzystanie czy też nieskorzystanie z prawa łaski. W momencie, w którym prokurator generalny podejmuje decyzję o nieskorzystaniu z tego prawa, decyzja o wstrzymaniu wykonania kary po podjęciu przez pana prezydenta decyzji w tym zakresie automatycznie z mocy ustawy przestaje mieć jakąkolwiek moc prawną w tym zakresie.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Pan poseł Wójcik, jak rozumiem, w trybie sprostowania, tak?

1 minuta na sprostowanie.

Bardzo proszę.

Poseł Marek Wójcik:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Prokuratorze! Przygotowując pytanie, nie wiedzieliśmy, kto będzie na to pytanie odpowiadał, czy będzie to prokurator, czy minister sprawiedliwości. Nie wiedzieliśmy do końca, jaki jest status tych dokumentów. Przyjmujemy tłumaczenie pana ministra co do statusu tych dokumentów i niejawności w trakcie prowadzonego postępowania, natomiast obaj doskonale wiemy, że zgodnie z obowiązującymi przepisami, szczególnie po zmianie ustawy o prokuraturze, pan prokurator ma możliwość udostępnienia tego typu dokumentów i ma możliwość upublicznienia informacji z postępowania.

W związku z tym prosimy o udostępnienie dokumentów do kancelarii tajnej po to, żebyśmy w ramach naszych obowiązków służbowych związanych z nadzorem nad działalnością Policji mieli możliwość zapoznania się z tymi dokumentami. Prosimy również o rozważenie upublicznienia tych dokumentów, dlatego że w naszym przekonaniu przemawia za tym ważny interes publiczny, jakim rzeczywiście są kontrowersje wokół tej sprawy, ale także przemawiają za tym obawy (*Dzwonek*) funkcjonariuszy o to, czy ich interes będzie właściwie chroniony wtedy, kiedy dojdzie do sytuacji, w której zostaną podczas...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Panie pośle...

Poseł Marek Wójcik:

...swojej służby zaatakowani i poniosą jakiś uszczerbek.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

(*Zastępca Prokuratora Generalnego Robert Hernand: Można?*)

Oczywiście, panie prokuratorze.

Bardzo proszę.

Zastępca Prokuratora Generalnego Robert Hernand:

Panie Pośle! Oczywiście to jest kwestia akt prokuratorskich, czyli tego elementu sprawy, który w chwili obecnej znajduje się w Prokuraturze Krajowej, ale musimy także pamiętać, że mamy akta sądowe, które są znacznie szersze w swojej treści. Jeżeli chodzi o udostępnienie akt, to sąd jest organem właściwym do ich udostępnienia. Możemy oczywiście udostępnić stosowny wniosek pisemny na podstawie art. 156 tylko w tym zakresie, którym dysponuje prokurator generalny w momencie, w którym wszczął postępowanie ulaskawieniowe i jest na jego etapie. W żadnym wypadku nie możemy udostępniać tych materiałów, które znajdują się w aktach sądowych już po wydaniu prawomocnego wyroku skazującego. To tylko tak w kwestii czysto formalnej mówię panu posłowi, żebyśmy do końca się zrozumieli. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję panu prokuratorowi.

Przechodzimy do kolejnego pytania. Pan poseł Wojciech Skurkiewicz i pan poseł Marek Suski, klub Prawa i Sprawiedliwości, zadadzą pytanie w sprawie modernizacji linii kolejowej nr 8 relacji Warszawa – Radom. Pytanie skierowane jest do ministra infrastruktury i budownictwa. Odpowiadać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa pan minister Piotr Stomma.

Bardzo proszę o zadanie pytania.

Jako pierwsze pytanie zadaje pan poseł Wojciech Skurkiewicz.

Bardzo proszę.

Poseł Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Modernizacja linii kolejowej nr 8 Warszawa – Radom to inwestycja, o której mówi się od wielu lat.

Posel Wojciech Skurkiewicz

Ta inwestycja pierwotnie miała być zakończona jeszcze za rządów SLD, później w latach 2012, 2014. Niestety ta inwestycja wciąż na dobre nie jest realizowana. Dzięki staraniom rządu Prawa i Sprawiedliwości w latach 2005–2007 do programów unijnych została wpisana modernizacja linii kolejowej nr 8. Zagwarantowano również niebagatelną kwotę 1,5 mld zł na realizację tej inwestycji. Niestety nieudolne rządy Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego spowodowały, że ten okres 8 lat praktycznie w żaden sposób nie przyczynił się do realizacji tego zadania, do modernizacji linii kolejowej nr 8 na odcinku Warszawa – Radom. Aby ratować finansowanie unijne tej inwestycji, w ostatnich latach zdecydowano się na tzw. etapowanie tych działań. W ramach tego etapowania zrealizowano modernizację odcinka z Warszawy-Okęcia oraz stacji Radom. Niestety, pozostaje wciąż kluczowy odcinek pomiędzy Warką a Radomiem, odcinek, gdzie ruch jest tylko jednotorowy, gdzie nie ma drugiego toru, który to odcinek jest tzw. wąskim gardłem tej arterii kolejowej.

Stąd też moje pytanie do ministerstwa: Na jakim etapie są w tej chwili prace dotyczące modernizacji linii kolejowej nr 8? Czy te prace mogą być w najbliższych latach zintensyfikowane, tak aby ta modernizacja została zakończona jak najszybciej, a ruch na odcinku Warszawa – Radom trasą kolejową nr 8 odbywał się w czasie krótszym niż 1 godzina?

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Proszę pana ministra o zabranie głosu.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa
Piotr Stomma:**

Szanowny Panie Marszałku! Szanowne Panie i Szanowni Panowie Posłowie! W pełni podzielam diagnozę pana posła zawartą w pytaniu. Chcę bardzo mocno podkreślić, że sprawna modernizacja infrastruktury łączącej Radom z Warszawą jest ewidentnym priorytetem obecnego rządu. Realizacja przedmiotowego zadania jest tym istotniejsza, że dotychczas projekt – tak jak pan poseł podkreślił – zmagał się z szeregiem problemów skutkujących przesunięciem terminu jego realizacji. Często polegało to na elementarnych zaniedbaniach, np. na nieprecyzyjnym wyznaczeniu granic nieruchomości. Zmieniany był zakres dokumentacji projektowej, zmieniały się też przepisy dotyczące poziomu hałasu, co wymagało zmian projektowych. Miał miejsce spór pomiędzy PKP PLK a wykonawcą w pewnej fazie. Oczywiście nie chcę jedynie stwierdzać faktów, chcę tylko powie-

zieć, że tkwią tu, są tego jakieś przyczyny i poważnie są to zaniedbania, brak profesjonalizmu.

Rzeczywiście 8 lat zostało tutaj straconych. Obecnie projekt – jako finansowany ze środków unijnych – jest nadzorowany przez instytucję zarządzającą, tj. Ministerstwo Rozwoju, i instytucję pośredniczącą, czyli Centrum Unijnych Projektów Transportowych. Niemniej jednak urząd ministra infrastruktury i budownictwa w trybie nadzoru właścicielskiego – to są ograniczone kompetencje – także ze swojej strony obejmuje ten projekt szczególnym nadzorem.

Tutaj mogę powiedzieć, że zadanie składa się z czterech podstawowych części. Zrealizowano zadanie dotyczące stacji Radom, natomiast ze wszystkimi pozostałymi odcinkami są problemy. Pan poseł wspominał o fazowaniu w szczególności tego odcinka Warszawa-Okęcie – Czachówek. Fazowanie oznacza tu, że były opóźnienia we wcześniejszym okresie, że trzeba było ratować możliwość użycia i wykorzystania środków unijnych, które wcześniej zostały zaangażowane. Potwierdzam, że tutaj jest pełna mobilizacja w całym systemie związanym z Ministerstwem Rozwoju, z naszej strony też. Z punktu widzenia Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa zwracamy na to szczególną uwagę. Odpowiednie zalecenia wyszły w kierunku zarządcy infrastruktury, dlatego że na odcinku do Czachówka właśnie te prace na jednym torze w konsekwencji prowadzą do wielkich dolegliwości dla pasażerów. Zauważamy to. Zwiększono obsadę dyżurnych. W tej chwili jest ona zwiększana – na tym odcinku pracuje 17 dyżurnych. Jest pięć kilkuosobowych zespołów technicznych, jest szybka ścieżka porozumienia z PKP Energetyką. Staramy się minimalizować kłopoty.

Jeżeli chodzi o odcinek Czachówek – Warka, czyli 20 km, to tutaj w ramach wyborczej ofensywy inwestycyjnej z jesieni zeszłego roku poprzednicy w systemie projektu ogłosili przetarg, natomiast dzisiaj wiemy, że oczywiście rzecz była nieprzygotowana, rozstrzygnięcie przetargu jest niemożliwe, dopóki nie zostaną przeprowadzone wszystkie prace, które umożliwią wydanie decyzji środowiskowej. Tak więc w zeszłym roku – pozorny sukces, a dzisiaj – goła prawda. Projekt jest kompletnie nieprzygotowany.

To samo mogę powiedzieć o odcinku Warka – Radom, tj. 47 km. Ten odcinek obejmuje most na Pilicy. Tutaj sytuacja jest analogiczna: przetarg został ogłoszony na jesieni zeszłego roku. Nie zostało to przygotowane, jest problem decyzji środowiskowej. W związku z tym terminy, które do tej pory były deklarowane, dotyczące kolejnych etapów realizacji tego przedsięwzięcia, czyli np. planowanie przez poprzedników podpisania umów na marzec 2017 r., nie mają jeszcze właściwej podstawy. Nie obawiam się tego powiedzieć, bo jednocześnie mówię, że pracujemy nad sprawą decyzji środowiskowej, tak żeby ten proces był kontrolowany i żebym mógł odpowiedzieć na pytanie, jakie są realistyczne terminy podpisania umów i zakończenia inwestycji. Jeżeli mówię, że dzisiaj te terminy są nierealistyczne, to nie chcę powiedzieć przez

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa Piotr Stomma

to, że one będą wydłużane. Pracujemy nad tym, żeby ten czas był skracany. (*Dzwonek*) Natomiast w pełni wiarygodna odpowiedź w tej kwestii wymaga pracy.

To może w największym skrócie przedstawiłem już tę informację. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe również zada pan poseł Wojciech Skurkiewicz.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wspomniał pan, że następowały czy były elementarne zaniedbania, zaniechania, brak profesjonalizmu. Czy w związku z tym osoby odpowiedzialne za tę inwestycję, te zaniedbania poniosą jakiejkolwiek konsekwencje? Raz, że to są opóźnienia wieloletnie, dwa, że to jest strata środków finansowych niebagatelnych, bo to jest ok. 1200 mln zł, które nie zostały wykorzystane na tę inwestycję, co musi skutkować tym, że ktoś decyzję w tej sprawie podejmował.

Kolejna sprawa dotyczy odcinka pomiędzy Warką a Radomiem. Do tej pory byliśmy informowani przez polityków Platformy Obywatelskiej, Polskiego Stronnictwa Ludowego, że tam są już dokonane wydzielania działek, są prowadzone wykupy gruntów, są uzgodnienia środowiskowe. W związku z tym co z tymi uzgodnieniami i tymi decyzjami, które już zostały zawarte i podjęte? Czy nie tracą na ważności te stosowne dokumenty, czy one będą mogły być również użyte przy kolejnych działaniach (*Dzwonek*), które państwo podejmujecie w związku z budową drugiego toru i modernizacją całej linii kolejowej na odcinku Warka – Radom?

I ostatnie pytanie. Kiedy możemy liczyć na zakończenie tej inwestycji? Realnie, żebyśmy mogli przekazać mieszkańcom ziemi radomskiej, że ta inwestycja wreszcie szczęśliwie się zakończy.

Jeszcze, jeśli pan marszałek pozwoli, jedna mała prośba. Jeżeli ta inwestycja ma tak znaczące, poważne opóźnienia, czy konieczne jest wciąż posyłanie pociągów pociągów pociągów przez województwo lubelskie? Na odcinku Warszawa – Radom pociągi pociągi pociągi jeżdżą przez Dęblin. Czy w związku z tym, że wciąż czynny jest tor pomiędzy Warką a Radomiem, nie byłoby właściwe, aby pociągi wciąż jeździły tą najkrótszą, prostą drogą pomiędzy Radomiem a Warszawą przez Warkę?

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa Piotr Stomma:

Dziękuję, panie marszałku.

W kwestii odpowiedzialności. Ta odpowiedzialność w dostępnym zakresie została ustalona, został zmieniony skład zarządu, osoby odpowiedzialne za prowadzenie inwestycji nie pracują już od końca zeszłego roku. Toczą się sprawy związane z wynagrodzeniami tych osób. Tam jest składnik premii, to też jest próba dania wyrazu ocenie, toczy się spór o to. Jeżeli będą dalej idące ustalenia wskazujące na naruszenie obowiązków w zakresie kwalifikującym się do oceny w świetle prawa karnego, nie zawahamy się tego zrobić. W tej chwili skompletowany nowy zarząd daje nadzieję, że wyjaśnienie w tym zakresie nastąpi.

I ostatnie pytanie, które zostało zadane. Chodzi o termin zakończenia inwestycji. Generalnie jest mowa o terminie: 2021 r. Tak to zostało zaplanowane przez poprzedników, czuję się zobowiązany o tym poinformować. Szywność procesu przygotowania inwestycji nie pozwala na nadzwyczaj dobre wiadomości. Tak jak zadeklarowałem, staramy się pracować, żeby skrócić te terminy mimo występujących trudności i opóźnień.

Jeżeli chodzi o odcinek Warka – Radom, prosiłbym pana posła o przyjęcie takiego zobowiązania, że szczegółowe informacje o tym, które dokumenty zachowają swoją ważność, a które postępowania będziemy musieli powtórzyć, przedstawię osobno, na piśmie.

Pytanie dotyczące sposobu prowadzenia ruchu w relacji do Radomia znajdzie odpowiedź w ramach prac nad nowym rozkładem jazdy. Ten cykl się rozpoczął w tej chwili i spróbujemy zrealizować postulat (*Dzwonek*), który pan poseł przedstawił. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do kolejnego pytania. Pan poseł Krzysztof Głuchowski i pani poseł Teresa Hałas, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość, zadadzą pytanie w sprawie trudnej sytuacji na rynku mleka i działań zaradczych w tym kierunku. Pytanie jest skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Odpowiadać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pan minister Jacek Bogucki.

Jako pierwsze pytanie zadaje pan poseł Krzysztof Głuchowski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Głuchowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Związki zawodowe, w tym Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”, izby rolnicze, inne organizacje rolnicze organizują spotkania, często z naszym udziałem, panie ministrze. Kilkakrotnie byliśmy razem na takim spotkaniu, na którym omawiane były m.in. problemy branży mleczarskiej. Ta zastana, niekorzystna sytuacja i indywidualny system w tym zakresie wymagają, panie ministrze, pilnych rozwiązań. Niepodjęcie działań, łącznie z tymi o charakterze ustawowym, może skutkować upadkiem wielu gospodarstw rolnych oraz zakładów przetwórczych, bowiem końca obniżek cen mleka nie widać. Stawki wypłacane rolnikom za mleko w ubiegłym miesiącu ponownie spadły. Jak wskazują dane GUS, średnia cena białego surowca za ostatni miesiąc, marzec, wyniosła ok. 1 zł za litr i jest niższa aż o 12,5% od ceny, jaką oferowały mleczarnie w analogicznym okresie roku poprzedniego.

Średnia cena skupu już w pięciu województwach spadła poniżej 1 zł, a są mleczarnie, które płacą tylko 60–70 gr. Podobnie niekorzystna sytuacja dotyczy przetworów mlecznych. Spadają ceny masła – aktualnie są już na poziomie o 10% niższym niż obecna cena interwencyjna wynosząca 2,40 euro za 1 kg – a na rynku serów twardych polskie produkty spotykają się z silną konkurencją. Sery niemieckie i francuskie sprzedawane są poniżej poziomu wszelkich kosztów, ich cena wynosi 7,50 zł za 1 kg. W polskich warunkach wyprodukowanie sera twardego w takiej cenie musiałoby oznaczać skup surowca, czyli mleka, poniżej 60 gr.

Wskazać należy, że zniesienie kwot mlecznych przyniosło bardziej katastrofalne skutki, niż można było sobie wyobrazić. Przy braku odpowiedniej polityki rynkowej rentowność produkcji mleka staje się coraz bardziej zagrożona. (*Dzwonek*) Czy można, panie ministrze, sprawdzić, jaka jest faktycznie produkcja mleka w naszym kraju oraz jaki jest jego przerób? Pozwoli to stwierdzić, czy do Polski nie trafia do przerobu surowe mleko z zagranicy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

I proszę pana ministra Jacka Boguckiego o zabranie głosu.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Jacek Bogucki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na wstępie należy zaznaczyć, że obecna sytuacja w sektorze mleczarskim spowodowana jest przede wszystkim nierówno-

wagą na rynku unijnym i światowym będącą wynikiem z jednej strony zwiększonej podaży mleka na rynkach europejskich, a z drugiej strony zmniejszonego popytu, szczególnie w Chinach, ale także rosyjskiego embarga. Wynika ona także ze zniesienia kwotowania mleka i podjętych wcześniej decyzji. Konieczność sprzedaży zwiększonej ilości mleka na rynku międzynarodowym powoduje presję cenową i skutkuje niskimi cenami, a w konsekwencji problemami z opłacalnością, bo te skutki przerzucane są w ostateczności na rolników.

Z uwagi na fakt, że w polityce rolnej Unii Europejskiej rynki objęte są wspólnymi przepisami, wszelkie działania pomocowe wymagają i zgody, i działań podjętych na szczeblu Komisji Europejskiej, na szczeblu unijnym. W związku z tym, mając na uwadze pogarszającą się sytuację cenową i konsekwencje wynikające z przekroczenia kwot mlecznych w ostatnim roku kwotowym oraz spadek, obniżenie opłacalności i płynności finansowej wielu gospodarstw mleczarskich, ministerstwo rolnictwa od listopada ub.r. podejmuje na forum unijnym działania ukierunkowane na uruchomienie odpowiednich mechanizmów zaradczych na poziomie europejskim.

I tak Polska w swoich wnioskach wskazywała na krytyczną sytuację na rynku mleka i wnioskowała o podjęcie zdecydowanych i efektywnych działań, w tym przeznaczenie dodatkowych środków na wsparcie producentów mleka – poza tymi, które zostały uruchomione we wrześniu ub.r. – a także podwyższenie interwencyjnych cen na masło i mleko w proszku oraz zintensyfikowanie działań ukierunkowanych na otwieranie nowych rynków zbytu poza Unią Europejską, na zniesienie embarga rosyjskiego, na uruchomienie dopłat do eksportu na rynki trzecie. Wnioskowaliśmy o to, aby opłaty z tytułu przekroczenia kwot mlecznych, te dwie raty, które pozostały rolnikom do zapłacenia, a więc w roku 2016 i 2017, zostały zniesione. Ponadto Polska wnioskowała o stworzenie podstaw prawnych do sprawiedliwych marż dla producentów w łańcuchu żywnościowym.

W reakcji na zgłaszane przez Polskę oraz wspierane już przez inne państwa europejskie postulaty – bo stało się tak, w przeciwieństwie do tego, co działo się w poprzednich latach, że polskie wnioski w tej sprawie były wspierane już przez kilkanaście państw europejskich – Komisja Europejska przedłożyła pakiet wsparcia mający na celu ustabilizowanie sytuacji. Podwojono limit skupu masła dla mleka odtłuszczonego. Przedłużony został także zakup interwencyjny i dlatego kontynuowana jest ta forma pomocy. Powinno to pozwolić na zbycie nadwyżek, niemniej Polska ciągle podnosi, że sam skup interwencyjny, bez sprzedaży tego poza rynek unijny, nie rozwiąże problemu. Przyjęte zostały także przepisy zezwalające organizacjom producentów, zrzeszeniom, spółdzielniom mleczarskim na zawieranie dobrowolnych porozumień w sprawie ograniczenia produkcji mleka. Uważamy, że ten mechanizm jest także zbyt mało skuteczny, bo dobrowolne ograniczenie w jednym

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki

państwie nie spowoduje ograniczenia w całej Unii. Powinny to być rozwiązania jednakowe dla wszystkich państw unijnych. Komisja Europejska proponuje także pomoc w wysokości do 15 tys. euro dla rolników, którzy zamroziliby lub zmniejszyli produkcję. My wnioskujemy o to, aby ta pomoc pochodziła z budżetu unijnego, a nie z budżetów krajowych. Zwiększono także środki na promocję o 30 mln euro, m.in. na promocję sektora mleczarskiego, ze środków Unii Europejskiej.

Te mechanizmy uznajemy ciągle za niewystarczające, dlatego 11 kwietnia ponownie zawnioskowaliśmy o dodatkowe działania, te, które już wcześniej wymieniałem, i przeznaczenie środków finansowych z budżetu Unii Europejskiej, w tym, jeśli będzie to niezbędne, uruchomienie rezerwy kryzysowej. Niestety większość państw Unii Europejskiej nie popiera tego wniosku.

Ministerstwo rolnictwa podjęło także działania w zakresie udzielenia pomocy rolnikom. Przeznaczaliśmy dodatkowe 28,9 mln euro w przeliczeniu na złotówki z budżetu krajowego, więc łącznie dla producentów mleka i trzody (*Dzwonek*) przeznaczyliśmy 245 mln zł. Prowadzimy także prace nad przygotowaniem strategii długofalowych działań wspierających polskie mleczarstwo. Dziękuję.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe zadaje pani poseł Teresa Hałas.

Bardzo proszę.

Poseł Teresa Hałas:

Panie Ministrze! Serdecznie dziękuję w imieniu swoim i w imieniu kolegi Krzysztofa Głuchowskiego za te wyjaśnienia. Chcemy tutaj rzeczywiście uznać prace resortu na tym trudnym rynku mleczarskim, ale nie tylko, i wiemy, że resort pana ministra Jurgiel robi naprawdę wiele, żeby tę sytuację w miarę możliwości odwrócić.

Chciałabym zadać dodatkowe pytanie, ono wynika z pytania mojego poprzednika, ale pewnie dałoby nam... rozwiłoby pewne wątpliwości dotyczące tego, czy do Polski jednak trafia surowe mleko z zagranicy. Pytanie dotyczy tego, czy bilansuje nam się na naszym rynku ilość mleka wyprodukowanego przez rolników, skupionego przez polskie podmioty, z ilością produktów już po przetworzeniu.

I jeszcze jedno, panie ministrze, pytanie, ono rzeczywiście wynika również z tej trudnej sytuacji. (*Dzwonek*) Czy udałoby się, a jeżeli tak, to w jaki sposób, wpłynąć na zablokowanie importu artykułów mleczarskich po cenach dumpingowych? Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Jacek Bogucki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Z danych statystycznych wynika, że Polska więcej mleka i produktów mleczarskich sprzedaje poza Polskę, niż do Polski napływa. Oczywiście ten obrót, wewnętrzny jest szczególnie, jest obrotem swobodnym, nie ma zakazu przewozu towarów, w związku z tym ograniczeń administracyjnych w zakresie przywozu mleka do Polski i wywożenia mleka z Polski nie ma, niemniej zwróciliśmy się już na początku pracy rządu pani Beaty Szydło, kiedy minister Jurgiel objął stanowisko ministra rolnictwa, do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów o analizę tych zjawisk – czy nie ma działań nieuczciwej konkurencji, czy nie ma działań w zakresie cen dumpingowych. Pracujemy także nad zmianą przepisów wynikających... – za chwilę będę na ten temat mówił szerzej, w odpowiedzi na kolejne pytanie będę mówił o tym szerzej – nad ustawą, która ma poprawić w tym zakresie polskie prawo, bo w rozmowach z urzędem doszliśmy do wniosku, iż obecne prawo nie pozwala na pełne weryfikowanie sytuacji i na pełną interwencję w tym zakresie ze strony Polski. Ale musimy sobie zdawać sprawę, że akurat w zakresie produktów mleczarskich Polska jest jednak eksporterem, kilkanaście procent produkcji polskiego mleka bilansowo, a więc bilansując napływ i wypływ mleka, trafia na rynki poza Polskę, trafia na ogół na rynki Unii Europejskiej, ale też pewna część trafia na rynki trzecie.

Tak więc ustosunkowując się do tych tak istotnych kwestii, chciałbym powiedzieć, że my mamy takie sygnały, iż niektóre firmy kupują mleko spoza Polski, i jesteśmy na etapie analizy, na ile jest to zjawisko szerokie, na ile to zjawisko narusza uczciwą konkurencję i na ile Polska może takim praktykom przeciwdziałać.

Natomiast uregulowanie rynku mleka i doprowadzenie do tego, aby cena była ceną pokrywającą co najmniej koszty produkcji, jest bardzo trudne. Podnosiliśmy, jeszcze jako opozycja, w poprzedniej kadencji problem rezygnowania z kwotowania mleka, uważaliśmy, że to jest jedyne rozwiązanie, które jest

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki

w stanie (*Dzwonek*) stabilizować rynek. No niestety działania polskiego rządu w tamtym czasie nie były takie, żeby pozwolić na utrzymanie kwotowania mleka. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przechodzimy do pytania jedenastego. Pytanie zadają posłowie Marek Kwitek i Szymon Giżyński, klub Prawo i Sprawiedliwość, w sprawie działań rządu mających na celu zwalczanie nieuczciwych praktyk handlowych w obrocie produktami rolnymi i spożywczymi wobec dostawców tych produktów – do ministra rolnictwa i rozwoju wsi.

Jako pierwszy pytanie zadaje pan poseł Marek Kwitek.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Kwitek:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rynek rolno-spożywczy w Polsce w dalszym ciągu jest rynkiem mocno rozregulowanym i niestabilnym, przy tym na zdecydowanej większości etapów procesu dostaw żywności stosowane są nieuczciwe praktyki handlowe. W bardzo dużym stopniu to właśnie brak umów kontraktacyjnych jest powodem niestabilności na rynku. Bez ich wprowadzenia niemożliwe będzie osiągnięcie równych relacji między producentami, przetwórcami, handlowcami oraz dostosowanie podaży do popytu poprzez planowanie produkcji. To działanie może ograniczyć nieuczciwe praktyki handlowe i ustabilizować dochody gospodarstw rodzinnych.

Panie ministrze, producenci skarżą się na dyktat zakładów przetwórczych i zagranicznych sieci handlowych, które wykazują dążność do monopolizacji rynku i stosują zmywy cenowe. Uważam, że prawidłowe relacje między dostawcami a odbiorcami produktów rolnych i spożywczych stanowią podstawę do rozwoju branży rolno-spożywczej oraz gwarantują możliwość inwestowania i innowacji.

Polscy rolnicy sami się nie obronią. Potrzebują wsparcia w skali makroekonomicznej ze strony państwa. Rząd ma mechanizmy kontrolowania zakładów przetwórczych, które otrzymały unijne dotacje na poprawę konkurencyjności rolnictwa. W tym miejscu nasuwa się pytanie, czy beneficjenci zostali rozliczeni z otrzymanej pomocy, zwłaszcza czy była ona wydatkowana zgodnie z przeznaczeniem.

Panie ministrze, jakie rząd zamierza podjąć działania w zakresie zwalczania nieuczciwych praktyk

handlowych w obrocie produktami rolnymi wobec dostawców tych produktów? Jakie kroki planuje podjąć rząd, aby doprowadzić do stabilizacji rynku rolno-spożywczego i wprowadzenia umów kontraktacyjnych (*Dzwonek*), zwłaszcza na rynku owoców miękkich? I czy przewidziano jakiekolwiek działania zabezpieczające dla tzw. drobnych producentów rolnych, którzy nie mają możliwości negocjowania cen? Czy rząd zamierza podjąć prace mające na celu powołanie funduszu wzajemnej pomocy w stabilizacji dochodów rolniczych? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Na pytanie odpowie pan Jacek Bogucki, sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Jacek Bogucki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dla prawidłowego funkcjonowania łańcucha dostaw żywności niezbędne jest zachowanie dobrych relacji między wszystkimi ogniwami. Struktura tego łańcucha sprawia, że jest on szczególnie podatny na nieuczciwe praktyki handlowe. Problem nierównowagi wśród uczestników łańcucha występuje nie tylko w Polsce, ale też w większości krajów Unii Europejskiej i jest on istotny z uwagi na fakt występowania silnie skonsolidowanych podmiotów sektora przetwórstwa, a szczególnie dystrybucji, wobec słabszych, rozdrobnionych podmiotów produkujących produkty rolne i spożywcze.

W opinii dostawców produktów rolnych i spożywczych powszechne są: praktyka wymuszania przez nabywców, w tym szczególnie sklepy wielkopowierzchniowe, na dostawcach nierównoprawnych warunków umów, jednostronne zrywanie tych umów, a także wymuszanie szeregu dodatkowych płatności niemających nic wspólnego z zawieraną umową czy też przymuszanie do zakupu niepotrzebnych usług, nieuzasadnione wydłużanie terminów płatności za dostarczone towary. Nieuczciwe praktyki handlowe są zazwyczaj narzucane w sytuacji braku równowagi przez silniejszą stronę stronie słabszej, a stosowanie nieuczciwych praktyk na poziomie dystrybucji żywności osłabia kondycję finansową producentów żywności i surowców rolnych, a co za tym idzie – wpływa na obniżenie jakości produkowanych towarów, zmniejsza potencjał inwestycyjny producentów żywności, ogranicza działania innowacyjne. Te czynniki w konsekwencji oddziałują negatywnie na konsumenta.

Istniejące w polskim systemie prawnym środki przeciwdziałania nieuczciwym praktykom, pomimo że formalnie są dostępne bez ograniczeń, jednak

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki

praktycznie nie są wykorzystywane w czasie trwania umów z uwagi na stosowane w odwecie przez nabywców retorsje wobec dostawców, którzy podjęliby się takiej próby.

Mimo że problem dotyczy większości krajów Unii Europejskiej, instytucje wspólnotowe nie podjęły do tej pory skutecznych działań w obronie dostawców, a większość państw samodzielnie w ramach prawodawstwa krajowego rozwiązuje ten problem. Ostatnio pojawiło się sprawozdanie Komisji Europejskiej wskazujące na problemy w tym zakresie. Niestety Polska została oceniona jako jedno z państw, w których ta sytuacja jest najgorsza. Niestety mimo tego sprawozdania nie są przewidywane działania wspólnotowe w tym zakresie.

W związku z powyższym Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi podjęło prace nad projektem uregulowania tej kwestii, projektem ustawy regulującej obszar dostaw żywności od producentów surowców rolnych, poprzez producentów żywności, do sektora handlu. Uwzględniamy wnioski, jakie zostały zgłoszone przez organizacje producentów poszczególnych branż, a także doświadczenia innych państw członkowskich. W pracach prowadzonych nad tym projektem ustawy w Polsce wykorzystywane są rozwiązania przyjęte w innych krajach, jednak przede wszystkim uwzględnia się uwarunkowania krajowe.

Projekt ustawy wkrótce zostanie skierowany do szerokich konsultacji społecznych na wszystkich etapach łańcucha żywnościowego celem jak najlepszego dostosowania rozwiązań do zgłaszanych oczekiwań. Zakres tworzonej ustawy jest również konsultowany na bieżąco, w trakcie spotkań kierownictwa ministerstwa z organizacjami branżowymi i handlowymi i chcemy w krótkim czasie, jeszcze w najbliższym miesiącu ten projekt przekazać do konsultacji.

Projekt obejmował będzie także wspomniane przez pana posła umowy kontraktacyjne pomiędzy rolnikami, producentami rolnymi a przetwórcami. Ten obowiązek został wprawdzie wprowadzony już w ubiegłym roku przez poprzedni rząd, ale ze względu na to, iż nie określono terminu zawarcia takiej umowy i nie określono sankcji za brak tego typu umowy, ten przepis wydaje się przepisem martwym. W tej chwili w formie ankiet zbieramy od różnego rodzaju organizacji informacje na temat tego, jak funkcjonuje ta wprowadzona w ubiegłym roku ustawa i czy nasze opinie co do jej małej skuteczności pokrywają się ze stanem faktycznym. Będziemy proponować wzmocnienie tych mechanizmów poprzez wprowadzenie sankcji, a z drugiej strony przez określenie terminów zawarcia umowy. W myśl obecnie obowiązującego prawa może się zdarzyć, że w momencie, kiedy rolnik przywozi swój produkt do sprzedaży, wraz z wystawianiem faktury podpisywana jest umowa i spełnia to wymogi obecnie obowiązującego prawa, więc jest to takie niepełne rozwiązanie. Jednocześnie podczas

spotkań z przedstawicielami (*Dzwonek*) rolników, przedsiębiorców i handlu zaproponowaliśmy opracowanie kodeksu dobrych praktyk handlowych, wykraczających poza zakres uregulowań ustawowych. Powołaliśmy zespół, który pracuje nad tego typu rozwiązaniami. Dziękuję.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Szymon Giżyński.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Szymon Giżyński:

Dziękuję, pani marszałek.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Bardzo ważną rolę w zwalczaniu nieuczciwych praktyk handlowych powinien odgrywać Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Niestety, skargi kierowane do tej instytucji przez producentów żywności wciąż pozostają w dotychczasowej wieloletniej praktyce nieskuteczne. Urząd nie widzi znamion działań sprzecznych z prawem, zaślaniając się tym, że prawo w tym zakresie nie jest precyzyjne. Widoczne jest to także na rynku owoców miękkich, gdzie ceny potrafią gwałtownie spaść w ciągu tygodnia. Jak wyjaśnić sadownikowi, że litrowe opakowanie soku z czarnej porzeczki w ciągu 5 lat zdrożało o kilkanaście procent, a cena kilograma tych owoców w skupie spadła dziesięciokrotnie?

Dlaczego UOKiK nie dostrzega zmów cenowych w przypadku sprzedaży owoców miękkich? Czy brakuje odpowiednich uregulowań ustawowych? Czy w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi trwają prace na projektem ustawy dotyczącej zmiany funkcjonowania UOKiK, aby poprawić skuteczność działania tej ważnej instytucji? W jakie narzędzia i mechanizmy powinien zostać wyposażony (*Dzwonek*) prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w przypadku stwierdzenia stosowania praktyk wykorzystujących przewagę kontraktową wobec słabszych kontrahentów? Czy zostanie wprowadzony katalog nieuczciwych praktyk, dotyczących szczególnie nadużywania przewagi kontraktowej sprzedawców względem dostawców? Ostatnie pytanie. Jakie sankcje powinny zostać wprowadzone za stosowanie nieuczciwych praktyk względem dostawców? Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Rzeczywiście Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów informuje, iż jego możliwości w świetle obecnego prawa są bardzo ograniczone. Pozycja monopolistyczna jest wtedy, kiedy firma posiada 60% udziału w rynku, i na ogół w polskich warunkach w sektorze żywnościowym takich sytuacji nie ma. Jednocześnie często, aby skorzystać z przepisów prawa, pokrzywdzony musi udać się na drogę sądową, a jeśli jest to w zakresie działania urzędu, musi zgłosić taki fakt w formie oficjalnej. To utrudnia na pewno postępowania, szczególnie w świetle takich zachowań, iż te firmy, które decydują się na zaskarżenie nieuczciwych partnerów, często później są szykanowane przez znaczną część działających na rynku podmiotów.

Doświadczenia innych krajów wskazują, że problem nie jest łatwy do uregulowania, bo każde państwo europejskie ma problem z nieuczciwymi praktykami, ale niestety w Polsce, jak już wspomniałem, według raportu Komisji Europejskiej sytuacja w tym zakresie jest jedną z najgorszych w Europie. W związku z tym pracujemy nad ustawą, w której zechcemy rozwiązać te wszystkie kwestie, które pan poseł wymienił, a więc w zakresie zmów cenowych, w zakresie stosowania nieuczciwych praktyk. Chcemy zapisać, aby tego typu praktyki były ścigane nie na wniosek, ale z urzędu. Pozwoli to na to, aby urząd wkraczał wtedy, kiedy otrzyma jakikolwiek sygnał, także niesygnowany podpisem osoby, która informuje o takiej praktyce, a jeśli sam na podstawie analiz rynkowych dojdzie do wniosku, iż może zachodzić podejrzenie nieuczciwej praktyki, będzie miał prawo podejmować działania. Określamy katalog nieuczciwych praktyk, aczkolwiek chcemy określić ten katalog w taki sposób, aby był on katalogiem otwartym, ponieważ określenie zamkniętego katalogu nieuczciwych praktyk wiązałoby się z niebezpieczeństwem znalezienia w krótkim czasie przez nieuczciwych kontrahentów kolejnych rozwiązań, praktyk, które także mogłyby omijać rozwiązania ustawowe. Sankcje za stosowanie tego typu praktyk muszą być po prostu adekwatne do stopnia przewiny, do stopnia winy (*Dzwonek*) po stronie tego podmiotu, który nieuczciwe praktyki stosuje, i muszą być na tyle dotkliwe, aby nie zachęcały do ich stosowania. Dziękuję.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pytanie to kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka przedłożyła sprawozdanie o: poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Pol-

skiemu oraz o zmianie niektórych innych ustaw; senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Sprawozdanie to druk nr 447.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny przedłożyła sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z wdrożeniem dyrektywy 2014/54/UE z dnia 16 kwietnia 2014 r. w sprawie środków ułatwiających korzystanie z praw przyznanych pracownikom w kontekście swobodnego przepływu pracowników.

Sprawozdanie to druk nr 454.

W związku z tym, na podstawie art. 95e regulaminu Sejmu, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie dodatkowych obciążeń podatkowych Polaków oraz zaniechania pomocy kredytobiorcom, o której przedstawienie wnosili Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciele wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów. Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Krystiana Jarubasa.

Bardzo proszę.

Posel Krystian Jarubas:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam przyjemność przedstawić wniosek o informację bieżącą kierowany do pani premier.

Szanowna Pani Premier! Proponując nowe ustawy, przedstawiciele PiS zapewniali, że nie wiąże się one z nowymi obciążeniami dla obywateli. Zapewnienia te okazują się nieprawdziwe. W planach Ministerstwa Środowiska jest wprowadzenie podatku, który dotknie wszystkich Polaków. Projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo wodne wprowadza dodatkową opłatę za wodę. Z danych ministerstwa wynika, że dzięki opłacie do budżetu wpłyną dodatkowe 4 mld zł z kieszeni Polaków. Opłata ta związana będzie z posiadaniem danej nieruchomości, co gwarantuje wzrost obecnych rachunków, czyli jest to tzw. podatek od deszczówki. Szczególnie dotkliwie odczuwają rolnicy. Powszechnie wiadomo, że wzrost cen za wodę wpłynie na wyższą cenę m.in. żywności.

To niejedyna inicjatywa rządu. W planach dodatkowo znajdują się: wprowadzenie podatku, który dotknie każdego, wprowadzenie opłaty audiowizualnej, popularnie zwanej podatkiem medialnym. Nikt nie uniknie dodatkowej daniny, gdyż ta opłata zostanie doliczona do każdego rachunku za energię elektryczną.

(Poseł Anna Kwiecień: To jest populizm.)

Kwestią nierozwiązaną, zapewne dzięki licznym protestom środowisk kupieckich, pozostaje podatek teoretycznie od sklepów wielkopowierzchniowych. Znając praktykę funkcjonowania obecnego ministra finansów, podatkiem zostaną objęci wszyscy drobni sklepikarze, co spowoduje wzrost cen.

Podatki dla Polaków wprowadzacie niezwykle szybko. Kwestia pomocy dla posiadających kredyty hipoteczne w dalszym ciągu pozostaje nierozwiązana, a przecież stanowiła jeden z podstawowych elementów kampanii wyborczej zarówno prezydenta Andrzeja Dudy, jak i Prawa i Sprawiedliwości.

Mając na uwadze obawy o nadmierne obciążenie Polaków dodatkowymi podatkami, występujemy do pani premier z następującymi pytaniami. Szanowna pani premier, kiedy i w jakiej wysokości Polacy zostaną obciążeni dodatkowymi podatkami za wodę? Kiedy i w jakiej wysokości Polacy zostaną obciążeni dodatkowymi podatkami medialnymi? Kiedy i w jakiej wysokości zostanie wprowadzony podatek od sklepów? Kiedy zostanie uruchomiona pomoc dla osób posiadających kredyt hipoteczny? Bardzo dziękuję. Proszę o odpowiedź. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska pana Mariusza Gajdę. Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Mariusz Gajda:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałem powiedzieć, że projekt ustawy Prawo wodne jest warunkiem tzw. ex ante przy wykorzystywaniu funduszy unijnych. Polska nie spełniła jednego z podstawowych warunków ramowej dyrektywy wodnej, mianowicie chodzi o zasadę zwrotu kosztów usług wodnych. Ten zwrot kosztów usług wodnych jest realizowany częściowo w przedsiębiorstwach wodociągowo-kanalizacyjnych. Każdy mieszkaniec, który ma zbiorowe zaopatrzenie w wodę, posiada u siebie licznik, wodomierz. Jeżeli takiego nie posiada, to w tym momencie musi płacić wysoki ryczałt. Dzięki takiemu rozwiązaniu, w skali miast, zużycie wody spadło ponaddwukrotnie, z 210 l na dobę do 90 l. Ale to nie rozwiązało sprawy ogólnej zasady zwrotu kosztów usług wodnych, czyli, inaczej mówiąc, pokrycia wszystkich kosztów związanych z gospodarką wodą poprzez pewien bilans ekonomiczny. I temu ma służyć ustawa Prawo wodne.

Opłaty, które są przewidziane, z jednej strony to nie są nowe opłaty, one funkcjonują, m.in. w wielu miastach funkcjonują już opłaty za deszczówkę, z drugiej strony te opłaty rzeczywiście nie obejmują wszystkich użytkowników. Te opłaty muszą, jak powiedziałem wcześniej, zbilansować się w taki sposób, aby wreszcie racjonalnie wykorzystywać zasoby wodne. Są sytuacje, jak m.in. miało to miejsce w Koniepolu, że tej wody brakuje. Musimy więc zapewnić pewne rezerwy i pewne zasady funkcjonowania. Kwestia tych opłat była, jak powiedziałem, uregulowana w Prawie ochrony środowiska, natomiast w tej chwili, jeśli chodzi o te opłaty, będzie to w gestii nowej jednostki, która jest projektowana, Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie. Jak powiedziałem już wcześniej, te opłaty to nie są podatki, to są opłaty, które będą racjonalizować i stymulować oszczędzanie wody, racjonalne wykorzystanie zasobów wodnych. Być może obciążą one trochę obywateli, tego nie unikniemy, tak samo jak nie unikniemy opłat za wodę, jak nie unikniemy innego rodzaju opłat, w ogóle za życie.

Jeżeli chodzi o dwie sprawy, króciutko – rolnictwo. Przewidujemy opłaty za pobór z wód podziemnych, cennych wód podziemnych do deszczowni. Innych opłat dotyczących rolnictwa nie będzie. Druga sprawa – mówiłem o deszczówce – dotyczy tylko dużych miast, w których naprawdę, tak jak m.in. w Krakowie, są problemy. Te problemy trzeba rozwiązać i te opłaty będą małe, jeżeli miasta podejmą działania, które będą zmierzały do retencjonowania wody, a nie tak jak jest teraz, że odprowadza się po ulewach masy wody, nie zawsze czystej, do małych rzek. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o udzielenie odpowiedzi sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego pana ministra Krzysztofa Czabańskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Krzysztof Czabański:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ja nawet wziąłem ze sobą to pytanie, które pan poseł zadał, żeby je odczytać, bo ono budzi moje wielkie zdumienie.

Kiedy i w jakiej wysokości Polacy zostaną obciążeni dodatkowymi podatkami medialnymi? Tak pan spytał, panie pośle.

(Poseł Anna Paluch: To się pan poseł za dużo nie napracował.)

Otóż formalna odpowiedź brzmi: Nie zostaną obciążeni. Oni są obciążeni, m.in. przez pana rząd, od lat. Płacą miesięcznie 22,70 zł. Taki jest obowiązek, jeśli chodzi o opłatę audiowizualną w Polsce, takie prawo obowiązuje. (Oklaski) My chcemy to zmniejszyć, może o połowę.

(Głos z sali: Właśnie.)

Projekt wpłynął do Sejmu, są rozważane dwa warianty: miesięcznej opłaty w wysokości 12 zł lub 15 zł, więc przynajmniej o 1/3 zmniejszymy wasz podatek i ulżymy obywatelom. Oczywiście mam nadzieję, że będziecie głosować za tym projektem. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Poseł Jan Łopata: Takiej bezczelności już dawno nie słyszałem.)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o udzielenie odpowiedzi sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Wiesława Janczyka.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Wiesław Janczyk:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! W pozostałej części informacje, które chciałem przekazać, w odpowiedzi na pytanie skierowane do pani premier, dotyczą podatku od sprzedaży detalicznej i spraw związanych ze wsparciem klientów kredytów hipotecznych.

Otóż istotnie Prawo i Sprawiedliwość w toku kampanii wyborczej mówiło o podatku od hipermarketów, o podatku od sprzedaży detalicznej, i był on oczekiwany przez osoby operujące w tej branży. Ostatecznie w projekcie budżetu na bieżący rok znalazła się kwota dochodów z tego tytułu na poziomie 2 mld zł. Przypomnę, że w lutym br. rząd przedstawił projekt tej ustawy do konsultacji społecznych i od tej pory wsłuchujemy się w głos opinii publicznej, osób zainteresowanych i różnych środowisk. Okazało się, że informacje, jakie płyną z rynku, z tej branży, dotyczące zaspokojenia oczekiwań względem tej daniny, wykluczają się wzajemnie. To znaczy trafiliśmy na dosyć duże zainteresowanie tą daniną, w której wiele osób upatrywało wcześniej szansę na prowadzenie biznesu w segmencie sprzedaży detalicznej na warunkach wyrównanych i lepszych konkurencyjnie w odniesieniu do dużych podmiotów operujących w tym handlu. Ale okazało się, że samo zdefiniowanie osób obowiązanych do odprowadzenia tego podatku jest bardzo trudne i nie spełnia oczekiwań tych wszystkich, którzy upatrywali w tym szansę na poprawę warunków prowadzenia działalności handlowej przez podmioty małe, średnie, przez podmioty rodzime, firmy rodzinne. Chcemy tego głosu wysłuchać i dać jak najlepszą odpowiedź.

Ostatnio na posiedzeniu Parlamentarnego Zespołu na rzecz Wspierania Przedsiębiorczości i Patriotyzmu Ekonomicznego przedstawiliśmy założenia, w których już jakby wygaszono te pola sporów i rozbieżności, które były najdalej idące, i pokazaliśmy jakby najprostszą z możliwych formuł do tego, żeby jednak ramy projektu ustawy w tym zakresie były takie, jakie w maksymalnym stopniu są oczekiwane, aby spełnić te uwarunkowania i oczekiwania względem tej regulacji prawnej, o której powiedziałem na początku. Dzisiaj wskazanie konkretnej daty wejścia w życie nowych regulacji nie jest jeszcze możliwe, ale pracujemy nad tym bardzo intensywnie i myślę, że niebawem ostateczna wersja tego projektu zostanie przedłożona Wysokiej Izbie.

Szanowni Państwo! Jeśli chodzi o czwarte pytanie, kiedy zostanie uruchomiona pomoc dla osób posiadających kredyt hipoteczny, jest to pytanie trochę z tezą, że jej nie ma. Ta pomoc jest uruchomiona. Przypomnę, że pod koniec ubiegłej kadencji został przyjęty taki projekt ustawy...

(Poseł Krystyna Skowrońska: Platforma Obywatelska zgłosiła.)

...weszła w życie ustawa z dnia 9 października o wsparciu kredytobiorców znajdujących się w trudnej sytuacji finansowej, którzy zaciągnęli kredyt mieszkaniowy. Istotnie, tak jak pani przewodnicząca Skowrońska tutaj mówi, inicjatywa należała wówczas do posłów Platformy Obywatelskiej. Ustawa działa od ponad 2 miesięcy. Jeżeli będzie trzeba, to przywołam dane o jej zakresie, o skuteczności, o skali, jeśli chodzi o to, kto i w jaki sposób stał się bene-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Wiesław Janczyk**

ficjentem zapisów zawartych w tej ustawie. Krótko tylko opowiem, że upoważnia ona do wsparcia osoby, które utraciły pracę, osoby, które ponosiły koszty większe niż 60% swoich dochodów miesięcznych na obsługę tego zadłużenia, osoby o niskich dochodach; w gospodarstwie jednoosobowym była to kwota mniejsza niż 634 zł, w wieloosobowym – mniejsza niż 514 zł na osobę. Parametry tego produktu to wsparcie na okres nie dłuższy niż 18 miesięcy, 1500 zł miesięcznie, potem zwrot tej kwoty dokonywany przez kolejnych 8 lat. Wystąpić o to wsparcie można do końca grudnia 2018 r.

Szanowni Państwo! Jeszcze w tym temacie chciałbym się tylko odnieść do tego, że pan prezydent Andrzej Duda 15 stycznia zaprezentował projekt ustawy...

(Poseł Krystyna Skowrońska: W Sejmie jest Platformy.)

...o wsparciu dla osób, które zaciągnęły kredyty w walucie... we franku szwajcarskim. Został on skierowany do zaopiniowania przez Komisję Nadzoru Finansowego, która 15 marca wydała opinię. 8 kwietnia szefowa Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej powołała zespół do spraw wypracowania zmian w propozycji projektu ustawy dotyczącej kredytów odnoszonych do walut obcych. Dopiero po jego zaprezentowaniu możliwe będzie przedstawienie stanowiska rządu w tej sprawie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Poseł Krystyna Skowrońska: I jest projekt Platformy Obywatelskiej.)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Informuję, że zgłosili się posłowie do dyskusji.

Czy jeszcze ktoś z państwa chce się zapisać do pytań?

(Głos z sali: Tak.)

To proszę się zapisać.

Zamykam listę.

Otwieram dyskusję.

Czas na zadanie pytania – 2 minuty.

Jako pierwsza głos zabiera pani poseł Ewa Szymańska, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Ewa Szymańska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowni Posłowie! Szanowne Posłanki! Wysoka Izbo! Mam pytanie do wnioskodawców, którzy w ostatnim czasie tak bardzo martwią się o przyszłość Polaków...

(Poseł Jan Łopata: Nie ten czas.)

(Poseł Krystyna Skowrońska: Zawsze, zawsze.)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Bardzo proszę nie przeszkadzać pani poseł zadawać pytania.

Poseł Ewa Szymańska:

...ale nie wiem, czy pamiętają o tym, czy wiedzą, że 5 mln osób zawarło polisolokaty o wartości blisko 50 mld zł. Likwidacja tych polis pochłania większość wpłaconych środków. Dlaczego rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego przez okres 8 lat swoich rządów nie zajął się tymi toksycznymi polisolokatami?

(Głos z sali: Zajął się przecież.)

Czy jest to kolejne zgniłe jajo, którym będzie musiał zająć się rząd Prawa i Sprawiedliwości? (Oklaski)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią poseł Izabelę Leszczynę, klub Platforma Obywatelska.

Poseł Izabela Leszczyna:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Państwo ma prawo nakładać i ściągać podatki, bo bez podatków nie ma państwa. Z tym się zgadzamy, to jest oczywiste. Ale bezrefleksyjny fiskalizm PiS-u przypomina łupienie zdobytych miast w wiekach średnich, a system podatkowy, jaki państwo tworzyście, jest często jak odwet na tych, których nie lubicie, których przedstawiacie jako wrogów ludu. No bo kto lubi banki? Proszę bardzo – podatek bankowy. Kto lubi prezesów? Przecież każdy Kowalski wie, że byłby lepszym prezesem niż ten, który jest teraz. Proszę bardzo – podatek od prezesów. Kto lubi hipermarkety? – mamy podatek handlowy. Żebyście jeszcze umieli te podatki wprowadzić. Ale wy nie potraficie tego zrobić. W podatku bankowym – dziura, którą banki chętnie i skrzętnie wykorzystują. Podatku handlowego jeszcze nie ma, a wiecie już doskonale, że nie będzie dobrych rozwiązań, bo albo wprowadzicie podatek, którym obciążycie Kowalskiego, sklepiarkę polskiego, albo wprowadzicie podatek, który będzie niezgodny z prawem unijnym. Właściwie co tam prawo. Postępujecie zgodnie z zasadą, którą, parafrazując słowa ze znanego nam wszystkim filmu, można by określić jako zasadę: prawo prawem, a sprawiedliwość musi być po naszej, PiS-owskiej stronie. Tworzyście państwo bezprawia także w systemie podatkowym. Budujecie też państwo pazerne, ponieważ wiecie, że wszystkie podatki sektorowe zostaną, albo już zostały, przerzucone na obywatela. Co

Posel Izabela Leszczyna

więcej, minister Szalamacha zapowiedział, że podniesie podatek VAT w roku 2017. Zgodnie z ustawą ten podatek ma wynosić 22%, a minister zapowiedział, że będzie 23%.

(Głos z sali: A kto podniósł?)

Panie ministrze, jaki rząd w czasie dobrej koniunktury gospodarczej (*Dzwonek*), gdy w zeszłym roku mieliśmy dynamikę 3,6% PKB, a na przyszły prognozujecie 3,8% PKB... Jaki rząd podnosi w takim momencie podatki?

(Poseł Anna Paluch: Rząd PO podniósł podatek.)

Przejdziecie do niechlubnej historii, jak przy okazji wielu innych swoich decyzji. *(Gwar na sali, oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o spokój na sali.

Zapraszam pana posła Jana Łopatę, klub PSL.

(Poseł Jan Łopata: Z miejsca, jeśli pani marszałek pozwoli.)

Bardzo proszę.

Posel Jan Łopata:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! „Nie ma czegoś takiego jak publiczne pieniądze. Jeśli rząd mówi, że komuś coś da, to znaczy, że zabierze tobie, bo rząd nie ma żadnych własnych pieniędzy”. To oczywiście znany cytat z Margaret Thatcher. Polski rząd zbliżył się wyraźnie do gabinetu brytyjskiego, więc myślę, że ten cytat nikogo nie uraził. A sprawa jest oczywiście bardzo ważna, bo oprócz tych dodatkowych obciążeń wymienionych przez mojego kolegę posła Jarubasa, ale też w postawionych przed chwilą pytaniach chciałbym zapytać jeszcze o inne, które się pojawiają w przestrzeni publicznej. Jeśli można by było, to prosiłbym o odpowiedź, ale taką konkretną, a nie odwołującą się do historii innych kadencji, wcześniejszych rządów, bo to jest zwyczajna ucieczka od odpowiedzi.

Otóż 7 kwietnia br. Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa poinformowało, iż rekomendowanym sposobem na znalezienie pieniędzy, oczywiście poza środkami unijnymi, na inwestycje infrastrukturalne przez najbliższe lata jest podniesienie opłaty paliwowej. Z dołączonych do tegoż komunikatu wyliczeń wynikało, iż podniesienie wysokości opłaty o 10 gr na każdy litr paliwa przyniesie w ciągu 10 lat dodatkowo ok. 20 mld zł na inwestycje. Grosz rzeczywiście warty liczenia, ale to jest dodatkowe obciążenie Kowalskiego, jak już używamy tego nazwiska. Wprowadziliśmy segregowanie śmieci, opłaty za te śmieci. Też jest utyskiwanie, że za drogie, ale teraz pojawia się pomysł kaucji również za butelki plastikowe. Co

jest z tym pomysłem? Jak on będzie wdrażany, jeśli są nad tym nadal prowadzone prace? (*Dzwonek*)

Chciałbym też spytać o rzecz większą, mianowicie o składkę zdrowotną, bo pojawił się pomysł, aby podnieść ją do 6% PKB, co dałoby oczywiście 40 mld zł więcej, tylko też trzeba by było podnieść składkę z 9 do 14%. Klin podatkowy również się zwiększy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Andrzeja Szlachtę, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Posłowie Platformy Obywatelskiej i PSL z troską wypowiadają się na temat hipotetycznego wzrostu podatków. Chciałbym wrócić jednak do okresu rządów PO-PSL i zapytać pana ministra, czy prawdą jest, że to właśnie tamten rząd doprowadził do znacznego wzrostu danin publicznych. Czy prawdą jest, że łączna wartość nowych podatków i ich podwyżek w samym 2012 r. wyniosła 12 670 mln zł? Panie ministrze, czy prawdą jest, że w 2012 r. podatek VAT na ubranka dziecięce wzrósł z 8 do 23%?

(Poseł Izabela Leszczyna: Dyrektywa unijna była.)

Czy prawdą jest, że akcyza na olej napędowy wzrosła o 18 gr za litr? Czy prawdą jest, że akcyza na papierosy wzrosła o 85 gr za każdą paczkę? Czy prawdą jest, że o 44% podniesiono składkę rentową dla przedsiębiorców?

(Poseł Izabela Leszczyna: Panie pośle...)

Chciałem również zapytać pana ministra, czy prawdą jest, że rząd PO-PSL wprowadził podatek od miedzi i srebra. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią posel Małgorzatę Pępek, klub Platforma Obywatelska.

Posel Małgorzata Pępek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Za sprawą przygotowywanej nowelizacji ustawy Prawo wodne wprowadzone mają zostać nowe podatki. I nie zgadzam się z wypowiedzią pana ministra, bo w chwili obecnej nadal to jest procedowane. Dzięki nim wg szacunków budżet państwa ma pozyskać dodatkowo ponad 3,5 mld zł rocznie. Podatek będą płacić głównie elek-

Posel Małgorzata Pępek

trownie i elektrociepłownie. Rząd uderza w przedsiębiorstwa, ale skutki podwyższonych cen za wodę odczuwamy wszyscy. Zapłacą także rolnicy, którzy do tej pory byli zwolnieni z opłat za wodę. W szczególności trudnej sytuacji będą ci, którzy prowadzą gospodarstwa rybne, m.in. wprowadzona zostanie opłata za wodę do celów chowu i hodowli ryb. Prowadzi to do upadku hodowli ryb w Polsce. Ponadto wprowadzone mają zostać opłaty za deszcz i topniejący śnieg. Potencjalne obciążenie obywateli, gospodarstw domowych nie powinno przekraczać 29,5 zł rocznie na mieszkańca – czytamy w projekcie ustawy. Czy to jest faktycznie prawda? Jednak w tych wyliczeniach nie brano pod uwagę podwyżki cen żywności i usług będącej konsekwencją wprowadzenia nowych opłat, za które też zapłacą obywatele.

Szanowni Państwo Posłowie! Budżet państwa w marcu zaliczył 6,5 mld zł deficytu. Wydatki budżetowe liczone za ostatnie 12 miesięcy są najwyższe w historii. Czy tego chcieli wyborcy PiS? Nie sądzę. A więc pytam, czy wszyscy Polacy mają spłacać wyborcze długi PiS. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapraszam panią poseł Agatę Borowiec, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Czy jest pani poseł?

(Głos z sali: Nie ma.)

Nie ma.

Bardzo proszę panią poseł Lidę Gądek, Platforma Obywatelska.

Posel Lidia Gądek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! W ostatnich dniach do opinii publicznej przedostała się informacja, jakoby rząd Prawa i Sprawiedliwości chciał wprowadzić nowy podatek, podatek od spadającego z nieba deszczu. W pierwszej chwili myślałam, że to oczywiście jakiś ciemny żart, ale od prima aprilis minęło już blisko miesiąc. Kiedy jednak przypomniałam sobie i sprawdziłam dokładnie, że za rządów PiS, a dokładnie 28 czerwca 2006 r., minister transportu, budownictwa i gospodarki morskiej wydał stosowne rozporządzenie, na szczęście uznane później za niekonstytucyjne przez Naczelny Sąd Administracyjny, to zdałam sobie sprawę, że obecna władza wcale nie żartuje, a właściwie żartuje z Polaków, tylko w bardzo brzydki sposób.

Biorąc pod uwagę ostatnie doniesienia o tym, że Naczelny Sąd Administracyjny nie jest już autorytetem dla obecnej władzy, strach się bać, co to będzie, kiedy zaczniemy tego typu daniny mieć wprowadza-

ne na co dzień. Nie ma co się oszukiwać, nowa opłata bądź podatek proponowany przez PiS uderza przede wszystkim w mieszkańców małych miejscowości. Dlatego też pragnę zapytać, dlaczego wprowadzana jest kolejna danina, do tego dla młodych ludzi, którzy najczęściej nie posiadają telewizora, bo dzisiaj to już jest niemożliwe. Będzie ona daniną obowiązkową w postaci opłaty telewizyjnej na narodowe media jak dziesiątki kolejnych nowych opłat, które może nie zwą się podatkami, ale które wyciągną olbrzymie pieniądze z kieszeni Polaków. Proszę powiedzieć, co z tego zrobili państwu mieszkańcy polskiej wsi, że najpierw zabieracie im prawo do ziemi, teraz będą musieli płacić za deszcz, a o innych daninach być może jeszcze nie wiemy. Największym ich błędem było to *(Dzwonek)*, że zagłosowali na PiS. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Andrzeja Kryja, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

Zapraszam pana posła Ryszarda Wilczyńskiego, klub Platforma Obywatelska.

Posel Ryszard Wilczyński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Frankowicze oczekują na jasne deklaracje rządu, najlepiej uzgodnione z prezydentem, tak jasne i tak jednoznaczne jak obietnice wyborcze, które mówiły o tym, że banki mają podzielić się z kredytobiorcami skutkami drastycznego wzrostu kursu franka. Co mają w zamian? Mają niepewność i gorycz medialnej narracji oraz przeważającej postawy społeczeństwa streszczającej się w ludowym powiedzeniu: Widziały gały, co brały. Czyżby?

Zacytuję tezę artykułu, który swego czasu ukazał się w Bankier.pl: Zdevaluowano franka, aby dopasować warunki początkowe do biednych hipoteczników w Polsce. Potem dewaluacja, gdy już sprzedano milion kredytów subprime. Bank Szwajcarii został użyty do przewalutowania dolarów w kredytach subprime na franki, aby zwiększyć zaufanie do kredytów we frankach i zastosować mechanizm pompy finansowej z przekładnią 100%. Kurs franka spada do 2 zł. Teraz już wiadomo, że był to sztuczny kurs, заниżony dla operacji pompy finansowo-kredytowej dla Polski. Sprzedano milion kredytów frankowych subprime po 100 tys. franków, obrót rzędu 100 mld franków szwajcarskich i zmieniono bieg pompy finansowo-kredytowej z przełożeniem 1 do 2. Kurs franka zaczął gwałtownie rosnąć, gdyż popyt wzrósł do 100 mld franków do spłaty w ciągu 10–20 lat. W tym kontekście traktowanie systemu bankowego jak niewinnej Dziewicy Orleańskiej ubliża ludziom, ubliża

Posel Ryszard Wilczyński

frankowiczom. Frankowicze wiedzą, że podatek bankowy i bankowa składka na SKOK-i – SKOK-i, znana instytucja dla PiS-u – obniżą prawdopodobieństwo wsparcia tej grupy. Rząd i prezydent w sprawie frankowiczów grają na zwłokę. Niestety, brak jasnej deklaracji (*Dzwonek*) co do załatwienia problemu. Liczyłem, że poznam konkrety, niestety, tak się nie stało.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Jerzego Gosiewskiego, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Gosiewski:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowni Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo! Prawdą jest, że wielkie zaniedbania rządu PSL–PO są praktycznie w każdej dziedzinie. Prawdą też jest, że liberalne stosowanie przepisów, m.in. podatkowych, powodowało ogromne straty dla budżetu państwa. Przedstawiona wczoraj na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych informacja dotycząca kontroli NIK w zakresie ściągальności podatków wykazuje ogromny niedowład państwa w tym zakresie w latach 2010–2015. Informacja, jaką uzyskaliśmy, jest wstrząsająca. Wskazane byłoby wyjaśnienie, dlaczego tak się stało, że za rządów PSL i PO co najmniej po kilkadziesiąt miliardów złotych wpływało z kraju. Przed samymi wyborami rząd PSL–PO pozorował różne działania, popełniając przy tym wiele błędów. Jednym z tych pozorowanych działań jest ustawa z 9 października 2015 r., zgodnie z którą kredytobiorcy znajdujący się w trudnej sytuacji mogą liczyć na pomoc do 1,5 tys. miesięcznie przez okres do 18 miesięcy. W tej ustawie wprowadzono obowiązek powołania przy Banku Gospodarstwa Krajowego rady funduszu wsparcia. Kolejna biurokracja, która ma podejmować decyzje o ewentualnym umarzaniu zobowiązań kredytobiorców.

Panie ministrze, ile osób skorzystało z tego wsparcia? Ilu osobom i na jaką kwotę umorzono zobowiązania? Czy powinniśmy wyciągnąć wnioski i konsekwencje w stosunku do ówczesnych ministrów za brak ściągальności podatków, a przede wszystkim za wypływanie ogromnych sum z kraju? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Chciałam zaprosić panią posł Miroslawę Nykiel, Platforma Obywatelska.

Nie ma pani posel.

Pani posel Anna Kwiecień, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Kwiecień:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zwracam się z pytaniem do wnioskodawcy – panie pośle – czy coraz niższe wpływy podatkowe, zwłaszcza z VAT-u, przez ostatnie lata, straty w podatku CIT szacowane w skali roku nawet na 46 mld, z tytułu podatku akcyzowego oraz od paliw, papierosów, alkoholu, hazardu szacowane na 15 mld nie niepokoiły przedstawicieli PSL-u. Czy przez 8 lat nie dostrzegaliście problemów budżetu i finansów oraz obywateli? Co państwo robiliście, aby przeciwdziałać tym patologiom? Bo z tego, co pamiętam, jedynym sposobem, jaki stosowaliście, aby temu przeciwdziałać, w cudzysłowie oczywiście, było podnoszenie podatków, które obciążały obywateli. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Józefa Lassotę, klub Platforma Obywatelska.

Nie ma pana posła.

Zapraszam panią posel Józefę Szczurek-Żelazko, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Józefa Szczurek-Żelazko:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Czy wnioskodawcy, którzy dzisiaj wykazują tak dużą troskę o obciążenia podatkowe Polaków, zrobili wystarczająco dużo – a jeśli tak, to co konkretnie – aby ściągnąć zaległe podatki, które dzisiaj wraz z odsetkami stanowią kwotę aż 50 mld zł? Co wnioskodawcy zrobili w kwestii ograniczenia wyłudzeń, fikcyjnych faktur i tzw. karuzeli VAT-owskiej, z tytułu których coroczne straty dla budżetu stanowią dziś ok. 40–50 mld zł?

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Nie coroczne.)

Coroczne. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią posel Dorotę Rutkowską, klub Platforma Obywatelska.

Posel Dorota Rutkowska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Rozmawiamy dzisiaj o dodatkowych obciążeniach podatkowych Polaków. Przez te kilka miesięcy rządów PiS już się trochę tych obciążeń nabierało, a szykują się następne. Wprowadziliście podatek bankowy, któremu towarzyszyło takie bardzo populistyczne przesłanie, że banki muszą się solidarnie podzielić z obywatelami swoimi zbyt wysokimi zyskami – tak mówiła premier Szydło. Panie ministrze, nie trzeba być bankierem, żeby wiedzieć, że bank zawsze odbije sobie swoje straty na klientach, a więc na każdym z nas, no chyba że ktoś nie ma konta bankowego. Zanim 1 lutego ten podatek wszedł w życie, 11 banków podniosło marże od kredytów hipotecznych. Co to znaczy? Ano to, że Polacy, którzy kupili mieszkania na kredyt, muszą spłacać większe raty. Osoba, która wzięła 300 tys. zł kredytu na 25 lat, zapłaci 20 tys. zł więcej, czyli pokryje 40 rat w ramach programu 500+. To nie banki, szanowni państwo, złożą się solidarnie na ten program, tylko obywatele. Tak właśnie wyglądają te wasze pomysły.

Co ciekawe, wpływy z tego nowego podatku po pierwszym miesiącu jego funkcjonowania okazały się za małe. Rząd główkuje więc, jak tu uszczelnić podatek bankowy i wyciągnąć dodatkowe 2 mld zł. Panie ministrze, te 2 mld zł wyciągnięcie z portfeli Polaków, a nie od banków. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią poseł Joannę Kopcińską, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Joanna Kopcińska:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Mam pytanie do wnioskodawców. Dlaczego Polskie Stronnictwo Ludowe wyraziło zgodę na podniesienie podatku VAT do 23%? Dlaczego Polskie Stronnictwo Ludowe poparło rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego w zakresie podniesienia VAT-u na odzież dziecięcą? Czy to nie wpłynęło na ogromny wzrost kosztów utrzymania milionów polskich rodzin, o które teraz tak się państwo troszczycie? Dziękuję.

(Posel Izabela Leszczyna: Ale to nieprawda! Niech pan minister wytłumaczy to swoim posłom, żeby wreszcie zrozumieli.)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią poseł Bożenę Kamińską, Platforma Obywatelska.

Nie ma pani poseł.

Zapraszam panią poseł Iwonę Michałek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Iwona Michałek:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Mam pytanie do wnioskodawcy. Panie pośle, rozpoczął pan temat kredytów frankowych. Chciałam zapytać: Dlaczego mając tak długo władzę, PSL nie rozwiązał problemu tzw. kredytów frankowych? Ani kredytobiorcy, ani deweloperzy nie widzieli franka szwajcarskiego na oczy. Chciałam zapytać: Czy w ciągu tych 8 lat sprawdzono, czy banki miały franki szwajcarskie? Teraz się bardzo troszczycie o polskie rodziny, tak przynajmniej mówicie. Dlaczego tego nie robiliście wcześniej? Wiemy o tym, że w tej chwili, dzisiaj zobowiązania polskich rodzin wynoszą aż 140 mld zł. Czy tego nie widzieliście? Dziękuję bardzo. (Okłaski)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią poseł Zofię Czernow, klub Platforma Obywatelska.

Posel Zofia Czernow:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Brak spójnej i stabilnej polityki podatkowej rządu negatywnie wpływa na decyzje inwestorów polskich i zagranicznych oraz na przedsiębiorców prowadzących działalność gospodarczą. Wprowadzony podatek bankowy, projekt podatku od sprzedaży detalicznej, którego koncepcja zmienia się od pół roku, podatek audiowizualny – wszystko to powoduje brak stabilności gospodarczej, co dla biznesu jest najgorszą sytuacją, jaką może on zaakceptować. Już mamy znaczący odpływ kapitału zagranicznego, który do tej pory bardzo chętnie podejmował działalność gospodarczą w Polsce. Chyba że celem rządu jest to, aby były to wyłącznie firmy polskie.

Jakie będą tego skutki gospodarcze, nietrudno przewidzieć. Spada optymizm przedsiębiorców. Wartość aktualnego wskaźnika Bibby MSP Index wskazuje jednoznacznie na pogorszenie się nastrojów wśród przedsiębiorców w porównaniu do jesieni 2015 r. Przedsiębiorcy już odczuli efekt wprowadzenia po-

Posel Zofia Czernow

datku bankowego, obawiają się wprowadzenia podatku handlowego. Firmy transportowe mają duże kłopoty. Spadek optymizmu wiąże się także z obniżeniem przez agencję ratingu dla Polski w styczniu bieżącego roku i zapowiedzią kolejnej agencji o możliwym obniżeniu ratingu. Blisko połowa badanych przedsiębiorców oceniła, że ogólny klimat ekonomiczny w Polsce w ostatnich 6 miesiącach nie sprzyjał prowadzeniu działalności gospodarczej. Jest to pogorszenie o 7,5 punkta procentowego, a więc bardzo wysokie.

To bardzo złe prognozy na najbliższą przyszłość. Jak w takich warunkach rząd zamierza osiągnąć planowany wzrost gospodarczy i wzrost produktu krajowego brutto? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Jana Szewczaka, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Szewczak:

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Pani Marszałek! Klasycy twierdzili, że umrzeć i płacić podatki każdy musi, ale też znamy takich klasyków bliskich sercu wnioskodawców, którzy mówili, że każdego, kto w jego rządzie podniesie podatki, wyrzuci z tego rządu. Proszę państwa, oczywiście możemy się przezucać tymi oskarżeniami czy epitetami. Pani minister Leszczyna przypominała nam podatkowe mroki średniowiecza w wydaniu PiS-owskim. Oczywiście też mógłbym przybliżyć Dzikie Zachód i eldorado z ostatnich kilku lat, dotyczące słynnych karuzel podatkowych, karuzel VAT-owskich, unikania opodatkowania na gigantyczną skalę. Wczoraj nie zostaliśmy poinformowani o skali tych nadużyć.

Chciałbym zadać pytanie skierowane do przedstawiciela Ministerstwa Finansów, czy państwo potwierdzacie te dane. One są absolutnie szokujące. Otóż w roku 2015 nastąpił wzrost sumy fikcyjnych faktur i różnego rodzaju oszustw podatkowych w zakresie podatku VAT szacowanej na kwotę 81 mld zł i był to wzrost gigantyczny nawet w stosunku do roku 2014, kiedy suma tych fałszywych, fikcyjnych faktur wynosiła 33 mld zł. Wyceniono, NIK wycenił, że w 2015 r. takie ewidentne nadużycia były na kwotę 12 mld zł. Proszę sobie wyobrazić, że tak państwo dzielnie broniliście naszych podatników, że odzyskano zaledwie 160 mln zł z tej kwoty, z 12 mld zł. Czy Ministerstwo Finansów może nam potwierdzić skalę tego typu nadużyć? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią poseł Annę Nemś, klub Platforma Obywatelska.

Posel Anna Nemś:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo! Niestety, jak zauważyli przedmówcy, zwiększa się ilość danin nakładanych na podatników. Nie jest to zbieżne z tym, co partia obecnie rządząca, czyli PiS, deklarowała w wyborach. Niepokojące jest też to, że sposób redystrybucji nabiera charakteru centralnego sterowania. Niestety idziemy w kierunku gospodarki nakazowo-rozdzielczej. Zauważa to wielu ekonomistów. Wizje i przekonanie, iż wszystko można zaplanować, to jest absolutna utopia. Miałam nadzieję, że ta utopia umarła razem ze Związkiem Radzieckim. Niestety w nowych formach, ale się odradza. Wizja ta też pojawia się w planie pana premiera Morawieckiego. Rząd chce budować potęgę wybranych gałęzi gospodarki, reindustrializować i budować potęgę krajowych czempionów. Jeszcze w tym roku ma powstać Polski Fundusz Rozwoju, który pozyska kapitał właśnie z podatków i ma być narzędziem realizacji projektu pana premiera Morawieckiego.

Szanowni Państwo! Politycy nie są ekspertami od wymyślania dobrych projektów biznesowych, inwestycyjnych. Nie są też od ich oceniania. Rolą polityków jest tworzenie regulacji, a raczej w tym momencie trzeba powiedzieć deregulacji otoczenia biznesowego i poprawianie jakości działania wszystkich instytucji państwowych. Czy nie zauważacie państwo, że zaczynacie tworzyć utopijne wizje rozwoju? Dla mnie porażająca jest wypowiedź pani premier o odbudowie przemysłu stocznioowego. Szanowni państwo, nasz przemysł stocznioowy jest drugi w Europie i piąty na świecie z przychodem za rok 2015 wynoszącym 10 mld. Chciałabym, żebyście państwo zwrócili uwagę na te wszystkie nieprawdziwe rzeczy *(Dzwonek)*, bo może się okazać, że diagnoza będzie dla Polaków tragiczna. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapraszam panią poseł Annę Paluch, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Posel Anna Paluch

Wysoka Izbo! Pan poseł przedstawiciel wnioskodawców utyskiwał tutaj, że tak powiem, wielkim głosem, jakby nie pamiętał, co jego partyjni koledzy w minionych kilku latach zgotowali Polakom. Jakaś taka jest moja funkcja odświeżania wam pamięci, więc pozwolę sobie państwu przypomnieć, bo najwyraźniej cierpicie na jakieś zaniki pamięci. Otóż, panie pośle wnioskodawco, czy to aby nie pańscy koledzy w minionych 8 latach dokonali takich oto działań: podwyżka podstawowej stawki VAT z 22 do 23%, miała być na 3 lata, po 3 latach był ciąg dalszy...

(Poseł Izabela Leszczyna: Obniżenie do 5.)

...podwyżka stawki VAT z 7 do 8% na leki, na budownictwo mieszkaniowe, podwyżka stawki VAT na nieprzetworzoną żywność z 3 do 5%, podwyżka stawki VAT na produkty objęte dotychczas preferencjami podatkowymi, czyli na ubranka dziecięce, z 8 do 23%, na książki – z 0 do 5%, podwyżka akcyzy m.in. na olej opałowy, gaz ziemny, alkohol, papierosy, podniesienie składki rentowej dla przedsiębiorców z 4,5 do 6,5%, zamrożenie progów podatkowych, proszę państwa, kosztów uzyskania przychodu i kwoty wolnej od podatku, co wobec wzrostu inflacji oznaczało automatyczne zwiększenie obciążeń. Zamiast obiecywanej likwidacji podatku Belki rozszerzyliście jego zakres na zyski z jednodniowych lokat bankowych. To nie krasnoludki ani nie zielone ludziki, ale wasz rząd, panowie, wprowadził podatek miedziowy dla jednej jedynej spółki KGHM, która płci 6,5 mln zł daniny dziennie. To wasz rząd wprowadził obciążenia funduszu ubezpieczeń społecznych z tytułu niespłaconych pożyczek. Widzę, że czas mi się kończy, mogłabym tak do północy wymieniać osiągnięcia waszego rządu.

(Poseł Izabela Leszczyna: Nie starczyłoby czasu.)

Panie pośle, trochę przyzwoitości, chociaż w minimalnym (*Dzwonek*) zakresie, bo chociażbyśmy się nie wiem jak sprężyli, to nie jesteśmy w stanie zrobić nawet 10% tego, co robił wasz rząd przez minione dwie kadencje. Dziękuję. (*Oklaski*)

(Poseł Izabela Leszczyna: To fakt, pani poseł.)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

(Poseł Anna Paluch: W tym zakresie, w tym zakresie – łupienia Polaków.)

Zapraszam panią poseł Krystynę Skowrońską, klub Platforma Obywatelska.

Posel Krystyna Skowrońska:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Pani Poseł Paluch! Gdyby pani wymieniała, to świetnie, bo

nic nie robicie, tylko dokładacie. Wszystko, cokolwiek było w czasie, kiedy był kryzys, kiedy inne państwa...

(Poseł Anna Paluch: Ale podobno była zielona wyspa.)

Ale może pani da...

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Bardzo proszę o spokój.

Posel Krystyna Skowrońska:

Proszę uspokoić... Zawsze pani poseł przeszkadza.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Bardzo proszę, drogie panie...

Posel Krystyna Skowrońska:

Bo awanturujecie się i wreszcie pani... Zawsze pani wszystkim przeszkadza, niechże pani zamilknie.

(Poseł Anna Paluch: Nie ma pani wyłączności na przeszkadzanie.)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Bardzo proszę o spokój.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Krystyna Skowrońska:

Chciałabym powiedzieć tak: zatem, skoro powiedziano o tych wszystkich podatkach, mam pytanie do pana ministra. Dlaczego państwo nie przedłożyli od listopada żadnego projektu w sprawie obniżenia podatków? Nie wnieśliście żadnego projektu w sprawie ubranek dziecięcych, a był wyrok Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Nie ma takiej sytuacji. Płacilibyśmy karę. Nie ma propozycji niższego VAT-u od ubranek dziecięcych. Nie ma niższego podatku, bo dołożony podatek bankowy, podatek sklepowy, podatek od deszczu, opłata audiowizualna za każde przyłączenie, a nie każdy tam będzie miał...

(Poseł Anna Paluch: A czy to aby nie premier Tusk wzywał do niepłacenia abonamentu i pani koleżanka?)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Pani poseł, bardzo proszę...

Poseł Krystyna Skowrońska:

Proszę mi odliczyć, bo pani poseł Paluch...

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

...proszę nie przeszkadzać.

Poseł Krystyna Skowrońska:

mogłaby... Pani zabierała już głos.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Ale, drogie panie, teraz na mównicy jest...

Poseł Krystyna Skowrońska:

Pytanie do pana ministra.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

...pani Skowrońska. Pani mówiła przed chwilą.
Bardzo proszę.

Poseł Krystyna Skowrońska:

Pytanie do pana ministra. Państwo mówili tyle, w tym pan poseł Szewczak, o luce podatkowej, o wydłużanych podatkach, o karuzeli podatkowej. Nie sztuka mówić. Chciałabym zapytać, na ile państwo i jak ten mechanizm uszczelnili. Państwo mówicie o bankach, a to banki zapłaciły dzisiaj 3,7 mld zł za upadłe SKOK-i, przy czym upadłe SKOK-i wpłaciły tylko 100 mln zł do Bankowego Funduszu Gwarancyjnego. A zatem to państwo doprowadziło do tego, że oszczędności wszystkich tych, którzy je mieli, zostały im zagwarantowane. *(Dzwonek)* Czy będzie niższy CIT dla małych przedsiębiorstw, jak państwo powiedzieli, i czy w 2017 r. będzie obniżona stawka podstawowa podatku VAT do 22%? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapraszam panią poseł Małgorzatę Golińską, klub Prawo i Sprawiedliwość.

(Poseł Krystyna Skowrońska: A pani by się uspokoiła.)

(Poseł Anna Paluch: Pani marszałek, w trybie sprostowania.)

Nie, drogie panie, nie. Nie ma co prostować.

Bardzo proszę...

(Poseł Anna Paluch: Zostałam z nazwiska wywołana przez panią poseł Skowrońską.)

Ale ja bym chciała, żebyśmy tę debatę prowadziły spokojnie, bez nerwowości. Naprawdę, pani poseł, przeszkadzała pani. *(Gwar na sali)*

Proszę o spokój.

Zapraszam panią poseł Małgorzatę Golińską, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pani poseł?

Bardzo proszę, pan poseł Janusz Cichoń.

Poseł Małgorzata Golińska:

Jestem. Dzień dobry. Jestem, pani marszałek.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Przepraszam, nie widziałam. Bardzo przepraszam, pani poseł.

Poseł Małgorzata Golińska:

Nie szkodzi.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Monitor panią zasłaniał.

Poseł Małgorzata Golińska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie do przedstawicieli wnioskodawców. Czy zdaniem wnioskodawców wielkie zagraniczne sieci handlowe w Polsce powinny unikać opodatkowania i nie być objęte podatkiem od handlu? Czy wnioskodawcy uważają, że przy obrotach wielkich sieci handlowych rzędu 130–140 mld zł roczny podatek CIT na poziomie 500 mln jest wystarczający? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapraszam pana posła Janusza Cichonia, klub Platforma Obywatelska.

Posel Janusz Cichoń:

Szanowna Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Co wasze rządy oznaczają dla Polaków, gdybyśmy to chcieli oceniać przez pryzmat zmian podatkowych? Podsumować to można byłoby krótko, w waszym stylu: mniej znaczy więcej. Obiecywaliście i deklarowaliście obniżenie podatków, zakładaliście obniżenie kwoty wolnej. Owszem, projekt jest, tylko że nikt się nim dzisiaj nie zajmuje, a rzeczywistość? Rzeczywistość to wyższe opłaty na rachunkach bankowych, wyższe marże przy kredytach, już niedługo wyższe rachunki w sklepach, bo podatek od handlu to w gruncie rzeczy podatek od sprzedaży detalicznej, który zapłacą polscy konsumenci...

(Poseł Anna Paluch: I ten pan był ministrem finansów? Panie Boże, chroń nas przed takimi specjalistami.)

...polskie rodziny. Opłata audiowizualna – mniej, ale tak naprawdę w opozycji do tego projektu, pan minister doskonale o tym wie, jest zniesienie opłaty. Parokrotnie to próbowaliśmy w poprzedniej kadencji zrobić. Dzisiaj na stole jest także projekt, który tę opłatę znosi, a finansowanie mediów publicznych przejmuje na siebie budżet państwa. I to jest uczciwe w tym zakresie rozwiązanie. VAT? Owszem, podnieśliśmy, ale jednocześnie w tamtym czasie obniżaliśmy VAT na szereg artykułów pierwszej potrzeby.

(Poseł Anna Paluch: No tak, jak za Gomułki: kielbasa droższa, ale lokomotywy staniały.)

Polskie gospodarstwa domowe zyskały na tych zmianach 4,5 mld zł. Warto o tym pamiętać. A wy? (Oklaski) Ubranka – gdzie one są, gdzie jest ustawa obniżająca ten podatek? Jakoś jej nie widać w Sejmie.

Generalnie, podsumowując, najgorsze jest w tym wszystkim to, że nie dostrzegacie, iż to, co robicie, skutkuje nieefektywnością (Dzwonek) w gospodarce, że prowadzi do nieefektywnego wykorzystania zasobów z jednej strony...

(Poseł Anna Paluch: Nic ciekawego pan poseł nie powiedział.)

...i, z drugiej, do nieodwracalnej straty konsumenta. Prosta analiza dobrobytu społecznego i...

(Poseł Anna Paluch: Pani marszałek, czas minął.)

...ruchów w podatkach do tego prowadzi. Warto może sięgnąć do podręczników ekonomii. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Do głosu zapraszam pana posła Bogdana Rzońcę, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bogdan Rzońca:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Ja chciałem bardzo podziękować za wywołanie bardzo ważnego tematu, bo mamy okazję powiedzieć o czymś, w czym państwo jako posłowie Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, także niestety nowych partii, które są w Sejmie, nie uczestniczycie. Jesteśmy bardzo transparentni jako Prawo i Sprawiedliwość, powołaliśmy kilka zespołów roboczych, np. zespół do spraw patriotyzmu ekonomicznego, w którym trwają bardzo ciekawe rozmowy na temat gospodarki polskiej. I, proszę państwa, rozczaruję tu pana wnioskodawcę, państwa posłów – żałuję, że państwa nie ma na tych spotkaniach, ale powiem państwu tak. Jeśli wrzeszczycie dzisiaj, że polscy handlowcy czy handlujący w Polsce na obszarach wielkopowierzchniowych czy małopowierzchniowych handlowcy boją się państwa, to tak nie jest. Oni się zgodzili, przyszli na zebranie, na spotkanie, wielokrotnie, przy dużym aplauzie...

(Poseł Izabela Leszczyna: A co mieliście?)

...własnym i dużej frekwencji powiedzieli tak: my się zgadzamy na podatki, nie płaciliśmy dotychczas, chcemy płacić, tylko żeby to było normalne, żeby to było normalne.

(Poseł Janusz Cichoń: Polskie rodziny...)

Proszę, panie ministrze, mi nie przeszkadzać, zaraz panu...

(Poseł Anna Paluch: Obrońca się znalazł polskich rodzin.)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Bardzo proszę...

Posel Bogdan Rzońca:

Zaraz coś powiem o panu, zaraz coś panu powiem.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Ale bardzo proszę o spokój. To proszę...

Poseł Bogdan Rzońca:

No, ale pani marszałek, przeszkadza mi pani.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dlatego uspokajam pana posła. Pan ma jeszcze pół minuty.

Poseł Bogdan Rzońca:

Dziękuję bardzo.

A więc tak: ktoś tu wspomniał o, powiedzmy, farmach wiatrowych. Proszę państwa, jest bardzo dobry sygnał od Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej. Chcą płacić podatki. Nie płacili do tej pory, chcą płacić. Mamy to na piśmie. A więc rozmawiamy, nie boimy się dyskusji.

Panie ministrze, pan tu z tej mównicy zachwalał podatek sektorowy od kopalni. Pamiętam, jak pan to robił.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Pan nie zniósł?)

Wstydzi się pan tego chyba dzisiaj, nie? Pan to robił.

Proszę... *(Gwar na sali)* Pan zajechał, KGHM pan zajechał. Pan wie o tym. *(Poruszenie na sali)* I zostało was na sali sześć osób. Sześć osób was zostało na sali, bo się wstydzicie tego tematu.

(Poseł Sławomir Nitras: Ale was jest troje.)

Boicie się tej prawdy, jakie podatki wprowadziliście. Jesteśmy transparentni *(Dzwonek)*, rozmawiamy.

(Poseł Izabela Leszczyna: A gdzie wy jesteście?)

I bardzo dziękuję jeszcze raz panu posłowi za wywołanie tematu.

Wstydzicie się tego, co zrobiliście.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję.

Poseł Bogdan Rzońca:

Państwo polskie funkcjonuje.

(Poseł Izabela Leszczyna: Siłą rozpędu naszych dobrych rządów.)

Rozmyśliście... Kamieni kupa. Powiedział to wasz minister, że jesteśmy kamieni kupa. *(Poruszenie na sali)* To wasz minister to powiedział. A my budujemy państwo i ludzie przychodzą, i chcą płacić podatki.

(Poseł Mirosława Nykiel: Niszczycie państwo.)

Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Straszne emocje na sali.

Bardzo proszę, jako ostatni zabiera głos pan poseł Adam Abramowicz.

I mam nadzieję, panie pośle, że będzie spokojnie i szybciotko.

Poseł Adam Abramowicz:

Oczywiście.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję.

Poseł Adam Abramowicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałem poinformować, że trwa praca zespołu do spraw wspierania przedsiębiorczości i patriotyzmu ekonomicznego, w którym to zespole także biorą udział członkowie Platformy.

(Poseł Izabela Leszczyna: Co to za zespół?)

I ten zespół zajmuje się...

(Poseł Izabela Leszczyna: Ale ustawa była w teczce.)

...m.in. problemem ułatwień dla polskich przedsiębiorców.

(Poseł Anna Paluch: Proszę nie krzyczeć.)

I obecny polski rząd jako jedyny prowadzi dialog z przedsiębiorcami. Dialog. My wprowadzamy rozwiązania poprzez rozmowę i...

(Poseł Mirosława Nykiel: Ale jest komisja sejmowa do spraw gospodarki.)

...ten podatek handlowy, którym wy tak straszycie, jest akceptowany przez polskie małe i średnie firmy.

(Poseł Sławomir Nitras: Która wersja?)

A ponieważ konstrukcja będzie taka, że będzie duża kwota wolna, więc żadnego wzrostu cen nie będzie. Nie straszcie dzisiaj Polaków, bo my wprowadzamy ułatwienia podatkowe i zmiany podatkowe w dialogu, w przeciwieństwie do państwa, którzy robiliście wręcz przeciwnie i cały czas te obciążenia rosły. A więc proszę bez obaw, te prace i dialog trwają.

(Poseł Mirosława Nykiel: Panie pośle, zespół to nie jest komisja sejmowa.)

I dajcie nam czas, bo wy byście chcieli, żeby w miesiąc zrobić wszystko to, co przez 8 lat wyście zepsuli. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

I proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Krystiana Jarubasa. (*Gwar na sali*)

(*Posel Janusz Cichoń: Przerzucalność podatków – każdy podręcznik ekonomii.*)

(*Posel Anna Paluch: Panie pośle, wasz czas już minął.*)

Posel Krystian Jarubas:

Szanowna Pani Marszałek! (*Gwar na sali*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Bardzo proszę pozwolić panu posłowi zabrać głos. Bardzo proszę o spokój na sali.

Posel Krystian Jarubas:

Szanowna Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Pół roku temu zrobiliście w konia kilkanaście procent osób, które poszło do wyborów i oddało na was głos. Mówiliście: nie będzie podwyższania podatków. Mamiliście ich obniżeniem. A dziś: podatek wodny, którym wypłuczecie wszystkim Polakom kieszenie. (*Poruszenie na sali*) Jak powiedział pan minister Gajda: nie unikniemy opłat za życie. Wyniesie to kilkadziesiąt złotych od osoby, dotknie szczególnie producentów żywności. Hodowcy ryb za 1 ha stawu zapłacą 8200 zł.

Panie ministrze Czabański, państwo chcecie zmniejszyć podatek medialny poprzez nałożenie na polskie rodziny opłaty audiowizualnej w formie opłaty za prąd. Mam pytanie: Czy ci, którzy nie chcą oglądać PiS-owskiego dziennika, mają siedzieć po ciemku?

Podatek od sklepów, który być może zabije małe rodzinne firmy, a i tak uszczupli kieszenie wszystkich klientów sklepów. Podatek bankowy, który już powoduje, że banki podnoszą opłaty za prowadzenie konta i korzystanie z kart. Panie ministrze Janczyk, obiecywaliście inne rozwiązania dla kredytobiorców.

To tylko część przykładów. Dajecie radę oszukiwać wyborców.

Przy tej okazji rodzi się kilka pytań. Co z obniżeniem podatku VAT? To przecież wasza obietnica wyborcza. Co z podniesieniem kwoty wolnej od podatku? (*Posel Bogdan Rzońca: Będzie.*)

To kolejna obietnica. Co z wiekiem emerytalnym? (*Posel Bogdan Rzońca: Będzie obniżony.*)

Nie potraficie nawet zaproponować sensownego rozwiązania.

(*Posel Bogdan Rzońca: Będzie obniżony.*)

Proszę nie przeszkadzać, panie pośle.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Panie pośle...

Posel Krystian Jarubas:

Odrzucacie sensowną zmianę Polskiego Stronnictwa Ludowego popieraną przez związki zawodowe. O innych waszych obietnicach wyborczych nie wspomnę, bo nie ma się już co nad wami pastwić.

Największym waszym oszustwem jest jednak co innego, a mianowicie to, że szukacie pieniędzy w kieszeniach Polaków. I gdzie jest ta dobra zmiana? Otóż jest dobra zmiana, cytując klasyka: dla waszych koleś, waszych, często bez kompetencji.

(*Głos z sali: I kto to mówi?*)

Powciskaliście ludzi na dobrze płatne stanowiska, nawet w stadninach.

(*Głos z sali: Kto to mówi?*)

Ktoś mógłby powiedzieć: koń by się uśmieł, proszę pana, panie pośle. Może i by się uśmieł, gdyby wcześniej nie padł. Lista nazwisk dobrej zmiany jest długa. Proszę bardzo, to jest lista. Jakby ktoś chciał, proszę bardzo.

(*Posel Izabela Leszczyna: Skandal!*)

I się wydłuża. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

I jako pierwszego proszę bardzo o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska pana Mariusza Gajdę.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Mariusz Gajda:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przykro mi, że tutaj jest taka dyskusja na temat Prawa wodnego. Państwo wnioskodawcy, panie i panowie posłowie, którzy to krytykują, nawet się nie zapoznaliście szczegółowo z założeniami tej ustawy. Słuchacie różnego rodzaju głosów medialnych: opłata od deszczu, jak deszcz będzie padał na głowę, to od każdej głowy trzeba będzie płacić. To nie jest prawda, to wszystko nie jest prawdą.

Chciałbym powiedzieć jedną rzecz, bardzo istotną. Projekt ustawy Prawo wodne przez poprzedni rząd był procedowany przez 8 lat i nie został uchwalony. Nie został uchwalony m.in. dlatego – i to są cytaty, można to znaleźć w Internecie – że w czerwcu ubiegłego roku zostało wstrzymane przekazanie tego Prawa wodnego do parlamentu z tego względu, że

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Mariusz Gajda

rzeczywiście ten projekt ustawy był niepopularny. Wstrzymaliście państwo tylko dlatego, żeby nie przegrać wyborów, które i tak przegraliście.

Chciałbym powiedzieć wyraźnie: to jest wymóg Komisji Europejskiej. Jeżeli nie wprowadzimy zasady zwrotu kosztów usług wodnych, to stracimy na wstępie 16 mld zł z Komisji Europejskiej, stracimy możliwość wykonywania oczyszczalni ścieków, kanalizacji. Padło tutaj szereg demagogicznych słów, m.in. dotyczących kwoty 8 tys. za pobór wód do stawów. Chciałbym powiedzieć tak: za pobór wody do stawów z wód powierzchniowych nie będzie opłat. Każdy rolnik ma zapewnione bezpłatnie 5 tys. l wody dziennie na zasadzie prawa zwykłego dostępu do wody. Za korzystanie z wód powierzchniowych na potrzeby nawodnień nie będzie opłat. Energetyka będzie ponosiła koszty, owszem, wymaga tego Komisja Europejska, ale to będą koszty na poziomie ok. 0,7% sprzedaży energii, czyli ok. 1,24 zł za megawatogodzinę, która kosztuje 160 zł przy sprzedaży. Tak więc proszę nie szerzyć demagogii, proszę zapoznać się dokładnie z projektem. Musimy wprowadzić zasadę zwrotu kosztów usług wodnych, bo inaczej stracimy pieniądze unijne i będziemy płacić kary kilkakrotnie wyższe od opłat, które planujemy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana ministra Krzysztofa Czabańskiego, sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Krzysztof Czabański:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Muszę zacząć od tego, na czym skończył pan minister ochrony środowiska, tzn. od porady dla pana posła, żeby czytał projekty, wobec których zadaje pytania. *(Oklaski)*

(Poseł Izabela Leszczyna: Minister nie jest od radzenia posłom, panie ministrze.)

Otóż, pani poseł, warto je przeczytać, bo wtedy te pytania mogą mieć sens. Jeżeli pytania wprowadzają w błąd, to odpowiedź na nie jest prosta.

To, co pan mówi – nie będę używał pana epitetów, więc powiem ostrożnie, delikatnie – mija się z prawdą. *(Poruszenie na sali)* Otóż opłata audiowizualna, która jest zmniejszeniem podatku audiowizualnego, nie będzie wliczana do rachunku za prąd. Proszę przeczytać projekt, to pan to, mam nadzieję, zrozu-

mie. I proszę nie wprowadzać w błąd opinii publicznej, bo wtedy rozmowa w ogóle nie ma sensu.

Pan minister, pan poseł Cichoń powiedział zgodnie z prawdą, że złożyliście projekt jako klub Platformy Obywatelskiej, który znosi w ogóle opłatę abonamentową. Ale czy to znaczy, panie pośle, że obywatele nie będą łożyć na media publiczne? Otóż będą, bo przecież wydatki z budżetu, panie pośle, to są wydatki z podatków obywateli.

(Poseł Janusz Cichoń: Bez dodatkowego obciążenia.)

Ale jak dodatkowego? A skąd te pieniądze w budżecie się znajdują? Przecież z naszych kieszeni, tak? My proponujemy obniżenie tych podatków. Z tego, co wy napisaliście, nie wynika obniżenie. Mielście wiele lat na to, żeby tę sprawę uregulować, i z tym pan chyba się zgodzi. *(Oklaski)* Mało tego, panie pośle.

(Poseł Janusz Cichoń: Byliście w opozycji, my chcieliśmy.)

Mogę, panie pośle? Dziękuję.

Panie ministrze, panie pośle, mieliście wiele lat, żeby to uregulować, ba, nawet podpisywaliście zobowiązania z obywatelami kultury, z obywatelami nauki, że to zrobicie. Podpisywał to Donald Tusk uroczystie. To są środowiska, które was politycznie popierają, a mimo to złamaliście to porozumienie i nie naprawiliście mediów publicznych, i nie załatwiliście spraw, które w tych mediach są do załatwienia, m.in. sprawy fundamentu finansowego tych mediów. My to zaproponowaliśmy w tych projektach. Jest to obniżenie daniny publicznej i mam nadzieję, że będzie to jeden z argumentów, który przekona was do tego, żeby za tymi projektami głosować. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Bogdan Rzońca: Bardzo merytorycznie, panie ministrze.)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Barbara Dolniak)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

I o zabranie głosu poproszę sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Wiesława Janczyka. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wiesław Janczyk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Mielśmy do czynienia z próbą przyprawienia twarzy fiskalnej rządowi Prawa i Sprawiedliwości, ministrowi finansów. Szanowni państwo, istotnie, rząd Prawa i Sprawiedliwości podjął bardzo ambitne wyzwania, które do tej pory rządzącym nawet nie przyszły na myśl, żeby je jakkolwiek podjąć. To stawia

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wiesław Janczyk

rząd w takiej sytuacji, że na to potrzeba pieniędzy, i nie można odmawiać rządowi, który takie ambitne wyzwania podjął, prawa do aranżowania całej materii podatkowej państwa. Tu na tej sali, ale i w wielu innych miejscach stosuje się pewnego rodzaju systemowe nadużycie polegające na stwierdzaniu, że Prawo i Sprawiedliwość mówiło – jakoby to mówiło – że niczego nie będzie zmieniać, jeśli chodzi o podatki. O ile dobrze sobie przypominam program i exposé pani premier Beaty Szydło, to mówiliśmy, że nie będziemy podwyższać podstawowych stawek podatkowych, podatku CIT, podatku dochodowego od osób fizycznych, stawek VAT.

(*Posel Izabela Leszczyna*: O, trzymamy za słowo.)

Proszę państwa, to jest ważne.

Pani poseł, wiem, że pani chce uchwycić tok rozumowania, żebyśmy niczego nie mogli zrobić, ale brak odwagi to było coś, co było charakterystyczne dla poprzedniego rządu, który w ramach koalicji PO–PSL kierował państwem przez 8 lat i doprowadził system podatkowy państwa do kompletnej erozji, czego wyrazem jest choćby ta statystyka fikcyjnych faktur, przywoływana tutaj przez kilku posłów, bo nadmienię, że część pytań została skompensowana w innych pytaniach. Dziękuję za to posłom, że wyręczyli mnie, przywołując w odpowiedziach czy w swoich wypowiedziach statystyki, które w sposób miazdzący dokumentują to, w jaki sposób państwo kierowali Polską, w jaki sposób z pewną indolencją, bezwładnością posługiwali się systemem podatkowym, nie reformując go, nie naprawiając.

(*Posel Izabela Leszczyna*: To nieprawda.)

Nie mieliście odwagi tego robić, nie mieliście państwo żadnej koncepcji, jak to zrobić. Pokazaliśmy tę odwagę. Wprowadziliśmy do budżetu państwa dochody na poziomie projektu z tytułu np. podatku od instytucji finansowych i proszę zwrócić uwagę, że ten podatek już działa. A na obawy o podniesienie opłat prowizji, kosztów obsługi kredytów i różnych usług w bankach mam jedną odpowiedź: ten podatek wypełnia swoją funkcję, jedną z czterech podstawowych, stymulacyjną, np. w taki sposób, że te osoby, które nie czują się dobrze w instytucji, która być może podniosła im opłaty, mogą przejść do instytucji mniejszej...

(*Posel Izabela Leszczyna*: PKO BP.)

...mogą przejść np. do banków spółdzielczych...

(*Głos z sali*: Do SKOK-ów.)

(*Posel Izabela Leszczyna*: Do SKOK-ów.)

...do innych mniejszych instytucji. Dziwię się, że nie ma tutaj reklamy tego właśnie, że te instytucje nie zostały objęte dodatkowym opodatkowaniem, bo te osoby, dla których ewentualnie istotne są te minimalne zmiany kosztów obsługi, mogłyby tam spokojnie znaleźć swoje miejsce.

Próbowaliśmy wspierać kredytobiorców, o których martwi się wnioskodawca w czwartym pytaniu,

poprzez likwidację bankowego tytułu egzekucyjnego, co dało lepsze, bardziej obiektywne prawa do uczestniczenia w sporze z silniejszym partnerem, jakim zawsze jest bank.

(*Posel Izabela Leszczyna*: To my zlikwidowaliśmy.)

Chcę też powiedzieć, że nic nie zmieni faktu, że z tytułu decyzji, jakie podejmuje rząd Prawa i Sprawiedliwości, 2,7 mln rodzin w Polsce i 3,7 mln dzieci zostaje objętych dodatkowym programem wsparcia, który naprawdę poprawi sytuację i wyrówna szanse normalnego egzystowania polskich rodzin. Do tego potrzeba dobrych rozstrzygnięć, potrzeba dobrych (*Dzwonek*), odważnych decyzji i rząd Prawa i Sprawiedliwości, biorąc pod uwagę wsparcie i działanie ministra finansów, ale również Ministerstwa Rozwoju i Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa, podejmie takie działania, które zabezpieczą finansowanie i zabezpieczą dobry wzrost produktu krajowego brutto. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Ta wypowiedź kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o:

— poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz o zmianie niektórych innych ustaw,

— senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (druki nr 334, 374 i 447).

Proszę pana posła Marka Asta o przedstawienie sprawozdania komisji.

Bardzo proszę.

Posel Sprawozdawca Marek Ast:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie komisji o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz o zmianie niektórych innych ustaw, zawartym w druku nr 334, oraz senackim projekcie ustawy o zmianie tej samej ustawy, zawartym w druku nr 374.

Sejm na 15. posiedzeniu skierował ten projekt do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, natomiast komisja rozpatrzyła projekt na posiedzeniach w dniach 12 i 27 kwietnia. Powołała też w celu rozpatrzenia tego projektu podkomisję nadzwyczajną, na której posiedzeniu odbyła się szeroka, 2-dniowa

Posel Sprawozdawca Marek Ast

dyskusja z udziałem zarówno prezesa Instytutu Pamięci Narodowej pana Łukasza Kamińskiego, jak i przewodniczącego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa pana ministra Andrzeja Kunerta. Tak że ten projekt był przedyskutowany naprawdę bardzo dogłębnie.

Oczywiście było dużo propozycji zmian zgłaszanych zarówno przez posłów, przedstawicieli opozycji, jak i ze strony wnioskodawców. Te poprawki, które były uznane przez komisję za rzeczywiście poprawiające i ulepszające projekt, zostały uwzględnione. Te, które nie zostały uwzględnione, zgłaszane głównie przez posłów Platformy Obywatelskiej, jest ich 19, w sprawozdaniu zostały uwzględnione jako wnioski mniejszości. To dzisiejsze sprawozdanie Wysokiej Izbie przedstawiam z wnioskiem komisji o przyjęcie tego projektu, uchwalenie tej ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

O zabranie głosu i wystąpienie w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość poproszę panią posel Mirosławę Stachowiak-Różecką.

Bardzo proszę.

Nie ma pani posel?

(Głos z sali: Jest.)

Posel Mirosława Stachowiak-Różecka:

Szanowni Państwo! Celem procedowanych zmian w ustawie o IPN jest, mówiąc najogólniej, zwiększenie kompetencji instytutu, uszczelnienie, uszczegółowienie zapisów w oparciu o dotychczasowe doświadczenie, poprawienie ich po prostu, wprowadzenie nowych rozwiązań organizacyjnych, umożliwienie pełnego wykorzystania potencjału, dorobku kadrowego i naukowego instytutu, tak by ta misja, która została przed laty zaprojektowana, i działalność instytutu, czyli zachowanie pamięci o ofiarach, stratach i szkodach poniesionych przez naród, ściganie zbrodni przeciwko pokojowi, ludzkości, zbrodni wojennych, przypominanie tradycji i patriotycznych zmagania narodu polskiego z okupantami, z nazizmem i komunizmem, spełnianie powinności zadłużenia przez nasze państwo wszystkim pokrzywdzonym przez państwo łamiące prawa człowieka... W związku z tym te zmiany.

Do tych najważniejszych, przypomnę te najważniejsze, należą m.in. – albo przede wszystkim – poszerzenie zakresu czasowego badań od 8 listopada

1917 r. do 31 lipca 1990 r., wprowadzenie, uszczegółowienie, uregulowanie spraw związanych z prowadzeniem przez instytut prac poszukiwawczych dotyczących miejsc spoczynku osób, które straciły życie wskutek walki z narzuconym systemem totalitarnym lub wskutek represji totalitarnych lub czystek etnicznych, w tym zapewnienie praw rodzinom osób, których zwłoki są ekshumowane, oraz zapewnienie godnego pochowania tych osób, doprecyzowanie, usprawnienie obecnych przepisów w zakresie prowadzenia przez instytut badań naukowych, poszerzenie funkcji edukacyjnych instytutu.

W szczególności do tych funkcji edukacyjnych należeć będzie upowszechnianie w kraju i za granicą stanowisk i opinii dotyczących najważniejszych dla narodu polskiego wydarzeń historycznych, popularyzacja porozbiorowej, najnowszej historii Polski jako elementu wychowania patriotycznego, promowanie wiedzy o udziale Polaków i ich formacjach wojskowych na frontach walk, przeciwdziałanie rozpowszechnianiu w kraju i za granicą informacji i publikacji o nieprawdziwych treściach historycznych, krzywdzących lub zniesławiających Rzeczpospolitą Polską lub naród polski, informowanie o metodach, miejscach i sprawcach zbrodni popełnionych przeciwko narodowi polskiemu, wspieranie przedsięwzięć społecznych mających na celu kreowanie patriotyzmu, umacnianie tożsamości narodowej. To, co moim zdaniem niezwykle ważne, to to, że te zadania, te w zakresie funkcji edukacyjnych, będą mogły być wykonywane we współpracy ze szkołami, uczelniami, placówkami oświatowymi i kulturalnymi, stowarzyszeniami, fundacjami, innymi organizacjami pozarządowymi, także ze środkami masowego przekazu, polskimi organizacjami, instytucjami emigracyjnymi oraz organami władzy publicznej.

Kolejne zmiany to m.in. opisanie i wprowadzenie... zmiany organizacyjne, czyli konkurs na prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, który oczywiście w tej ustawie, w tych zmianach jest szczegółowo opisany. Także opisane jest procedowanie, zasady funkcjonowania Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej, utworzone zostają nowe komórki, m.in. Biuro Edukacji Narodowej, Biuro Poszukiwań i Identyfikacji, Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa. Stworzenie bazy materiału genetycznego, likwidacja wyodrębnionego zbioru zastrzeżonego – takich właśnie zmian organizacyjnych jest wiele i przypomnę, że to, co najważniejsze, to to, żeby ten instytut jak najlepiej tę swoją misję, która została mu powierzona, spełniał, żeby dbał o pamięć, bo ta pamięć dla nas jest ważna. Bez badania pamięci, bez oddania hołdu należnego ludziom, którzy utracili i oddali dla ojczyzny to, co najcenniejsze, nie będziemy budować przeszłości, nie jesteśmy w stanie tworzyć własnej tożsamości. Bardzo nam zależy, żeby instytut działał jak najsprawniej, żeby rzeczywiście miał jak najszersze kompetencje, żebyśmy w oparciu o badanie prawdy i pamięci budowali społeczeństwo, które tę wiedzę

Posel Mirosława Stachowiak-Różecka

i świadomość będzie miało, i żebyśmy rzeczywiście to zadanie realizowali jak najlepiej.

I na koniec chciałabym poinformować panią marszałek, że w trakcie obrad, w trakcie prac komisji... Wprowadzamy, chcielibyśmy jeszcze wprowadzić przed następnym etapem zmiany redakcyjno-legislacyjne. Przedłożę je, mam je na piśmie, przedkładam je na ręce pani marszałek. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

I o zabranie głosu w imieniu klubu Platforma Obywatelska proszę najpierw pana posła Antoniego Mężydło, a potem pana posła Sławomira Nitrasa.

Bardzo proszę.

Posel Antoni Mężydło:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska odnośnie do sprawozdania Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej i senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej.

W pierwszym czytaniu największe zastrzeżenia mój klub zgłaszał do trybu powoływania prezesa i Kolegium IPN. Podczas prac podkomisji co prawda wprowadzono poprawkę, aby kandydat na prezesa IPN wyłaniany był w konkursie przeprowadzonym przez Kolegium IPN, ale ze względu na tryb powoływania członków kolegium, tryb czysto polityczny, bez preselekcji kandydatów przez ośrodki akademickie i prawnicze, lecz tylko zgłaszanych bezpośrednio przez Sejm, Senat i prezydenta, instytucja konkursu ma charakter wyłącznie dekoracyjny i w niczym nie poprawia tego projektu ustawy. Skutek jest taki, że zamiast prezesa wybierać w wyniku kompromisu między środowiskiem naukowym a parlamentem, jak jest to dzisiaj, wszystkie decyzje w sprawie wyboru będzie podejmowała koalicja rządząca, w sytuacji, jaką mamy dzisiaj, gdy rządzi jedna partia – przywództwo tej partii. Dlatego Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował przeciwko temu projektowi ustawy, bo to jest zbyt ważna sprawa.

Jednak podczas prac komisji, mimo że myśmy nie zgłaszali do większości zakresu przedmiotowego tej ustawy większych zastrzeżeń, wyszły tutaj pewne mankamenty. Okazało się, że ten projekt był pisany na kolanie. Jest nieprzygotowany i ze względu np. na rozszerzenie zakresu czasowego badań IPN-u do 8 listopada 1917 r. i zlikwidowanie Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz przekazanie tego IPN-owi doszło do pewnego galimatiasu prawnego

i niedopracowania. Większość opinii, które wpłynęły do komisji, skutkowało tym, że podczas prac podkomisji, ale również komisji ten projekt był tak naprawdę pisany od nowa.

I dlatego, ze względu na nasze stanowisko, o którym mówiliśmy podczas pierwszego czytania, klub Platformy Obywatelskiej będzie zgłaszał poprawki. I tak będziemy zgłaszali poprawki dostosowujące struktury terytorialne IPN-u do podziału administracyjnego kraju na województwa. W rezultacie tych poprawek oddziały IPN będą we wszystkich województwach, ale oddziałowe komisje i oddziałowe biura lustracyjne tylko w tych miastach, które są zarazem siedzibami sądów apelacyjnych. Chcemy również dostosować strukturę oddziałów IPN, aby odzwierciedlała ona strukturę centrali IPN-u.

Alle zgłaszamy też poprawkę do art. 2 ustawy nowelizującej, w której tak naprawdę przepisano przepisy prawne z rozporządzenia wykonawczego wydanego przez ministra spraw wewnętrznych dnia 23 października 1936 r. do tej ustawy i pominięto bardzo ważne poprawki w ustawie o grobach i cmentarzach wojennych. Dlatego my tutaj wychodzimy na przeciw wnioskodawcom i chcemy, aby umieścić tę poprawkę.

Następna poprawka sprowadza się do tego, żeby dotychczasowy prezes IPN-u sprawował swój urząd do końca kadencji, czyli do 27 czerwca, bo to w niczym nie przeszkadza, jak również chcemy w art. 22 standardowy okres *vacatio legis* określić na 30 dni. I składamy te poprawki.

Po prostu chcemy, my jako środowisko, które reprezentuje – tak jak i PiS – środowiska dawnej opozycji demokratycznej, jak i środowiska solidarnościowe, żeby ten IPN funkcjonował możliwie jak najlepiej. Co prawda nie ma zgody na rzecz dla nas najważniejszą, dlatego, pani marszałek, Wysoka Izbo, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował przeciwko temu projektowi ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Sławomir Nitras:

Dziękuję, pani marszałek.

Pani marszałek, chciałbym dołożyć jeszcze jedną poprawkę w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej, która zapobiegnie zniszczeniu dorobku naukowego bazy genetycznej, która została stworzona przez Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie.

Państwo w tej ustawie tak naprawdę likwidujecie tę bazę i próbując przenieść bazę do instytutu, co jest zrozumiałe, nie chcecie robić tego na bazie dorobku instytucji, która budowała bazę od kilku lat, tylko

Posel Sławomir Nitras

chcecie ten dorobek zniszczyć, a bazę budować w jakiejś próżni.

Składamy poprawkę, która temu zapobiega i określa jako siedzibę bazy Szczecin. To jest ręka podana państwu i mam nadzieję, że tę wyciągniętą rękę przyjmiecie. Dziękuję.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

I o zabranie głosu, wystąpienie w imieniu klubu Kukiz'15 poproszę pana posła Józefa Brynkusa.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Józef Brynkus:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Przedstawiam stanowisko klubu Kukiz'15 wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej.

Procedowany projekt ustawy o zmianie ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu przewiduje zmiany zasadnicze w funkcjonowaniu IPN, które można uznać za podstawowe dla jego funkcjonowania. Nie jest przy tym tak, jak twierdzą niektórzy krytycy, iż nowa ustawa ma służyć tylko i wyłącznie zmianie prezesa tegoż instytutu na takiego, który będzie realizował politykę historyczną i w ogóle większości parlamentarnej, czyli Prawa i Sprawiedliwości. Gdy bowiem przypatrzymy się wprowadzonym rozwiązaniom organizacyjnym i merytorycznym, to okaże się, że mogą one rzeczywiście posłużyć zdynamizowaniu funkcjonowania tej instytucji.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na czasowe rozszerzenie zakresu działań IPN-u. Ważne jest przesunięcie cezury początkowej zainteresowań badawczych i organizacyjnych instytutu na 8 listopada 1917 r., a to z tego powodu, iż wskazuje to na genezę systemu totalitarnego i jego zbrodniczy charakter skierowany przeciwko wszystkim Polakom miłującym swoją ojczyznę.

Niewątpliwie za korzystne rozwiązanie w procedowanej ustawie należy uznać dookreślenie funkcji badawczych i edukacyjnych IPN-u. Dobrze, że powiązane je razem, pokazując w ten sposób, że badania bez popularyzacji ich wyników niczemu nie służą. Ważna jest również zawarta w tej koniunkcji idea kreowania wniosków dotyczących formalnej i nieformalnej edukacji historycznej.

Dużo zastrzeżeń w debacie nad kształtem zmiany ustawy o IPN kierowano co do procedury wyboru prezesa IPN-u. Rozwiązanie, które przewiduje się w ustawie, zapewni jej transparentność i wybór osoby, która podoła narzucanym jej przez ustawę obowiązkom. W tym przypadku należy zwrócić uwagę

choćby na skład, członków Kolegium IPN-u, na kryteria, jakie mają spełniać, i kompetencje tego organu w stosunku do prezesa IPN-u. Brak ostrego kryterium, jakim jest choćby sprawa posiadania wyższego wykształcenia przez członków kolegium, na obecnym etapie funkcjonowania tej instytucji wcale nie jest przeszkodą, bowiem spełniający je przedstawiciele środowiska historycznego byli dotąd zbyt mocno organizacyjnie i formalnie, a nawet finansowo powiązani z instytutem. Gwarancją bezstronności kolegium jest brak tychże powiązań. Ważne jest również to, że posiada ono uprawnienia do opiniowania kierunków badawczych instytutu. Dotychczas działalność ta była krępowana nie tylko obowiązującą jeszcze ustawą, ale też klimatem, który ona stworzyła. Stąd unikano pozornie kontrowersyjnych obszarów badawczych, odnoszących się choćby do historii eksterminacji Polaków na Kresach Wschodnich. Ewentualnie nie dokończono też badań nad Jedwabnem.

Kolejna sprawa, którą należy podkreślić, dotyczy struktury organizacyjnej IPN-u. Tu jednak mogą się rodzić pewne wątpliwości. Przewiduje się bowiem obligatoryjny zestaw komórek organizacyjnych w oddziałach. To rozwiązanie jest generalnie korzystne, gdyż nie wszystkie obszary kraju i odpowiadające im oddziały instytutu mają takie same potrzeby w zakresie działalności formalnej i merytorycznej; niewątpliwie przyniesie ono też korzyści ekonomiczne. Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że prezes posiadający kompetencję ich powoływania, mówiąc kolokwialnie, nie zauważy niektórych potrzeb. Ustawa nie przewiduje takiej zmiany struktury IPN-u, która odpowiadałaby podziałowi administracyjnemu kraju, co niewątpliwie ułatwiłoby funkcjonowanie jego oddziałów w terenie. Część bowiem oddziałów istniejących współcześnie realizuje zadania daleko wykraczające poza region, w którym znajduje się oddział.

Ważną sprawą jest zwrócenie w ustawie uwagi na to, kto może być pracownikiem IPN-u. Ustawa dzięki zapisowi, że pracownikiem IPN-u może być osoba, która nie prowadzi działalności niedającej się pogodzić z działalnością IPN-u, wprowadza możliwość funkcjonowania związków zawodowych w tej instytucji.

Niestety ustawa nie spełnia oczekiwań badaczy polskiej przeszłości w odniesieniu chociażby do dwóch kwestii. Pierwsza to całkowita likwidacja zbioru zastrzeżonego, inaczej zwanego wyodrębnionym. Przewidywane czasowe moratorium na jego likwidację i jej zasady niewątpliwie doprowadzą do powstania jeszcze bardziej zastrzeżonego zbioru dokumentów. Pytanie tylko: Po co? Sformułowania przedstawione w zmianie ustawy umożliwią zachowanie zbioru zastrzeżonego, co więcej, instrumentalne podejście do zakwalifikowania dokumentów do tego zbioru. Dla czego 25 lat po zlikwidowaniu instytucji będących wytwórcami dokumentów (*Dzwonek*) zachowuje się ten dziwaczny twór?

Posel Józef Brynkus

Niemniej jednak zmiany naprawdę idą w dobrym kierunku. Przy tej okazji warto też wspomnieć o samym procedowaniu, które pokazuje, że PiS wsłuchuje się w głosy krytyki i przyjmuje rozwiązania poprawiające pierwotny zamysł.

Klub Kukiz'15 opowiada się za przyjęciem tej ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

O zabranie głosu w imieniu klubu Nowoczesna poproszę pana posła Grzegorza Furgo.

Bardzo proszę.

Posel Grzegorz Furgo:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Omawiany dzisiaj projekt nowelizacji ustawy o IPN wciąż zawiera wiele niedociągnięć. Dotyczy to m.in. zakresu prowadzonych przez IPN badań. Pierwotny projekt nowelizacji zakładał 1944 r. jako datę początkową. Aktualny projekt mówi o dniu 8 listopada 1917 r. To jednak data wybrana zupełnie losowo. Przyjmując precyzyjnie datę rozpoczęcia rewolucji bolszewickiej, dajecie państwo do zrozumienia, że ofiary zaborców i walk narodowowyzwoleńczych sprzed tego konkretnego dnia są poza zasięgiem zainteresowania IPN. To duże uchybienie. Pominiecie dolnej granicy dostarczyłoby IPN-owi więcej pracy, ale również swobodę przy podejmowaniu decyzji co do prac. Poza tym zapominamy o ofiarach systemów innych niż faszyzm, nazizm i komunizm, odmawiając tym samym ofiarom Republiki Weimarskiej lub Litwy kowieńskiej należnego im miejsca w naszej pamięci. To samo dotyczy poprawki w art. 1 ust. 8 oraz art. 53 ust. 8. Pomińcie państwo dolną granicę okresu poszukiwania i badań. Takie ramy ograniczają działania IPN.

Podobny błąd, uchybienie popełniają posłowie wnioskodawcy, którzy w dalszym ciągu, pomimo że ma to uzasadnienie ekonomiczne, nie precyzują, które instytucje centralne Służby Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz podległe im jednostki terenowe stanowiły aparat represji wewnętrznych. Dotyczy to przede wszystkim tych instytucji aparatu bezpieczeństwa, których dawni funkcjonariusze do tej pory korzystają z pełni praw emerytalnych i rentowych. Potrzebny jest katalog konkretnych nazw, którego nowelizacja nie wprowadza. Ta zmiana pozwoli też wyeliminować bezzasadny pkt 3 art. 5 ustawy z 1998 r.

Czytając projekt nowelizacji, widzę, że pomimo wcześniejszego zwrócenia uwagi na ten kuriozalny błąd państwo uparcie podtrzymujecie brzmienie art. 5 pkt 1 ppkt 8. Przypominam, i proszę to zapisać, że

takiego tworu jak Zarząd Główny Służby Wewnętrznej jednostek wojskowych MSW nigdy nie było. Z pewnością autorom chodziło o Wojskową Służbę Wewnętrzną jednostek wojskowych MSW oraz podległe mu komórki. Brak właściwej zmiany może mieć poważne konsekwencje w toczących się procesach sądowych. To przede wszystkim błąd merytoryczny.

Błędem logicznym z kolei jest próba stworzenia bazy materiału genetycznego, skoro dotychczas tym samym zajmowała się Polska Baza Genetyczna Ofiar Totalitaryzmów w Szczecinie. Mnożenie tych samych instytucji oraz wprowadzanie projektowanych w nowelizacji zmian będzie skutkowało powstaniem molochu biurokratycznego, a przecież zmiana ustawy nie zakłada zwiększenia środków przekazywanych IPN-owi. Obawiamy się, że zwiększenie liczby stanowisk sparaliżuje pracę instytutu ze względu na niewystarczające środki, których wysokość jest dostosowana do obecnego kształtu ustawy.

Niestety uparcie dążą państwo do zmiany sposobu powoływania prezesa instytutu. Konkurs na rzecznika praw obywatelskich nijak się ma do konkursu na szefa IPN-u. Po pierwsze, prezes IPN-u prowadzi prace badawcze, czego nie robi rzecznik praw obywatelskich. Uwierzcie proszę, że na to stanowisko powinien być powołany wybitny specjalista. Poza tym, upraszczając zasady konkursu, osłabiecie znaczenie funkcji prezesa, zarówno wewnętrznie, jak i zewnętrznie. Okazuje się, że wybitny specjalista w dziedzinie badania historii, nierzadko naukowiec, jako jedyny tej klasy urzędnik w organach państwowych będzie wybierany zwykłą większością głosów. Dlaczego odmawia się wagi temu urzędowi? Poza tym będzie on musiał konsultować powołanie blisko 100 stanowisk kierowniczych w IPN z kolegium, do którego według znowelizowanych kryteriów będzie mógł wejść każdy, nawet bez wykształcenia potrzebnego do pracy w instytucie. Dla porównania: to tak, jakby o powoływaniu ordynatora onkologii decydowali studenci medycyny albo nawet weterynarii. Proszę wybaczyć to porównanie, ale kolegium nie może być ważniejsze od prezesa, przy czym w dalszym ciągu powinno pełnić rolę kontrolną nad pracą szefa IPN. W jakim celu ogranicza się to zadanie rady, a w myśl nowelizacji – kolegium? Po co tworzycie Kolegium IPN, skoro to nie historycy będą kontrolowali pracę IPN, tylko Sejm, i to Sejm będzie go odwoływał? Na podstawie czego? Czy Sejm ma kompetencje potrzebne do oceny pracy prezesa IPN? Uzupełnijcie ten brak. Wskażcie kompetencje Sejmu albo organ doradczy kompetentny do podjęcia decyzji o konieczności odwołania. Piszecie o tym w art. 13 pkt 2 nowelizacji. Zostawcie ten punkt w spokoju. Rola rady, a w rezultacie zmian – kolegium, nie powinna was martwić, gdyż dotychczas wykonywała ona swoją pracę należycie. *(Dzwonek)*

I na koniec: zmiana kryteriów merytorycznych oceny kandydata na członka Kolegium IPN. W dalszym ciągu mówicie o wysokich walorach moralnych i wiedzy przydatnej w pracach instytutu. Znosicie

Posel Grzegorz Furgo

konieczność posiadania tytułu stopnia naukowego w zakresie nauk humanistycznych i prawnych. Boicie się środowiska naukowo-akademickiego? Przeszkadza wam autonomia profesorów? Jak zweryfikujecie walory moralne? Stopień naukowy mówi o posiadanej wiedzy, doświadczeniu w pracach naukowych. Walory moralne i przydatność w pracach nie mówią o niczym. Apeluję o wzięcie pod uwagę zasugerowanych zmian, bo chodzi nam o to, aby wprowadzana nowelizacja została sprawnie przyjęta, jedynie z korzyścią dla Instytutu Pamięci Narodowej i historii Polaków.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

O wystąpienie w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego poproszę pana posła Krzysztofa Paszyka.

Bardzo proszę.

Posel Krzysztof Paszyk:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Premierze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko dotyczące poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz o zmianie niektórych innych ustaw, a także projektu uchwały w sprawie zmiany regulaminu.

Wysoki Sejmie! Po gruntownej analizie treści dwóch procedowanych obecnie projektów można z całą pewnością powiedzieć, że dobra zmiana trwa i niszczy kolejne elementy demokratycznego państwa prawa, które budujemy od 27 lat.

Przechodząc do szczegółów projektów, można stwierdzić, iż ustawa zmienia zasady wyboru prezesa, który będzie wybierany zwykłą większością głosów przez Sejm, za zgodą Senatu, po uzyskaniu jedynie opinii Kolegium IPN, która nie jest wiążąca. Należy zwrócić uwagę na zbieżność dat, oczywiście przypadkową. Rada IPN ogłosiła konkurs na nowego prezesa 24 marca, a 30 marca Sejm zajął się projektem zmieniającym zasady wyboru władz instytutu. Zgodnie z obowiązującymi przepisami Rada IPN musi rozpiścić konkurs, ale w związku z wysoce prawdopodobną zmianą stanu prawnego – szybki tryb legislacyjny znany w Polsce od grudnia ubiegłego roku, Sejm, Senat i prezydent potrafią uchwalić ustawę w tydzień – ów konkurs zostanie unieważniony.

Powstaje pytanie: Czy PiS pospieszenie chce przeformować zmianę ustawy tylko po to, aby mieć pewność, że wygra kandydat przez nich wskazany? Jak ma wyglądać nowy mechanizm wyboru prezesa? Jest on bardzo prosty, zgodny z linią partii rządzącej. Kandydata zgłasza grupa 115 posłów, powołuje go

Sejm za zgodą Senatu, po zasięgnięciu opinii Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. Wiemy, kto ma większość w Sejmie, większość w Senacie, ale pozostaje kwestia kolegium, a właściwie jego składu. I tu znowu należy coś wyjaśnić. Nowe kolegium ma składać się z dwóch przedstawicieli powołanych przez prezydenta z PiS, pięciu powołanych przez Sejm, czyli PiS, dwóch powołanych przez Senat, czyli także PiS. Wynika z tego jasno, że cały proces powoływania prezesa Instytutu Pamięci Narodowej należy do PiS, od momentu zgłoszenia kandydatury, przez wyrażenie zgody i opiniowanie. To jest niespotykane, że chcieć państwo tak upolitycznić funkcjonowanie tak ważnej instytucji dla badania polskiej historii, upowszechniania wiedzy o niej.

Likwidację publicznego konkursu na stanowisko prezesa IPN oraz pozbawienie środowiska akademickiego i zawodów prawniczych wpływu na skład Kolegium IPN ocenić należy jednoznacznie negatywnie. Na takie zawłaszczenie państwa nie ma zgody klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego. Należy podkreślić ponadto, że propozycje PiS zostały skrytykowane nie tylko przez polityków, jak tu się często mówi, tzw. gorszego sortu, ale i przez Radę IPN. Zdaniem jej członków ustawa ogranicza niezależność IPN od władz, bo zamiast w ramach publicznego konkursu na stanowisko prezesa IPN zostanie on powołany przez polityków. Środowiska akademickie, sędziowskie i prokuratorskie zostaną pozbawione wpływu na skład Kolegium IPN. Jak wyraźnie widać, nie jest to opinia tylko polityków.

Co istotne, wyraźną zmianę stanowi rozszerzenie działalności IPN do siedmiu pionów w miejsce czterech, rozbicie pionu naukowo-educacyjnego, co najmniej kilkuset dodatkowych pracowników i kilkadziesiąt stanowisk kierowniczych, czyli chodzi o zmiany kadrowe oczywiście dla zaufanych ludzi jednej partii. Niezwykle ważna zmiana dotyczy zasobów archiwalnych IPN. Nowela przewiduje likwidację wyodrębnionego zbioru zastrzeżonego znajdującego się w archiwum. Przechowywane w nim akta miałyby zostać przeanalizowane w uzgodnieniu z szefem MON, który prowadził zespół ekspertów do spraw katastrofy smoleńskiej, a teraz poucza Amerykanów, jak wygląda demokracja, oraz ministrem koordynatorem służb specjalnych, który jako teoretycznie niewinny obywatel został ulaskawiony dzięki prezydentowi Dudzie.

I tak można by, Wysoka Izbo, mnożyć te negatywne przykłady zmian zawartych w projektach. Pewnie ciężko byłoby je omówić, gdyby nawet dwukrotnie więcej czasu było.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego negatywnie ocenia obydwa projekty, niemniej jednak chcemy włączyć się w próbę zmian tych najbardziej skrajnych, skrajnie niekorzystnych zapisów i pozwalamy sobie zgłosić dzisiaj poprawkę (*Dzwo-nek*) odnośnie do art. 1 pkt 8 dotyczącego kryteriów powoływania na członków Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Na listę posłów zapisanych do zadania pytania zapisało się 13 osób.

Czy ktoś jeszcze chce się zapisać?

W takim razie zamykam listę.

Czas na zadanie...

Jeszcze pan poseł.

Bardzo proszę.

To umówmy się, że z zakończeniem pierwszego pytania zamknijemy listę.

Czas na zadanie pytania – 2 minuty.

Bardzo proszę, pan poseł Sławomir Nitras, klub Platforma Obywatelska.

Pan, panie pośle, jako drugi jest wpisany.

(Poseł Marcin Świąćicki: Tak.)

Poseł Sławomir Nitras:

Dziękuję, pani marszałek.

Jak wiemy, jest to projekt poselski. Zadając pytania panu posłowi Astowi, chciałbym również zadać pytania tak naprawdę wnioskodawcom tego projektu. Bo wydaje mi się, że mamy do czynienia z pewnym niedobrym procesem. Ja pamiętam, jak jeszcze z panem posłem Mularczykiem pracowaliśmy w 2005 r. nad ustawą o Instytucie Pamięci Narodowej. Pamiętam również rolę pana prezydenta Kaczyńskiego w tym procesie. Pamiętam nawet, kto go wtedy reprezentował w pracach parlamentarnych. Pamiętam taką ideę, która przyświecała tym pracom wtedy, nie bez inspiracji, a może nawet przede wszystkim z inspiracji właśnie pana prezydenta Kaczyńskiego, by ustawę o Instytucie Pamięci Narodowej pisać po uzgodnieniu między PiS-em a Platformą po to, żeby ona nie była pisana przeciwko komuś. Dożyliśmy na szczęście dzisiaj takich czasów, że tak znani i tak wytrwali antykomuniści jak ja czy przede wszystkim pan poseł Mężydło, który w imieniu Platformy Obywatelskiej zajmuje się tą ustawą, nie muszą być antykomunistami, bo antykomunizm... już po prostu komunizmu w Polsce nie ma, a więc nie ma z czym walczyć, nie ma go nawet w parlamencie. I bardzo dobrze. Ale po co robić z Instytutu Pamięci Narodowej oręż jednych przeciwko drugim? Czy nie warto przyjąć tej ustawy w porozumieniu? My się co do oceny przeszłości nie różnimy i nie warto tego dalej robić. Co wam przeszkadza ten konkurs, panowie? Dlaczego nie chcecie zachować szacunku dla instytucji konkursu, doświadczenia naukowego, pewnej ciągłości pracy instytucji?

To samo dotyczy tej bazy genetycznej, która jest dorobkiem instytutu. Kiedy tworzyliśmy tę ustawę, panie pośle, nie przyszło nam do głowy, że powinna być baza genetyczna. Ona powstała jako pewne doświadczenie instytutu. I dlaczego powstała w Szczecinie? Ano dlatego, że instytut, uczelnia szczecińska jest po prostu najlepsza w tym wszystkim. Dzisiaj chcecie państwo to wszystko wyrzucić do kosza, chcecie zaczynać od początku. Nie wyrzucajcie tego do

kosza. (Dzwonek) Pochylcie się nad tymi poprawkami, które zostały złożone. I moja prośba jest taka, pytanie: Czy jesteście w stanie wznieść się ponad ten partyjny podział w bardzo ważnej sprawie dla polskiej historii? Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję.

Bardzo proszę, pan poseł Marcin Świąćicki, klub Platforma Obywatelska.

Poseł Marcin Świąćicki:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Mam dwa pytania. Pierwsze pytanie mam do pana premiera. Dlaczego przedstawiaacie projekt, który tak upolitycznia Instytut Pamięci Narodowej? Mam tutaj na myśli zmianę Rady Instytutu Pamięci Narodowej na Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. Ale nie w zmianie nazwy leży problem, tylko w tym, że znosi się wymóg, aby członkiem takiej rady była osoba, która ma tytuł naukowy z dziedziny nauk humanistycznych lub prawnych. To w ogóle jest wykluczone. Po drugie, w procesie rekrutacji i wyboru członków kolegium instytutu pamięci wyłącza się trzy instytuty Polskiej Akademii Nauk i wszystkie wyższe uczelnie, które mają prawo do nadawania tytułu doktora nauk humanistycznych. Cały proces wyboru będzie wyłącznie procesem politycznym. Sejm, Senat, prezydent będą wybierali i nie będzie żadnych kandydatów zgłaszanych przez te wybitne środowiska naukowe. To prowadzi do upolitycznienia tego i dziwię się, że pan prof. Piotr Gliński odsuwa naukę od zgłaszania kandydatów do tego Instytutu Pamięci Narodowej, i robi z niego jednostkę polityczną.

I mam drugie pytanie: Dlaczego państwo nie chcecie się zgodzić na to, żeby wprowadzić tam przepis, który dopuszcza Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich do udziału w postępowaniu ekshumacyjnym czy mającym na celu zabezpieczenie szczątków ludzkich w tym przypadku, kiedy istnieją mocne przesłanki, że chodzi o ludność żydowską i szczątki osób wyznania judaistycznego? Był argument wysuwany na posiedzeniu komisji: A co z innymi religiami? Otóż chciałem powiedzieć, że tylko w judaizmie istnieją przepisy szczegółowe dotyczące ekshumacji i postępowania ze szczątkami ludzkimi. Mamy rozmaite inne przepisy państwowe w naszym (Dzwonek) ustawodawstwie, choćby święta katolickie są uznawane za święta państwowe, choćby instytucja spowiedzi, która jest chroniona i nie trzeba dzielić się informacjami pozyskanymi w trakcie spowiedzi w sądzie. A więc uznajemy pewne zasady religijne w naszym ustawodawstwie państwowym. Dlaczego w przypadku szczątków żydowskich, tak tragicznie pomordowanych ludzi nie chcemy oddać im ostatniego hołdu przez uszanowanie ich religii i postępowanie z nimi w sposób zgodny z ich religią...

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Panie pośle, proszę kończyć...

Posel Marcin Świącicki:

...z udziałem przedstawicieli gmin wyznaniowych?

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

...zadawanie pytania.

Posel Marcin Świącicki:

Nie rozumiem zupełnie tego oporu w tej sprawie.
(*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Proszę panią poseł Zofię Czernow o zadanie kolejnego pytania.

Posel Zofia Czernow:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Likwidacja Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i włączenie jej działalności do Instytutu Pamięci Narodowej jest pomysłem bardzo kontrowersyjnym. Działająca od 1947 r. rada ma bardzo duży dorobek w upamiętnianiu ofiar. Ogromne doświadczenie w trudnym dialogu polsko-rosyjskim i polsko-ukraińskim przyczyniło się do tego, że nekropolie katyńskie otoczono należytym szacunkiem i opieką. Głos Federacji Rodzin Katyńskich, podkreślający dorobek rady i wielkie obawy, co będzie dalej, został całkowicie w dyskusji nad tym projektem pominięty. Podobnie jest z opinią Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”, która broni tej instytucji.

Poselski projekt ustawy nie był konsultowany ze społeczeństwem, z organizacjami kombatanckimi, z organizacjami pozarządowymi. PiS idzie na skróty. Nie ma merytorycznego uzasadnienia takiej niesprawiedliwej decyzji. Jednym ruchem niszczy się bardzo cenną działalność. Dlaczego burzy się to, co działa dobrze? Doświadczenie pracowników rady i biura nic nie znaczy, bo projekt nie daje im żadnej gwarancji pracy. 3 miesiące, po 3 miesiącach nowi ludzie zaczynać będą od początku. Czy taki jest cel? Ile ten pomysł będzie kosztował budżet państwa? Jakie jest stanowisko rządu w tej bardzo ważnej sprawie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Kolejne pytanie zada pan poseł Wojciech Wilk, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Wojciech Wilk:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Chciałbym powiedzieć na wstępie, że bardzo krytycznie oceniam przedstawiony przez Prawo i Sprawiedliwość projekt ustawy dotyczący zmian w Instytucie Pamięci Narodowej. Mam wrażenie, że proponowane rozwiązania mają na celu podporządkowanie IPN-u rządzącej partii i obsadzenie stanowisk w instytucie ludźmi związanymi z Prawem i Sprawiedliwością. Ale przy okazji, mówiła o tym już pani poseł Zofia Czernow, dostało się również innym.

Wprowadzone przepisy likwidują bowiem Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Podczas prac w Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka zgłosiłem szereg poprawek, których celem było pozostawienie tej instytucji w naszym porządku prawnym, aby mogła spokojnie, jak dotychczas, dobrze realizować swoje zadania. Wszystkie te poprawki zostały odrzucone. Dlatego chciałbym zapytać posłów wnioskodawców, czy znacie państwo opinię chociażby Federacji Rodzin Katyńskich czy też Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”, a więc organizacji, które z polityką niewiele mają wspólnego, których nie można posądzić o polityczne sympatie, bo zarówno Federacja Rodzin Katyńskich, jak i Fundacja „Polsko-Niemieckie Pojednanie” z wielkim zaniepokojeniem przyjęły informację o zamiarze likwidacji Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, podkreślając dobrą współpracę i zasługi rady w sferze upamiętniania historycznych wydarzeń i miejsc oraz postaci w dziejach walk i męczeństwa narodu polskiego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Pytanie zada pani poseł Małgorzata Pepek, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Małgorzata Pepek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Projekt nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej zakłada m.in. powstanie w miejsce Rady IPN 9-osobowego kolegium naukowców, którzy mają być powoływani przez Sejm i Senat na wniosek Kolegium IPN. Zgodnie z projektem ma się zmienić również tryb wyboru prezesa instytutu. Miałby tego dokonywać Sejm za

Posel Małgorzata Pępek

zgoda Senatu, po zasięgnięciu opinii Kolegium IPN. Czy kolejna instytucja będzie zawłaszczona przez Prawo i Sprawiedliwość? Mam nadzieję, że nie będzie to miało negatywnego wpływu na wysokie oceny działalności IPN wystawiane mu do tej pory.

W połowie marca Kancelaria Sejmu zwróciła się do wybranych instytucji o zaopiniowanie projektu. Z niewiadomych przyczyn o opinię nie zwrócono się do samego Instytutu Pamięci Narodowej. Proszę mi odpowiedzieć, dlaczego. Cemu nie pytacie o opinię na temat planowanych zmian w instytucji najbardziej zainteresowanych w tej sprawie i znających funkcjonowanie instytutu od podszewki? Dlaczego? – pytam jeszcze raz. Czy może dlatego, że spodziewacie się krytyki? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Kolejne pytanie zada pan poseł Dariusz Piontkowski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Dariusz Piontkowski:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Wbrew temu, co mówili przed chwilą przedmówcy, wydaje się, że pomysł połączenia Instytutu Pamięci Narodowej z Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa może być dobrym pomysłem, ponieważ pozwoli w jednym miejscu skupić kompetencje, które będą służyły temu, aby właściwie upamiętnić Polaków, instytucje, organizacje, które walczyły o wolność naszego państwa i narodu. Dotąd nie do końca było wiadomo, w jakich sytuacjach ma się zajmować tymi sprawami rada, a w jakich IPN. Ustawa to jednoznacznie reguluje.

Ustawa wyraźnie odpowiada na zapotrzebowanie ostatnich miesięcy, a nawet lat, co jest związane z poszukiwaniem szczątków osób, które zostały zamordowane, zwłaszcza przez komunistów. To, co się działo na Łączce, wiele miesięcy, a nawet lat przepychanek administracyjnych, brak decyzji, bardzo utrudniało poszukiwanie tych szczątków. Ustawa jednoznacznie w tej chwili reguluje, jakimi procedurami należy się posługiwać, i ogranicza czasowo ten tryb administracyjny, co jest bardzo istotne, bo czasu jest coraz mniej.

Pojawia się jednak pytanie, co z tymi próbkami materiału genetycznego, które dotąd pobierano. Czy przy tworzeniu nowej bazy genetycznej dotychczasowe oświadczenia rodzin, krewnych osób, które zostały zamordowane, gdzie wskazywano w oświadczeniu, że przekazują to w istniejące dotąd miejsca, które pobierały te próbki materiału genetycznego... Czy te osoby nie będą musiały na nowo pisać oświad-

czeń, aby te próbki zostały przekazane do nowo tworzonej bazy? Warto to sprawdzić i ewentualnie uregulować. Pojawia się także pytanie, dlaczego nie dostosowano struktury IPN do podziału administracyjnego. To jest pytanie nie tylko z powodów takich czysto praktycznych, ale związane również z tym, że przejmuje ona przecież dokumentację i kompetencje Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. *(Dzwonek)*

I ostatni element, o który chciałbym zapytać: W jakim trybie IPN będzie mógł dokonywać ekshumacji szczątków osób, które walczyły o Polskę przed rokiem 1917? To nie zdarza się często, dotyczy to głównie powstańców. Nie będzie to tryb prokuratorski. W jakim więc trybie będzie to robił IPN i z jakimi instytucjami będzie musiał współpracować, aby takich ekshumacji dokonać? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Włodzimierz Karpiński, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Włodzimierz Karpiński:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Jest pan premier. W zasadzie kieruję to pytanie głównie do pana premiera Głińskiego, pana prof. Głińskiego jako ministra kultury i dziedzictwa narodowego, premiera rządu, posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, także reprezentanta po 1989 r. różnych środowisk politycznych i przedstawiciela świata akademickiego, naukowego.

Historia Polski nie jest historią PiS-owską czy historią Prawa i Sprawiedliwości, tak jak historia Polski nie była historią PZPR, i pan profesor doskonale o tym wie. Tak jak wykładnia historii, najnowszej historii Polski w wydaniu PZPR zbankrutowała, tak kolejna instytucja jest politycznie zawłaszczana przez jedną opcję polityczną, w tym wypadku Prawo i Sprawiedliwość. Panie profesorze, musi pan sobie z tego zdawać sprawę, że taka idea jest narażona na bankructwo. Pytam pana z dwóch powodów. Po pierwsze, jest pan reprezentantem wielu środowisk, przynajmniej dwóch środowisk politycznych po 1989 r. Cemu będzie służyło to zmonopolizowanie polityczne, które najbardziej wyraża się w tym kreowaniu Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej? Dzisiaj będzie bardzo monopartyjne. Dlaczego się odwracacie państwo od świata nauki, od świata akademickiego w doborze kandydatów? Przecież to jest tylko z pomocą, dla dobra sprawy, a tworzymy nowelę instytucji, która ma pisać, która ma ustosunkowywać się i udowadniać fakty historyczne, które miały miejsce, związane z życiem naszego kraju. Dlaczego więc pan

Posel Włodzimierz Karpiński

jako reprezentant tych różnych, także antykomunistycznych przecież, środowisk ze świata akademickiego nie protestuje na poziomie rządu, na poziomie klubu parlamentarnego? *(Dzwonek)*

Druga, bardziej szczegółowa sprawa jest związana z tym, co jest powodem, że znowu są niechlujne zapisy, czego dowodem są uwagi różnych instytucji do poszczególnych zapisów. Dlaczego państwo tak spieszy się z wprowadzeniem tego w życie, skoro jest to tak bardzo istotne, skoro mówimy o bardzo istotnej instytucji państwa polskiego? Dziękujemy, że m.in. na wniosek Platformy Obywatelskiej vacatio legis niektórych przepisów zostało wydłużone do 60 dni. Proszę rozważyć raz jeszcze ten wniosek, który złożył pan poseł Antoni Mężydło. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Kolejne pytanie zada pan poseł Waldemar Buda, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Waldemar Buda:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać pytanie wnioskodawcy, czy prawdą jest, że członkowie Rady Instytutu Pamięci Narodowej zawierali umowy cywilnoprawne z prezesem IPN. Jeśli tak było, to byłby to duży skandal, ponieważ rada jako podmiot, który miał kontrolować, nadzorować, rekomendować działania IPN, byłby na pasku prezesa, więc w jaki sposób miałby te wszystkie funkcje wykonywać. Proszę odpowiedzieć na to pytanie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Kolejne pytanie zada pan poseł Jerzy Gosiewski z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Gosiewski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Premierze! Szanowny Panie Przewodniczący Sprawozdawco! Zgodnie ze sprawozdaniem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka zawartym w druku nr 447 przedstawione są wnioski mniejszości, które w zamiarze, moim zdaniem, miałyby całkowicie zablokować pozytywne zmiany w Instytucji Pamięci Narodowej.

Przykładowo wspomnę tylko o dwóch wnioskach. Wniosek nr 2 proponuje szereg ograniczeń przy powoływaniu i odwoływaniu prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. To jest próba blokady dobrych zmian. A że mam status pokrzywdzonego, mam prawo wymagać prawidłowej pracy instytutów do tego powołanych. Wniosek mniejszości nr 4 zamierza ograniczyć prawa prezydentowi oraz odebrać największemu ugrupowaniu możliwość zgłaszania kandydatów do Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. Te i inne wnioski mniejszości są wbrew polskiej historii, wbrew Polakom. Te wnioski są wrogię demokracji w Polsce.

(Posel Sławomir Nitras: Co on gada?)

Panie pośle sprawozdawco, czym tłumaczono te bezsensowne i szkodzące demokracji w Polsce wnioski mniejszości? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Posel Sławomir Nitras: Antypolskie wnioski.)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

I kolejne pytanie zada pan poseł Paweł Szramka, klub Kukiz'15.

Bardzo proszę.

Posel Paweł Szramka:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Chciałbym zadać pytanie, dlaczego nie zniesiono konieczności posiadania rekomendacji lub poświadczenia w korzystaniu z materiałów archiwalnych. Jest to rozwiązanie biurokratyczne utrudniające korzystanie ze zbiorów oraz nakładające na IPN dodatkowe obowiązki w postaci weryfikowania tych rekomendacji. Dodatkowo wcale nie gwarantuje rzetelności wykorzystania materiałów, za co i tak odpowiada korzystający, a nie rekomendujący. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Kolejne pytanie – pan poseł Antoni Mężydło, klub Platforma Obywatelska.

Posel Antoni Mężydło:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Bardzo się cieszę, że dzisiaj w tej randze jest reprezentowane ministerstwo kultury, bo podczas pierwszego czytania byli tylko przedstawiciele wnioskodawców. Mam pytanie do pana premiera, bo bardzo cenię pana premiera w rządzie i chciałbym panu uświadomić, że dzisiejsze zapisy ustawy powodują to, że kompromis przy wyborze prezesa IPN-u uciera się

Posel Antoni Mężydło

tak naprawdę między środowiskiem naukowym a parlamentem. Mimo że koalicje się zmieniają, ja od trzech ostatnich kadencji jestem zawsze w koalicji rządzącej i mam pewne doświadczenie w tym procesie, też w nim uczestniczyłem, co prawda przegrałem podczas tego procesu ucierania. To trwa w kuluarach, znacznie wcześniej niż jest głosowane w Sejmie, a później w Senacie. Ale trzeba dla takiego kandydata znaleźć zgodę Kolegium IPN-u i jednocześnie trzeba znaleźć większość w Sejmie, jak i w Senacie. Nie zawsze jest to takie proste. Dzisiaj macie państwo sytuację prostą, jeśli chodzi o Senat i o Sejm. Ale dlaczego jeszcze wykluczyliście środowisko naukowe? Przecież jeśli chodzi o sposób powoływania tylko w oparciu o kryteria etyczno-moralne, ważne jest, żeby kandydaci spełniali kryteria etyczno-moralne, ale one są mało obiektywne. Natomiast zapisy dotyczące wyboru przez środowiska akademickie, jeszcze w tak specyficznym zakresie jak historia, historia współczesna itd., są kryteriami merytorycznymi, ostrymi i metodologicznie bardzo sprawnymi. Tutaj mamy doświadczenie dotyczące funkcjonowania tego i środowiska opozycyjne, jak i solidarnościowe są bardzo zadowolone z funkcjonowania IPN-u w tej kadencji. Nie chcielibyśmy, żeby to zostało... żeby IPN był wykorzystywany politycznie. Dlatego przeciwko temu protestujemy.

Jeżeli, panie premierze, byłaby zgoda na to, to my w Senacie zgłosimy te poprawki, żeby Kolegium IPN-u było powoływane w taki sposób, zgodnie z tym mechanizmem, jaki jest w funkcjonującej ustawie. *(Dzwonek)* To jest mechanizm, który powinien być powielany. Po nas to zostanie. To będzie wykorzystywane w przypadku powoływania szefów innych instytucji, jak np. Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Tam nie ma tego. Też panu premierowi podlega akurat Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Niech pan zobaczy, że tamten mechanizm nie jest tak doskonały, jest ułomny. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Robert Kropiwnicki: Huczne oklaski.)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zadanie pytania panią poseł Joannę Borowiak, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Joanna Borowiak:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Przedłożony projekt reguluje bardzo ważne kwestie dotyczące pamięci osób, które straciły życie wskutek walki z narzuconym systemem totalitarnym, wskutek represji totalitarnych lub czystek etnicznych. Poszerza zakres badawczy, a przede wszystkim wy-

rażnie precyzuje edukacyjne funkcje działalności Instytutu Pamięci Narodowej. To niezwykle ważne, by odpowiednio kształtować patriotyzm młodego pokolenia, a także bronić imienia ojczyzny przed rozpowszechnianiem nieprawdziwych treści zarówno w kraju, jak i za granicą.

Nie znamy miejsc pochówku wielu patriotów, którzy swoim życiem przypłacili brak zgody na system totalitarny lub zginęli za to, że byli Polakami. Wiele jest jeszcze do zrobienia. Rodziny tych osób wciąż czekają, by odnaleźć miejsca spoczynku swoich bliskich. Czekają na to polscy patrioci. Powodem regulacji dotyczących prowadzenia prac poszukiwawczych w miejscach spoczynku są konkretne przykłady problemów, z jakimi musiał zmierzyć się Instytut Pamięci Narodowej podczas prac poszukiwawczych prowadzonych na tzw. Łączce na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach i na cmentarzu na Służewie.

Panie premierze, czy nowe zapisy ustawy umożliwią wystąpienie tego rodzaju problemów przy kolejnych pracach poszukiwawczych? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Proszę o zadanie pytania pana posła Józefa Brynkusa, klub Kukiz'15.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Józef Brynkus:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Wypowiedzi niektórych posłów zadających pytania świadczą o tym, że nie rozumieją oni istoty funkcjonowania Instytutu Pamięci Narodowej.

(Poseł Sławomir Nitras: Dobrze jest, jak ktoś wszystko rozumie.)

Panie pośle Nitras, jestem badaczem, korzystam z archiwaliów zdeponowanych w Instytucji Pamięci Narodowej i wiem, na czym polega funkcjonowanie tej instytucji. To nie jest tylko instytucja o charakterze policyjnym, skierowanym przeciwko jakiegokolwiek opcji politycznej, ale przede wszystkim jest to instytucja o charakterze badawczym, kreująca określony wizerunek polskich dziejów po II wojnie światowej, a teraz także wcześniej. Dlatego też z przykrością stwierdzam, że część zadawanych pytań świadczy o tym, że niektórzy zadający pytania nawet nie przeczytali projektu ustawy. Choćby pani posłanka zadająca pytania, odnosząca się do składu Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. Następną kwestią jest choćby sprawa Rady Instytutu Pamięci Narodowej – to jest instytucja, która ma mieć całkowicie inny charakter niż Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Ale przechodząc do pytania, zadam także pytanie z natury tych, które państwo zadawali, czyli pytanie

Posel Józef Brynkus

o charakterze politycznym, a nie pytanie o charakterze merytorycznym, i chciałbym, żeby zarówno panowie wnioskodawcy, jak i reprezentujący rząd pan premier Gliński odpowiedzieli na to pytanie: Dlaczego w dalszym ciągu w tej ustawie nie wprowadzono takich zapisów, które przynajmniej zrównałyby w prawie i w korzystaniu z materiałów archiwalnych tych, którzy byli prześladowani po II wojnie światowej przez komunistyczny aparat represji? W dalszym ciągu zachowane są przepisy, które w uprzywiilejowanej pozycji stawiają tych, którzy Polaków prześladowali po II wojnie światowej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Mirosław Suchoń zada kolejne pytanie.

Posel Mirosław Suchoń:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Chciałem zadać pytania w dwóch obszarach.

Pierwsze dotyczy obszaru zainteresowania instytutu w temacie poszukiwania miejsc spoczynku osób poległych w walkach o niepodległość i zjednoczenie państwa polskiego. Otóż w projekcie ustawy mamy taki zapis, że jeśli chodzi o miejsca spoczynku osób, które poległy w walkach, dotyczy to zwłaszcza tych osób, które straciły życie wskutek walki z narzuconym systemem totalitarnym lub wskutek represji totalitarnych lub czystek etnicznych, i tam później jest wymieniony okres, natomiast takie sformułowanie, taki zapis wyklucza powstańców zarówno wielkopolskich, jak i śląskich. Niewątpliwie stracili oni życie w walkach o niepodległość państwa polskiego, tak? To niewątpliwie są miejsca spoczynku, których instytut powinien poszukiwać, natomiast taki zapis to wyklucza. W związku z tym jak to będzie realizowane? Dlaczego państwo wykluczają powstańców, pomimo że niewątpliwie spełniają ten warunek, że polegli w walkach o niepodległość i zjednoczenie państwa polskiego?

Druga rzecz, bardziej ogólna. Otóż wydaje się, że pamięć historyczna nie podlega, nie powinna podlegać bieżącym zmianom politycznym. Oczywiście można kłaść większy lub mniejszy nacisk na pracę nad tym, co ma związek z tą pamięcią, na analizowanie historii, natomiast trudno zgodzić się z takim podejściem, że oto ta nasza historia ma podlegać niejako narracji politycznej.

Dlatego miałbym tutaj apel, żebyście państwo spróbowali jednak na dalszym etapie procedowania zarówno w Sejmie, jak i w Senacie odejść od takich

rozwiązań kadrowych, które będą ten nasz *(Dzwonek)* instytut sprowadzać do takiej roli, do jakiej sprowadzana jest teraz Telewizja Polska, czyli de facto tuby propagandowej jednej ze stron sporu politycznego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

I ostatnie pytanie zada pan poseł Robert Kropiwnicki, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Robert Kropiwnicki:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Otóż chciałem się odnieść do sprawy, która budzi dość duże kontrowersje, a dotyczy zmiany okresu funkcjonowania IPN-u, tzn. okresu, którym ma się zajmować IPN. Państwo wprowadzacie konsekwentnie 8 listopada 1917 r. Również w art. 2 zmieniacie definicję legalną zbrodni komunistycznej i według państwa zbrodniami komunistycznymi będą wszelkie działania też właśnie od roku 1917. Czy państwo zdajecie sobie sprawę z tego, jakie będą tego skutki? Co państwo chcecie tym osiągnąć? Czy zamierzacie tak naprawdę pisać od nowa historię II Rzeczypospolitej? Czy zamach majowy będziecie państwo teraz rewidować zgodnie z tymi przepisami, czy IPN będzie to chciał traktować jako zbrodnię komunistyczną? Bo jakie były zbrodnie komunistyczne w II Rzeczypospolitej? Może pan poseł wnioskodawca lub ktoś inny jest w stanie odpowiedzieć mi, czy na terenie państwa polskiego między rokiem 1918 czy 1917, jak państwo mówicie, a 1939 dochodziło do zbrodni komunistycznych. Jeżeli nie, to czy w takim razie będziecie je państwo tworzyć, czy będziecie dokonywać rewizji? Może wybory brzeskie będziecie chcieli państwo inaczej nazwać? Jaka jest intencja państwa odnośnie do tego, żeby w ogóle zmieniać ten przepis i tak głęboko ruszać historię tak naprawdę? Czy państwo jako politycy czujecie się odpowiedzialni za rzeczywistość nową historię, którą zamierzacie napisać, 20-lecie międzywojennego? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

To było ostatnie pytanie. Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu w dalszej części dyskusji pana posła sprawozdawcę komisji Marka Asta.

(Głos z sali: Pani marszałek, ja też, jako wnioskodawca.)

Posel Marek Ast:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Duża część pytań była skierowana do przedstawicieli wnioskodawców, do pana posła wnioskodawcy i do pana premiera, więc ja ograniczę się do tych, na które może odpowiedzieć sprawozdawca komisji, i do tych pytań się ustosunkuję bądź do tych, które były kierowane bezpośrednio do mnie.

Pan poseł Nitras pytał się o to, dlaczego ta ustawa nie była, ten projekt nie powstawał w konsultacji ze środowiskiem opozycji, ze środowiskiem Platformy Obywatelskiej, ale przecież pracowaliśmy nad tym projektem w komisji, wsłuchiwalismy się w głosy wszystkich posłów, którzy brali udział w pracach komisji. Z całą pewnością ten projekt nie jest skierowany przeciwko komukolwiek. W gruncie rzeczy co do istoty działania instytutu, jego zadań, celów tutaj nic w projekcie nie jest zmienione. Myślę, że co do bazy w Szczecinie to pan poseł wnioskodawca już szczegółowo się odniesie, natomiast na pewno nie jest tak, że ten projekt dotyka czyichkolwiek interesów. Myślę, że tutaj absolutnie projektodawcy w zasadniczych kwestiach nie naruszają status quo.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Gosiewskiego, to mogę powiedzieć, że uzasadnienie wniosków opozycji, wniosków mniejszości generalnie zmierzało do tego, by zachować dotychczasowy stan rzeczy, żeby właśnie to status quo zachować, po prostu tak naprawdę niczego nie zmieniać. Natomiast jeżeli w tym kierunku byśmy podążali, to można by powiedzieć, że właściwie nie można byłoby przeprowadzić żadnej nowelizacji jakiegokolwiek ustawy, bo wiadomo, że intencją każdej nowelizacji jest poprawa dotychczasowego stanu rzeczy.

Jeżeli chodzi o kwestię kolegium instytutu, to przecież nie jest intencją wnioskodawców to, żeby ograniczyć dostęp do kolegium instytutu osób z tytułami naukowymi, wręcz przeciwnie. Natomiast intencją tej zmiany jest to, żeby rozszerzyć krąg osób, które będą mogły zasiadać w kolegium instytutu, aby w szerszym zakresie przedstawiciele różnych środowisk mogli brać udział w pracach tego kolegium.

Pozostałe pytania raczej były kierowane do pana posła wnioskodawcy i myślę, że pan poseł Arkadiusz Mularczyk na te pytania odpowie.

Myślę także – bo pan poseł Karpiński pytał o pośpiech – że tutaj akurat jakiegoś specjalnego pośpiechu w procedowaniu nad tą ustawą w komisji nie było. W zasadzie każdy mógł w pełni się wypowiedzieć, wygłosić swoje opinie. Tak jak powiedziałem, w pracach brali udział przedstawiciele instytutu, na czele z prezesem Kamińskim.

To jest też odpowiedź na pytanie o brak opinii Instytutu Pamięci Narodowej. Praktycznie ta opinia była wygłaszana w każdym wystąpieniu prezesa Instytutu Pamięci Narodowej czy też jego współpracowników.

Na zakończenie tego wystąpienia chciałbym przede wszystkim podziękować wszystkim, którzy brali

udział w pracach komisji. Dzięki wspólnym naszym wysiłkom ten projekt był sprawnie procedowany, czego efektem jest dzisiejsze sprawozdanie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Teraz zabierze głos przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Arkadiusz Mularczyk.

Bardzo proszę.

Posel Arkadiusz Mularczyk:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! W pierwszych słowach chciałbym podziękować wszystkim osobom, parlamentarzystom za współpracę przy tworzeniu tego projektu. Ten projekt jest w mojej ocenie inicjatywą, która da nowy impuls, nowe pole do działania Instytutu Pamięci Narodowej. Trzeba podkreślić, że tak naprawdę rola, jaką przewidział ustawodawca kilkanaście lat temu dla IPN, w mojej ocenie powoli się wyczerpuje, ponieważ ujawnianie tych dokumentów służb bezpieczeństwa trwa, ludzie, którzy byli tym zainteresowani, tę wiedzę już posiadli. Dlatego też ta inicjatywa, nad którą dzisiaj debatujemy, i jutro – mam nadzieję – uchwalimy, da duże pole do kolejnych działań, do kolejnych inicjatyw dla instytutu.

Za pytania, które państwo postawiliście, bardzo dziękuję, natomiast chcę podkreślić, że część z tych pytań wynika po prostu z nieznamomości uzasadnienia ustawy, jak również aktualnego biegu prac nad projektem.

(Poseł Sławomir Nitras: Może niezrozumienia pytań, panie pośle. Z niezrozumienia pytań.)

Po pierwsze, chcę podkreślić, że jeśli chodzi o pytania szczegółowe, to państwo podawaliście w wątpliwość zakres działania ustawy: 1917–1990, czyli zbrodnie komunistyczne. Bez żadnej uszczypliwości wobec pana posła Kropiwnickiego chcę przypomnieć, że ludobójstwo na kresach miało miejsce od 1917 r., kiedy na Wołyniu państwo bolszewickie, komunistyczne państwo dokonało rzezi polskiego ziemianstwa. Dziesiątki tysięcy Polaków utraciły wówczas życie i tych zbrodni dokonało państwo komunistyczne. W latach 1937–1939 z rozkazu Stalina wymordowano na kresach ponad 200 tys. Polaków.

Te zbrodnie nie mogły być dotychczas badane przez Instytut Pamięci Narodowej ani w trybie karnym, ani w trybie edukacyjnym, ani w trybie badawczym, dlatego otwieramy pole do takich działań instytutu, ażeby poprzez działania prawne, ale także działania edukacyjne, badawcze, Instytut Pamięci Narodowej miał instrumenty prawne do występowania do tych państw, w których znajdują się dokumenty dotyczące zbrodni na Polakach, na polskim ziemianstwie na kresach, na Wołyniu. Rodziny setek

Posel Arkadiusz Mularczyk

tysięcy Polaków zamordowanych wówczas na dawnych ziemiach polskich na kresach do dnia dzisiejszego nie doczekały się ani prawdy, ani wiedzy o tamtych zbrodniach, dlatego też ta nowelizacja daje możliwość, ażeby IPN prowadził w tym zakresie należyne postępowania. To panu posłowi Kropiwnickiemu, myślę, pozwoli wyjaśnić, że nie chodzi tu o ściganie, panie pośle, polityków czy działaczy okresu międzywojennego, ale chodzi o badanie i ściąganie dokumentacji dotyczącej zbrodni na Polakach na kresach w latach 1917, 1937–1939.

Jeśli chodzi o zarzuty, które padły pod adresem braku wcześniej konkursu – bo tu jeszcze niektórzy posłowie powoływali się pierwotny projekt, nie wiedzieli, że w ciągu miesiąca ten projekt uległ pewnej modyfikacji – będzie konkurs na prezesa IPN, nie blokujemy tutaj profesurze udziału w pracach kolegium, bo jak państwo wiecie, Sejm wybiera 5 członków kolegium, 2 wybiera prezydent, 2 – Senat. Mogą być członkami kolegium także profesorowie, więc zarzut, iż rzekomo blokujemy dostęp profesurze, jest chybiony.

Natomiast, panie pośle – tu zwracam się do pana posła Mezydły, w szczególności do pana posła Święcickiego – państwo stworzyliście 5 lat temu model, który dawał duże możliwości czy olbrzymie możliwości wpływu środowisk akademickich. De facto środowiska akademickie zmonopolizowały wybór członków Rady IPN. Uważamy ten model za głęboko niesłuszny, dlatego że prowadzi on do pewnej korporacjonizacji IPN, po środowiska uniwersyteckie czy naukowe...

(*Posel Sławomir Nitras*: Trzeba rolnika, górnika i hutnika.)

...co do których uważam, że – jak pan dzisiaj podkreślił, co też zdradziło państwa intencje – i tak, że tak powiem, żeście ucierali, bo pan tak określił, kandydata, czyli stworzyliście państwo fikcję, daliście uniwersytetom prawo wyboru członków rady, a i tak ta rada musiała z wami uzgadniać, kto ma być prezesem IPN. Pan powiedział, że pan przegrał. Ciekawe, spośród jakich kandydatów ten wybór następował. Czyli jak to było, panie pośle? Spotkaliście się w gabinecie premiera pana Donalda Tuska, pan, kilku członków rady, i uzgadnialiście, kto ma być prezesem? A więc państwo stworzyliście ustawę, która była fikcją tak naprawdę. Stworzyliście fikcję, tak? Powiedział pan, że ucierały się w środowiskach politycznych i naukowych kandydatury na prezesa IPN-u. My odchodzimy od tej fikcji.

(*Posel Sławomir Nitras*: Ma pan jakiś zarzut do tych osób?)

Z tego wynika, że tak naprawdę tego prezesa wybierano w trybie pozaustawowym. Pan się dzisiaj przyznał do tego.

A więc wybór prezesa IPN-u nastąpi po konkursie przeprowadzonym przez Kolegium IPN, kandydatura będzie zaproponowana Wysokiej Izbie, a Wysoka

Izba będzie mogła przyjąć bądź odrzucić kandydata na prezesa IPN.

(*Posel Sławomir Nitras*: A ja panu podam dzisiaj nazwiska kandydatów.)

Kolejna kwestia to jest ten zarzut dotyczący właśnie korporacjonizacji dotychczasowej Rady IPN. Podczas pierwszego czytania zwróciłem państwu uwagę, jak to wyglądało, i uważam, że to była głęboko patologiczna sytuacja, w której prezes IPN-u zawierał umowy cywilnoprawne z członkami rady.

(*Posel Sławomir Nitras*: Nie prezes, nie prezes. IPN.)

Najwięcej tych umów posiadał pan Antoni Dudek: na recenzje, publikacje, na inne rzeczy. My nie mamy wiedzy o tym, ile tych umów było zawartych. IPN tych informacji nie chciał udostępnić dziennikarzom, w związku z powyższym uważam, że ten model był głęboko patologiczny w sytuacji, gdy prezes instytutu zawierał umowy cywilnoprawne z członkami rady, a ci co roku przyjmowali od niego sprawozdania. To był układ głęboko patologiczny. My to zmieniamy, dlatego też likwidujemy radę, sposób wyboru, dlatego też wprowadzamy dla prezesa IPN-u i dla członków kolegium zakaz zawierania umów cywilnoprawnych na jakiejkolwiek usługi czy świadczenia. Złamanie tego zakazu będzie równoznaczne z ustaniem członkostwa w kolegium, będzie to powód do odwołania z Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej.

Instytut Pamięci Narodowej czynnie uczestniczył w pracach nad projektem, zgłosił 40-stronicową opinię, wiele z uwag dotyczących pragmatyki funkcjonowania tej instytucji zostało uwzględnionych, natomiast po 5 latach działania Instytutu Pamięci Narodowej konieczne były zmiany ustrojowe, wynikające z tworzenia nowych zasad działania, wprowadzenia nowych mechanizmów, poszerzenia czy stworzenia w ogóle pionu przyznania instrumentów dotyczących ekshumacji ofiar totalitaryzmu, stworzenia bazy genetycznej, która będzie w Instytucji Pamięci Narodowej. Tu myślę w szczególności o informacjach o ofiarach totalitaryzmów oraz członkach ich rodzin oraz o przyznaniu kompetencji związanych z upamiętnianiem, czyli o całym procesie dotyczącym ekshumacji i poszukiwań, ustalania tożsamości, bazy genetycznej, upamiętniania, który będzie w rękach Instytutu Pamięci Narodowej.

Tutaj jest pewien istotny podział, też trzeba to podkreślić, bo posłowie pytali, czy Instytut Pamięci Narodowej nie będzie mógł się zajmować ofiarami powstań niepodległościowych. Rzeczywiście powstała sytuacja, że za całość polityki związanej z upamiętnieniami odpowiada Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W tym też kierunku poszły pewne poprawki w drugim czytaniu, ażeby także Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego odpowiadało za całość upamiętnień i polityki historycznej, natomiast Instytut Pamięci Narodowej szczególnie nacisk w swoich działaniach położy właśnie na lata 1917–1990.

Posel Arkadiusz Mularczyk

Tak więc, szanowni państwo, reasumując, ten projekt, ta inicjatywa, mimo pewnych państwa zastrzeżeń, zarzutów, da nowe instrumenty, da instytucji nowe narzędzia do ofensywnych działań, których celem będzie budowa polskiej tożsamości, pamięci o bohaterach, tradycji oraz prowadzenie polityki historycznej.

Chcę jeszcze podkreślić, bo tutaj zgłosiliście państwo poprawkę, którą na posiedzeniu komisji proponowali przedstawiciele gminy żydowskiej, że uważam, iż niedobrze się stało, że państwo tę poprawkę zgłosiliście, bo my oczywiście jesteśmy w stanie zrozumieć argumentację gminy żydowskiej, która powinna mieć wiedzę o ekshumacjach dotyczących ofiar osób wyznania mojżeszowego czy też żydów, natomiast wprowadzanie do ustawy tylko i wyłącznie takiego wymogu czy obligowania Instytutu Pamięci Narodowej do informowania o tym, że dokonano ekshumacji czy dokonuje się ekshumacji, czy będzie dokonywana ekshumacja właśnie żydów, może skutkować zarzutem niekonstytucyjności...

(*Posel Sławomir Nitras: Kto to stwierdzi?*)

...bo podobnie obywatele innych wyznań mogą również domagać się czy też będą się domagać wpisania tego do ustawy. Dlatego też uważamy, i taka była sugestia podczas prac komisji, że to powinno być już w zakresie działań prokuratora, który powinien taką gminę poinformować i traktować ją jako uczestnika postępowania prokuratorskiego. W takim zakresie będziemy zwracali się do prokuratora generalnego czy też do szefa głównej komisji ścigania zbrodni, żeby w ramach wytycznych dla prokuratorów była wytyczna czy instrukcja, żeby informować gminy czy też inne związki wyznaniowe w przypadku dokonania odkrycia miejsc pochówku obywateli czy zbrodni na obywatelach żydowskich czy też obywatelach innych wyznań. Dlatego uważamy, że wprowadzenie tej poprawki byłoby niedobre, niekonstytucyjne, naruszałoby pewną równowagę, ponieważ obywatele polscy innych wyznań mogliby się poczuć dyskryminowani.

Jeśli chodzi o bazę genetyczną, tu do pana posła Nitrasa. Panie pośle Nitras, my nie możemy wpisać do ustawy, że jedno miasto będzie właścicielem całego zasobu genetycznego...

(*Posel Sławomir Nitras: Kto tutaj nie rozumie pytań?*)

...wszystkich ofiar totalitaryzmu w Polsce. Baza genetyczna, czyli myślę tu o materiale genetycznym, o próbkach z kości, zostanie w Szczecinie, natomiast sama baza, czyli informacje o ofiarach, o ich rodzinach, to będzie w systemie informatycznym, który stworzy Instytut Pamięci Narodowej. I tutaj nikt nikomu nic nie zabiera, panie pośle.

(*Posel Sławomir Nitras: Manipuluje pan, panie pośle.*)

A więc proszę pana, żeby pan nie straszył opinii publicznej w Szczecinie, że cokolwiek chcemy Szczeci-

cinowi zabierać. Szczecin będzie miał to, co miał. Te wyniki pracy, które w ciągu 3 lat zostały osiągnięte przez uniwersytet w Szczecinie, zostaną tam. Natomiast nie możemy zmuszać prezesa IPN-u, żeby korzystał tylko i wyłącznie z usług jednej instytucji czy jednej uczelni, panie pośle.

(*Posel Sławomir Nitras: Manipuluje pan.*)

Dlatego też proszę pana, żeby pan nie wykluczał prawa innych uczelni z innych miast do tego, żeby również mogły w przyszłości starać się o przechowywanie materiału genetycznego.

(*Posel Sławomir Nitras: Lobbuje pan za jedną uczelnią i manipuluje pan.*) (*Dzwonek*)

Dlatego, Wysoka Izbo, reasumując...

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Panie pośle...

Posel Arkadiusz Mularczyk:

To pan, panie pośle, manipulował wcześniej.

Reasumując, jeszcze raz bardzo chciałem podziękować za prace nad tą ustawą i proszę Wysoką Izbę o jej przyjęcie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*),

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Czy pan prezes Rady Ministrów, minister kultury i dziedzictwa narodowego chce zabrać głos?

Bardzo proszę.

(*Posel Antoni Mężydło: Pani marszałek...*)

Ja pana widzę, proszę usiąść.

(*Posel Antoni Mężydło: A czy sprostowanie najpierw czy później, pani marszałek?*)

Proszę usiąść. Ja słyszę o państwa wnioskach o sprostowanie.

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Piotr Gliński:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Proszę państwa, to jest projekt poselski, więc występuję jakby dodatkowo, wywołany trochę do głosu, bo faktycznie ta materia dotyczy problematyki, którą się zajmujemy, mamy obowiązek się zajmować w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego – to wynika z ustawy o działach administracji rządowej. Ale w związku z tym odpowiem tylko na kilka kwestii, bo inne w większości zostały już skonsumowane i odpowiedzi padły.

Oczywiście nie ma żadnego zawężenia, profesorowie i świat akademicki mogą działać w kolegium. Notabene, panie pośle, pan mówił tak, jakby kole-

Wiceprezes Rady Ministrów Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Gliński

gium było. Jak pan wie, nie ma go. Ktoś skasował to kolegium, w jakimś celu to zrobił, z powodów politycznych to zrobił, jak wiemy, i wyeliminował wiele osób z tego kolegium. A więc tak to było. My przywracamy kolegium, art. 15 mówi o tym, że tworzy się Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. I tam oczywiście mogą działać profesorowie i świat akademicki.

Kwestia szacunku dla religii też była wyjaśniona. Wiem, że w komisji padł postulat, który wstępnie jest rozpatrywany w Ministerstwie Sprawiedliwości. Można tę kwestię, zwłaszcza religii żydowskiej, szczególnie wrażliwości w przypadku tej religii związanej z szacunkiem dla szczątków, ale i w innych religiach przecież ten szacunek też jest oczywisty, regulować za pomocą wytycznych prokuratora generalnego. Nie doprowadzamy do hipertrofii prawa, nie próbujemy regulować wszystkiego. I myślę, że skoro jest taka propozycja, a Ministerstwo Sprawiedliwości, z tego, co wiem – pan minister potwierdza – rozpatruje to, wytyczne prokuratora generalnego w tych kwestiach będą wystarczające. Chciałbym także powiedzieć, że oczywiście w praktyce stykamy się z takimi sprawami na bieżąco i zawsze chyba polska administracja, niezależnie od tego, z jakiego byłaby nadania politycznego, z szacunkiem do tych kwestii podchodziła. Ostatnio mieliśmy, dosłownie 2 tygodnie temu, problem inwestycji na cmentarzu żydowskim w Płońsku. Tam są groby rodziny Ben Guriona. Wstrzymaliśmy tę inwestycję w sposób interwencyjny, to miejsce podlega w tej chwili ochronie konserwatorskiej. Zawsze będziemy na to wyczuleni, ale na pewno wytyczne prokuratora generalnego tutaj też się przydadzą. Popieram ten argument.

My się nie spieszymy. Ja uczestniczyłem, co prawda wyrwykowo tylko z uwagi na inne obowiązki, w pracach komisji i zauważyłem, że dużej części posłów różnych klubów, także takich, którzy są szalenie aktywni w tym miejscu, nie było albo też wyszli po 15 minutach w trakcie prac komisji, gdy trwała debata. Przecież naprawdę wiele godzin debatowano w komisji, później w specjalnej podkomisji nad tym projektem. A więc nie ma chyba jakiegoś szczególnego ograniczenia, ta debata nie jest ograniczana. Wprawdzie moje doświadczenie w życiu poselskim jest niewielkie, więc może i tak jest, ale nie wydaje mi się. Naprawdę widziałem osoby, które były 15 minut na posiedzeniu komisji, później wyszły, a tutaj prawie okupują mównicę, bo tu są kamery, jest o czym mówić. A tam jest ciężka praca, taka programowa i często wymagająca po prostu merytorycznego zaangażowania.

I wreszcie odpowiedź, która nie padła, a były dwa pytania dotyczące Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Według tej koncepcji, która wynika z ustawy o działach, jeśli chodzi o funkcje rady, w większości te funkcje przechodzą bezpośrednio do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dotychczas

były one nadzorowane przez ministerstwo, więc jakby to konsumowało kwestie ustawy o działach. W tej chwili funkcje, ale także pracownicy i mienie przechodzą do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. O pracowników zadbamy: chyba art. 13 ust. 1 ustawy mówi, że będą zaproponowane nowe warunki pracy i płacy, ale zgodne z wymaganymi kwalifikacjami i zasadami wynagradzania, oraz będzie określony termin przyjęcia, albo nie, tych warunków przez pracowników. Tak że to nie jest tak, iż będzie można dowolnie tymi pracownikami manipulować i obniżać, zmieniać na gorsze warunki płacowe i warunki ich pracy. Ja mogę zapewnić, że, jeżeli to będzie pod moim kierownictwem, nie będzie tam żadnych szczególnych... Zresztą to normalna kwestia: jeżeli jest pewna zmiana organizacyjna, wchodzi pracownicy do urzędu, mają proponowane podobne, jak myślę, warunki, zgodne z kwalifikacjami, jest 7 dni na przyjęcie albo odmowę przyjęcia zaproponowanych warunków. To jest cywilizowany sposób przekształceń dla dobra i oczywiście zgodnie z wolą ustawodawcy, jeżeli taka będzie wola Sejmu.

To chyba wszystko. Na różne interpretacje co do tego, jaka to jest wersja historii, panie pośle, taka czy inna – to jest normalne działanie mechanizmów demokratycznych, przynajmniej taka jest moja opinia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Na galerii siedzą uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 18 w Koszalinie, a więc już młodzież interesuje się parlamentaryzmem. Pozdrawiamy ich wszystkich. Mam nadzieję, że to będzie miła wycieczka i wspomnienie. *(Oklaski)*

A teraz w kwestii sprostowania pan poseł Antoni Mężydło.

1 minuta.

Poseł Antoni Mężydło:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Te słowa, które padły ze strony Mularczyka...

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Posła Mularczyka.)

...w moim kierunku, nie mogą pozostać bez komentarza, bo one są fałszywe, a nie mogą padać fałszywe oskarżenia. Absolutnie nie mówiłem o czasach w Platformie Obywatelskiej. Jak pan wie, zaznaczyłem, że już jestem trzy kadencje... przez ostatnie trzy kadencje byłem w koalicji rządzącej i jeśli chodzi o sprawy IPN-owskie, nie miałem tak wysokiej pozycji w Platformie Obywatelskiej, kiedy był wybierany prezes. Natomiast to się stało w czasach PiS-owskich. I jeżeli pan chce wiedzieć, z kim przegrałem, to podpowiem panu, że to jest osoba, która piastuje dzisiaj bardzo wysokie stanowisko państwowe. Chodziło o wybory, w których wygrał pan prof. Kurtyka,

Posel Antoni Mężydło

a ja miałem innego kandydata. To gwooli sprostowania, żeby nie zostało tutaj fałszywie zrozumiane, że to się działo w Platformie Obywatelskiej.

(Posel Sławomir Nitras: Wstyd.)

Natomiast w Platformie Obywatelskiej był znacznie lepszy mechanizm (*Dzwonek*) wyłaniania tego kandydata.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Posel Antoni Mężydło:

I tutaj, panie profesorze, jak pan profesor odnosił się do mojego pytania, to muszę panu powiedzieć...

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Nitras też jeszcze chce sprostować.

Posel Antoni Mężydło:

...że koalicja nie zgodziła się nawet na to, żeby kandydaci mieli wyższe wykształcenie – nie tytuł naukowy, czyli od doktora wzwyż, ale nawet wyższe wykształcenie. Ta poprawka została usunięta. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Panie pośle, dziękuję bardzo.

I jeszcze pan poseł Nitras, bardzo proszę.

To wszystkie sprostowania.

(Posel Marcin Świąćicki: A nie, ja się też zgłaszam.)

Posel Sławomir Nitras:

Dziękuję, pani marszałek. Ja chciałem sprostować źle zrozumianą przez pana posła Mularczyka – przyjmijmy, że źle zrozumianą – moją wypowiedź. Jest mi przykro, że pan poseł Mularczyk w ten sposób interpretuje moją wypowiedź, bo ona w ogóle w ten sposób nie brzmiała. Pan zna moją poprawkę i pan wie, że ja w tej poprawce nie bronię jakiegś jednej instytucji, nie próbuję odbierać Instytutowi Pamięci Narodowej wpływu na bazę genetyczną. Rozumiem, że baza genetyczna – panie premierze, to również do pana – powinna być w ramach Instytutu Pamięci Narodowej, natomiast pan niestety skłamał z tej mównicy,

bo moja poprawka nie zmierza do tego, żeby bronić jednej instytucji.

(Posel Arkadiusz Mularczyk: Jaka poprawka?)

Moja poprawka, którą złożyłem. Pan jej nie zna, i to jest wstyd, że pan jej nie zna. Ona zmierza do tego, żeby zachować szacunek dla dorobku, jaki wypracowano w Szczecinie, również w akademii medycznej, i żeby ta baza w ramach IPN-u była w Szczecinie. Nie chodzi o to, żeby była tworzona tylko w oparciu o uniwersytet medyczny w Szczecinie, ale żeby uszanować dorobek wielu lat pracy wielu ludzi i żeby (*Dzwonek*) tego nie niszczyć. A pan, niestety...

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Sławomir Nitras:

...klamiąc, niszczy ten dorobek. Jest mi bardzo przykro.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Skończył się czas.

Proszę bardzo, pan poseł Świąćicki, też 1 minuta. W trybie sprostowania.

Posel Marcin Świąćicki:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Pan poseł Arkadiusz Mularczyk, polemizując ze mną, mówił, że wprowadzono zakaz zawierania umów między członkami kolegium a prezesem Instytutu Pamięci Narodowej i że to była jakaś patologia. Ja z tym nie polemizowałem i w ogóle nie w tej sprawie się wypowiadałem. To nie jest argument za tym, że to, co państwo zrobili... Odciełicie środowiska naukowe, Polską Akademię Nauk oraz wydziały uniwersyteckie, które mają odpowiednio wysoki poziom nauczania i możliwość przyznawania tytułów naukowych, od wysuwania kandydatów do Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. To jest, uważam, rzecz szkodliwa i to była moja, że tak powiem, krytyka i moje pytanie: Dlaczego odciełicie środowiska naukowe od instytutu, który ma się zajmować pamięcią, badaniami historycznymi, kształceniem historycznym, od wysuwania kandydatów, spośród których potem Sejm i Senat mieli ostatecznie wybierać członków? Uważam, że to jest właśnie upolitycznienie, że te środowiska zostały (*Dzwonek*) odciełone od tej możliwości.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Posel Marcin Święcicki:

I to nie ma nic wspólnego z konfliktem interesów.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Zanim przystąpimy do kolejnego punktu porządku dziennego, po drugiej stronie galerii jest również grupa młodzieży z Wiskitek. Strasznie trudna ta nazwa, ale również witamy. Mam nadzieję, że i dla was ten pobyt w Sejmie będzie przyjemnością i czymś nowym w porównaniu z lekcjami w szkolnej ławce. *(Oklaski)*

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy oraz ustawy o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy (druki nr 362 i 412).

Proszę panią poseł Bożenę Borys-Szopę o przedstawienie sprawozdania komisji.

Bardzo proszę.

**Posel Sprawozdawca
Bożena Borys-Szopa:**

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysocki Sejmie! Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy z dnia 11 października 2013 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy oraz ustawy z dnia 13 lipca 2006 r. o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy ma przede wszystkim na celu dostosowanie obowiązującej ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy do stanu prawnego, który obowiązuje w związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 2016 r. przepisów ustawy z dnia 15 maja 2015 r. Prawo restrukturyzacyjne, oraz sprostowanie oczywistej omyłki pisarskiej w ustawie o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy.

Proponuje się dokonanie następujących zmian: po pierwsze, w związku z wyodrębnieniem postępowania upadłościowego i postępowań restrukturyzacyjnych do oddzielnych aktów prawnych, tj. ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe oraz ustawy Prawo restrukturyzacyjne, niezbędne jest zastąpienie w odpowiednich przepisach ustawy o szczegó-

nych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy odwołań do przepisów ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze odpowiednio odwołaniami do przepisów ustawy Prawo upadłościowe.

Projekt nowelizacji ma ponadto na celu dostosowanie przepisów ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy do ustawy Prawo upadłościowe w związku z uchynieniem art. 12 tejże ustawy, chodzi o Prawo upadłościowe i naprawcze, przez art. 428 ustawy Prawo restrukturyzacyjne.

Nowy sposób zdefiniowania stanu niewypłacalności określony w art. 11 ww. ustawy Prawo upadłościowe uwzględnił przesłanki ekonomiczne określenia stanu finansów przedsiębiorców. Przy tak sformułowanej przesłance płynnościowej niewypłacalności przedsiębiorcy wykreślono art. 12 ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze jako całość, natomiast art. 12 ust. 2 w brzmieniu poprzednio obowiązującym nie został przeniesiony do ustawy Prawo restrukturyzacyjne.

W uzasadnieniu do projektu ustawy Prawo restrukturyzacyjne podniesiono, że utrata zdolności regulowania zobowiązań powinna wynikać z oceny stanu finansowego przedsiębiorstwa dłużnika. O niewypłacalności nie powinien świadczyć fakt, że dłużnik, np. z przyczyn niezależnych od niego, nie jest w stanie w danym momencie spłacić długu.

System prawa upadłościowego w obecnym kształcie chroni uczestników rynku przed dłużnikiem, który utracił zdolność regulowania swojego zadłużenia z przyczyn finansowych. Nie powinno być natomiast celem ustawodawcy wprowadzanie możliwości eliminacji z rynku podmiotów, które nie regulują swych zobowiązań z uwagi na przyczyny inne niż brak płynności finansowej.

Proponowana zmiana art. 23 ust. 11 ustawy o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy ma na celu wskazanie właściwego odesłania do art. 23a ww. ustawy w obecnym brzmieniu.

Proponuje się, aby przepisy projektowanej ustawy weszły w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

Projekt z druku nr 362 wpłynął do Sejmu 8 marca, 18 marca marszałek Sejmu skierował go do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, która na posiedzeniu 12 kwietnia przyjęła go bez sprzeciwu i rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie, jak w druku nr 412. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

O wystąpienie w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość proszę pana posła Jana Mosińskiego.

Bardzo proszę.

Posel Jan Mosiński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy oraz ustawy o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy, druki nr 362 i 412.

Dyskusja nad zmianami do przytoczonych na wstępie ustaw jest okazją do szerszego spojrzenia na problem dotyczący braku wynagrodzenia za wykonaną pracę. Pragnę podkreślić, że Prawo i Sprawiedliwość wielokrotnie w tej Izbie podnosiło problem braku zapłaty za wykonaną pracę, który dla wielu pracowników bardzo często był dramatem. Niestety nasze wnioski pozostały bez echa.

To za rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego pracodawcy w sposób nagminny zalegali z wypłatą wynagrodzeń na ogólną kwotę prawie 190 mln zł. A przecież wynagrodzenie za pracę stanowi podstawę egzystencji większości polskich rodzin, w związku z tym jest elementem ładu społecznego, który z punktu widzenia prawa i zasad współżycia społecznego powinien podlegać szczególnej ochronie. Wynagrodzenie pracownika jest chronione nie tylko przepisami prawa pracy, ale także prawa cywilnego, administracyjnego i karnego.

Tu pojawia się pytanie o skalę tego zjawiska. Według danych Państwowej Inspekcji Pracy w I półroczu 2015 r. przypadków niewypłacania pracownikom wynagrodzenia było ponad 30 tys. Do niewypłacenia wynagrodzenia dochodzi najczęściej w małych i średnich przedsiębiorstwach, w takich branżach jak budownictwo, handel i przetwórstwo przemysłowe. Oczywiście pracodawcy, nie płacąc wynagrodzenia pracownikom, tłumaczą się najczęściej problemami ekonomicznymi firmy. Na tego rodzaju praktyki nie ma naszej zgody.

Za niewypłacanie wynagrodzenia pracodawcy grozi grzywna od 1 tys. do 30 tys. zł. W I półroczu 2015 r. inspektorzy pracy nałożyli prawie 3 tys. mandatów na pracodawców, którzy nie płacili wynagrodzeń albo je zaniżali. Skierowali też do sądu ok. 580 wniosków o ukaranie pracodawców, którzy popełnili to wykroczenie. Chciałbym zaznaczyć, że w ostatnim omawianym okresie obserwujemy poprawę, chociaż w dalszym ciągu zaległości pracodawców wynoszą dziesiątki milionów złotych.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Powracając do projektu nowelizacji ustawy z dnia 11 października 2013 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy oraz ustawy z dnia 13 lipca o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość podkreśla, że proponowane zmiany mają na celu dostosowanie obowiązującej ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy do stanu prawnego, który obowiązuje w związku z wejściem w życie przepisów ustawy Prawo re-

strukturyzacyjne, oraz sprostowanie oczywistej pomyłki pisarskiej w ustawie o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy.

Ustawodawca wyodrębnił postępowania upadłościowe i restrukturyzacyjne do oddzielnych aktów prawnych, dlatego też niezbędne jest zastąpienie w nowelizowanej ustawie o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy odwołań do przepisów ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe i naprawcze odpowiednio odwołaniami do przepisów ustawy Prawo upadłościowe.

Omawiany projekt ustawy ma ponadto na celu dostosowanie brzmienia przepisów ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy do przepisów ustawy Prawo upadłościowe. Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość popiera proponowane w nowelizacji zmiany polegające na dostosowaniu brzmienia przepisów art. 3 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a pkt 4, a także art. 8 ust. 3 pkt 3 do charakteru postępowań upadłościowych.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość popiera propozycję zmiany, na mocy której w poselskim projekcie nowelizacji przewiduje się zmianę wynikającą z uchylecia art. 12 w obecnie obowiązującej ustawie z dnia 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe, wobec czego zasadne jest dokonanie analogicznej zmiany w nowelizowanej ustawie o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy. Po dokonanej zmianie art. 12 ust. 2 nie będzie już stanowił przesłanki dla ogłoszenia upadłości. Z kolei proponowana zmiana w art. 23 ust. 11 ustawy o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy ma na celu wskazanie właściwej podstawy prawnej składania wniosku. W obecnym brzmieniu art. 23 ust. 11 odsyła do ust. 3 art. 23a zamiast do ust. 4.

Podsumowując, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość popiera projektowane zmiany ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy oraz ustawy o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy, druki nr 362 i 412, i wnosi o ich przyjęcie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wystąpi pani poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną

Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka

miejsc pracy oraz ustawy o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy. Sam projekt zawarty jest w druku nr 362, natomiast sprawozdanie komisji – w druku nr 412.

Celem projektu jest dostosowanie obowiązującej ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy do stanu prawnego, który obowiązuje w związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 2016 r. przepisów ustawy z dnia 15 maja 2015 r. Prawo restrukturyzacyjne. Stanowi on zatem swoistą normatyzację prawa polegającą nie tylko na przystosowaniu obecnych przepisów do wchodzącej w życie zmiany, ale również na ich polepszeniu poprzez sprostowanie oczywistej pomyłki pisarskiej w ustawie o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy.

Przedmiotowy projekt ustawy ma ponadto na celu dostosowanie brzmienia przepisów ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy do przepisów ustawy Prawo upadłościowe. Proponowane w nowelizacji zmiany polegają na odpowiednim dostosowaniu brzmienia przepisów – tutaj można cytować wiele artykułów, ale nie chciałabym tak sucho cytować – do charakteru postępowań upadłościowych przez ustanowienie nowych brzmień ww. przepisów.

Nadmienić trzeba, że proponowane zmiany dotyczą również art. 23 ust. 11 ustawy o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy, gdzie wskazano właściwą podstawę prawną w przedmiocie składania wniosku. Przejawia się to odpowiednimi odesłaniami.

Wejście w życie ustawy nie spowoduje skutków finansowych dla budżetu państwa. Nie jest ona również sprzeczna z prawem Unii Europejskiej. Dlatego w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska rekomenduję Wysokiemu Sejmowi uchwalenie załączonego projektu.

Ponieważ mam jeszcze chwilę, trochę czasu, który został naszemu klubowi, chciałabym wyrazić swoje zaskoczenie pierwszą częścią wystąpienia pana posła Jana Mosińskiego. Chcę powiedzieć, że nie było i nie będzie zgody Platformy Obywatelskiej na niewypłacanie pracownikom należnych im pensji. Dlatego nawet samo sugerowanie, że taka zgoda była, jest wysoce nieestosowne. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

O wystąpienie w imieniu klubu Kukiz'15 proszę pana posła Stefana Romeckiego.

Bardzo proszę.

Posel Stefan Romecki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! W imieniu Klubu Poselskiego Kukiz'15 mam zaszczyt – ale jest to dla mnie również wielkie wyróżnienie – przedstawić stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy oraz ustawy o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy.

Poselski projekt nowelizacji ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy oraz ustawy o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy ma na celu dostosowanie obowiązującej ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy do stanu prawnego, który obowiązuje w związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 2016 r. przepisów ustawy Prawo restrukturyzacyjne, oraz sprostowanie oczywistej omyłki pisarskiej w ustawie o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy.

Reasumując, z uwagi na fakt, iż w rzeczywistości jest to zabieg czysto techniczno-legislacyjny, Klub Poselski Kukiz'15 nie zgłasza zastrzeżeń co do przedstawionego projektu. Dziękuję za uwagę.

I również z tego miejsca pozdrawiam uczniów ze szkoły nr 18 w Koszalinie, jako że akurat trafili na moje wystąpienie. Pozdrawiam z tego miejsca, z mównicy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Panią posel Joannę Augustynowską poproszę o wystąpienie w imieniu klubu Nowoczesna.

Posel Joanna Augustynowska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Omawiany projekt ustawy ma na celu dostosowanie obowiązującej ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy do stanu prawnego, który obowiązuje w związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 2016 r. przepisów ustawy z dnia 15 maja 2015 r. Prawo restrukturyzacyjne, oraz sprostowanie oczywistej omyłki pisarskiej w ustawie o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy. Proponowane w nowelizacji zmiany polegają wyłącznie na dostosowaniu brzmienia kolejnych artykułów do charakteru postępowań upadłościowych.

Warto w tym miejscu podkreślić, że ochrona miejsc pracy powinna być jednym z podstawowych obowiązków państwa. Regulacje prawne w tym zakresie zawarte są niestety w wielu aktach prawnych, a informacja o prawach wynikających z tych ustaw jest wciąż niezbyt popularna w świadomości zarówno

Posel Joanna Augustynowska

pracowników, jak i pracodawców, którzy mogliby korzystać z tych praw. W gąszczu takiej ilości przepisów trudno poruszać się prawnikom, a co dopiero pracodawcom, którzy i tak mają niełatwe życie w związku z przerośniętą biurokracją dotyczącą Kodeksu pracy i innych aktów wykonawczych dotyczących rynku pracy i prawa pracy.

W przypadku takiej ilości przepisów nie dziwi więc, że trzeba poprawiać oczywiste omyłki pisarskie, które się zdarzają, ale chciałabym i życzyłabym sobie i nam wszystkim, obywatelom, aby w przyszłości prawo było jasne, bardziej zrozumiałe, przejrzyste. Wtedy łatwiej by się je stosowało i nie trzeba byłoby go nowelizować. Dziękuję bardzo za wysłuchanie.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

O kolejne wystąpienie poproszę pana posła Krystiana Jarubasa, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krystian Jarubas:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam przyjemność przedstawić stanowisko wobec sprawozdania komisji o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy oraz ustawy o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy, druki nr 362 i 412.

Szanowni Państwo! Projekt ma na celu dostosowanie obowiązującej ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy do stanu prawnego, który obowiązuje w związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 2016 r. przepisów ustawy z dnia 15 maja 2015 r. Prawo restrukturyzacyjne, Dz. U. poz. 978, oraz sprostowanie oczywistej omyłki pisarskiej w ustawie o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy. Przedmiotowy projekt, szanowni państwo, ma ponadto na celu dostosowanie brzmienia przepisów ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy do przepisów ustawy Prawo upadłościowe. Proponowane w nowelizacji zmiany polegają na dostosowaniu brzmienia przepisów art. 3 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a pkt 4 oraz art. 8 ust. 3 pkt 3 do charakteru postępowań upadłościowych.

W związku z rozdzieleniem ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze na dwa odrębne teksty normatywne o nazwach Prawo restrukturyzacyjne i Prawo upadłościowe musi mieć miejsce przedmiotowa zmiana.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego nie wnosi zastrzeżeń i popiera projektowaną zmianę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Jeżeli chodzi o listę pytań, to w tym przypadku żaden poseł nie zgłosił się do zadania pytania.

W związku z tym proszę o zabranie głosu już teraz sekretarza stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej pana Stanisława Szweda.

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Stanisław Szwed:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję wszystkim klubom za poparcie nowelizacji ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy oraz ustawy o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy. To mała zmiana, dostosowująca przepisy do zmiany ustawy Prawo restrukturyzacyjne, ale przy tej okazji warto też jeszcze kilka słów powiedzieć do tej dyskusji.

Mamy dwie ważne ustawy, z których pracodawcy korzystają tak naprawdę w bardzo ograniczonym zakresie. Pierwsza to jest ustawa o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy, czyli chodzi o sytuacje, w których występuje możliwość skorzystania z uprawnień dotyczącego przestoju ekonomicznego czy obniżonego wymiaru czasu pracy. Dane, które posiadamy, za okres od wejścia w życie ustawy, od 1 lutego 2015 r. do marca tego roku pokazują, że świadczenia te są w znikomej części wykorzystywane. Na świadczenia z tytułu przestoju ekonomicznego, co dotknęło 107 pracowników, przeznaczono kwotę 589 tys. zł, na świadczenia z tytułu obniżenia wymiaru czasu pracy – 800–900 pracowników – niespełna 5 mln zł, a na składki ubezpieczeniowe niespełna 1 mln zł.

Mamy przyznane limity na rok 2016. Przypomnę, że na 2015 r. był limit 250 mln zł. Wykorzystanie tych środków było na poziomie niespełna 2%. W tym roku również jest 250 mln zł. Ten I kwartał też wygląda bardzo skromnie.

Jeśli chodzi o ustawę o ochronie roszczeń pracowniczych i możliwość skorzystania z tego przy upadłości, likwidacji, w 2015 r. było 121 mln zł dla prawie 19 tys. pracowników. W przypadku tego roku – jesteśmy w I kwartale – są niespełna 22 mln zł, jest 2625 tys. zł.

W tej chwili w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej trwają analizy tych dwóch ustaw. Przygotowujemy zmiany, aby rozszerzyć możliwości korzystania z tej ustawy – mówimy tutaj o ustawie o ochronie roszczeń pracowniczych – tak aby to, co

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Stanisław Szwed

jest ważne w tej ustawie, aby ta pomoc jak najszybciej trafiała poprzez przedsiębiorców do pracowników i aby można było objąć nią jak największą liczbę osób. Środki są zagwarantowane, warto się zastanowić nad zmianami dotyczącymi tej ustawy. Tak że tutaj deklarujemy ze strony ministerstwa, że takie prace w tej chwili trwają w ministerstwie, proponujemy państwu zmiany dotyczące jednej i drugiej ustawy.

Dziękuję jeszcze raz za poparcie tej ustawy. Mam nadzieję, że w jutrzejszym głosowaniu zostanie to jednogłośnie przyjęte. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Czy pani poseł Bożena Borys-Szopa chce jeszcze zabrać głos?

(Poseł Bożena Borys-Szopa: Nie, dziękuję.)

Dziękuję uprzejmie.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpi-
my w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18.
porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Po-
lityki Społecznej i Rodziny o rządowym projek-
cie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związ-
ku z wdrożeniem dyrektywy 2014/54/UE z dnia
16 kwietnia 2014 r. w sprawie środków ułatwia-
jących korzystanie z praw przyznanych pracow-
nikom w kontekście swobodnego przepływu
pracowników** (druki nr 431 i 454).

Również panią poseł Bożenę Borys-Szopę proszę
o przedstawienie sprawozdania komisji.

Bardzo proszę.

Poseł Sprawozdawca Bożena Borys-Szopa:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wy-
soka Izbo! Na wstępie chciałabym zwrócić uwagę, że
dzisiaj, w tym szczególnym dniu, bowiem dzisiaj
mamy światowy dzień pamięci ofiar wypadków przy
pracy, jest to drugi projekt dotyczący zagadnień nie
tylko prawa pracy, ale przede wszystkim pozycji pra-
cowników, z czego niezmiernie się cieszę.

A teraz już na temat. Rządowy projekt ustawy
o zmianie niektórych ustaw w związku z wdrożeniem
dyrektywy 2014/54/UE z 16 kwietnia 2014 r. w spra-
wie środków ułatwiających korzystanie z praw przy-
znanych pracownikom w kontekście swobodnego
przepływu pracowników, druk nr 431, wpłynął do
Sejmu 19 kwietnia 2016 r. 20 kwietnia marszałek
Sejmu skierował go do pierwszego czytania do Komii

sji Polityki Społecznej i Rodziny. Procedowana nowe-
lizacja ma na celu wprowadzenie dyrektywy Parla-
mentu Europejskiego i Rady 2014/54 z dnia 16 kwiet-
nia 2014 r. w sprawie środków ułatwiających korzy-
stanie z praw przyznanych pracownikom w kontek-
ście ich swobodnego przepływu w zakresie nieuregu-
lowanym dotychczas polskimi przepisami.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny 27 kwietnia
2016 r. przyjęła proponowany przez ministra rodziny,
pracy i polityki społecznej projekt ustawy z niewiel-
kimi poprawkami dotyczącymi zmian zapisów legis-
lacyjnych i wnosi do Wysokiej Izby o uchwalenie za-
łączonego projektu ustawy o zmianie ustawy o pro-
mocy zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, usta-
wy o Państwowej Inspekcji Pracy oraz ustawy o wdro-
żeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w za-
kresie równego traktowania, druk nr 454. Dziękuję
bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem po-
rządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświad-
czeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

O wystąpienie w imieniu klubu Prawo i Sprawied-
liwość poproszę pana posła Jana Mosińskiego.

Bardzo proszę.

Poseł Jan Mosiński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!
Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia Wy-
sokiej Izbie stanowiska Klubu Parlamentarnego Pra-
wo i Sprawiedliwość odnośnie do projektu ustawy,
która ma na celu transponowanie do polskiego po-
rządku prawnego dyrektywy Parlamentu Europej-
skiego i Rady 2014/54/UE z dnia 16 kwietnia 2014 r.
w sprawie środków ułatwiających korzystanie z praw
przyznanych pracownikom w kontekście swobodnego
przepływu pracowników w zakresie dotychczas nie-
uregulowanym polskimi przepisami.

Chciałbym tutaj w kilku zdaniach przedstawić
Wysokiej Izbie, czym jest przytoczona na wstępie dy-
rektywa wdrożeniowa. Otóż celem dyrektywy jest
ułatwienie pracownikom mobilnym korzystania z praw
przyznanych na podstawie art. 45 Traktatu o funk-
cjonowaniu Unii Europejskiej oraz rozporządzenia
Unii Europejskiej nr 492 z 2011 r. Najogólniej rzecz
ujmując, celem dyrektywy jest określenie środków,
które powinny stosować państwa członkowskie, aby
ułatwić pracownikom migrującym w ramach rynku
wewnętrznego oraz członkom ich rodzin korzystanie
z uprawnień określonych przepisami o swobodnym
przepływie pracowników. Środki te obejmują m.in.
zapewnienie odpowiednich procedur umożliwiają-
cych pracownikom oraz członkom ich rodzin docho-

Posel Jan Mosiński

dzenie na drodze sądowej roszczeń związanych z nieuzasadnionym ograniczeniem przyznanych im praw, wprowadzenie środków służących przeciwdziałaniu wiktymizacji, tj. wyrządzaniu komuś krzywdy, w związku z wniesieniem skargi czy też wspieranie dialogu z partnerami społecznymi. Środki te powinny być stosowane w odniesieniu do uprawnień określonych we wspomnianym przed chwilą rozporządzeniu nr 492/2011. W polskich przepisach uprawnień tych dotyczą następujące akty prawne: ustawa Kodeks pracy, ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, ustawa o systemie ubezpieczeń społecznych, ustawa o świadczeniach rodzinnych oraz ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych, jak również ustawa o pomocy społecznej.

Pragnę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że większość nakładanych dyrektywą zobowiązań jest już realizowana we wskazanych powyżej przepisach, zwłaszcza na gruncie prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, a także w przepisach proceduralnych dotyczących wnoszenia skarg i dochodzenia roszczeń. Również dialog społeczny ma swoje należyte umocowanie w polskim systemie prawnym i prowadzony jest w wspólnie z partnerami społecznymi w zakresie zwalczania nieuzasadnionych ograniczeń i przeszkód w zakresie prawa do swobodnego przemieszczania się i dyskryminacji ze względu na obywatelstwo w odniesieniu do pracowników unijnych i członków ich rodzin. Dialog społeczny i jego promocja mieści się w zakresie działania Rady Dialogu Społecznego, która działa w Polsce na rzecz budowania społecznego porozumienia i regularnego dialogu organizacji pracowników i pracodawców oraz strony rządowej, a także wspiera prowadzenie dialogu społecznego na wszystkich szczeblach jednostek samorządu terytorialnego.

W tym miejscu należy podkreślić, że podczas rządów koalicji PO i PSL, zwłaszcza w latach 2012–2015, dialog społeczny nie funkcjonował, a powołana do jego prowadzenia Trójstronna Komisja do Spraw Społeczno-Gospodarczych była martwym tworem.

Gwoli przypomnienia, w październiku 2015 r. prezydent Andrzej Duda powołał członków Rady Dialogu Społecznego – nowego forum współpracy przedstawicieli rządu, pracodawców i pracowników. Przewodniczącym rady przez najbliższy rok, licząc od dnia jej powołania, jest przewodniczący NSZZ „Solidarność” pan Piotr Duda.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Analizując przedstawiony projekt ustawy, który ma za zadanie transponować do polskiego porządku prawnego dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/54/UE z dnia 16 kwietnia 2014 r. w sprawie środków ułatwiających korzystanie z praw przyznanych pracownikom w kontekście swobodnego przepływu pracowników, w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość stwierdzam, że Polska jest przygotowana do implementacji wspomnianej dyrektywy.

Podsumowując, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość popiera przedstawiony projekt ustawy i wnosi o jego przyjęcie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

O wystąpienie w imieniu klubu Platforma Obywatelska poproszę panią poseł Annę Wasilewską.

Posel Anna Wasilewska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Panno! Witam! Mam przyjemność przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z wdrożeniem dyrektywy 2014/54/UE z dnia 16 kwietnia 2014 r. w sprawie środków ułatwiających korzystanie z praw przyznanych pracownikom w kontekście swobodnego przepływu pracowników. Są to druki nr 431 i 454. Wprowadzenie zmian w przedłożonym projekcie ustawy jest wykonaniem prawa Unii Europejskiej.

Niniejsza ustawa faktycznie zmienia trzy ustawy, czyli ustawę o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy z dnia 20 kwietnia 2004 r., ustawę o Państwowej Inspekcji Pracy z dnia 13 kwietnia 2007 r. i ustawę o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania z dnia 3 grudnia 2010 r. Wprowadzone zmiany wynikają z wdrożenia dyrektywy określającej środki, które powinny stosować państwa członkowskie, aby ułatwić pracownikom, obywatelom państw członkowskich Unii Europejskiej, Europejskiego Obszaru Gospodarczego i ich rodzinom korzystanie z uprawnień określonych przepisami o swobodnym przepływie pracowników wewnątrz Unii Europejskiej.

W Polsce większość nakładanych dyrektywą zobowiązań jest już realizowana, zwłaszcza jeśli chodzi o prawo pracy, ubezpieczenia społeczne, realizowane są zobowiązania dotyczące wnoszenia skarg i dochodzenia roszczeń. Konieczne jest jednak wzmocnienie niektórych działań dotyczących świadczenia niezależnego poradnictwa prawnego wyznaczonego w art. 4 ust. 2 dyrektywy. Jest to największa zmiana nałożona na Państwową Inspekcję Pracy, która spełnia warunek niezależności, gdyż jest to instytucja bezpośrednio podległa Sejmowi.

W możliwie największym zakresie wykorzystano prowadzone działania na rzecz równego traktowania realizowane przez pełnomocnika rządu do spraw równego traktowania w zakresie promowania i wspierania pomocy z organizacjami pozarządowymi. Wzmocniono działania na rzecz równego traktowania i przeciwdziałania dyskryminacji przez rzecznika praw obywatelskich. Podział zadań pomiędzy wskazane instytucje pozwoli na wykorzystanie zasobów organizacyjnych, doświadczenia, wzmocnienie współ-

Posel Anna Wasilewska

pracy i ograniczenie kosztów związanych z implementacją dyrektywy.

Do Polski w ramach swobodnego przepływu pracowników przybywa niewielu obywateli innych państw Unii Europejskiej, dlatego też sądzimy, że nie będzie problemów organizacyjno-finansowych wynikających ze zmian w ustawach. Natomiast jest to bardzo ważna decyzja, biorąc pod uwagę wysoką liczbę obywateli polskich pracujących w innych krajach Unii Europejskiej. I to właśnie w interesie Polski jest pełne wdrożenie dyrektywy 2014/54/UE, aby skutecznie dochodzić praw przysługujących pracownikom migrującym.

Dlatego też Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie za przyjęciem projektu ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

W imieniu klubu Nowoczesna proszę o wystąpienie panią poseł Joannę Augustynowską.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Joanna Augustynowska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Omawiany projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z wdrożeniem dyrektywy 2014/54/UE z dnia 16 kwietnia 2014 r. w sprawie środków ułatwiających korzystanie z praw przyznanych pracownikom w kontekście swobodnego przepływu pracowników jest projektem, który ma na celu wykonanie prawa Unii Europejskiej.

Ślusznie, bardzo się cieszymy, że ten projekt jest w końcu, jest implementacja, ale przypominę, że zajęło to polskiemu rządowi rok. Niestety w projekcie jest kilka rzeczy, o które chciałabym tu zapytać panią poseł sprawozdawcę i do których mam kilka uwag. Po pierwsze, dodaje się dodatkowe uprawnienia dla Państwowej Inspekcji Pracy, jednak szczegółowo nie dookreśla się, w jaki sposób będzie to robione. W nowej formie, czyli po implementacji tego zapisu, inspekcja pracy będzie udzielała porad prawnych. Wiem, że dziś to robi, natomiast z uzasadnienia wynika, że dzięki przypisaniu tego zadania Państwowej Inspekcji Pracy w razie potrzeby możliwe będzie wykorzystanie sieci inspektoratów okręgowych, co ułatwi dostęp do pomocy na terytorium całego kraju. Należy jednak podkreślić, iż jest to nowy typ zadań, jakie realizować będzie Państwowa Inspekcja Pracy, a mając na uwadze duży stopień skomplikowania niektórych zagadnień oraz konieczność zapewnienia rzetelnych porad pod względem merytorycznym (*Dzwonek*), może być problem organizacyjny.

Pytania. Czy będą na to przeznaczone jakieś dodatkowe środki w budżecie? Jak główny inspektor

pracy zamierza poradzić sobie z tym zadaniem? Niestety tych informacji zabrakło mi i w uzasadnieniu, i w opiniach z konsultacji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego wystąpi pan poseł Krystian Jarubas.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krystian Jarubas:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam przyjemność przedstawić stanowisko wobec sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z wdrożeniem dyrektywy 2014/54/UE z dnia 16 kwietnia 2014 r. w sprawie środków ułatwiających korzystanie z praw przyznanych pracownikom w kontekście swobodnego przepływu pracowników, druki nr 431 i 454.

Przyjęte rozwiązania wdrażają dyrektywę 2014/54/UE, która wskazuje środki, jakie powinny zapewnić państwa członkowskie Unii Europejskiej obywatelom Unii Europejskiej i Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz członkom ich rodzin, aby ułatwić im korzystanie z praw przysługujących w ramach swobodnego przepływu pracowników. W praktyce wdrożenie dyrektywy ma przyczynić się do zwiększenia wśród obywateli Unii Europejskiej i Europejskiego Obszaru Gospodarczego znajomości przysługujących im uprawnień w innych krajach członkowskich, a w razie potrzeby ułatwić ich dochodzenie.

Do realizacji zadań zawartych w dyrektywie zobowiązane są wszystkie kraje Unii Europejskiej, tak aby ze wskazanych w niej uprawnień mogli korzystać wszyscy pracownicy mobilni. Większość zadań wskazanych w dyrektywie Polska już realizuje. Obecnie konieczne jest jedynie wyznaczenie instytucji – jednej lub kilku – które będą realizowały zadania związane z promocją praw osób korzystających ze swobodnego przepływu pracowników, zapewniały niezbędne informacje o rynku pracy, udzielały niezależnego poradnictwa prawnego, a także prowadziły lub zlecały niezależne badania oraz publikowały niezależne raporty dotyczące rynku pracy.

Zgodnie z projektem nowelizacji Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej będzie wspierać równe traktowanie pracowników unijnych w naszym kraju, w szczególności przez: zlecanie niezależnych sondaży i analiz oraz publikowanie niezależnych sprawozdań i zaleceń na temat nieuzasadnionych ograniczeń i przeszkód w zakresie prawa do swobodnego przepływu pracowników i ich dyskryminacji, inicjowanie i monitorowanie działań mających na celu przeciwdziałanie nieuzasadnionym ograniczeniom oraz przeszkodom w zakresie prawa do swobod-

Posel Krystian Jarubas

nego przepływu pracowników oraz ich dyskryminacji, publikowanie informacji o przepisach dotyczących swobodnego przepływu pracowników i ich stosowaniu w Polsce, pełnienie roli punktu kontaktowego służącego współpracy i wymianie informacji z innymi państwami członkowskimi w sprawach swobodnego przepływu pracowników.

W projekcie nowelizacji rozszerzono także zakres porad prawnych udzielanych przez Państwową Inspekcję Pracy. Do tej pory przebywający w Polsce pracownicy z państw unijnych oraz członkowie ich rodzin otrzymywali z Państwowej Inspekcji Pracy porady prawne dotyczące prawa pracy i dostępu do zatrudnienia. Po zmianach będą mogli liczyć także na pomoc w takich kwestiach jak dostęp do przywilejów socjalnych i podatkowych, członkostwo w związkach zawodowych, dostęp do zasobów mieszkaniowych, dostęp do kształcenia, nauki zawodu i szkolnictwa zawodowego dla dzieci, pomoc udzielana przez urzędy pracy. Aby porady prawne udzielane przez Państwową Inspekcję Pracy były rzetelne, będzie ona mogła występować do instytucji publicznych, np. do ZUS-u, urzędów lub izb skarbowych, z wnioskiem o informacje niezbędne do wyjaśnienia indywidualnych spraw zgłaszanych przez pracowników.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego jest za przyjęciem proponowanego projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Do pytań zapisał się tylko pan poseł Waldemar Buda z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę o zadanie pytania.

Czas – 2 minuty.

Bardzo proszę.

Posel Waldemar Buda:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jako prawnika interesuje mnie kwestia właśnie tego poradnictwa prawnego w ramach wprowadzanej ustawy. Chciałbym zapytać o szczegóły. W jaki sposób planowane jest funkcjonowanie tego rodzaju zadania w Państwowej Inspekcji Pracy? Czy w każdym inspektoracie Państwowej Inspekcji Pracy takie porady będą udzielane? Czy to będą jednostki zewnętrzne, z którymi Państwowa Inspekcja Pracy będzie zawierała umowę? Czy będą wyznaczane jakieś godziny, czy też w godzinach funkcjonowania urzędów Państwowej Inspekcji Pracy takie poradnictwo będzie osiągalne, będzie można je otrzymać? Czy znamy już szczegóły funkcjonowania w tym zakresie? Dziękuję.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

O odpowiedź poproszę sekretarza stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej pana Stanisława Szweda.

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Stanisław Szwed:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję wszystkim klubom za poparcie, pani przewodniczącej, pani poseł Bożenie Borys-Szopie za sprawne prowadzenie projektu.

Szanowni państwo, króciutko, jeśli chodzi o nałożenie nowych obowiązków, w tym na Państwową Inspekcję Pracy. Tutaj od razu składam podziękowania głównemu inspektorowi pracy za przychylność, jeśli chodzi o to rozwiązanie. To jest rozwiązanie na dzisiaj optymalne, żeby w jednym miejscu można było udzielać informacji i porad dla cudzoziemców z krajów Unii Europejskiej i Europejskiego Obszaru Gospodarczego, którzy pracują w naszym kraju i starają się o pobyt w nim. I to Państwowa Inspekcja Pracy będzie sobie określała warunki, jak tej pomocy udzielać. Oczywiście tutaj już była o tym mowa, ale przypomnę, że w art. 14 dodajemy lit. a i b, zgodnie z którymi Państwowa Inspekcja Pracy będzie miała prawo w uzasadnionych przypadkach występować też do organów administracji publicznej, w tym naczelników urzędów skarbowych, dyrektorów izb skarbowych, a także Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, o udzielenie niezbędnych informacji, tak aby ta porada mogła być pełna. I myślę, że Państwowa Inspekcja Pracy sobie z tym poradzi. Oczywiście mamy świadomość, że nakładamy większe obowiązki na Państwową Inspekcję Pracy – również w związku z tym, co będziemy także dzisiaj rozpatrywać – kolejną dyrektywą o delegowaniu pracowników. I mam nadzieję, że w przyszłorocznym budżecie Państwowej Inspekcji Pracy będą wyższe środki na zabezpieczenie tych zadań, które nakładamy na Państwową Inspekcję Pracy, bo to organ, który będzie się tym zajmował.

Warto jeszcze przypomnieć, że jeśli chodzi o dane o obywatelach Unii Europejskiej, którzy w 2016 r. posiadali ważne prawo pobytu w Polsce, to jest to niespełna 64 tys. obywateli, w tym 7 tys. posiadających prawo stałego pobytu. Ile naprawdę osób przebywa na terytorium Polski, dokładnie nie wiemy, bo nie ma obowiązku wyrejestrowania tych dokumentów. Myślę, że również ten rynek, który w tej chwili działa, jeśli chodzi o nasz kraj, nie jest jeszcze liczny, ale ta dyrektywa ma też główny cel taki, aby udzielić możliwości ochrony obywatelom polskim, którzy pracują w krajach Unii Europejskiej. Ta dyrektywa, która jest przyjmowana przez inne państwa, ma temu ce-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Stanisław Szwed

lowi służyć. Przyjęcie tego przez nas spowoduje, że też będzie łatwiejsze przyjmowanie obywateli polskich i udzielanie im pomocy w krajach Unii Europejskiej i Europejskiego Obszaru Gospodarczego.

Jeszcze raz dziękuję za wsparcie, jak również za jednogłośnie przyjęcie tego sprawozdania. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Czy pani poseł Bożena Borys-Szopa chce w imieniu...

(Poseł Bożena Borys-Szopa: Nie, dziękuję bardzo.)

Nie. Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o rejestracji i ochronie nazw i oznaczeń produktów rolnych i środków spożywczych oraz o produktach tradycyjnych oraz niektórych innych ustaw (druki nr 385 i 450).

Proszę pana posła Zbigniewa Dolatę o przedstawienie sprawozdania komisji.

Bardzo proszę.

Poseł Sprawozdawca Zbigniew Dolata:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o rejestracji i ochronie nazw i oznaczeń produktów rolnych i środków spożywczych oraz o produktach tradycyjnych oraz niektórych innych ustaw. Sprawozdanie to jest zawarte w druku nr 450, a projekt ustawy, którego ono dotyczy, jest zawarty w druku nr 385.

W dniu 5 kwietnia br. marszałek Sejmu skierował ten projekt do pierwszego czytania w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, które odbyło się 13 kwietnia br. Komisja rolnictwa powołała podkomisję, która 26 kwietnia rozpatrzyła projekt ustawy i przyjęła sprawozdanie. Projekt dotyczy zmian właściwie w trzech ustawach: w ustawie z 17 grudnia 2004 r. o rejestracji i ochronie nazw i oznaczeń produktów rolnych i środków spożywczych oraz o produktach tradycyjnych, w ustawie z 21 grudnia 2000 r. o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych oraz w ustawie z dnia 25 czerwca 2009 r. o rolnictwie ekologicznym. Projekt ustawy z druków nr 385 i 450 służy dostosowaniu powyższych ustaw do rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1151/2012 w sprawie sy-

stemów jakości produktów rolnych i środków spożywczych.

Nowelizacja wprowadza zmiany w procedurze składania wniosków o rejestrację chronionych nazw, oznaczeń geograficznych i gwarantowanych tradycyjnych specjalności. Skróceniu ulegają terminy badania wniosków, a katalog narzędzi służących do sprawowania nadzoru nad działalnością jednostek certyfikujących dokonujących kontroli został uzupełniony. Doprecyzowano też obowiązki głównego inspektora jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych oraz zasady współpracy inspekcji z Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Pozwoli to na poprawę efektywności systemu kontroli urzędowych i tym samym skuteczniejsza będzie ochrona nazw na rynku.

Ponadto na głównego inspektora jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych nałożono obowiązek publikacji na stronie internetowej wykazu producentów posiadających ważne świadectwo jakości lub ważny certyfikat zgodności. W projekcie zaproponowano również zastąpienie zbyt dolegliwych przepisów karnych dotyczących nieprawidłowego stosowania nazw zarejestrowanych karami pieniężnymi nakładanymi przez wojewódzkiego inspektora jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych albo wojewódzkiego inspektora inspekcji handlowej, oczywiście przy uwzględnieniu różnych okoliczności.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi na posiedzeniu w dniu 27 kwietnia br. rozpatrzyła omawiany przeze mnie projekt ustawy, wnosząc kilka poprawek redakcyjno-legislacyjnych. W imieniu komisji wnoszę, aby Wysoki Sejm raczył uchwalić rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o rejestracji i ochronie nazw i oznaczeń produktów rolnych i środków spożywczych oraz o produktach tradycyjnych oraz niektórych innych ustaw w wersji zawartej w druku nr 450. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

O wystąpienie w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość proszę pana posła Jana Krzysztofa Ardanowskiego.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości przedstawić uwagi do ustawy o zmianie ustawy o rejestracji i ochronie nazw i oznaczeń produktów rolnych i środków spożywczych oraz o produktach tradycyjnych

Posel Jan Krzysztof Ardanowski

oraz niektórych innych ustaw zawartej w druku nr 385 i sprawozdania komisji, druk nr 450.

Przyjęcie tej ustawy nie jest tylko prostą konsekwencją dostosowania polskiego prawa do rozporządzenia Parlamentu i Rady nr 1151 z 2012 r. Jeśli chodzi o to dostosowanie, trzeba to zrobić. Wynika to również z analiz, jakie Komisja Europejska w zakresie stosowania oznaczeń „chroniona nazwa pochodzenia”, „chronione oznaczenie geograficzne” i „gwarantowana tradycyjna specjalność” przeprowadziła i zaleciła. Wydaje mi się, że w Polsce mamy wielką szansę, by w oparciu o te przepisy ułatwiające rejestrację produktów regionalnych, tradycyjnych, oznaczeń geograficznych dokonać pewnego istotnego kroku w rozwoju tej części produkcji rolniczej. Nie jest żadną tajemnicą, że konsumenci coraz częściej szukają żywności nie anonimowej, nie masowej, ale żywności, która kojarzy się albo z tradycyjnym sposobem wytwarzania, albo z określonymi miejscami pochodzenia, regionami geograficznymi.

Wiele krajów Europy Zachodniej z tego uczyniło główny element marketingu, promocji. Dość powiedzieć, że przed wejściem Polski do Unii Europejskiej, krajów z naszej części Europy, Włosi, Francuzi zarejestrowali bez jakichś szczególnych trudnień setki takich produktów. Kiedy my weszliśmy, okazało się, że procedury są skomplikowane i tych produktów w Polsce do tej pory zbyt wiele nie udało się zarejestrować. Natomiast logika podpowiada, żeby tą przetartą drogą znanych produktów włoskich, francuskich, hiszpańskich, choćby francuskich znaków oceniających AOC, *appellation d'origine contrôlée*, czy innych... żeby również tak postępować. Tym bardziej że Polska ma niesamowite, szczególne, wyjątkowe warunki, by podkreślać tradycje produkcji żywności, regionalizm produkcji żywności. Przecież na naszych ziemiach, na naszych terenach, pomimo że migracje powojenne mocno wymieszały Polaków z różnych części kraju, można odtworzyć tradycje żywnościowe, tradycje kulinarne nie tylko Polaków, ale mieszkających wśród nas Rusinów, Żydów, Niemców, Olendrów, mennonitów, również narodów, które w tej chwili żyją na terenie Polski. To jest ogromne bogactwo, bogactwo kulturowe, bogactwo, które nie tylko przynosi nam chlubę jako krajowi wielonarodowemu, wielokulturowemu, ale również może być znakomitą elementem promocji żywności zarówno na rynku krajowym... Konsumenci oczekują tego, by odchodzić, powtórzyć jeszcze raz, od anonimowej, masowo wytwarzanej, przemysłowej żywności na rzecz produktów, które są rozpoznawane, które są zdrowe, które są poszukiwane, które są wręcz ozdobą stołów.

To dotyczy pewnych dobrych i wysoko ocenianych snobizmów, które mogą być tym elementem zachęcającym do kupna właśnie tych produktów, ale to nie dotyczy wyłącznie konsumentów polskich na rynku wewnętrznym, chociaż, zdaniem naszego klubu, rynek wewnętrzny żywności jest szalenie ważny. Za-

niedbaliśmy go, myśląc, marząc o jakichś mirażach eksportu. Ważne, żebyśmy ten rynek wewnętrzny odzyskali. Ale to dotyczy nie tylko konsumentów polskich. Te rozwiązania ułatwiające rejestrację również pozwolą zwiększyć ilość produktów, które są naszą wizytówką dla turystów odwiedzających Polskę, dla tych wszystkich, którzy chcą z Polski wynieść dobre wrażenia, wspomnienia o naszym bogactwie kulturowym, naszej tradycji, ale również wiąże się to ze wspomnieniem kulinarnym.

Takie rozwiązania dotyczące produktów wędliniarskich, serów, alkoholi, maceratów czy też destylatów owocowych przecież bardzo wielu również polskich turystów uzyskuje, wyjeżdżając do innych krajów Unii Europejskiej czy też na Bałkany. Dlaczego my z tego nie mielibyśmy również zrobić praktycznego użytku?

Dlatego ta ustawa, którą popieramy – dziękuję również komisji i podkomisji kierowanej przez pana posła Dolatę za poprawienie jeszcze tej ustawy – jest bardzo ważna i pomoże polskiemu (*Dzwonek*) rolnictwu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Proszę o wystąpienie pana posła Zbigniewa Ajchlera w imieniu klubu Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Zbigniew Ajchler:

Pani Marszałek! Panie Posłanki, Panowie Posłowie! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o rejestracji i ochronie nazw i oznaczeń produktów rolnych i środków spożywczych oraz o produktach tradycyjnych oraz niektórych innych ustaw.

Celem ustawy o zmianie ustawy o rejestracji i ochronie nazw i oznaczeń produktów rolnych i środków spożywczych oraz o produktach tradycyjnych oraz niektórych innych ustaw jest dostosowanie polskiego porządku prawnego w tym zakresie do rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady UE nr 1151/2012 z dnia 21 listopada 2012 r. w sprawie systemów jakości produktów rolnych i środków spożywczych.

Projekt ustawy uwzględnia też niektóre zmiany wynikające z praktyki, które zdaniem wnioskodawcy zmierzają do poprawy systemu ochrony i rejestracji oznaczeń geograficznych produktów rolnych i środków spożywczych. Przewiduje się wzmocnienie systemu nadzoru i poprawę efektywności kontroli urzędowych systemu chronionych nazw pochodzenia, chronionych oznaczeń geograficznych, gwarantowanych tradycyjnych specjalności dokonywanych przez Inspekcję Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spo-

Posel Zbigniew Ajchler

żywczych, m.in. przez umożliwienie inspekcji przeprowadzenia kontroli produktów rolnych w przypadku wprowadzenia do obrotu produktów wyprodukowanych niezgodnie z rejestracją.

Celem zapewnienia przejrzystości systemu oraz ułatwienia kontaktu między producentem a konsumentem główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych zobowiązany będzie do publikacji na stronie internetowej inspekcji wykazu producentów posiadających ważne świadectwo jakości potwierdzające zgodność procesu produkcji produktu rolnego oraz środka spożywczego ze specyfikacją.

Projekt zakłada także nakładanie kar pieniężnych przez głównego inspektora jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych na jednostki certyfikujące w przypadku nieprzestrzegania obowiązującego prawa. Projekt ustawy będzie oddziaływał głównie na producentów produktów rolnych i środków spożywczych, którzy w przyszłości będą ubiegać się o rejestrację nazw swoich produktów i środków spożywczych, nie został jednak przekazany do takich szczegółowszych konsultacji i uzgodnień z przedstawicielami zainteresowanych podmiotów. Podkreślenia wymaga jednak fakt, że udział producentów w unijnym systemie chronionych nazw pochodzenia i chronionych oznaczeń geograficznych oraz gwarantowanych tradycyjnych specjalności jest dobrowolny i o przystąpieniu do niego każdy producent decyduje indywidualnie.

Szanowni Państwo! Panie i Panowie Posłowie! Tak mówiąc po chłopsku, ten projekt ustawy pomaga nam wszystkim, klientom i konsumentom, dokonywać pewnych, bezpiecznych zakupów. Kupujemy, patrząc na etykiety, co tam jest napisane z punktu widzenia wiarygodności i rzetelności zapisu. Jak z tym jest, to każdy z nas w naszym kraju wie. Ta ustawa będzie to zmieniała. Oczywiście jest, że nikt z nas nie chce płacić za piękne etykiety. Ustawa daje szerokie uprawnienia Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych w zakresie kontroli produkcji, kontroli kryteriów, certyfikacji, jak również kar, o czym wcześniej wspominałem. To jest krok w stronę tego, abyśmy jako konsumenci nabrali do kupowanych produktów tzw. szwajcarskiego zaufania, a z nim u nas, jak wcześniej wspominałem, nie jest najlepiej.

Bycie w Unii Europejskiej umożliwia korzystanie z dorobku państw Unii w zakresie dobrego prawa. Ten dokument służy dobru i rzetelności, i przede wszystkim naszemu zdrowiu. Dlatego powinniśmy bardzo dbać o to, aby być w Unii Europejskiej. Chcę państwu powiedzieć, że bardzo się cieszę z tego projektu ustawy, gdyż ta ustawa na pewno wprowadzi pewien ład. Nie będzie działało się to od razu, ale myślę, że tak jak w innych państwach – Austrii, Niemczech, Szwajcarii, Francji – my, konsumenci, nabierzemy dobrego i wysokiego zaufania do produktów,

które będziemy kupowali. Ta ustawa, ten projekt ustawy idzie w dobrym kierunku, dlatego Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował za jego przyjęciem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

I o wystąpienie w imieniu Klubu Poselskiego Nowoczesna proszę panią posel Ewę Lieder.

Bardzo proszę.

Posel Ewa Lieder:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Projekt nowelizacji ustawy o rejestracji i ochronie nazw i oznaczeń produktów rolnych i środków spożywczych oraz o produktach tradycyjnych oraz o zmianie niektórych innych ustaw, przedłożony przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi, wprowadza nowe przepisy dotyczące oznaczeń geograficznych produktów rolnych i środków spożywczych. Zmiany te są związane z implementacją do polskiego prawa przepisów Unii Europejskiej, a dokładnie rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1151/2012 r. w sprawie systemów jakości produktów rolnych i środków spożywczych. Nawiązuje ono do rozwiązań wspólnych dla wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej zawartych w rozporządzeniu nr 882/2004 w kwestii kontroli urzędowych przeprowadzanych w celu potwierdzenia zgodności z prawem paszowym i żywnościowym oraz regułami dotyczącymi zdrowia i dobrostanu zwierząt. Wprowadzenie rozporządzenia miało na celu skrócenie czasu trwania procedur unijnych, gdyż proces nadawania oznaczeń sięgał paru lat. Korygowanie przepisów ma również źródło w sprawozdaniu specjalnym nr 11/2011 Europejskiego Trybunału Obrachunkowego, a także w sprawozdaniu z audytów przeprowadzonych przez europejskie Biuro ds. Żywności i Weterynarii.

W projekcie zakłada się wzmocnienie nadzoru i systemu kontroli głównego inspektora jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych zarówno nad upoważnionymi jednostkami certyfikującymi, jak i nad producentami produktów. W rozdziale 9, którego tytuł „Przepisy karne” zmienia się na tytuł „Kary pieniężne” – art. 57 – wymienia się zakres nieprawidłowości w działaniach jednostek certyfikujących oraz producentów produktów, które podlegają karze pieniężnej. W aktualnie obowiązującej ustawie rozdział 9 skupia się na producentach produktów, a także dopuszcza karę ograniczenia lub pozbawienia wolności. W nowej wersji tego rozdziału przepisy sankcjonują jedynie kary pieniężne, jako dochód budżetu państwa, uzależniając je od stopnia szkodliwości czynu, zakresu naruszenia, dotychczasowej działalności podmiotu łamiącego przepisy oraz wysokości przychodów.

Posel Ewa Lieder

Do zadań głównego inspektora jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych ma należeć publikacja informacji o producentach oraz ich produktach, które posiadają unijne oznaczenia, co ułatwia tym samym ich rozpoznawalność i dostęp do wiedzy na temat wyrobów zarejestrowanych w ramach chronionej nazwy pochodzenia, chronionego oznaczenia geograficznego i gwarantowanych tradycyjnych specjalności. Mamy nadzieję, że wpłynie to na budowanie świadomości konsumenckiej oraz na kreowanie pozytywnego wizerunku naszych krajowych wyrobów poza granicami Polski.

Ponadto możliwa będzie kontrola głównego inspektora jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych u producentów, którzy wdrażają na rynek produkty wyprodukowane niezgodnie z zarejestrowaną specyfikacją pod zarejestrowanymi nazwami lub nazwami odwołującymi się do nich, czyli sfalszowanymi. W zakresie nadzoru, przekazywania informacji o producentach, a także wprowadzania do obrotu danych produktów główny inspektor ma za zadanie współpracować z inspekcją handlową oraz prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Inne założenia wprowadzanych do ustawy zmian to ulepszenie funkcjonowania systemu ochrony oraz rejestracji oznaczeń geograficznych produktów rolnych i spożywczych, czyli m.in. ochrona przed bezprawnym wykorzystywaniem zarejestrowanych nazw w przypadku produktów, które nie spełniają wymagań specyfikacji, zwiększenie czytelności oraz efektywności tego systemu, gwarancja jakości wprowadzonych do sprzedaży produktów regionalnych, a także skonkretyzowanie przepisów obecnie obowiązującej ustawy. Prościej mówiąc, dobrze, żeby konsumenci dokładnie wiedzieli, co jedzą.

Popieramy projekt ustawy ze względu na dostosowanie polskiego prawa do standardów unijnych w tym zakresie. Unijne oznaczenia wspomagają ochronę tradycji regionalnych, a dbanie o wysoką jakość produktów regionalnych można zaliczyć do jednej ze ścieżek rozwojowych polskiego rolnictwa będących rodzajem promocji dla regionów Polski. To jest dobry projekt, który poprzemy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

O wystąpienie w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego...

Nie ma pana posła Mirosława Maliszewskiego? *(Głos z sali: Nie ma.)*

Skoro nie ma pana posła, to przystąpimy do zadawania pytań.

Na listę zapisało się dwóch posłów.

Czy ktoś jeszcze chce zadać pytanie?

Nie widzę.

Zamykam listę.

W takim razie pierwsze pytanie zada pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Na zadanie pytania są 2 minuty.

Bardzo proszę.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chcę zadać panu ministrowi pytanie dotyczące kwestii, która jest źle rozumiana, czasami źle interpretowana i przedstawiana w sposób kpiący, ironiczny, mianowicie możliwości legalizacji w Polsce destylatów owocowych i nalewek.

Dyskusja na ten temat w Polsce jest utrudniona, ponieważ bardzo często ktoś, kto wypowiada się na ten temat, jest traktowany jako osoba, która chce, nie wiem, rozpijać społeczeństwo. To jedno z drugim nie ma nic wspólnego. Wychowanie do trzeźwości i działania profilaktyczne obowiązują nas wszystkich.

Natomiast jeżeli chcemy urynkować polską produkcję rolniczą, a alkohole, również alkohole mocne, są ważnym produktem polskiego rolnictwa, to może należy iść w kierunku, który w innych krajach Unii Europejskiej został dawno rozstrzygnięty. Produkcja destylatów owocowych, czy na swoje potrzeby, czy w bardzo ograniczonej ilości, oczywiście pod kontrolą państwa, bo przecież są to produkty akcyzowane, jest dopuszczalna właściwie we wszystkich krajach Unii Europejskiej. Dlaczego w takim razie w Polsce jeżeli chodzi o tych, którzy produkują śliwowicę łączką, tych, którzy robią gruszkowicę, wiśniowicę itd., czy też znakomitych producentów nalewek, to praktycznie albo mają oni drogę przez mękę, choźdzenie po mukam, albo wiąże się to z koniecznością funkcjonowania w jakiejś sferze niepewności. Wydaje mi się, że takie obawy są nieuzasadnione. Oczywiście, jeszcze raz powtórzę: kontrola państwa jest niezbędna, natomiast nie życzę sobie w dyskusji tego typu tonu, jaki parę miesięcy temu, jeszcze za poprzedniej władzy prezentował jeden z wiceministrów rolnictwa z Polskiego Stronnictwa Ludowego, kiedy na pytanie o legalizację destylatów owocowych odpowiedział, że posłom chce się legalizacji bimbru.

Proszę państwa, podejźmy do tego w taki sposób, w jaki robią to w innych krajach europejskich. Nic więcej, nic mniej – tak jak to robią w krajach Unii Europejskiej. Wydaje się, że to są dobre wzory. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

I jeszcze jedno pytanie – zada je pan poseł Zbigniew Ajchler.

Ma pan również 2 minuty.

Bardzo proszę.

Posel Zbigniew Ajchler:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowne Panie i Szanowni Panowie Posłowie! Zawsze jest tak, że można mieć dobre prawo, a diabeł tkwi w szczegółach i egzekucja prawa może być różna. Chodzi mi o to, czy rzeczywiście to prawo, które tworzymy, nad którym będziemy głosowali, spowoduje zmianę zaufania nas, Polaków, do tego, co produkujemy u nas, i tego, co pochodzi z importu. Czy rzeczywiście, panie ministrze, przekonamy konsumentów, że procedury stosowane przez inspekcję handlową i inne do tego powołane organy są naprawdę wiarygodne, naprawdę rzetelne. Odnosi się to również do instytucji, które certyfikują żywność, co jest zawsze związane z ceną, chodzi o jakość. A przecież mówimy o bardzo ważnej rzeczy, jaką jest nasze zdrowie.

Tak jak powiedziałem wcześniej w imieniu klubu, nikt nie chce kupować produktu, który jest opisany pięknie, kolorowo na etykietach. W naszym kraju do tej pory jest małe zaufanie do certyfikowanych produktów. W związku z tym ogromny ciężar spoczywa na tej ustawie oraz na ludziach, którzy będą ją egzekwowali i wdrażali.

Chciałbym z całą mocą zadać, panie ministrze, pytanie: Czy rzeczywiście jest pan przygotowany do tego, żeby osiągnąć ten najważniejszy cel? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Na tym wyczerpaliśmy listę posłów zapisanych do głosu w tej części dyskusji.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana Jacka Boguckiego.

Bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytanie pana posła Krzysztofa Ardanowskiego, chcę powiedzieć, że jeśli chodzi o możliwości regulacji produkcji destylatów owocowych, to pracujemy, panie pośle, także nad tą ustawą i traktujemy ją bardzo poważnie, bo ministerstwo rolnictwa ma świadomość tego, iż inne państwa wyprzedziły nas w tym zakresie. Między innymi Czechy, Słowacja i Węgry, już wchodząc do Unii Europejskiej, zagwarantowały sobie inne stawki podatku akcyzowego od tych produktów.

W naszym przypadku obok rozwiązań ustawowych, które będą wynikać z ustawy o napojach spirytusowych, a więc rozwiązań, które są w zakresie naszego działania, konieczne są także rozwiązania, które są w zakresie działania ministra finansów, bo głównym ograniczeniem dla rozwoju tego typu pro-

dukcji, nawet jeśli uregulujemy tę kwestię od strony produkcyjnej, mogą być ograniczenia dotyczące wysokiej stawki akcyzy, która nadal będzie obowiązywać tych, którzy chcą produkować tego typu produkty legalnie.

W odniesieniu akurat już do innego produktu związanego z produkcją rolniczą podjęliśmy rozmowy z Ministerstwem Finansów i powołujemy wspólne zespoły, tak aby wypracowywać rozwiązania, które pozwolą na to, aby z jednej strony zapewniony był odpowiedni udział państwa i odpowiednie stawki akcyzy, takie jakie obowiązują w innych państwach Unii Europejskiej, aby produkcja była opodatkowana i nie była nielegalna, ale z drugiej strony aby interesy polskich producentów, polskich rolników, a więc tej strony rynkowej, rolniczej, także w rozwiązaniach docelowych zabezpieczyć. Naprawdę jesteśmy w stanie wypracować dobre rozwiązania, które będą służyły temu celowi, i ostatecznie rzeczywiście uregulujemy tę kwestię w taki sposób, aby w Polsce ta część produkcji także była traktowana tak jak w innych państwach Unii Europejskiej.

Odpowiadając na pytanie pana posła Ajchlera, jeśli chodzi o przygotowanie się do tego, aby dobre prawo w tym zakresie i przede wszystkim dobrą realizację prawa w tym zakresie wdrożyć – jeśli nawet ja w jakimś zakresie nie jestem przygotowany, to zapewniam, że moi współpracownicy w ministerstwie są w pełni przygotowani i będziemy w stanie wdrożyć każde dobre rozwiązanie, tak że tę dziedzinę jesteśmy w stanie uregulować. Jeśli chodzi o inspekcje, chcemy zmienić ich funkcjonowanie, tak aby z jednej strony były to inspekcje sprawnie działające, aby ich kompetencje się nie nakładały, z drugiej strony aby nie tworzyły się luki w ich działaniu. Temu ma służyć koncepcja połączenia inspekcji, która uprości w naszym oczekiwaniu końcowym procedury kontrolne, a jednocześnie zapewni ich sprawność i pełną kontrolę nad jakością żywności. Ważne jest, aby ta kontrola była nieuciążliwa dla producentów, ale skuteczna dla konsumentów.

Podobnie jeśli chodzi o systemy certyfikujące. Mamy ambitny plan, aby doprowadzić do tego, aby w Polsce był jeden spójny system certyfikowania żywności, produktów rolno-spożywczych. To byłby taki ideał. Stało się tak, że dotychczasowe rozwiązania poszły w kierunku wielu systemów, w innych państwach Unii Europejskiej często spotykamy sytuację, kiedy jest to jeden krajowy system. Dlatego będziemy stosowali nie tyle metody administracyjne, ile zachęty dla tych, którzy już weszli w ten system, do łączenia się, do tworzenia jednego systemu, do współpracy także z nami jako strukturami państwa, tak aby rzeczywiście pojawiło się w Polsce oznaczenie, które gwarantować będzie dobrą jakość...

(Posel Zbigniew Ajchler: Pewność.)

...które będzie rozpoznawalne i będzie dawało pewność, że oznakowany tym znakiem produkt spełnia takie wymagania, których spełnienia konsument oczekuje. Naprawdę jesteśmy do tego dobrze przygotowani. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Czy pan poseł sprawozdawca komisji Zbigniew Dolata chce zabrać głos?

Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Dolata:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Ministrze! Wysoka Izbo! Ja chciałem podziękować panu ministrowi, pracownikom ministerstwa za przygotowanie tego projektu. Dziękuję również paniom i panom posłom ze wszystkich klubów parlamentarnych za merytoryczną pracę w podkomisji i w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Owocem tej pracy jest taki kształt tego projektu, który, jak wynika ze zgodnych oświadczeń przedstawicieli wszystkich klubów, zyska poparcie całej Wysokiej Izby. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktów 10., 11. i 12. porządku dziennego:

10. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o mediach narodowych (druk nr 442).

11. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o składce audiowizualnej (druk nr 443).

12. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o mediach narodowych i ustawę o składce audiowizualnej (druk nr 444).

Proszę panią poseł Barbarę Bubulę o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy z druku nr 442. Mamy już panią poseł?

(Poseł Barbara Bubula: Momencik, bo jest przyspieszenie.)

Bardzo proszę.

Poseł Barbara Bubula:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Zacznę od cytatu pozornie niezwiązanego z tematem, ale za chwilę się okaże, że jak najbardziej tak. Wielki przyjaciel i obrońca Polski angielski pisarz Gilbert Chesterton napisał kiedyś, prawie 100 lat temu, bo w 1922 r., następujące słowa, cytuję: Moja instynktowna sympatia do Polski zrodziła się pod wpływem ciągłych oskarżeń miotanych przeciwko niej i, rzec mogę, wyrobiłem sobie sąd o Polsce na podstawie jej nieprzyjaciół. Doszedłem mianowicie do niezawodnego wniosku, że nieprzyjaciele Polski są prawie zawsze nieprzyjaciółmi wielkoduszności i męstwa. Ileż to zda-

rzało mi się spotkać osobnika o niewolniczej duszy uprawiającego lichwę i kult terroru, grzęznącego przy tym w bagnie materialistycznej polityki, tyleż to odkrywałem w tym osobniku, obok powyższych właściwości, namiętną nienawiść do Polski. Nauczyłem się oceniać ją na podstawie tych nienawistnych sądów i metoda ta okazała się niezawodną.

Tyle Gilbert Chesterton sprzed prawie 100 lat. Chesterton wskazuje, że sprawa polska ma zawsze możliwych w świecie nieprzyjaciół, dlatego trzeba tej sprawy bronić. Chesterton wskazuje, że wartości, które stanowią centrum polskości, to wielkoduszność i męstwo. Umacnianie się polskich obywateli, kształcenie zbiorowego charakteru, wspólnotowe wychowanie skupione na szczególnym przywiązaniu do sprawy wolności i solidarności, bohaterstwie i szlachetności to zadanie szczególne dla każdego miłującego ojczyznę. Tak właśnie wzmocnimy i zbudujemy na mocnym fundamencie naszą tożsamość i przenieśmy ją w przyszłe pokolenia, żeby w przyszłości wielcy ludzie tradycyjnej europejskiej kultury, tak jak kiedyś, prawie przed 100 laty Gilbert Chesterton, nie przestali się fascynować osobowością i charakterem Polaków, żeby wszyscy obywatele naszej ojczyzny, wszyscy rozproszeni po świecie Polacy mogli jednoczyć się wokół wspólnych wartości i wspólnych celów, znać tradycję, by polscy twórcy mieli możliwość zaprezentowania swojej sztuki, by debata nad ważnymi sprawami dla dobra wspólnego odbywała się bez przeszkód.

Idąc tym tropem, wskazanym przez Chestertona, dochodzimy do pierwszej i najważniejszej, o ile w ogóle nie jedynej przyczyny, dla której wreszcie po z górą 27 latach możemy przedstawić w Sejmie historyczny projekt ustawy o mediach narodowych. Dlaczego do tej pory takiej ustawy nie było? Dlaczego tak długo musiało trwać, zanim nastała pora jej uchwalenia? Dlaczego w końcu jej uchwalenie jest świętą powinnością polskich patriotów? Dzisiaj środki społecznego przekazu, w tym zwłaszcza środki społecznego przekazu, których posiadaczem jest naród, pełnią niewyobrażalnie wielką rolę w budowaniu wspólnoty państwowej i narodowej, stanowią podstawowe i niezastąpione źródło światła promieniującego na inne państwa i narody, stanowią gwarancję suwerenności państwowej. To dodatkowa silna społecznie granica bezpieczeństwa dla wolności nas wszystkich.

Telewizja Polska, Polskie Radio, 17 rozgłośni regionalnych Polskiego Radia, wreszcie Polska Agencja Prasowa, razem 20 instytucji, według naszego projektu tworzyć mają spójny i stabilny system mediów mających do spełnienia szeroko zdefiniowaną misję. Po raz pierwszy w definicji misji mediów narodowych zaprezentowaliśmy zapisanie wielu podstawowych powinności budujących siłę narodu i państwa. Cytuję proponowany art. 3 ust. 2 ustawy: „Misją publiczną narodowych instytucji radiofonii i telewizji jest pozyskiwanie i rozpowszechnianie rzetelnych informacji z kraju i z zagranicy, kultywowanie tradycji narodowej oraz wartości patriotycznych i humani-

Posel Barbara Bubula

stycznych, przyczynianie się do zaspokajania duchowych potrzeb słuchaczy i widzów, rozbudzanie i zaspokajanie ich wszechstronnych zainteresowań, upowszechnianie dorobku polskiej i światowej nauki i twórczości artystycznej, popularyzowanie różnych form obywatelskiej aktywności, ułatwianie dostępu do obiektywnej informacji oraz tworzenie warunków pluralistycznej debaty o sprawach publicznych – przez oferowanie społeczeństwu i jego poszczególnym częściom zróżnicowanych programów radiowych i telewizyjnych oraz innych usług w zakresie informacji, publicystyki, kultury, edukacji, sportu i rozrywki z zachowaniem zasad bezstronności, pluralizmu, niezależności i wysokiej jakości”. Dodatkowo w art. 4 proponowanej ustawy przesadzamy, że w swoich przekazach instytucje narodowych mediów mają dbać o kulturę języka polskiego, zachowanie wysokich, profesjonalnych i etycznych standardów dziennikarstwa oraz należytą jakość przekazu pod względem merytorycznym i technicznym. Instytucje te będą, zgodnie z ustawą, respektować chrześcijański system wartości, przyjmując za podstawę uniwersalne zasady etyki.

Zapisane zostały także szczegółowo inne zadania związane z pełnieniem misji publicznej. I tak, po pierwsze, pozyskiwanie i rozpowszechnianie rzetelnych informacji z kraju i zagranicy, po drugie, utrwalanie wspólnoty narodowej i umacnianie odpowiedzialności za dobro wspólne, po trzecie, wzbogacanie świadomości historycznej i przeciwdziałanie wypaczaniu obrazu historii Polski, co uważam za szczególnie ważne zadanie mediów narodowych. Upowszechnianie wiedzy o Polsce za granicą, rzetelne ukazywanie różnorodności wydarzeń i zjawisk w kraju i za granicą, sprzyjanie swobodnemu kształtowaniu się poglądów obywateli oraz formowaniu się opinii publicznej, umożliwianie obywatelom i ich organizacjom uczestniczenia w życiu publicznym poprzez prezentowanie zróżnicowanych poglądów i stanowisk oraz wykonywanie prawa do kontroli i krytyki społecznej, wspieranie obywateli w korzystaniu z prawa do informacji publicznej, ukazywanie wartości życia rodzinnego i działanie na rzecz umacniania rodziny, przyczynianie się do wszechstronnego rozwoju młodego pokolenia oraz ochrony dzieci i młodzieży przed demoralizacją, służenie rozwojowi nauki, oświaty i kultury, ze szczególnym uwzględnieniem polskiego dorobku intelektualnego i artystycznego, w tym popieranie rodzimej twórczości, upowszechnianie wiedzy o języku polskim, dokumentowanie twórczości radiowej i telewizyjnej oraz wydarzeń o doniosłym znaczeniu w dziejach Polski, przy czym archiwa instytucji stanowią ich własność – to jest bardzo ważne stwierdzenie – i zaspokajanie potrzeb Polonii i Polaków za granicą w zakresie dostępu do informacji o Polsce oraz więzi z ojczyzną. Do szczególnych zadań misyjnych będzie należało także uwzględnianie informacyjnych i kulturalnych potrzeb żyjących w Pol-

sce mniejszości narodowych i etnicznych, a także uwzględnianie szczególnych potrzeb osób niepełnosprawnych. Lista zapisanych zadań mediów narodowych to także: kształtowanie postaw prozdrowotnych, upowszechnianie świadomości ekologicznej, propagowanie sportu, propagowanie postaw i przedsięwzięć sprzyjających przeciwdziałaniu patologiom społecznym, upowszechnianie umiejętności świadomego korzystania z mediów, działanie na rzecz podnoszenia profesjonalnych i etycznych standardów w mediach oraz kwalifikacji osób w nich zatrudnionych, współpraca z organami państwowymi i samorządowymi, Kościołem katolickim, innymi Kościołami i związkami wyznaniowymi, organizacjami pożytku publicznego oraz organizacjami i instytucjami, w tym działającymi wśród Polonii i Polaków za granicą, dla dobra wspólnego i dobra człowieka.

Ustawa gwarantuje niezależność redakcyjną instytucji mediów narodowych. Ich zadania będą formułowane w planach finansowo-programowych uchwalanych i opiniowanych odpowiednio przez Radę Mediów Narodowych oraz mające szeroką reprezentację obywatelską społeczne rady programowe, bo uspołecznienie i oddzielenie nowych instytucji mediów narodowych od bieżących wpływów politycznych i od władzy wykonawczej stanowi jeden z filarów prezentowanej ustawy. Sprawująca nadzór i powołująca osoby kierujące mediami narodowymi rada będzie miała obligatoryjnie w swoim gronie przedstawiciela największego klubu opozycyjnego. Jej kadencja będzie trwała 6 lat bez możliwości jej skracania, co da dodatkową gwarancję ochrony przed gwałtownymi zmianami politycznymi.

Zgodnie z projektowanym w odrębnej ustawie systemem finansowania tak rozbudowanej i koniecznej misji, której wypełnieniem będą zróżnicowane programy i filmy, historyczne seriale, animacje dla dzieci, teatry i transmisje sportowe, reportaże interwencyjne, wywiady i portrety wybitnych postaci naszej kultury, popularyzacja nauki, poradnictwo, udogodnienia dla osób starszych, prezentacja pozytywnych modeli wychowania dzieci, wzmocnienie patriotyzmu lokalnego poprzez radykalną poprawę sytuacji redakcyjnej i finansowej ośrodków regionalnych we wszystkich miastach wojewódzkich oraz obsługi radiowej w znacznej liczbie dawnych ośrodków wojewódzkich i w miastach powiatowych, to finansowanie, którego potrzeby minimalne wynoszą z górą 2 mld zł, ma się dokonywać z Funduszu Mediów Narodowych, który podkreśli współwłasność wszystkich obywateli wobec mediów narodowych. Ta więc będzie więzią obywatelską i więzią opartą na odpowiedzialności dziennikarzy i zarządców tych mediów przed narodem płacącym składkę, a nie przed poszczególnymi partiami politycznymi czy łaskawym – aktualnym bądź przyszłym – ministrem finansów. Każdy uczestniczący w finansowaniu mediów obywatel będzie miał pełne prawo oczekiwać dobrego zużytkowania swoich pieniędzy na pełnienie szeroko, lecz bardzo konkretnie opisaną misji.

Posel Barbara Bubula

Podsumowując, chcę podkreślić, że długo oczekiwana wielka odnowa mediów o charakterze publicznym, narodowym w naszym kraju, opisana w prezentowanej ustawie, w toku prac sejmowych będzie oczywiście poddana gruntownej debacie publicznej. Wszystkie dobre rozwiązania, ulepszające naszą propozycję, mają szansę być uwzględnione. Zależy nam bardzo na tym, by Telewizja Polska, Polskie Radio, rozgłośnie Polskiego Radia i ośrodki regionalne w każdym mieście wojewódzkim naszej ojczyzny oraz Polska Agencja Prasowa zostały przez Polaków uznane za swą chronioną jak żrenica oka własność, gwarantującą ich wolność i bezpieczną przyszłość, zbudowaną wokół jednoczących nas wartości, które nasz przyjaciel Gilbert Chesterton określił jako męstwo i szlachetność. Dzięki tej ustawie, w co głęboko wierzę, dobre imię Polski nie tylko będzie lepiej chronione, ale też stanie się przedmiotem dumy każdego obywatela naszej ojczyzny i każdego Polaka w świecie i skutecznym narzędziem zjednywania nam nowych wypróbowanych przyjaciół. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

I poproszę pana posła Marka Suskiego o zabranie głosu i przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy z druku nr 443.

Bardzo proszę.

Posel Marek Suski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Panowie Ministrowie! Mam zaszczyt przedstawić ustawę Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość o składce audiowizualnej.

Szanowni państwo, zacznę od tego, że od wielu lat przez Polskę przetaczała się dyskusja dotycząca sposobu finansowania mediów publicznych, sposobu ich finansowania, funkcjonowania, rozliczania, i tego, co jest w programie. I od wielu lat jako środowisko odwołujące się do tego, że media publiczne są wartością, jednym z filarów państwowości, mówiliśmy, że trzeba o media publiczne dbać, że one muszą mieć program, który jest programem pozytywnym, kształtującym postawy patriotyczne, społeczne, obywatelskie; o tym wszystkim mówiła pani poseł przedmówczyni. Ale mówiliśmy też o tym, że państwo musi tego typu misję wspierać poprzez składkę, która będzie składką obowiązującą dla wszystkich obywateli, a nie tylko dla pewnej grupy odpowiedzialnych obywateli, którzy płacili dotychczasowy abonament. Niestety większość obywateli tego abonamentu nie płaciła. Poziom płacenia abonamentu drastycznie spadł po tym, jak w polskiej przestrzeni politycznej pojawił się pewien polityk, który nazywał tę składkę haraczem i mówił,

że to skandal, że taki haracz istnieje, i że zaraz po dojściu do władzy ten haracz zlikwiduje. I co się wydarzyło, kiedy ten polityk doszedł do władzy? Otóż 8 lat jego formacja... On sam blisko 7 lat był premierem i abonamentu nie zlikwidował. Co więcej, kiedy namawiał do niepłacenia abonamentu radiowo-telewizyjnego, Polaków, którzy posłuchali, spotkała surowa kara. Okazało się, że tę składkę ścigał komornik.

Dzisiaj, szanowni państwo, przyszedł taki moment, w którym mówimy, że rzeczywiście ta forma abonamentu to swego rodzaju archaizm. Tu zgadzamy się z panem byłym premierem, natomiast nie zgadzamy się z tym, że należy całkowicie zlikwidować finansowanie tego przez obywateli. Ale musi to być składka powszechna, musi to być składka uczciwa, musi to być składka niewysoka, a więc niedolegliwa, ale w miarę powszechnie płacona. Była dyskusja, w jaki sposób to zrealizować w praktyce, bo dobrowolne płacenie abonamentu radiowo-telewizyjnego okazało się nieskuteczne, zresztą w dużym stopniu z winy tego polityka, którego tutaj już cytowałem. Otóż co zrobić w sytuacji, kiedy obywatele dobrowolnie nie płacą, są namawiani do tego, żeby nie płacić, a jednocześnie wymaga to od nich swego rodzaju wysiłku: pisanie, wypisywanie, wysyłanie przelewów itd.? W wielu krajach, a także teraz w tej propozycji, przyjęto taki prosty mechanizm: odbiorcy energii elektrycznej, którzy posiadają liczniki – w XXI w. trudno sobie wyobrazić, że są gospodarstwa domowe, w których nie ma ani radia, ani telewizora – płacą taką zryczałtowaną stawkę, składkę audiowizualną po prostu przy rachunku. Jest to niedokuczliwe, proste w ściąganiu, niedrogie, a jednocześnie dzięki temu, że będzie to składka powszechna, może być ona zdecydowanie mniejsza.

W projekcie, który przedkładamy Wysokiej Izbie, proponuje się składkę w wysokości 15 zł od licznika. Ale możemy się nad tym zastanowić. Będziemy się pochylać nad argumentami również opozycji i obywateli. Być może znajdziemy jakiś sposób, żeby zasilić media publiczne, a jednocześnie jak najbardziej zminimalizować ciężary dla obywateli. Obecnie składka proponowana w tym projekcie ustawy jest o 1/3 niższa niż dotychczas obowiązujący abonament i dla tych wszystkich, którzy uczciwie wspierali media publiczne w Polsce, będzie to zdecydowana obniżka. Rozumiemy, że ci, którzy unikali płacenia, z różnych względów, mogą być niezadowoleni, bo teraz będzie im trudniej unikać płacenia tej składki, ale dla uczciwych obywateli, którzy poczuli się do obowiązku opłacania tej składki, będzie to obniżenie kosztów. Dla tych, którzy – żeby nie użyć jakiegoś słowa, które mogłoby być poczytane za nieeleganckie – unikali płacenia, tak bym to ujął, będzie to rzeczywiście podwyższenie. Ale ponieważ nie jest to wysoka składka, myślę, że nie będzie to bardzo dotkliwie. Choć w tej ustawie również przewidzieliśmy, szczególnie dla osób, które są w trudnej sytuacji, i dla seniorów – tak jak było w poprzednim okresie, w odniesieniu do jeszcze obecnie obowiązującej składki abonamen-

Posel Marek Suski

towej – zwolnienia. Chcemy, aby zwolnienie dotyczyło seniorów po 75. roku życia, żeby dotyczyło też różnych jednostek podległych samorządom, żeby po prostu to było tak, żeby ci, którzy są w trudnej sytuacji, mieli też możliwość bycia zwolnionymi z tego obowiązku, czyli żeby im ulżyć w trudnej sytuacji finansowej.

Szanowni Państwo! Oczywiście ten projekt – który jest propozycją, nad którą będziemy szeroko pewnie dyskutować w komisji, który zresztą był szeroko komentowany, krytykowany, głównie przez opozycję – będzie mógł podlegać pewnie modyfikacjom, bo po to jest debata w Sejmie. Aczkolwiek jestem trochę zmartwiony, bo kiedy przez media przetaczała się fala krytyki naszego projektu, było bardzo wielu chętnie występujących i krytykujących, a kiedy przychodzi debata tu, w parlamencie, gdzie możemy porozmawiać o zmianach w tym projekcie, sala właściwie jest pusta. Jeśli chodzi o opozycję, to widzę właściwie tylko posłów dyżurnych, którzy będą występować po mnie...

(Posel Monika Wielichowska: A gdzie PiS?)

...i kilka osób, które się zapisały do pytań. To jest chyba najlepszym dowodem na to, że ten projekt nie jest aż tak zły, że to nie jest jakieś nieszczęście...

(Posel Jakub Rutnicki: Skandaliczne.)

...które sprowadza Prawo i Sprawiedliwość na Polaków, tak jak niektórzy z opozycji twierdzą, tylko jest to dobry projekt, wprowadzający nowoczesną składkę audiowizualną, która będzie jednocześnie zasilać media publiczne, która, zakładamy, zwiększy finansowanie mediów publicznych, która spowoduje, że będzie można mieć więcej programów misyjnych...

(Posel Mirosława Nykiel: Widać tę misję. Nikt tego nie ogląda.)

...a jednocześnie będzie można zmniejszyć ilość reklam w telewizji i w radiach publicznych, co też spowoduje podniesienie jakości programu.

Zatem, szanowni państwo, reasumując, zachęcamy do rzetelnej i rzeczowej debaty nad tymi projektami, odejścia od krytykanctwa. Jednocześnie przypominam, że przez 8 lat ci najbardziej zaciekli krytycy, którzy mówią, że powinno się to zlikwidować albo że to jest złe rozwiązanie, kiedy dążyli do władzy, mówili, że opłata abonamentowa to archaiczny haracz, przez 8 lat tego archaicznego haraczu nie zlikwidowali, a dzisiaj, kiedy Prawo i Sprawiedliwość proponuje unowocześnienie tej składki i obniżenie jej wysokości dla obywateli, są bardzo zaciekłymi krytykami tej formy, można powiedzieć, realizacji ich programu, czyli likwidacji abonamentu radiowo-telewizyjnego i zastąpienia go niską opłatą audiowizualną. Ponadto, szanowni państwo, opłata ta będzie kierowana na specjalny fundusz, na konto, które będzie obsługiwało media publiczne, będzie oddzielona od budżetu państwa, a więc nie będzie tego, o czym mówią zarzuty naszych przeciwników, że będzie to jakaś forma ingerencji rządzących, bo ta

składka będzie niepowiązana z budżetem państwa, a więc będzie ona niezależna i będzie gwarantowała niezależność i stabilność mediów publicznych.

Szanowni Państwo! Z wielką przyjemnością prezentuję i przedkładam Wysokiej Izbie ten projekt. Liczę na uwagi merytoryczne. Jesteśmy otwarci na różnego rodzaju poprawki, bo nawet już w trakcie tej debaty słyszałem o kilku ciekawych pomysłach, które mogłyby spowodować, że ustawa będzie lepsza w realizacji. Na taką współpracę oczekuję, zapraszam i dziękuję bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę teraz panią posel Elżbietę Kruk o przedstawienie uzasadnienia projektu z druku nr 444.

Posel Elżbieta Kruk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Od lat w debacie publicznej podnosi się potrzebę zmian regulacji działania mediów publicznych. Oczekuje się kompleksowej reformy, której celem byłaby poprawa funkcjonowania publicznej radiofonii i telewizji, tak by służyła prawdziwym potrzebom oraz interesom społeczeństwa. Zapowiadała to wielokrotnie była koalicja rządowa. Nie doczekaliśmy się, choć Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji słała do ministerstwa kultury analizy i założenia proponowane do ustaw.

Krajowa rada oceniła, że w ostatnich latach dla polskiego rynku medialnego charakterystyczne są dwa zjawiska: po pierwsze, oligopolizacji i koncentracji kapitałowej, po drugie, tabloidyzacji, czyli procesu przekształcania niemal całej zawartości mediów tak, by spełniały funkcję rozrywkową, co ogranicza ich funkcję informacyjną oraz bardzo zawęża obraz życia publicznego i wiąże się z rezygnacją z poważnej analizy i dyskusji, a tym samym pozbawia odbiorcę możliwości zrozumienia zachodzących zjawisk. Przeciwwagą dla tych procesów mogą i powinny być silne media publiczne, niekomercyjne i zorientowane na wysoką jakość informacji i programu, takie, które integrują, a nie dezintegrują społeczeństwo, promują pełną reprezentację wszystkich liczących się sił społecznych i sprawiedliwy udział w życiu publicznym.

W Polsce znajdujemy się dziś w historycznym momencie, w którym mamy możliwość budowania dobrych rozwiązań dla mediów publicznych, które pozwolą zrealizować powyższy cel. Potrzebna jest tu reforma, która doprowadzi do wypracowania stabilnego otoczenia prawnego oraz przejrzystych procedur działania.

Posel Elżbieta Kruk

To wyzwanie. Już na początku XIX w. prezydent Stanów Zjednoczonych John Adams pisał: Jeśli kiedykolwiek będzie miała nastąpić poprawa losów ludzkości, to filozofowie, teologowie, prawodawcy, politycy i moralisci przekonają się, że najtrudniejszym i najważniejszym problemem, który będą musieli rozwiązać, jest stworzenie odpowiednich przepisów regulujących funkcjonowanie prasy.

Dziś oczywiście już nie tylko prasy. Pamiętać też należy, że nie można debatować o mediach publicznych w oderwaniu od kontekstu, w którym działają. Pamiętać należy, że do kryzysu mediów publicznych w Polsce doprowadziło to, że po pierwsze, wielu politykom przestało zależeć na mediach publicznych, można powiedzieć, że politycy rządzący Polską po roku 2008 dokonali, niestety skutecznie, rzeczywistego zamachu na publiczną radiofonie i telewizję, realizując deklarowany przez Donalda Tuska cel ich maksymalnego osłabienia, bo tak jak rządy PO–PSL zwijały państwo, tak zwijały niestety i media, po drugie, maleje świadomość społeczna szczególnej roli mediów publicznych dla funkcjonowania państwa, osłabiana zresztą skutecznie przez media komercyjne i wspomnianych polityków, następnie brak koncepcji i niekonsekwencja polityki medialnej III Rzeczypospolitej. Nie można wszak jednocześnie domagać się od mediów publicznych misyjnego programu i nie zapewnić warunków finansowych, które uniezależniłyby nadawcę publicznego od presji komercyjnej. I doprowadzono media publiczne do skomercjalizowania. Zdecydowała o tym w szczególności struktura finansowania uzależniająca program od przychodów reklamowych i zmuszająca do uwzględniania interesów reklamodawców – kto płaci, ten wymaga, to rzecz oczywista.

Przychody telewizji publicznej kształtują się mniej więcej w proporcji ponad 70% środków komercyjnych do dwudziestu kilku procent środków publicznych. To ewenement w skali europejskiej, w innych krajach te proporcje są w zasadzie odwrotne. Skutkuje to upodabnianiem się strategii mediów publicznych do taktyki reklamowej polegającej na utrzymywaniu jak największej liczby widzów przez cały czas. Wyklucza się tym sposobem programy nagrywane tylko dla niektórych grup społeczeństwa, a takie przecież mają gwarantować media publiczne. Wynika to między innymi z tego, że w Polsce już tylko – co było już powiedziane – 8% wszystkich gospodarstw domowych terminowo wnosi opłatę abonamentową. Prawie połowa gospodarstw domowych nie zarejestrowała odbiorników i pozostaje poza ewidencją oraz możliwością skutecznego dochodzenia należności.

W wyroku z 9 września 2004 r. Trybunał Konstytucyjny uznał, że opłata abonamentowa jako danina publiczna spełniać musi wiążące się z tym zasady powszechności, sprawiedliwości i równości wynikające z konstytucji. Jakże więc daleko jesteśmy od tych

konstytucyjnych wartości i jakoś troska o realizację orzeczeń trybunału i o trzymanie się zasad konstytucyjnych w tym przypadku się nie objawiła.

Druga kwestia to forma organizacyjno-prawna, czyli forma spółki prawa handlowego, sprawiająca, że ocenia się media publiczne na podstawie wyników finansowych, a nie programu. Nie istnieje skuteczny sposób egzekwowania zadań programowych, a co za tym idzie, przepisy określające misję publiczną są w znacznym zakresie fikcją prawną. Powoduje to również niepotrzebne skomplikowanie systemu zarządzania.

Jednocześnie forma spółki akcyjnej pozwala ukrywać za parawanem autonomii przedsiębiorstwa czy tajemnicy korporacyjnej partykularne gry interesów osób wchodzących w skład organów spółki i wspierających je grup interesów. W konsekwencji nadawcy publiczni o wewnętrznie sprzecznych celach tych deklarowanych i tych rzeczywistych tracą akceptację społeczną, tracą uzasadnienie swojego istnienia, którego racją bytu jest swego rodzaju służba, tj. misja publiczna.

A co mieliśmy zamiast służby Polsce i Polakom? Narzędzie propagandy. Misję publiczną zastąpiło służeńie interesom władzy. Zakres zmian personalnych i programowych w mediach publicznych dokonanych przez koalicję PO–PSL pogłębił nierównowagę w dostępie do mediów publicznych różnych grup społecznych. Zniknęło z telewizji publicznej niemal wszystko, co miało konotacje prawicowe czy konserwatywne. Doszło w konsekwencji do bezprecedensowego ograniczenia wolności słowa i swobody debaty publicznej. Wielomilionowe audytorium o światopoglądzie konserwatywnym zostało pozbawione oferty programowej, a opinia publiczna dostępu do pełnego spektrum poglądów. Był to stan niezgodny z konstytucyjnymi zasadami równości wobec prawa oraz swobodnego dostępu do informacji. Tu jednak też dzisiaj obrońców konstytucji nie zauważyliśmy.

Dalej kilka przykładów: odwrócenie się od Polaków po 10 kwietnia 2010 r. i udział w budowaniu kłamstwa smoleńskiego, propagowanie przez TVP polityki historycznej Niemiec np. poprzez emisję kontrowersyjnego serialu „Nasze matki, nasi ojcowie” szkalującego żołnierzy Armii Krajowej i brak na antenie miejsca na kreowanie polskiej polityki historycznej, współfinansowanie przez TVP antypolskich filmów, takich jak „Pokłosie” czy „Obywatel”, i co za tym idzie, inwestowanie w negatywny wizerunek Polski za granicą. Czy można wymagać od Polaków, aby płacili za zniesławianie samych siebie?

Warto też przypomnieć wydarzenie bardzo charakterystyczne, kiedy sąd wrocławski skazywał na kary aresztu i grzywny osoby obwinione o zakłócenie wykładu mjr. Zygmunta Baumana na Uniwersytecie Wrocławskim. Programy informacyjne TVP manipulowały w sprawie wyroku, który zapisze się w historii hańby polskiego wymiaru sprawiedliwości. W niby-wolnym kraju karze się za okrzyki: Raz sierpem, raz młotem czerwoną hołotę i napisy na koszul-

Posel Elżbieta Kruk

kach: Precz z komuną. I charakterystyczne – TVP nie informowała, o co chodzi w proteście, gdyż trzeba by było wówczas powiedzieć prawdę o Baumanie. Choć Bauman był oficerem KBW, zbrodniczej organizacji zbrodniczego systemu, to mordercę naszych bohaterów przedstawiono jedynie jako znanego w świecie profesora.

Mieliśmy też wiele innych przykładów ataku mediów publicznych na istotne dla funkcjonowania społeczeństwa wartości. Szczytem sprzeniewierzenia się swojej misji było faworyzowanie przez TVP jednego kandydata w czasie wyborów prezydenckich i przestoczenie się w sztab wyborczy jednej partii w wyborach parlamentarnych. Złamana została w ten sposób zasada pluralizmu światopoglądowego i bezstronności, co świadczyło o całkowitym podporządkowaniu TVP ówczesnemu obozowi władzy, obrońców demokracji wówczas też nie było widać.

Czy można się więc dziwić, że zmalala świadomość społeczna na temat szczególnej roli mediów publicznych dla funkcjonowania państwa? Media, by być wiarygodne, muszą być niezależne. Na tę niezależność istotny wpływ ma sposób zarządzania oraz finansowania. Dlatego przedkładamy Wysokiej Izbie projekt ustawy o mediach narodowych, który ma na celu ustanowienie systemu mediów narodowych.

Aby media te tworzyły przestrzeń niekomercyjną dla kultury i rozmowy publicznej, muszą być zbudowane na innych zasadach, dlatego zostaną uwolnione od balastu formy spółki akcyjnej i przekształcone w państwowe osoby prawne zarządzane na zasadzie jednoosobowej odpowiedzialności przez dyrektorów i działające pod nadzorem Rady Mediów Narodowych.

Projektowana ustawa silniej niż obowiązujące dotychczas przepisy akcentuje misję publiczną instytucji narodowej radiofonii i telewizji, np. działania na rzecz wspólnoty narodowej i dobra wspólnego, świadomości historycznej oraz wiedzy o Polsce za granicą czy wszechstronnego rozwoju młodego pokolenia oraz dobra wspólnego i dobra człowieka.

Wśród instrumentów prawnych mających na celu zagwarantowanie niezależności mediów publicznych na szczególną uwagę zasługuje sposób finansowania. Bez dysponowania dostatecznym, bezpiecznym i przejrzystym finansowaniem nie ma niezależnych mediów publicznych. Reformę finansowania wprowadza projekt ustawy o składce audiowizualnej. Między ustawą o mediach narodowych i ustawą o składce audiowizualnej istnieje ścisła współzależność. Na ich wdrażaniu będziemy opierać proces reformy publicznego sektora mediów, który oprócz radiofonii i telewizji obejmie także Polską Agencję Prasową.

Wprowadzenie obu wspomnianych ustaw wymaga nowelizacji wielu przepisów obowiązujących, niekiedy zmiany w jednej ustawie wiążą się zarówno z ustawą o mediach narodowych, jak i ustawą o składce audiowizualnej. Również niektóre przepisy przejściowe i dostosowujące, np. dotyczące pierwszego okresu finansowania Funduszu Mediów Narodowych, pla-

sują się na styku materii obu ustaw. Uzasadnia to zamieszczenie przepisów wprowadzających obydwie ustawy w jednym, osobnym akcie prawnym.

Celem legislacyjnym tych przedłożeń jest, jak już mówiłam, odbudowanie znaczenia mediów publicznych, uzdrowienie struktur organizacyjnych i sposobu funkcjonowania oraz zdecydowane wzmocnienie finansowe. Najważniejsze dla samych mediów narodowych będzie natomiast odzyskanie aprobaty społeczeństwa.

Oczywiście fundamentalną sprawą jest niezależność i profesjonalizm dziennikarzy i ich rozumienie służby. Istnieją bowiem różne poziomy ochrony niezależności mediów, ale jak zawsze wiele zależy od ludzi. Radiofonia i telewizja będą w Polsce niezależne, jeśli będą tego chcieli i będą niezależni ludzie je tworzący, jeśli będą zdeterminowani, aby służyć interesowi publicznemu.

Istota tych zmian wyraża się w nazwie: media narodowe, która ma przypominać, że mają to być media, które nie służą korporacjom, tej czy innej elicie, ale całemu narodowi. Taki jest cel naszego przedsięwzięcia – oddanie mediów publicznych Polakom. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Sejm ustalił, że w łącznej dyskusji nad tymi punktami porządku dziennego wysłucha 15-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Joanna Lichocka, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

(Głos z sali: Uuu...)

(Poseł Tomasz Piotr Nowak: Najbardziej obiektywna dziennikarka.)

Posel Joanna Lichocka:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Przedstawione projekty ustaw medialnych to szansa na najpoważniejszą reformę mediów publicznych po 1989 r. To nie tylko możliwość wyrwania mediów publicznych z rąk partyjnych nominatów (*Wesołość na sali*), bo to od biedy można przeprowadzić bez tak głębokiej zmiany.

(Poseł Jakub Rutnicki: Jacek Kurski.)

Reforma ta to szansa na wyzwolenie mediów publicznych ze sposobu myślenia, który dotąd paraliżował ich rozwój, przekonania, że Telewizja Polska i Polskie Radio to narzędzia sprawowania władzy, że to instytucje, które mają służyć interesom konkretnych partii, że to także instytucje, które mają służyć interesom różnych lobbys. Otóż ta reforma ma szansę ten stan rzeczy zmienić. Na telewizji publicznej nie

Posel Joanna Lichočka

będą mogli już zerować ani politycy, ani różne grupy interesów.

(*Posel Urszula Augustyn: Tylko PiS.*)

Ta zmiana, dobra zmiana medialna, odda media publiczne Polakom.

(*Posel Mirosława Nykiel: Tylko PiS.*)

Za kilkanaście minut na tej sali padnie mnóstwo strasznych słów, że to zamach na wolność, wojna z demokracją, wprowadzanie autorytaryzmu, mnóstwo różnych głupstw. Będziemy świadkami wielkiego popisu hipokryzji. To będzie głos polityków, którzy dopóki rządili, robili wszystko, by ograniczyć wolność słowa, wolność krytykowania ich władzy. Ich nominaci w Telewizji Polskiej i Polskim Radiu, przypomnę, że rządziła koalicja PO–PSL–SLD, karnie wykonywali zadania propagandowe władzy i jeśli jakiś dziennikarz czy publicysta tego nie robił, wylaatywał. Prócz programu Jana Pospieszalskiego nie było w tym względzie wyjątków.

Ten mechanizm bezwzględnej posłuszeństwa wobec rządzącej ekipy świetnie opisał Jacek Rakowiecki, rzecznik Telewizji Polskiej z czasów, gdy rządziła nią Platforma i PSL. W wywiadzie pod zresztą świetnym tytułem „Nie byliśmy kłamcami, byliśmy idiotami” Rakowiecki wyznaje: „Krytyka PO była w naszym środowisku niedopuszczalna. Jeśli ktoś to robił, był wrogiem – i nieważne, czy była to krytyka merytoryczna, czy nie”. Takie to były czasy, jeszcze kilka miesięcy temu.

Zresztą nie trzeba szukać informacji na temat charakteru ekipy, która do niedawna rządziła, a która teraz, tu, za chwilę będzie krzyczeć o wolności słowa. Mamy newsy z ostatnich dni. Właśnie ujawniono taśmy z rozmów polityka PO, posła i rzecznika rządu Donalda Tuska Pawła Grasia, z których wynika, że partia ta czyniła intensywne i niestety skuteczne zabiegi, nie wyłączając z tych zabiegów kanclerz Niemiec Angeli Merkel, by wymienić redaktora naczelnego największego dziennika w Polsce. Pano wie z Platformy doszli do wniosku, że nie podoba im się krytyka PO i samego Donalda Tuska. Naczelnny został wymieniony. To zresztą niejedyny przykład – wcześniej ten sam polityk, rzecznik rządu, przy śmietniku na warszawskim osiedlu ustalał wymianę redaktora naczelnego innej z gazet. Już kiedyś z tej mównicy to zabrzmiało: Nic nie wiecie o wolności słowa. Wstydu nie macie.

Ten projekt zmian w mediach publicznych idzie kompletnie w poprzek takiego sposobu myślenia, jaki prezentowali dotąd rządzący. Nie chodzi o zmianę obsady kierownictwa, nie chodzi o przekierowanie propagandy. Musimy odbudować status mediów publicznych, ale też odbudować debatę, mówimy bowiem o telewizji i radiu jako o dobru wspólnym, które ma służyć wszystkim Polakom, ma służyć wspólnocie. Stąd też zmiana już w samym określaniu tych mediów. Nie media publiczne, boście je państwo, to określenie, skompromitowali. Można powiedzieć za Ja-

nem Krzysztofem Kelusem: „bo ktoś splugawił słowa (...) odżyją może kiedyś, nabiorą nowych znaczeń”. Tworzymy zatem media narodowe. Po raz pierwszy w historii mediów publicznych staną się one całkowicie niezależne od rządu w sensie personalnym i finansowym. Nie przewiduje się przy formowaniu władz mediów, ale też wyznaczaniu kwot, jakimi będą finansowane, żadnej roli dla rządu i jego ministrów. Media narodowe będą podporządkowane Radzie Mediów Narodowych. W radzie będzie zagwarantowane miejsce dla przedstawiciela opozycji. Jej głos w sprawie mediów będzie więc słyszalny, jej przedstawiciel będzie miał wgląd w każdy aspekt funkcjonowania tych mediów. Ale powstaną też społeczne rady programowe mediów narodowych. Dziś w radach programowych zasiadają politycy – a jakże, w wybranej pod rządami Platformy Obywatelskiej radzie programowej szefową jest pani poseł z Platformy.

(*Posel Mirosława Nykiel: I pani Bubula, i Sobecka.*)

Inny sposób myślenia tym ludziom w ogóle nie przychodził do głowy.

(*Posel Mirosława Nykiel: Pani Bubula jest obecna?*)

Otóż zgodnie z naszym projektem w radach programowych mają zasiadać nie politycy, ale przedstawiciele widzów i słuchaczy...

(*Posel Jakub Rutnicki: Jacek Kurski?*)

(*Posel Agnieszka Pomaska: A kim jest Jacek Kurski?*)

...także organizacji twórczych, społecznych i związków zawodowych. Społeczne rady programowe będą miały też realny wpływ na to, co dzieje się na antenie – będą oceniały realizację misji i będą mogły występować z wnioskami personalnymi. Będą też rozliczać sposób wydawania pieniędzy w mediach narodowych.

Powtarzam: ten projekt oddaje media publiczne Polakom. Do tej pory układ III RP, postkomunistyczny establishment usiłował kontrolować to, co dzieje się w głównym nurcie medialnym. Po wejściu w życie tej ustawy nieodwołalnie straci na to monopol. To szansa na normalną debatę, pluralizm. Nie będzie cenzury takiej jak ta, która zabroniła dziennikarzom Telewizji Polskiej transmitować przesłuchania lub nawet zrobić relacji z przesłuchania prezydenta Bronisława Komorowskiego przed sądem w sprawie jego relacji z WSI. To po prostu nie będzie możliwe. Gdy będą działały się rzeczy ważne dla Polaków, dla ich historii, tożsamości i teraźniejszości, nie będą one ignorowane. Tak jak nie zignorowano pogrzebu płk. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”, wielkiego polskiego bohatera, na którego pogrzeb przyszło kilkadziesiąt tysięcy Polaków – TVP była jedyną stacją, która transmitowała to ważne wydarzenie. Tak jak nowe władze Telewizji Polskiej nie zignorowały możliwości uzyskania praw do transmisji meczów naszej piłkarskiej reprezentacji w kolejnych europejskich i światowych rozgrywkach.

Tak, media narodowe będą służyć Polakom i będą pod ich kontrolą. Klub Prawa i Sprawiedliwości popiera skierowanie projektów ustaw do dalszych prac w komisji. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Proszę pana posła Wojciecha Skurkiewicza, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Wojciech Skurkiewicz:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Aby media narodowe mogły dobrze funkcjonować, niezbędne jest zabezpieczenie ich odpowiedniego finansowania. Dlatego też zgłaszamy ustawę o składce audiowizualnej.

Największym dotychczasowym mankamentem ustawy abonamentowej, ustawy o abonamencie było to, że regulacja ta nie zapewniała powszechności poboru składki i dopuszczała olbrzymi rozdźwięk pomiędzy stanem normatywnym a stanem faktycznym. Przede wszystkim nie ma do tej pory wiarygodnego rejestru podmiotów obowiązanych do opłat ani odbiorników podlegających obowiązkowi rejestracji. Ustawa nakłada na posiadaczy odbiorników obowiązek ich rejestrowania w placówkach Poczty Polskiej, ale nie wprowadza skutecznych instrumentów egzekwowania tego obowiązku. Przewiduje wprowadzenie wysokie kary pieniężne za niezarejestrowanie odbiornika, ale ujawnienie takiego procederu nie jest łatwe i z reguły zależy tylko od przypadku. Według danych Poczty Polskiej na dzień 31 stycznia 2016 r. liczba zarejestrowanych abonentów w Polsce to 6900 tys., z czego ponad połowa to abonenci, którzy są ustawowo zwolnieni z opłat. Płaci w tej chwili tylko 3400 tys. gospodarstw rodzinnych, gospodarstw domowych i 218 tys. firm. Jak to określiła Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji już w roku 2014, zaledwie 8% wszystkich gospodarstw domowych terminowo wnosi opłatę abonamentową.

Chciałbym nawiązać krótko do historii. Szanowni państwo, dyskusja o abonamencie i finansowaniu mediów publicznych toczy się od szeregu lat. Pragnę przypomnieć wypowiedzi polityków Platformy Obywatelskiej z roku 2006, a z 2007 szczególnie, kiedy to pan Donald Tusk i pan Chlebowski, przewodniczący klubu parlamentarnego, informowali społeczeństwo na konferencjach prasowych, że gdy Platforma dojdzie do władzy, będą likwidowane wszelkie daniny i wszelkie haracze. Co takie nieodpowiedzialne słowa polityków spowodowały? Ano spowodowały załamanie wpływów abonamentowych, spowodowały to, że media publiczne, szczególnie Polskie Radio, stanęły na krawędzi wręcz bankructwa. Gdy w roku 2005 wpływy abonamentowe wynosiły 892 mln zł, w 2006 – 888 mln zł, to już w 2008 – 726 mln, w 2009 – 622, w 2010 – 526, a w 2011 – 462 mln zł. Platforma Obywatelska z Polskim Stronnictwem Ludowym nie zrobiły nic, aby ratować media publiczne. Dopiero od 2013 r., 2012 r. wpływy abonamentowe zaczęły się zwiększać.

Składka audiowizualna, którą proponujemy w ustawie o składce audiowizualnej, będzie to swoista danina publiczna, zryczałtowana, i praktycznie wszyscy, którzy mają przysłowiowe liczniki energetyczne, będą musieli ją ponosić. Składka będzie opłatą powszechną, a egzekucja tej składki będzie możliwa tylko i wyłącznie w trybie administracyjnym. To dystrybutorzy energii elektrycznej będą inkasentami zobowiązanymi do pobierania składki od odbiorcy końcowego i wpłacenia jej we właściwym terminie organowi podatkowemu. Będzie stworzone specjalne konto w Banku Gospodarstwa Krajowego, które właśnie tymi środkami będzie zasilane. Będzie to Fundusz Mediów Publicznych. Wszystkie środki otrzymywane tytułem składki, poza oczywiście wynagrodzeniem inkasentów, będą zasilają ten właśnie rachunek. Konsekwencją wprowadzenia tych przepisów i tych zmian, wprowadzenia składki audiowizualnej, ma być zwiększenie budżetu mediów publicznych realizujących misję publiczną, co z kolei powinno się przełożyć na ograniczenie reklam, a w związku z tym na dekomercjalizację mediów publicznych i przede wszystkim na wyższą jakość programów.

I ważna sprawa na zakończenie, wiele przekłamań pojawia się w przestrzeni medialnej w ostatnich dniach odnośnie do zwolnień. Pragnę zapewnić z tej mównicy, że dotychczasowe zwolnienia będą utrzymane. Ze zwolnień będą korzystały osoby w podeszłym wieku, ze zwolnień będą również korzystały osoby, które są w trudnej sytuacji materialnej, będą korzystały osoby niepełnosprawne lub rodziny, w których ta niepełnosprawność jest, będą korzystały również osoby, które są uprawnione do świadczenia wychowawczego na pierwsze dziecko. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę pana posła Jacka Świata, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jacek Świat:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Przepisy wprowadzające ustawę o mediach narodowych i ustawę o składce audiowizualnej zawarte w druku nr 444 uzupełniają pakiet ustaw służący istotnej reformie mediów publicznych. Na wstępie już pragnę zadeklarować, że Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość poprze skierowanie tych wszystkich projektów do dalszych prac.

Celem tej trzeciej ustawy jest wdrożenie przepisów o mediach narodowych, o składce audiowizualnej. Reguluje ta ustawa proces przekształceń w aspekcie i finansowym, i organizacyjnym, w tym m.in. kwestie dotyczące zobowiązań z tytułu opłat

Posel Jacek Świat

abonamentowych istniejących w 2016 r. Teoretycznie można by te przekształcenia wprowadzać przepisami przejściowymi, jednak materia tej całej wielkiej reformy mediów publicznych jest na tyle skomplikowana, że formuła odrębnej ustawy wprowadzającej wydaje się oczywista i zdecydowanie lepsza. Zaletą tego projektu jest całościowe uregulowanie problematyki wdrożenia regulacji instytucjonalnych, inną zaletą jest kompleksowe uregulowanie zobowiązań powstałych w okresie obowiązywania dotychczasowej ustawy, w szczególności myślę tu o okresie przedawnienia roszczeń. Uregulowanie tej kwestii będzie służyć milionom obywateli, którzy niestety posłuchali czołowego polityka Platformy Obywatelskiej i narazili się na bardzo zdecydowane kroki w celu odzyskania należności w drodze egzekucji.

Szanowni państwo, zmiana charakteru mediów publicznych to operacja trudna, bo nie może ona zakłócić pracy telewizji publicznej, Polskiego Radia, a także Polskiej Agencji Prasowej. To ważne, bo przecież w tym roku czekają nas wielkie wydarzenia: Światowe Dni Młodzieży, wizyta papieża Franciszka, szczyt NATO w Warszawie, rozgrywki Euro, w których nasza kadra będzie uczestniczyć, a także igrzyska olimpijskie w Rio de Janeiro. Oczywiście będzie się cały czas toczyć normalne życie, któremu media publiczne muszą towarzyszyć. Tutaj warto zauważyć, że właśnie wczoraj zakończyły się negocjacje, dzięki którym telewizja publiczna pokaże 11 meczów Euro, w tym wszystkie z udziałem naszej reprezentacji oraz te mecze, które będą decydowały o medalach.

Czas się kończy, więc reasumując, ustawa wprowadzająca wpłynie pozytywnie na (*Dzwonek*) przejrzystość wprowadzanych ustaw, a więc o mediach narodowych i składce audiowizualnej, i zdecydowanie ułatwi stosowanie norm prawnych w praktyce. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze teraz pani poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska, klub Platforma Obywatelska.

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Chętnie odpowiedziałabym na te żarliwe apele, aby tutaj toczyła się bardzo poważna debata, ale być może warunki nie pozwalają, aby tu się toczyła poważna debata. Trzy projekty, które sami państwo nazywacie, wnioskodawcy nazywają rewolucyjnymi, wpłynęły do Sejmu w ubiegły czwartek, a dzisiaj mamy pierwsze czytanie. Nie słyszałam o jakichś toczonych tutaj w gmachu Sejmu – tak że-

byśmy mogli w tym uczestniczyć, także przysłuchiwać się – dyskusjach, debatach, konsultacjach. Ba, spotykam się ze środowiskiem medialnym czy z pojedynczymi twórcami i oni cały czas czekają na jakieś konsultacje. Nie wiem, czy państwo zdążycie – bo nie wiem, jaki jest przewidziany tryb pracy – spotkać się z kimkolwiek i kogokolwiek posłuchać.

Bardzo jestem wdzięczna za tyle słów uznania pod adresem byłego premiera, byłego przewodniczącego mojego ugrupowania. Nie było tu głosu, żeby ktoś nie wspominał o tym, jak to ten człowiek, nie wiem, poruszył słońce, a zatrzymał ziemię, albo odwrotnie, w każdym razie coś powiedział i się zdarzyło.

(*Posel Marek Suski: Ale nie zdarzyło się.*)

Otóż chcę państwu przypomnieć, bo się bardzo wzruszyłam, ale nie na tyle, żeby stracić pamięć, że w roku 2005 zdewastowaliście całkowicie Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, przerwaliście jej kadencję, organu konstytucyjnego. W dwie doby, zwołując się SMS-ami, co wtedy jeszcze nie było takie modne, uchwaliliście ustawę, którą wyrzuciliście dotychczasowe zasady powoływania członków krajowej rady, pewnego rodzaju kadencyjność, reprezentatywność, i powołaliście sobie krajową radę 5-osobową, złożoną ze swoich polityków. W roku 2006 widzowie i słuchacze, w odpowiedzi na to, coście zrobili, i na to, co widzieli i słyszeli, przestali płacić abonament. (*Poruszenie na sali, oklaski*)

(*Głos z sali: Kłamstwo!*)

I może wreszcie raz na zawsze, może raz... Ja wiem, że tu, na tej sali, prawdę mówi wyłącznie pani poseł Lichocka... (*Wesołość na sali*)

(*Posel Marek Suski: Brawo, brawo!*)

...ale ja, jeśli pani pozwoli, także od czasu do czasu powiem, jak było.

(*Posel Wojciech Skurkiewicz: Tutaj są wszystkie dane rady radiofonii i telewizji.*)

(*Posel Izabela Leszczyna: Niech pan poseł nie przeszkadza.*)

Ale panie pośle, panie pośle, ja czytać umiem, czytam od 4. roku życia.

(*Posel Wojciech Skurkiewicz: Okulary jeszcze mogą przynieść.*)

Mam.

(*Posel Urszula Augustyn: Jest pan niegrzeczny.*)

Wracając więc...

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Bardzo proszę.

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska:

...do tematu. Ustawa państwa – i od razu uprzedzę tutaj wypowiedzi moich kolegów – w tej chwili, na tym etapie i tak procedowana nadaje się do odrzucenia w pierwszym czytaniu i klub Platformy Oby-

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska

watelskiej taki wniosek składa. *(Oklaski)* Mówię to, bo potem się okaże, że może mi czasu zabraknąć. Taki wniosek składamy, ponieważ – ja nie będę mówiła ani o wolności słowa, ani o demokracji, choć pani poseł Lichocka była pewna, że o tym będę mówiła – takie słowa, jak „demokracja”, „europejskie” i „Europa”, są słowami...

(Głos z sali: PiS-owski dowcip.)

...zakazanymi w tej ustawie. I z zadań takie słowa wypadły. Owszem, jest wiele bardzo innych pięknych słów, no i same media nazywają się narodowe. Rozumiem, że nazywają się narodowe po to, żeby przed nimi klękać, bo innego uzasadnienia takiej zmiany nie widzę. Ale zostawmy już tę misję i te zadania, będzie być może jeszcze gdzie indziej pora, czas, by o tym mówić.

Państwo się tak strasznie martwicie, że politycy mieli wpływ na media. Od 2006 r., po waszym zamachu na krajową radę, do końca 2010 r. rzeczywiście na media mieli wpływ politycy, którzy byli politykami koalicji wówczas rządzących, no i efekty były, jakie były. To widzieliśmy, nie ma co o tym mówić. Ale tutaj w tej chwili państwo tworzycie ciało konkurencyjne wobec krajowej rady, dublujące w znacznej mierze krajową radę, ograniczające krajową radę, które to ciało nazywa się Rada Mediów Narodowych. Powołują tę radę Sejm, Senat i prezydent. Tak się składa, że tę radę powoła w tej chwili PiS, PiS i PiS, bo innego układu nie widzę.

(Poseł Wojciech Skurkiewicz: 6 lat było.)

Chwalicie się, że jedno miejsce jest dla przedstawiciela, dla osoby desygnowanej przez największy klub opozycyjny. Nie wiem, czy ktoś się zdecyduje na tego typu zabawę, żeby być kwiatkiem do kożucha. W dodatku żeby to jedno miejsce dostać, trzeba zgłosić trzech kandydatów.

(Poseł Urszula Augustyn: Jak do konkursu piękności.)

To bardzo jest eleganckie i jest to takie otwarcie wobec opozycji. Naprawdę, znów jestem wzruszona, za chwilę zacznę płakać.

Rada Mediów Narodowych – różne osoby nie mogą wchodzić w jej skład, ale nic nie jest napisane, że posłowie nie mogą wchodzić w jej skład, więc jestem bardzo ciekawa, kto się na nią złoży. Przewodniczącego tej rady powołuje marszałek Sejmu, więc wybraniec bądź wybranka pana marszałka Kuchcińskiego będzie dzierżyć w ręku media publiczne przez 6 lat, bo ten przewodniczący jest nieodwoływalny, chyba że poda się do dymisji. Innych członków rady można odwołać, jeśli na przykład coś ukradną albo kogoś zabiją, ale rozumiem, że przewodniczącego to nie dotyczy, bo jest wyraźnie napisane, że można go odwołać wyłącznie, jak poda się do dymisji.

(Głos z sali: Trzeba czytać projekt.)

No i ta Rada Mediów Narodowych to jest coś... jak sądzę, jakieś dawne resentymenty autorów tej ustawy tu się odezwały, bo to właściwie jest nic in-

nego jak Radiokomitet, tyle tylko, że jeszcze ma pod sobą Polską Agencję Prasową. Czyli mamy, wszystko się zgadza, koncern prasowy, bo jest PAP, radio i telewizja, tylko nie ma Ruchu, ale to tak trochę RSW Prasa-Książka-Ruch.

(Głos z sali: Za dużo pani nie zrozumiała z tego projektu.)

I mamy Radiokomitet, który stoi na czele tej instytucji.

(Poseł Marek Suski: Ale to nie PRL.)

I to wszystko...

No więc właśnie, to jest, jak my mówimy, PRL PiS, a nie bis.

(Poseł Urszula Augustyn: Wręcz przeciwnie.)

(Poseł Marek Suski: W PRL-u nie było żadnych mediów niezależnych.)

(Poseł Urszula Augustyn: No to teraz też nie ma.)

I... chwileczkę...

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Ale bardzo proszę o spokój na sali.

Pani poseł, proszę.

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Naprawdę, proszę państwa.

A więc, tak jak powiedziałam, w tym kształcie te ustawy nie są ustawami, które jesteśmy w stanie poprzeć.

I tym optymistycznym akcentem, bo mam nadzieję, że uczyni tak większość na tej sali, zakończę swój głos, prosząc kolejnych kolegów o to, by uzupełniali wypowiedź. Bardzo proszę, pani marszałek. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

I bardzo proszę pana posła Wojciecha Króla, klub Platforma Obywatelska.

Posel Wojciech Król:

Pani Marszałek! Panie, Panowie Posłowie! Biorąc pod uwagę sposób zawłaszczania przez Prawo i Sprawiedliwość państwa polskiego, po prostu należy się bać tej ustawy.

(Poseł Marek Suski: Ha!)

Media publiczne, obywatelskie stają się za sprawą dobrej zmiany narodowe, czyli tak naprawdę rządowe, partyjne i w pełni dyspozycyjne. Reformę przez PiS mediów publicznych można podsumować tak, że oto lis chce przeprowadzić reformę w kurniku.

(Poseł Piotr Kaleta: Już przeprowadził.)

Posel Wojciech Król

Prawo i Sprawiedliwość po raz kolejny gwałci standardy, przepycha ustawę kolanem, na którym wcześniej tę ustawę napisano – bez konsultacji, bez rozmów, a przede wszystkim bez rozmów ze środowiskami twórczymi.

Media narodowe – to brzmi jak zły sen. Bo narodowe, czyli czyje...

(Posel Marek Suski: Narodu.)

...skoro już nie publiczne? Prawo i Sprawiedliwość uważa, że wygranie wyborów usprawiedliwia wszystko. Dziś słyszymy o towarzyskich spotkaniach sędziów Trybunału Konstytucyjnego, sędziowie z Sądu Najwyższego to kolesie, wyroki to opinie. Prawo i Sprawiedliwość uważa: naród to my. Nie mamy więc złudzeń, że media narodowe to po prostu media PiS-owskie. (Oklaski)

Należy także zadać pytanie, czy po mediach publicznych nie przyjdzie czas na media prywatne. Wielokrotnie słyszeliśmy z ust polityków PiS-u, że media prywatne to przemysł pogardy i front przeciwko PiS. Ja nie mam wątpliwości, że dobra zmiana i do nich zapuka.

Ustawa o mediach narodowych wypycha na margines Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, instytucję umocowaną w konstytucji. PiS ogranicza jej rolę. Rada mediów stanowić będzie konkurencję dla Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Ustawa da także przyzwolenie na weryfikację pracowników i prawdopodobnie wyrzucenie wszystkich tych, którzy z dobrą zmianą się nie zgadzają. A tak z dziennikarzami postępowano tylko i wyłącznie w stanie wojennym.

(Głos z sali: Uuu...)

Biorąc pod uwagę powyższe, opłata audiowizualna to nic innego jak haracz, który zapłaci każda rodzina. Opłata audiowizualna to narodowa składka na propagandę PiS-u, to podatek, nie bójmy się użyć tego słowa, propagandowo-partyjny, bo haracz zapłacą wszyscy bez względu na to, czy chcą oglądać telewizję, czy nie chcą, czy mają telewizor, czy nie mają. Nawet jeżeli nie stać ich na telewizor, będą musieli uiścić tę opłatę, niektórzy wielokrotnie, bo za garaż wolnostojący czy altanę na działce także.

(Posel Marek Suski: Na telewizor ich nie stać.)

Droży państwo, kto będzie trzymał ten ogromny budżet w rękach, ponad 2 mld zł? Jacek Kurski, autor słów: ciemny lud to kupi. Tak więc Prawo i Sprawiedliwość otrzyma od obywateli ponad 2 mld na propagandę. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Posel Anna Paluch: Kiepsko, niegramatycznie i niezgodnie ze stanem faktycznym.)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę pana posła Michała Kamińskiego, klub Platforma Obywatelska.

Posel Michał Kamiński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ja nie będę mówił o zamachu na demokrację, o zamachu na wolność. O tym rzeczywiście mówi dzisiaj cała Polska i niestety cały świat.

(Posel Anna Paluch: Strasznie o to zabiegacie.)

Ja powiem, co jest istotą tego zamachu, którego dokonujecie. Istotą tego zamachu jest zamach na prawdę.

(Głos z sali: A Marsjanie?)

(Posel Anna Paluch: A na Antarktydzie?)

Wam media potrzebne są po to, by kłamać, bo prawdy boicie się najbardziej (Oklaski), bo prawda jest czymś, co nie chcecie, aby docierało do Polaków. I myślicie, że media narodowe – plugawiać to słowo „narodowe”, święte dla wielu – że te media staną... stając w służbie...

(Posel Anna Paluch: O, o, już się nawet język płacze, bo nie chce takich bzdur opowiadać.)

...jednej partii politycznej, zrobią Polakom wodę z mózgu. Nie zrobią. Nie zrobią Polakom wody z mózgu, dlatego że dzisiaj jest naprawdę duży pluralizm. Jest dostęp do różnych mediów. I jeżeli dzisiaj z tej trybuny ja słyszałem o tym, jak straszną telewizją była telewizja publiczna przez ostatnie 8 lat, to zadaję sobie pytanie, dlaczego ten katolicki naród nie rzucił się do odbiorników i nie oglądał Telewizji Trwam, a mógł oglądać.

(Posel Marek Suski: Nie mógł.)

Jakoś dziwnym trafem Telewizja Trwam nie ma wielkiej oglądalności, tak jak dzisiaj oglądalność traci...

(Posel Marek Suski: Nie mógł oglądać.)

...telewizja narodowa kierowana przez partyjnego działacza Jacka Kurskiego. Jeżeli Jacek Kurski jest dla państwa symbolem człowieka, który nie dzieli narodu...

(Posel Anna Kwiecień: Kto to mówi?)

...no to to jest żart, a nie debata.

Ja chcę państwu powiedzieć, że jeżeli dzisiaj chcecie mówić o realnej zmianie...

(Posel Marek Suski: Weź napij się.)

...to niestety przypomina się to sformułowanie, bo ciągle mówicie o dobrej zmianie, czym się różni socjalizm od socjalizmu demokratycznego, bo tak go nazywano w czasach komunistycznych. Ja to powtórzę i powiem: Czym się różni normalna zmiana...

(Posel Marek Suski: Napij się.)

...od waszej dobrej zmiany? Tym, czym się różni krzesło od krzesła elektrycznego. (Oklaski)

(Posel Anna Paluch: Stare, ograne...)

I niestety ten żart bardzo dobrze ilustruje to, co chcecie zrobić. Bo jeżeli wy mówicie o dzieleniu Polaków... Wy mówicie, że telewizja ma nie dzielić Polaków, a wasze media opluwają swoich przeciwników politycznych. To do waszych mediów, i na tym zakończę, można odnieść słowa...

Posel Michał Kamiński

(*Posel Anna Paluch*: Pan się chyba czegoś nałykał, panie pośle, bo pana wystąpienie ma się jak pięść do nosa.)

(*Głos z sali*: Proszę nie przeszkadzać.)

...Antoniego Słonimskiego z jego wiersza „Dwie ojczyzny”. Tak, i to są mądre słowa, które padły w latach 30., kiedy faszyzm był u progu. Antoni Słonimski pisał: W twojej ojczyźnie do obcych w wierze Bóg się nie zniża. W mojej ojczyźnie on wszystkich bierze w ramiona krzyża. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Oj, oj!)

(*Posel Anna Paluch*: Takie historie do takiego dziadostwa to jest lekka przesada.)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią posel Elżbietę Borowską, klub Kukiz'15.

Posel Elżbieta Borowska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Tzw. duża ustawa medialna, zapowiedziana już wiele miesięcy temu, miała stać się przedmiotem dyskusji, debat, licznych konsultacji z różnymi środowiskami twórczymi czy akademickimi, dziennikarskimi, kiedy natomiast w tej chwili przysłuchuję się tej debacie, to zastanawiam się, czy to rzeczywiście nie jest dobrze, że tej debaty nie było, bo jak zwykle mamy wojnę polsko-polską, PiS-u i Platformy, i tak naprawdę nie pochyłamy się nad ustawą, tylko wszyscy państwo ze sobą się kłócicie.

(*Posel Anna Paluch*: Nikt pani posel nie zabrania mówić merytorycznie.)

Wracając do meritum sprawy, cieszę się z zapowiedzi dotyczących chęci debaty, ponieważ zamierzamy złożyć wniosek o wysłuchanie publiczne. Poprosiły nas różne środowiska twórcze o to, żebyśmy taki wniosek w komisji złożyli, więc mam nadzieję, że wysłuchanie publiczne dojdzie jednak do skutku.

Jeżeli chodzi o różne aspekty, które chciałabym poruszyć, to przede wszystkim chcę powiedzieć o Radzie Mediów Narodowych, która będzie powołana na 6-letnią kadencję. Zapewni to Prawu i Sprawiedliwości pewną kontynuację propagandy, ponieważ w tym projekcie ustawy nie ma absolutnie odpolitycznienia mediów. Rada Mediów Narodowych m.in. będzie nadzorować działalność tej instytucji pod względem pełnienia misji publicznej, będzie powoływać też społeczne rady programowe, więc trudno powiedzieć, że społeczne rady programowe tak naprawdę będą miały jakąkolwiek moc.

Jeśli chodzi o to, jak rada będzie funkcjonować w praktyce, to będzie po prostu dyktować, co media

mają pokazywać, kto będzie zasiadał na danych stanowiskach, a więc jest to taki pozór pluralizmu, jaki miał być, jaki był zapowiadany, a tak naprawdę ten jeden członek rady z opozycji nie będzie tam miał faktycznie funkcji, w ogóle nie będzie miał wpływu na funkcjonowanie rady. A więc 6-letnia kadencja z jednej strony gwarantuje jakąś stabilność przy takiej zawierusze politycznej, a z drugiej strony jest to utrzymanie jak najbardziej swojej pozycji w mediach narodowych.

Jeżeli chodzi o społeczne rady programowe, to jest to iluzja dopuszczenia do mediów jakiegoś szerokiego spektrum osób niezależnych od politycznych układów, ponieważ właśnie polityczna rada mediów będzie te społeczne rady programowe tworzyć.

Co do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji – jest to organ konstytucyjny. Wy wszyscy bronicie konstytucji, nie wiadomo czego, bo tak naprawdę przez ostatnie miesiące mieliśmy spór, który uwidocznił to, że konstytucja jednak nie funkcjonuje, natomiast stworzymy kolejną radę, która będzie dublowała Krajową Radę Radiofonii i Telewizji. W takim razie po co będziemy utrzymywać Krajową Radę Radiofonii i Telewizji? Przecież ona będzie przynosić tylko koszty, natomiast jej praca będzie iluzoryczna.

Jeżeli chodzi o prezentowanie stanowisk, pluralizm, który ma być w mediach, to uwzględniłicie państwo tylko partie polityczne, natomiast czasami zdarza się taki ewenement, że jest ugrupowanie, które nie jest partią polityczną, a jednak w Sejmie się znajduje, ponieważ zostało wybrane przez obywateli. Nie uwzględniono też środowisk akademickich, przedsiębiorców. Nie rozumiem, dlaczego przedsiębiorcy mieliby znaczyć mniej niż partie polityczne, np. Polska Partia Piratów czy inne takie twory, które funkcjonują w Polsce. A więc jeżeli chodzi o ten polityczny organ, to stworzymy kolejne rady, natomiast nie ma odpolitycznienia.

Jeśli chodzi o składkę audiowizualną, to rzeczywiście uwzględnione zostały osoby starsze, osoby niepełnosprawne, natomiast każdy licznik będzie oznaczał punkt poboru, od którego będzie pobierane 15 zł. A co będzie w wypadku, gdy ktoś ma trzy mieszkania, nawet w jednym bloku? Od każdego mieszkania trzeba będzie opłacać składkę audiowizualną. Nie ma, niestety, konsultacji, ponieważ jest to projekt poselski, a nie rządowy, nie trzeba przedstawiać skutków ustawy i – podsumowując – brak jest odpolitycznienia.

Pani Lichocka niech się tu nie podśmiewa, ponieważ to upolitycznienie jest w tej chwili bardzo widoczne.

(*Posel Joanna Lichocka*: Ja siedzę cichutko.)

Osobiście, wypowiadając się o prezydencie, wypowiadając się pozytywnie, zostałam na pasku zestawiona z panem Schetyną i dowiedziałam się o tym tylko i wyłącznie wtedy, gdy ludzie zaczęli negatywnie pisać o tym w komentarzach na Twitterze. Zadzwoniono od razu do telewizji, niestety, nie było już taśmy, nie było nagrania i w ogóle trudno było spraw-

Posel Elżbieta Borowska

dzie, co powiedziałam, a co tak naprawdę puszczono na tym pasku.

(*Posel Tomasz Cimoszewicz: To tak jak w Sejmie.*)

A więc jesteśmy zdecydowani włożyć w te ustawy sporo pracy, bez wątpienia one tej pracy wymagają, ponieważ zamiast odpolitycznienia, rzeczywistej kontroli społecznej mamy tak naprawdę parapodatk. (*Oklaski*)

(*Posel Joanna Lichocka: Jesteśmy przed reformą.*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Proszę pana Piotra Liroya-Marca, klub Kukiz'15.

Posel Piotr Liroy-Marzec:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pakiet trzech ustaw medialnych, który dziś przedstawiają nam posłowie PiS, był oczekiwany od dawna. Cieszę się, że trafił w sumie w tym momencie do Sejmu pod obrady, przed końcem obowiązywania małej noweli wygasającej w czerwcu. Jest to naprawdę dobry znak. Chodzi o inicjatywę ustawodawczą tak bardzo ważną dla kultury i całego społeczeństwa. Trudne do zrozumienia jest dla mnie to, że nie poprzedziła tego debata publiczna ze środowiskami przede wszystkim twórców, artystów, dziennikarzy, naukowców różnych środowisk, w tym medioznawców. Słyszałem oczywiście, że przedstawiciele rządzącej partii na pytania dziennikarzy o brak konsultacji odpowiadają, że przecież one były, np. rozmowy z SDP.

(*Posel Joanna Lichocka: Z Press Clubem, ze Stowarzyszeniem Wolnego Słowa.*)

Tak, proszę pani, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich to bardzo ważna i zasłużona...

(*Posel Joanna Lichocka: Ale Press Club i Stowarzyszenie Wolnego Słowa też.*)

Tak, ale akurat nie chce mi się na ten temat dyskutować.

(*Posel Paweł Kukiz: Nie wchodzi z nią w dyskusję, mów swoje.*)

Zaraz pani dokładnie wytłumaczę, o co chodzi.

Wszyscy wiedzą tak naprawdę ostatnio, że SDP to jest zaplecze PiS-u. Członkowie SDP pracują w kampaniach PiS, obejmują z ramienia PiS funkcje publiczne, kandydują z list wyborczych PiS. PiS konsultował więc to sam ze sobą. (*Oklaski*)

(*Posel Joanna Lichocka: Nie.*)

To przypomina mi w ogóle konsultacje społeczne z 1976 r., które stanowiły próbę legitymizowania podwyżki cen. Projekt tej podwyżki przedstawił w Sejmie premier Jaroszewicz, zapowiadając konsultacje sondażowe (*Wesołość na sali, oklaski*), do szczybla zakładów pracy oczywiście. W rzeczywistości owe

konsultacje były ograniczone do zaufanych aktywistów i ich wynik był z góry przesądzony.

(*Posel Marek Rząsa: Chcemy podwyżek.*)

Wysoka Izbo! Koleżanki i Koledzy! Nie startowaliśmy w wyborach do jakiejś paradii.

(*Posel Tomasz Cimoszewicz: No nie.*)

Tak naprawę to wszystko przypomina mi piosenkę Macieja Zembatego. W „Sejmie kalek” konsultacje wyglądały tak: W interesie społeczeństwa i dla dobra ogólnego po wnikliwej konsultacji aż do szczybla lokalnego z dniem 3 października ma dekretem prawnym w trotuarach i chodnikach być co druga płyta wyższa. Można i tak, ale w ten sposób zrobicie z Sejmu parodię. (*Oklaski*)

(*Posel Joanna Lichocka: To nie jest prawda.*)

Media publiczne to media, które realizują publiczny interes, czyli działają pro publico bono.

(*Posel Joanna Lichocka: Tak.*)

Jeżeli zmiana nazwy „media publiczne” na „media narodowe” ma oznaczać realizację interesu narodowego, to jestem za.

(*Posel Joanna Lichocka: Tak ma być.*)

Ale jeżeli nadal mają to być media partyjne, to nie ma na to zgody. Publiczny interes to wielkie działania, które służą naprawie, umocnieniu walącego się państwa, które przybliżają, w sumie ułatwiają zrozumienie najważniejszych mechanizmów politycznych, ekonomicznych, społecznych, kulturalnych rządzących naszym życiem, które wreszcie umożliwiają podjęcie realnych działań naprawczych i uzdrowicielskich. Takich mediów oczekują ludzie i takich mediów oczekuje Kukiz'15. (*Oklaski*)

Dlatego mamy do wnioskodawców bardzo wiele pytań, które dzisiaj będą tutaj na tej sali zadane. Jest ich cała masa. Zresztą nie jestem jedyny, który w tej chwili będzie się w tej kwestii wypowiadał. Będziemy mieli tutaj maraton pytań do państwa.

(*Głos z sali: Damy radę.*)

Nasze stanowisko jako Kukiz'15 jest uzależnione od odpowiedzi na te pytania.

I w sumie kolejne pytania, i dalsze prace, jeżeli chodzi o komisje. Chcemy silnych mediów publicznych, nierządowych, ale też niekomercyjnych. Nie chcemy mediów, które w pogoni za pieniędzmi z reklam ogłupiają Polaków. W tej chwili nie macie ustawy, bo... Myślę tak jak o swojej branży. Jestem tak naprawdę muzykiem, artystą, reprezentuję tutaj twórców, czyli chyba najbardziej odpowiednie środowisko, jeżeli chodzi o dzisiejszą debatę.

I tu przypomina mi się taka sprawa. Jeżeli patrzę na ten projekt ustawy, to od razu nasuwa mi się taka prosta myśl: wasz projekt ustawy to jest demo, jak w muzyce. W tym wypadku bardzo słabe demo.

(*Posel Joanna Lichocka: To jest pierwsze czytanie.*)

Natomiast jeżeli artysta ma tak słabe demo, wie pani, co on robi? Idzie do ludzi, którzy się na tym znają. (*Oklaski*) I z tego demo potrafi zrobić coś, co przypomina muzykę i sztukę.

(*Posel Jan Mosiński: Pan ma wprawę w chodzeniu po to demo?*)

Posel Piotr Liroy-Marzec

Słucham? Czy ja mam wprawę w tym? Proszę pana, ja mam wprawę w takich rzeczach, o których pan nawet nie śni. (*Wesołość na sali, oklaski*)

Poradźcie się fachowców, naprawdę radzę wam to jako ja, artysta, klub Kukiz'15 i każdy myślący człowiek.

(*Posel Anna Kwiecień: Przecież to jest pierwsze czytanie.*)

Tak, oczywiście, że to pierwsze czytanie. Możecie oczywiście procedować tak jak zawsze, na zasadzie: stuk, puk laską w podłogę, Sejm, Sejm wyraża zgodę. (*Wesołość na sali, oklaski*)

Ale, proszę państwa, to bez nas, naprawdę bez nas. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

(*Głos z sali: Pisarz.*)

(*Posel Paweł Kukiz: Bić komunę cały czas.*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Pan Tomasz Jaskółka z klubu Kukiz'15 chciał jeszcze zabrać głos.

(*Głos z sali: Mikrofon!*)

(*Głos z sali: Co się dzieje?*)

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tomasz Jaskółka:

Szanowna Pani Marszałek! Widzę, że już wszyscy kojarzą mnie z socjalistów wierzących i niewierzących, i tak właśnie zacznę.

Wszyscy psujecie telewizję od wielu lat. Nie ma to żadnego znaczenia, czy to jest SLD, PSL, Platforma, PiS. I dzisiaj mamy tego dowód. Za ten kicz, szczerze mówiąc, jak słusznie mówi Max Kolonko, nie należałoby w ogóle nic płacić i w ogóle to sprywatyzować, dlatego że nie ma żadnych mediów narodowych, nie było wcześniej telewizji z misją publiczną, tylko była telewizja partii politycznych, które usprawiedliwiają działania rządów. Jaką my mamy gwarancję, że te media nie będą mediami rządowymi? Żadnej. Dobra zmiana już była wielokrotnie pokazywana.

Szanowni Państwo! Skąd w ogóle 15 zł? Jak to państwo obliczyliście? Czy są jakiegokolwiek realne obliczenia? W moim przekonaniu – nie.

(*Posel Robert Telus: To jest Kukiz'15.*) (*Wesołość na sali*)

O tym, że telewizja jest fatalnie zarządzana...

(*Posel Wojciech Skurkiewicz: Kukiz'15.*)

Kukiz'15. Słusznie, proszę zobaczyć, jak się to hasło szybko przewija. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Posel Wojciech Skurkiewicz: Dlatego 15 zł.*)

Bardzo dziękuję. Kukiz'15, 15-złotowy Kukiz'15. (*Oklaski*) Bardzo dziękuję, panie pośle. Chciałbym tylko zapytać w takim razie: Jak przetłumaczyć Prawo i Sprawiedliwość? (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Posel Grzegorz Długi: Jeszcze podatek, 15%.*)

(*Posel Paweł Kukiz: Posłański socjalizm.*)

Wierzący.

Szanowni Państwo! Fatalnie zarządzana telewizja to m.in. TVP Polonia. No nie bez przyczyny Max Kolonko mówi, że podpisano umowę w dziewięćdziesiątym którymś tam roku i za ten kicz płacimy jakiejś prywatnej firmie. I temu będzie służyć ta telewizja.

Czy znowelizujecie w takim razie, szanowni państwo, konstytucję, bo nie było chętnych do nowelizacji konstytucji, i zetniecie Krajową Radę Radiofonii i Telewizji? W moim przekonaniu ta Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jest kompletnie niepotrzebna. Jest przedmiotem gry od wielu lat. Czy w normalnych państwach jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji? Pewnie, że jej nie ma. W normalnych krajach jest pluralizm mediów. A wy dajecie jedno miejsce opozycji.

Szanowni Państwo! To może od razu, skoro jest 15 zł, oddajcie wszystkie miejsca Kukizowi'15 i to będzie najlepszy sposób, żeby ta telewizja dobrze funkcjonowała. (*Oklaski*) Pewnie zatrudnimy Maxa Kolonkę jako prezesa i wreszcie będzie dało się to oglądać. (*Wesołość na sali, oklaski*)

Szanowni Państwo! Ale jest ciekawostka w tej ustawie. Ustawa daje możliwość prezentowania tego, co mają do powiedzenia partie polityczne. I znów nas dobijacie, bo my nie jesteśmy partią polityczną. A zatem dla nas miejsca nie wystarczy.

(*Posel Jan Mosiński: To czym jesteście?*)

I znowu chyba wejdziemy tylnymi drzwiami przez te 15 zł. W takim razie będziemy mogli wyrażać wolę każdego, kto płaci 15 zł tego idiotycznego abonamentu, ale niestety partie polityczne... Wiecie państwo, jakie będą partie? Partia Leszka Bubla, który produkuje jakieś antysemitckie teksty. Im państwo dacie czas, natomiast największa siła obywatelska w tym Sejmie (*Oklaski*) nie będzie miała czasu. Dlaczego? Bo jest śmiertelnie niebezpieczna. (*Wesołość na sali*)

(*Głosy z sali: Ooo...*)

A teraz państwu powiem, dlaczego jest śmiertelnie niebezpieczna. 17 sekund. A wiecie państwo dlaczego? Od ubiegłego czwartku widzicie państwo, jak wyglądają media, kiedy państwo manipulujecie opinią publiczną. Zrobiliby to wszyscy. Jakieś deale, jakieś niedeale.

Szanowni Państwo! (*Dzwonek*) Pierwszy raz od 3 lat zobaczyłem „Wiadomości”, bo nie oglądałem. Głęboka, populistyczna komuna. I to zostanie z mediów publicznych.

(*Posel Jan Mosiński: Co ty możesz o komunie, człowieku, wiedzieć?*)

Uwolnijcie media, zakażcie płacenia tych 15 zł, bo niektórzy mają dwa, trzy liczniki, pięć liczników. Proszę na to zwrócić uwagę. Psujecie państwo telewizję jak przez 26 lat. Urban by się uśmieł. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

(*Posel Jan Mosiński: Przybić sztamę. Brawo! Sojus z Dworakiem. To mi się nawet podoba.*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Grzegorza Furgę, klub Nowoczesna.

Bardzo proszę.

Posel Grzegorz Furgo:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Na początek chciałem docenić prawdomówność większości rządowej. Gdy w zeszłym roku w grudniu uchwalaliśmy na wariackich papierach ustawę o przejściu kadrowym mediów publicznych, podkreślaliście państwo, że za kilka miesięcy pojawicie się ponownie w parlamencie z kompleksowym rozwiązaniem kwestii ustroju mediów publicznych. Minęło kilka miesięcy i bardzo proszę: mamy pakiet trzech ustaw, które tworzą nowy ustrój mediów publicznych. Jest tak, jak państwo obiecywaliście. Ale na tym chciałbym zakończyć proces chwalenia większości rządowej.

Niestety ustawy, które zaprezentowano społeczeństwu i Wysokiej Izbie, są skandalicznie słabe. Ustawa o mediach narodowych, nad którą dzisiaj debatuje Sejm, jest projektem zapowiadającym od miesięcy. W zasadzie już w trakcie uchwalania tzw. ustawy kadrowej, która miała umożliwić bezpieczne usadowienie PiS-owskich nominantów w mediach publicznych, zapowiadano nowy system zarządzania mediami.

I oto do Sejmu wpłynął projekt. Zgodnie z nowym obyczajem politycznym co prawda projekt powstał w ministerstwie kultury, ale nagle w magiczny sposób został zgłoszony jako projekt poselski. Warto o tym powiedzieć w tym miejscu, bo sposób powstawania projektu jest dużym problemem. Ominięcie drogi przedłożenia rządowego umożliwiło przecież uniknięcie szerokich konsultacji społecznych czy nawet politycznej debaty wewnątrz administracji rządowej. Dlaczego politykom większości na tym tak zależało? Myślę, że jednym z głównych powodów była chęć uniknięcia odpowiedzi na fundamentalne pytanie: Po co w ogóle jest ta ustawa?

W ocenie klubu Nowoczesna ta ustawa, chociaż nie jest jawnie niekonstytucyjna, w swojej intencji ma ominąć ustawę zasadniczą, bowiem to w niej zapisano rolę Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jako organu, który ma zarządzać przestrzenią medialną w Polsce, zarówno tą prywatną, jak i publiczną.

Prawo i Sprawiedliwość i stronnictwa sojusznicze chcą ten porządek zmienić. Tłumaczą nam w uzasadnieniu tej ustawy, że przecież krajowa rada nie może jednocześnie być regulatorem rynku i sprawować nadzoru właścicielskiego nad jednym z jego podmiotów. Uważamy, że w tym sposobie myślenia tkwi cały ambaras z tą ustawą. Rządzącym wydaje się, że każdy właściciel mediów jest taki jak oni: nie tylko za-

raża firmą, ale także dokładnie mówi, co dziennikarze danego medium mają robić, mówić i głosić.

System, który funkcjonował do tej pory, jakoś, proszę państwa, sprawdzał się, m.in. dlatego że kolejni szefowie rady tego, o czym powiedziałem przed chwilą, nie robili. Może poza niechlebnymi wyjątkami w latach 2007–2009. Telewizja i radio bywały lepsze lub gorsze, ale nigdy nie próbowano wywierać tak wulgarnego wpływu na media publiczne jak teraz.

(Posel Barbara Dziuk: Ha, ha, ha.)

Z tego powodu nowy system mediów narodowych traktujemy przez pryzmat doświadczenia ostatnich miesięcy. Mimo wprowadzenia jednego miejsca dla opozycji w Radzie Mediów Narodowych, mimo ukłonnów w katalogu wartości, które media mają promować, uważamy, że ta ustawa będzie po prostu wykorzystywana do utrwalenia roli mediów jako zbrojnego ramienia PiS i jego sojuszników.

Nowoczesna chciałaby więc, aby w toku prac parlamentarnych nad tą ustawą doprowadzić do rozdzielenia sfery menedżerskiej mediów publicznych od sfery redakcyjnej. Ta druga powinna być zarządzana przez zespół pozapolityczny. Oczywiście za chwilę usłyszymy, że przecież na prezesa telewizji i radia zostaną ogłoszone konkursy, ale powiedzmy sobie szczerze, czy ktokolwiek na tej sali wierzy, że chociaż cień szansy na wygranie tego konkursu ma osoba niezwiązana z PiS-em. Wybór więc będzie pomiędzy swoimi.

Drugą ustawą, którą dzisiaj rozpatrujemy, jest ustawa o finansowaniu systemu mediów publicznych. W ocenie Nowoczesnej ta ustawa również jest aroganckim skokiem na pieniądze obywateli. Co w niej znajdujemy? Chcą państwo skasować wszystkich Polaków na ponad 2 mld zł tylko po to, żebyście mogli je wydać na nudną, napuszoną i głupią propagandę à la prezes Jacek Kurski i – niestety muszą to powiedzieć – paradiennikarz Klaudiusz Pobudzin. Ten skandaliczny podatek propagandowy, zwany przez wnioskodawców opłatą audiowizualną, mają płacić wszyscy Polacy po równo. 15 zł miesięcznie. Niby niedużo, ale to daje 180 zł rocznie. Oczywiście 180 zł rocznie dotyczy tylko najniższego możliwego wymiaru kary.

Jeśli ktoś ma działkę letniskową, dwa mieszkania albo po prostu dwa przyłącza do systemu elektroenergetycznego, zapłaci wielokrotność tej sumy. Dla przykładu jeżeli ktoś kiedyś prowadził działalność w garażu i ma tam drugie podłączenie, zapłaci 360 zł rocznie.

A teraz ciekawostka, proszę państwa. Minister Szałamacha niedawno przebąkiwał, że chciałby podwyższyć kwotę wolną od podatku o 1 tys. zł rocznie. Panie ministrze, to jak to jest? 1 tys. zł wyższa kwota wolna to 190 zł więcej w kieszeni podatnika. Tak? Ale z drugiej strony pana koledzy zabiorą temu podatnikowi 180 zł na podatek propagandowy. Ergo, pan jako zwolennik obniżenia podatków obniży je netto tak naprawdę o 10 zł w ciągu roku. To jest koszt dużej kawy na stacji benzynowej.

Posel Grzegorz Furgo

Chciałbym z tego miejsca zapytać większość rządową, czy macie ten projekt przemyślany. Jego druga część dotycząca tego, jak zostać zwolnionym z opłaty, sprawia wrażenie kompletnego chaosu. Czy jesteście państwo w 100% pewni, że ten system zadziała? Czy istnieją bazy danych podatników, czy w zasadzie przyłączy? Mam wrażenie, że jest to ustawa o tym, że jakos to będzie.

Sankcje związane ze ściganiem za niezapłacone opłaty mają egzekwować urzędy skarbowe. Kolejny koszmar. One i tak są już przeciążone pracą, a do tego konstrukcja tej opłaty jest na tyle niekonkretna, że mam wrażenie, iż administrowanie tym systemem będzie kosztowało fortunę. Pomijając fakt, czy zgadzamy się z samą ideą tego podatku propagandowego, mam wrażenie, że ta ustawa powstała na kolanie i trafiła w tej tragikomicznej wersji do Sejmu głównie dlatego, że obcaliliście przedstawić ją w ciągu 5 miesięcy.

Ale przejdźmy do najważniejszego. Po co te pieniądze? Opodatkujecie całe społeczeństwo tylko po to, żeby wasi pupile mogli robić propagandowe programy. „Wiadomości” tracą oglądalność, leci to na łeb, na szyję w tak zastraszającym tempie, że za chwilę trzeba będzie radykalnie obniżyć ceny reklam wokół tego niegdyś sztandarowego programu. Teraz są one, proszę państwa, programem jednego widza, niestety jednego widza – pana prezesa, bo przecież w całości są robione pod jego gust i dla niego.

(Posel Piotr Kaleta: Ja też oglądam.)

(Posel Andrzej Kobylarz: Prezes kazał.)

Słusznie napisał, proszę państwa, na koniec dziennikarz „Gazety Wyborczej” Jacek Żakowski, że pomysły zawarte w tej ustawie, jak i w ustawie o mediach narodowych nie są złe, bo obiektywnie nie są. Problemem nie jest ta ustawa, ale niechlujstwo, z jakim ją napisano, i ludzie, którzy ją będą wdrażać: ludzie bez właściwości, bez kręgosłupa moralnego, uniżenie służalczy wobec swoich politycznych mocodawców. Chcą to robić za publiczne pieniądze, ściągane od emerytów i rencistów, tych wszystkich Polaków, których tak żal jest zawsze Prawu i Sprawiedliwości, gdy podkreśla, że większość zarobków w Polsce to nie jest średnia krajowa, tylko 2200 zł. Właśnie ci Polacy mają teraz się pozbyć ok. 1% tej kwoty, żeby pan prezes i ojciec dyrektor mogli mieć telewizję, jaką naprawdę lubią. Dlatego nie możemy poprzeć tej ustawy. Dziękuję. (Oklaski)

(Posel Anna Paluch: Ale nowina.)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią posel Martę Golbik, klub Nowoczesna.

Bardzo proszę, pani posel.

Posel Marta Golbik:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Pano-
wie Posłowie! Jestem osobą 31-letnią, jedną z młodszych posłanek w tym Sejmie, i dlatego ta ustawa budzi moje naprawdę najszczerze zaskoczenie. Dlaczego? Szanowni państwo, ja od kilku lat nie mam telewizora, wielu moich rówieśników również nie ma telewizora albo nigdy go nie miało.

(Posel Jan Mosiński: Radia też nie mają?)

I dlatego, gdy dzisiaj czytam przedłożone nam projekty ustaw, mam wrażenie, że powstały one w odniesieniu do rzeczywistości, która dla ludzi mojego pokolenia najzwyczajniej w świecie nie istnieje.

Posłowie zgłaszający te ustawy i pan minister Czabański, który, jak rozumiem, jest ich autorem, stworzyli ustawy regulujące system mediów publicznych istniejący, powiedzmy, w 1995 r. Istnieje w tych ustawach Państwowa Agencja Prasowa, TVP, Polskie Radio. Są one dystrybuowane naziemnie lub przez systemy elektroniczno-telegraficzne. Cały naród ma się gromadzić w przekonaniu autorów projektu wokół odbiorników i, jak rozumiem, chłonąć mądrość i narodowo poprawne wzorce zachowania.

Szanowni państwo, tak nie będzie. W państwa projekcie nie ma VOD, nie ma podkastyzacji przekazów radiowych, nie ma finansowania projektów internetowych, nie ma w ogóle kwestii własności wytworzonych za publiczne pieniądze treści eksploatowanych w Internecie, nie ma niczego, co jest charakterystyczne w konsumpcji mediów dzisiejszych 20- i 30-latków. Ten projekt jest klinicznie archaiczny i pokazuje widzenie przestrzeni informacyjnej państwa i społeczeństwa w kategoriach kontroli środków przekazu.

Tymczasem dzisiaj takiej kontroli nie ma. Treści wideo czy audio funkcjonują w Internecie poza kontrolą dumnych rad mediów narodowych i bez względu na to, jak duży podatek propagandowy każecie nam państwo zapłacić w rachunku za prąd.

Wyobrażam sobie równocześnie wściekłość młodych ludzi, którzy zostaną zmuszeni do zapłacenia tego podatku, mimo że nie mają telewizora, a radia publicznego słuchają, jak jadą z rodzicami do rodziny na obiad. Za te pieniądze znacząca część społeczeństwa nie dostanie od państwa i dumnych mediów narodowych zupełnie nic. Myślę, że będą naprawdę wściekli, bo młodzi ludzie potrafią być oszczędni, potrafią liczyć pieniądze, których często wcale nie mają za dużo.

Wysoka Izbo! Sejm powinien być miejscem wspólnego myślenia o przyszłości Polski. Tymczasem mam wrażenie, że ten Sejm jest miejscem petryfikowania świata, który odchodzi w przeszłość. Ta ustawa jest tego świetnym przykładem. Reguluje system funkcjonowania telewizji i radia publicznego jako narzędzia propagandy. Nie wspomina prawie w ogóle o Internecie i pokazuje stosunek rządzących do pokoleń, które weszły już kilkanaście lat temu w doro-

Posel Marta Golbik

słość. To smutne, bo źle wróży przyszłości naszego kraju.

Mam nadzieję, że ustawy, o których dyskutujemy, zostaną skierowane do komisji, w tym do komisji innowacyjności, co ważne, w której zarówno ja zasiadam, jak i zasiada poseł Nowoczesnej, który jest przewodniczącym, i jeśli dacie nam państwo więcej niż standardowe 48 godzin, kilka tygodni na pracę, będziemy w stanie poprawić te projekty w taki sposób, żeby system mediów publicznych opisany w tych ustawach był spójny ze zmieniającym się światem. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana posła Michała Stasińskiego, klub Nowoczesna.

Posel Michał Stasiński:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Szkoda, że nie ma pani posłanki Lichockiej, widzę panią posłankę Kruk. Słuchając obydwu pań, miałem niesamowite wrażenie. Panie mówią ładną polszczyzną, ale ja niestety nie jestem w stanie przyswoić treści, która do mnie dociera. Myślę, że mówimy tak naprawdę zupełnie innymi językami.

(Poseł Piotr Kaleta: Trzeba było chodzić do szkoły.)

Słuchając pani posłanki Kruk i jej opinii na temat kilku filmów, nabrałem przekonania, że ustawie tej brakuje pewnego hasła i myślę, że tym hasłem mogłoby być zdanie wypowiedziane przez Włodzimierza Iljicza Lenina: kino to najważniejsza ze sztuk. Państwo pod „kino” możecie sobie podstawić „telewizja”, skutek będzie ten sam – im bardziej jest autorytarna władza, tym bardziej ta władza chce w swoim ręku gromadzić media, ponieważ media pozwalają państwu według państwa mentalności wpływać...

(Poseł Piotr Kaleta: Skąd ty znasz media?)

...na umysły i myślenie ludzi. Czas się zmieniają, jak widzimy, ale koncepcje polityków i władzy pozostają te same.

Lektura ustawy o mediach, ale o wiele bardziej, proszę państwa, praktyka ostatnich miesięcy... Gdyby nie praktyka ostatnich miesięcy, gdyby moje postrzeganie świata było przepełnione dużą dozą naiwności, to czytając tę ustawę, być może uwierzyłbym, że to będzie dobra telewizja. Niestety państwo funkcjonujecie w rzeczywistości, w której media publiczne są traktowane jako narzędzie sprawowania władzy, tak jak ministerstwa, samochody służbowe, Policja, służby specjalne. Taki jest więc faktyczny cel tej ustawy i efekt jej działania: partyjno-rządowe media działające według najlepszych wzorców PRL-owskiego radiokomiteu. Nie będę wchodził w szczegóły, ale

kolejnym owocem waszej dotychczasowej działalności, jeżeli mówilibyśmy o władzach mediów publicznych, a władze te nominowane przez Sejm, Senat i prezydenta będą władzami partyjnymi i tutaj nie ma żadnych wątpliwości... Art. 39 zostawia sprytną furtkę dla posłów. Mam nadzieję, może będę wróżyła, że pani posłanka Kruk, pan minister Czabański, pani posłanka Lichocka zajmą miejsca w radzie mediów publicznych. Ten zapis, myślę, znalazł się tutaj nie bez przyczyny.

Spójrzmy jednak, jak wygląda sytuacja w ogóle w mediach publicznych w ostatnich miesiącach. Na 48 nowych członków w radach nadzorczych powołanych ostatnio aż 28 to aktywni działacze PiS. W bliskiej mi rozgłośni, w jednej z najlepszych rozgłośni regionalnych, w radiu PiK w Bydgoszczy w trzysobowej radzie nadzorczej dwóch członków tej rady to aktywni działacze PiS, radni. Czy to jest, mówię do nieobecnej niezwykle sympatycznej pani posłanki Lichockiej, właśnie praktyka i gwarancja, że ta ustawa zagwarantuje apolityczność mediów? Swoje rządy w mediach rozpoczęliście od wielkiej czystki. Tego typu czystka to akcja w zasadzie bez precedensu w europejskich czy nawet światowych mediach. 160 osób według różnych szacunków albo zwolniliście, albo rozwiązały one umowy, bo nie miały innego wyjścia, albo wołały odejść same, aby nie firmować waszych programów. To pokazuje, jakie jest wasze nastawienie do kadr. Będziemy dalej pytać o dobrą zmianę.

(Poseł Anna Paluch: Proszę zdecydować, czy woleli odejść sami, czy czystki.)

Kiedy naprawdę mam słabszy dzień i włączę telewizję, aby dowiedzieć się, jaki jest świat, w którym żyjemy, widzę coś, co *(Dzwonek)* budzi moje przerażenie. Ostatni program pana Pospieszalskiego, który był apoteozą ONR-u, faszystowsko-rasistowskiej organizacji, pokazuje – i napawa mnie to ogromnym strachem – jak państwo pojmujecie pojęcie mediów narodowych.

(Poseł Anna Paluch: Niczego ciekawego się od pana nie dowiedzieliśmy.)

Mam taką propozycję dla państwa. Macie władzę, róbcie media, ale miejcie chociaż na tyle przyzwoitości, aby robić je za swoje pieniądze. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią poseł Andżelikę Możdżanowską, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Andżelika Możdżanowska:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zapamiętałam z tych trzech projektów ustaw przede

Posel Andżelika Możdżanowska

wszystkim dwa podstawowe zdania, z którymi się zgadzam. Pani poseł Kruk: media muszą być niezależne i obiektywne. Poseł Marek Suski: składka powszechna, uczciwa i powszechnie płacona. I z tym się zgadzam. Z tym polemizować nie zamierzam. Myślę, że dużo optymizmu płynie z dzisiejszego procedowania, bo przypomnę, że małą ustawę medialną, kadrową przybijaliśmy w ciągu 24 godzin, więc mamy nieco więcej czasu.

(Poseł Urszula Augustyn: 48 godzin.)

Niestety teraz te krytyczne kwestie. Nastął najtrudniejszy czas dla mediów publicznych od 1989 r. Po to właśnie te trzy projekty ustaw. Miała być duża ustawa medialna, długo oczekiwana dobra ustawa audiowizualna i misyjna. A co nam proponuje PiS? Niestety kolejną ustawkę kadrową, podatek propagandowy: obywatele płacicie, my jedynie słuszną prawdę w swojej misyjności przekazemy dla swoich i przez swoich. Ten mechanizm Prawo i Sprawiedliwość ma dopracowany do perfekcji. Ja ubolewam, że muszę o ustawie medialnej właśnie w ten sposób mówić. Skończcie, szanowni państwo, tę farsę, bo my dziś nie procedujemy nad żadną ustawą medialną, ale nad wprowadzeniem nowego podatku zafundowanego nam przez rząd Prawa i Sprawiedliwości na media publiczne. Przepraszam, narodowe. Bardzo przepraszam, rządowe. A właściwie te dzisiaj obserwowane reżimowo-partyjne. Niestety taka jest prawda. (Oklaski)

Szanowni państwo, kwota niebagatelna. PiS chce zabrać Polakom kilka miliardów złotych, 15 zł miesięcznie doliczane do każdego licznika, 180 zł rocznie. Przy dwóch licznikach – 360 zł, przy trzech – nawet 540 zł, a to zawarte jest w ustawie o składce audiowizualnej.

Podam kilka przykładów z życia. Po pierwsze, emeryci. Dziś emeryci, którzy ukończyli 60. rok życia i mają niską emeryturę, są zwolnieni z abonamentu, a wy każecie im czekać, nim ukończą 75. rok życia. Nie macie litości. Większość z tych osób musi zapłacić 180 zł rocznie, a być może każecie im płacić jeszcze drugie tyle, ponieważ mają działkę rekreacyjną, a może nawet trzy razy tyle, czyli 540 zł. Dlaczego? Dlatego że mają garaż. Ten garaż sobie wybudowali i on nie jest połączony z budynkiem, w którym mieszkają, i nie jest na tej samej posesji.

(Poseł Jan Mosiński: Jeszcze kurnik.)

Tak właśnie do kasy wielkiego propagandyzisty popłynie aż 540 zł.

(Poseł Wojciech Skurkiewicz: Trzeba przeczytać art. 21 ustawy.)

Niestety, chciałeś czasem odkurzyć, obywatelu Polaku, lub poświecić sobie żarówką przy drobnej naprawie w garażu? Musisz zapłacić podatek audiowizualny.

Po trzecie, osoby pracujące poza miejscem zamieszkania, często nie z własnego wyboru. I tu znów PiS przyłoży: jeśli pojechałeś za pracą gdzieś dalej

i masz dwa mieszkania – tam, gdzie pracujesz, i tam gdzie mieszkasz – to zapłacisz podwójnie, 360 zł rocznie. To taki bonus za to, że nie jesteśmy bezrobotni. Masz pracę? To siedź cicho i płac. Chyba że jeszcze jest garaż – kolejne 180 zł.

Ale, szanowni państwo, jest z tego pewna korzyść. To biznesowe podejście PiS-u. Dla tysiąca szczęśliwców z miliona Polaków płacących podatek propagandowy zaplanowano nagrody w wysokości 5 tys. zł. Prawda, że to bardzo optymistyczne?

(Poseł Magdalena Kochan: Prawda.)

Ale wracając do meritum. Szanowni państwo, stajecie się wirtuozami obiecanek. Jedziecie do górników, którym zamieniacie Kompanię Węglową na polską grupę węglową, i ogłaszacie to sukcesem. Cóż, jesteście największą polską agencją rebrandingową. Świetnie wychodzi wam zmiana nazw wszystkiego, ale tylko wszystkiego...

(Poseł Anna Paluch: Pani poseł, do rzeczy. Na temat.)

Pani posłucha i się skupi.

Była Rada Służby Cywilnej – zamieniliście ją na Radę Służby Publicznej. (Oklaski) Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej zamieniliście na Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. 500 zł na każde dziecko – 500 zł na drugie i trzecie dziecko.

(Poseł Monika Wielichowska: I nie zawsze.)

Nie zamykacie kopalń, tylko je wyciszacie. I, jak zwykle, mogłabym tak wymieniać długo, bo to PR-owskie dobre sztuczki.

(Poseł Anna Paluch: Pustosłowie!)

(Poseł Monika Wielichowska: Proszę nie przeskadzać.)

(Poseł Jan Mosiński: Jeszcze agencja rolna.)

Najgorsze, że po raz kolejny oszukujecie wyborców.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze, mijacie się z prawdą. Obiecywaliście w kampanii wyborczej, że wszystko będziecie konsultować z suwerenem, odmienianym przez was przez wszystkie przypadki. A co robicie? Po raz kolejny chyłkiem wprowadzacie nieskonsultowane i nieprzedyskutowane z żadnym środowiskiem projekty ustaw, których tytuły powinny brzmieć zwyczajnie: „Ustawa o podatku propagandowym PiS”. Brzmi dumnie. Chcecie narzucić Polakom podatek na opłacanie waszych propagandzistów? Nie ma naszej zgody.

Dobra zmiana trwa i, rozumiem, ma trwać. Małą ustawę medialną, nazywaną przeze mnie zawsze ustawką kadrową, przeprowadziliście oczywiście ekspresowo, także bez żadnej konsultacji, bo czystki kadrowe były najważniejsze. Zwolniliście ponad 100 dziennikarzy, którzy często pracowali, zarówno w radiu, jak i w telewizji, przez wiele lat. Aż strach pomyśleć, kogo teraz będziecie zwalniać. Może konflikt, o którym jest głośno, między panem prezesem a wiceministrem jest prawdą i dobra zmiana dosięgnie teraz dobrą zmianę.

Mówicie o misyjności. Zasłaniacie się tym, że to ustawa medialna, czyli media publiczne, społeczne, pluralne, prospołeczne, ich misyjność to strategia.

Posel Andżelika Możdżanowska

A więc, drodzy państwo, udowodnijcie to. Mam bardzo dobrą propozycję, którą będę zgłaszała jako poprawkę do tej ustawy, bo mam świadomość, że macie większość zarówno w Sejmie, jak i w Senacie. Macie swojego prezydenta i uchwalicie, cokolwiek będziecie chcieli. Proponuję...

(*Posel Jan Mosiński*: Naród wybrał.)

Nie naród, tylko zaledwie ponad 30%.

Proponuję w dalszych pracach nad projektem, bo zapewne większość PiS-u preforsuje jedną, drugą i trzecią szkodliwą ustawę, wprowadzenie zasadniczej zmiany, bo za chwilę każdy Polak będzie płacił na PiS-owską telewizję i PiS-owskie radio, i nie ma znaczenia, czy ją ogląda, czy nie.

(*Posel Anna Paluch*: Pani się powtarza, pani poseł.)

Jedyne wyjście, żeby tego uniknąć, to odcięcie prądu, ale rozumiem, że nikt z tego nie skorzysta.

W imieniu milionów Polaków zmuszonych przez PiS do płacenia kolejnego podatku od pierwszego, drugiego i trzeciego domu, działki rekreacyjnej, ogródka, garażu mam tylko jeden apel. Jeśli już musimy płacić na te media narodowe, media PiS, to płacmy, ale niech przynajmniej Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji czuwa nad tym, nie marnotrawi tego podatku na wyłączną propagandę. Niech ten abonament milionów Polaków ze skarbonki narodowej, a dokładnie z Funduszu Mediów Publicznych, będzie dzielony między wszystkie media, zarówno te publiczne, jak i te prywatne. Niech program 1, 2, telewizja regionalna, Polsat, TVN, Republika, radio RMF, ZET i Telewizja Trwam starają się o te pieniądze w otwartym konkursie...

(*Posel Barbara Dziuk*: Tak!)

...na programy realizujące misję publiczną. Rozumiecie państwo? Misję publiczną!

(*Posel Anna Paluch*: Proszę nie krzyczeć. Tu są mikrofony, pani poseł.)

Niech te miliardy złotych rocznie... Niech wszystkie media składają swoje oferty na najlepszy program misyjny. Dzięki tej konkurencyjności wszyscy będziemy mieli świadomość, że wybieramy najlepszy i najbardziej skuteczny program misyjny. Będzie to również szansa dla tych nowych, pomysłowych, dla tych, którzy chcą realizować dobrą misję mediów. Bo program, szanowni państwo, tworzą ludzie. Wielki program misyjny ma szansę powodzenia, gdy media publiczne i prywatne startują w otwartym konkursie.

Proszę odpowiedzieć: Na co chcecie wydać te kilka miliardów złotych? Zresztą będą pewnie padały takie pytania. Na tych ludzi z nadania partyjnego czy na fachowców? Na fachowców wszyscy się zgadzamy. Na nowe technologie się zgadzamy. Jeżeli tak, to na jakie? Na nowe kanały się zgadzamy czy na nową platformę...

(*Posel Piotr Kaleta*: No nie, na platformę nie.)

Zależy wam na misyjności czy na... (*Gwar na sali*)
 ...lepsze rozwiązania.

Panie pośle, należy zrozumieć, co to znaczy „nowoczesna telewizja”.

(*Posel Piotr Kaleta*: Na nowoczesną też nie.)

Wasze pomysły zawarte w tych ustawach spowodują, że z mediów publicznych, publicznych w cudzoślowie, będzie płynąć tylko prawda objawiona o miłościwie panującym PiS-ie. A prawda jest taka, drodzy państwo, i wszyscy macie tę świadomość – oglądalność spada. Polacy udowadniają jasno: dość prawdy objawionej tylko przez Prawo i Sprawiedliwość, którą wygłaszacie za pieniądze publiczne. Spada popularność wielu programów, a to nie bierze się znikąd: „Wiadomości” o 700 tys. widzów mniej, TVP – najgorszy wynik w historii. Proszę z tym polemizować. Ale ostatnio słyszymy, że nawet na to pan prezes Kurski znalazł złoty środek – nowy ośrodek badań telemetrycznych: to nie może być prawda, że oglądalność spada. Dlatego proponuję wpisać do ustawy dodatkowy punkt, który powinien brzmieć tak: „Programy telewizyjne Telewizji Polskiej, jedynek, i Telewizji Polskiej, dwójki, mają zawsze największą oglądalność w kraju i za granicą”. Sprawa załatwiona. Przypominam sobie, że w okresie PRL-u kinowe projekcje były poprzedzane tzw. kroniką filmową, i mam wrażenie, iż spowodowała ona w głowach autorów nieodwracalne zmiany. Wasze dzienniki bowiem zaczynają na głowę przebiegać te propagandowe kroniki filmowe, brakuje tylko transparentów: „PiS z narodem, naród z PiS-em!” (*Oklaski*)

To prawda, że w minionym okresie różnie bywało, ale dziennikarze chociaż udawali, a dzisiaj realizują politykę PiS, zadając tendencyjne pytania pod przygotowane już odpowiedzi i udowadniają gotową tezę.

(*Posel Anna Paluch*: Czemu pani tak krzyczy, pani poseł? Jest mikrofon.)

Już dzisiaj Polacy są przekonani, że nie ma telewizji publicznej, jest tuba propagandowa jedynej słusznej partii, bo jeżeli dziennikarz nie wykonuje waszych poleceń, jeżeli jest jego jakikolwiek sprzeciw, zostanie ukarany wyrzuceniem z pracy, z wilczym wręcz biletem w rękę!

W tej ustawie kryją się kolejne zwolnienia. Z dniem 30 września wygasną stosunki pracy dyrektorów, zastępców dyrektorów, szefów redakcji – kolejne zawirowania kadrowe dobrej zmiany. Boją się was dziennikarze, boją się prokuratorzy, boją się was Polacy. Jeśli tak jest po niespełna 6 miesiącach, to boję się, co będzie za rok.

Istnieje dotychczas Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, dzisiaj ma powstać także Rada Mediów Narodowych oraz społeczne rady, które będą decydować o obsadzie kadrowej. W tejsze radzie mediów wspaniałomyślnie zarezerwowaliście jedno miejsce dla osoby z opozycji. Nie dawajmy kwiatka do kożucha, było to już wcześniej mówione, ale może wpiszcie tam od razu, w to miejsce pana posła Morawieckiego lub panią posel Zwiercan, będzie to już reprezentant opozycji. (*Oklaski*) Jaka jest zatem rola Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji? Jest to organ konstytucyjny. Twórcy konstytucji stworzyli fundament państwa.

Posel Andżelika Możdżanowska

Wasze rządy, szanowni państwo, też miną – może za 4 lata, może za 8 lat.

(*Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska*: Może za dwa?)

Czas szybko mija, ale Polska pozostanie.

Z każdym dniem mamy coraz więcej przykładów co do tego, dlaczego z taką zaciekłością walczyacie z Trybunałem Konstytucyjnym. Ta ustawa to kolejny dowód zamachu na demokrację i, nie boję się użyć tych słów, zamachu na prawa Polaków. Tylko trybunał może uznać wasze ustawy za niezgodne z konstytucją i niestety tego się państwo boicie.

Droży państwo, jako obywatel, procedując nad tą ustawą, obawiam się jeszcze jednego, tego, że nakładacie ten podatek w rachunku za prąd. Bo podejrzewam, że albo te pieniądze znikną z powodu pogłębiającej się dziury budżetowej, albo będą kolejną kropelką być może dla górnictwa, bo już dzisiaj zrzucają się na to firmy energetyczne. A kto będzie wiedział, czy kolejne nie są z abonamentu Polaków?

(*Posel Barbara Dziuk*: Co to jest?)

Szanowni Państwo! W kampanii wyborczej mówiliście: Nic o Polakach bez ich zgody. To udowodnijcie – 60% Polek i Polaków jest przeciwnych tym ustawom i rozwiązaniom. Co im teraz powiecie?

Telewizja Polska jest nadawcą publicznym, powinna dbać o widza, wspierać go, budując nowoczesną, przyjazną, obiektywną dla obywateli i informacyjną telewizję. Produkty Telewizji Polskiej powinny być dostępne w odpowiedniej jakości w każdym miejscu Polski. Fundamentem każdej organizacji jest wartość i misja, które reprezentuje. Media publiczne powinny być wspólnym dobrem wszystkich Polaków, a nie wyborców PiS...

(*Posel Jan Mosiński*: A nie PO–PSL.)

...i nie mogą stanowić własności jednej partii. Wasze działania niweczą dorobek, który przez ostatnie ćwierćwiecze udało się wypracować.

Dlatego Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego wnosi o odrzucenie wszystkich trzech projektów ustaw. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Z wnioskiem formalnym... ze sprostowaniem zgłosił się pan poseł Wojciech Skurkiewicz.

Bardzo proszę.

Posel Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Szanowna Wysoka Izbo! Pani Posel! Pani Senator! Te słowa chciałem skierować do pani i sprostować jedną rzecz, bo tutaj straszne stra-

chy z pani wypowiedzi wybrzmiały i chciałbym uspokoić oglądających tę debatę i słuchających jej. Pani poseł, z całym szacunkiem, ale należy czytać ze zrozumieniem. Odsyłam panią do art. 21 ustawy (*Oklaski*). Art. 21 mówi, iż zwalnia się odbiorcę końcowego od obowiązku zapłaty składki od dodatkowego punktu poboru, jeżeli z tego punktu poboru nie jest doprowadzona energia elektryczna do domu mieszkalnego lub lokalu mieszkalnego. Jako żywo działka...

(*Głos z sali*: Nie jest.)

...ani domek letniskowy na działce nie jest domem mieszkalnym ani lokalem mieszkalnym. (*Oklaski*)

Pani poseł, proszę nie straszyć obywateli, proszę czytać ze zrozumieniem i proszę wspierać. I pani pięknie powiedziała, że „PiS z narodem, naród z PiS-em”. Tak, pani poseł (*Oklaski*), bo naród oczekuje od nas tych zmian. Bo mieliśmy tak duże poparcie społeczne, że możemy samodzielnie dzierżyć rządy. (*Oklaski*)

(*Posel Kamila Gasiuk-Pihowicz*: Wstydu nie macie.)

(*Posel Monika Wielichowska*: 17%.)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

O głos poprosił przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji pan Jan Dworak.

Jeżeli jacyś posłowie chcą się jeszcze zapisać do pytań, to proszę, bo po wypowiedzi pana ministra zamykam listę.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Pani Marszałek! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! To ważny moment dla krajowej rady, ale zanim zacznę swoje wystąpienie, chciałbym je poprzedzić dwiema uwagami.

Po pierwsze, ten moment. Bardzo długo czekaliśmy w krajowej radzie na ten moment, na moment ukazania się nowych regulacji dotyczących radiofonii i telewizji.

(*Posel Zbigniew Babalski*: 8 lat.)

Nie ukrywam, że tu jest taki element trochę osobisty, bo pan minister Czabański jest głównym autorem tych ustaw. Znamy się od długiego czasu. Ten element osobisty może pomagać, ale może też przeszkadzać w ocenie.

Po drugie, chciałbym...

(*Posel Małgorzata Chmiel*: Kolesie.)

Tak bym tego nie określił.

Chciałbym powiedzieć, że krajowa rada – i proszę wziąć to pod uwagę w czasie tego mojego wystąpienia – kończy swoją kadencję. Za 3 miesiące upływa sześcioletni okres naszej pracy.

(*Głos z sali*: I bardzo dobrze.)

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak

Tak że bardzo proszę traktować argumenty, a będę bronił krajowej rady, nie jako obronę naszych stołków, naszych stanowisk, tylko obronę pewnego systemu, pewnego systemu mediów publicznych ustanowionego jakiś czas temu i funkcjonującego do tej pory.

W odpowiedzi na wniosek marszałka Sejmu krajowa rada przedstawi wkrótce szczegółowe stanowisko dotyczące trzech poselskich projektów ustaw zawartych w drukach nr 442, 443 i 444. W swoim wystąpieniu przed Wysoką Izbą skupię się na kwestiach, które mają zasadnicze znaczenie z punktu widzenia demokratycznego państwa prawa oraz podstawowych praw i wolności, w szczególności wolności słowa, prawa do informacji i ochrony interesu publicznego w mediach.

Prawo medialne w Polsce kształtowało się w powiązaniu z demokratycznymi przemianami w systemie politycznym i państwowym, a ważne etapy jego tworzenia powiązane były z procesem harmonizacji z prawem unijnym. Krajowa rada została ukształtowana przez ustrojodawcę jako organ kontroli państwowej i ochrony prawa. Regulacje te zawiera rozdział IX konstytucji. Zgodnie z art. 213 konstytucji, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji stoi na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji. Trybunał Konstytucyjny kilkakrotnie w swoich wyrokach podkreślał konstytucyjne usytuowanie krajowej rady oraz wynikające z tego faktu skutki prawne. W wyroku z 2004 r. trybunał podkreślił, cytując: Zgodnie z art. 213 konstytucji oraz ustawą o radiofonii i telewizji krajowa rada stoi z jednej strony na straży wolności słowa, z drugiej zaś odpowiada za realizację misji publicznej, która to misja mieści się w interesie publicznym radiofonii i telewizji, o którym jest mowa w tym artykule. Trybunał dodał, że wybór struktur organizacyjnych, za pomocą których będzie realizowana misja publiczna radia i telewizji, należy do ustawodawcy, pod warunkiem wszakże, że odpowiedzialnym za realizację tej misji i sposób jej wykonania jest konstytucyjnie powołany w tym celu organ państwa, właśnie Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Podobne stanowisko trybunał wyraził w wyroku z 2009 r., stwierdzając, że pozycja krajowej rady umożliwia ponoszenie przez ten organ odpowiedzialności za wolność słowa, prawo do informacji oraz interes publiczny w radiofonii i telewizji, o których mowa jest w przywołanym przepisie konstytucji. Należy zaznaczyć – stwierdził Trybunał Konstytucyjny – że w szczególności wskazane w nim wartości, takie jak wolność słowa czy prawo do informacji, mają znaczenie dla realizacji misji publicznej.

W naszej opinii omawiane dzisiaj projekty ustaw stoją w sprzeczności z przywołanymi powyżej ustrojowymi zadaniami wynikającymi wprost z Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Dobitnie o tym świad-

czą nowo projektowane regulacje dotyczące podstawowych z tego punktu widzenia kwestii i skutków ich wprowadzenia, w szczególności takich jak powołanie konkurencyjnej Rady Mediów Narodowych. Proponowane w projekcie ustawy rozwiązanie narusza konstytucję, gdyż tworzy tzw. konkurencję kompetencyjną dla organu konstytucyjnego, jakim jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Powołanie Rady Mediów Narodowych, przewidziane w rozdziale 5 ustawy, stanowi próbę ominięcia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Rada Mediów Narodowych składać się będzie z sześciu członków powoływanych przez Sejm, Senat i prezydenta. Konstrukcja ta nawiązuje wprost do sposobu wyłaniania składu krajowej rady, przy czym nowością jest określenie szczegółowego trybu powołania tylko jednego z przedstawicieli Sejmu, który ma być wybrany spośród trzech kandydatów wskazanych przez największy klub opozycji parlamentarnej. Rozwiązanie to może i służyłoby demokratycznemu nadzorowi nad mediami narodowymi, gdyby nie fakt, że w sześciuosobowym składzie rady, jak wiemy, uchwały podejmowane są bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej trzech członków rady. Pragnę przypomnieć, że w odniesieniu do nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji sprzął 11 lat Trybunał Konstytucyjny właśnie za akt naruszający normy ustawy zasadniczej uznał przyjęte wówczas rozwiązanie, iż przewodniczącego krajowej rady wskazuje prezydent Rzeczypospolitej. Po tym wyroku i po nowelizacji ustawy powrócono do wyboru przewodniczącego w sposób kolegialny, co pozostaje też w zgodzie z rekomendacjami zawartymi w dokumentach europejskich. Zgodnie z obecnym rozwiązaniem przewodniczącego Rady Mediów Narodowych wybiera marszałek Sejmu.

Członkiem Rady Mediów Narodowych nie może być przedstawiciel władzy wykonawczej i samorządowej, może być natomiast poseł, senator lub osoba sprawująca funkcje partyjne. O tym już była mowa na tej sali. To rozwiązanie staje się kolejnym zaprzeczeniem niezależności ciała nadzorującego media narodowe, a jeśli ponownie porównawczo odnieść się do konstytucyjnej zasady niełączenia urzędów i funkcji wyrażonej wobec członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w art. 214, to jest ono również sprzeczne z ideami przyświecającymi ustawodawcy, który w art. 214 ust. 2 ustawy zasadniczej sformułował jasno i jednoznacznie wobec członków krajowej rady zakaz przynależności do partii politycznej lub związku zawodowego.

Regulacje w podobnym duchu znajdujemy w dorobku europejskim. Przykładem niech będzie poniższy cytat z zalecenia Komitetu Ministrów Rady Europy w sprawie niezależności i funkcji organów regulacyjnych dla sektora mediów nadawczych: „Zasady regulujące działalność organów regulacyjnych dla sektora usług nadawczych, zwłaszcza kwestia dotycząca członkostwa, stanowią kluczowy element niezależności tych organów. W związku z powyższym

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak

powinny zostać określone w sposób zapewniający ochronę przed wszelkiego rodzaju ingerencją, szczególnie przez siły polityczne i interesy gospodarcze”. Dalej cytuję: „Dla powyższych celów należy określić szczególne zasady dotyczące niezgodności, aby uniknąć sytuacji, w której organy regulacyjne pozostają pod wpływem siły politycznej”.

Projekt przewiduje powoływanie dyrektorów naczelnych przez przewodniczącego Rady Mediów Narodowych na podstawie konkursów. Brak jest w projektowanych przepisach informacji o kryteriach, jakie powinni spełniać kandydaci na te funkcje, oraz czym będzie kierować się rada przy rozstrzyganiu konkursu. Brak jest instrumentów gwarantujących transparentne i jawne przeprowadzanie konkursów, z podaniem do publicznej wiadomości założeń i informacji o przebiegu konkursu oraz relacji publicznej z jego przeprowadzenia. Powołanie na kolejną kadencję dyrektorów mediów publicznych może nastąpić już bez konkursu, a liczba odbytych kadencji jest w zasadzie nieograniczona.

W art. 41 ust. 1 projektu Radę Mediów Narodowych wyposaża się w kompetencje związane z rozpatrywaniem skarg na działalność instytucji mediów narodowych oraz prawo do opiniowania projektów aktów prawnych mających znaczenie dla funkcjonowania mediów publicznych w Polsce. Jakimi względami kierowali się projektodawcy, wyłączając spod jurysdykcji krajowej rady rozpatrywanie skarg na działalność instytucji mediów narodowych? Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji działa w interesie wszystkich odbiorców i stoi na straży ważnych wartości demokratycznych.

(Głos z sali: Ha, ha, ha!)

Nie można zatem w zgodzie z obowiązującym prawem wyłączyć określonej grupy odbiorców i ich skarg, opinii oraz wniosków z zakresu kompetencyjnego organu konstytucyjnego.

Jednocześnie trzeba podkreślić, iż w projekcie ustawy wprowadzającej w całości uchyla się przepisy rozdziału 4 ustawy o radiofonii i telewizji, a zatem uchyla się upoważnienie do wydawania aktów wykonawczych przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, w tym rozporządzeń dotyczących organizacji pożytku publicznego oraz partii politycznych. Ta decyzja projektodawcy jest tym bardziej niejasna, że – tak jak już wspominałem przed chwilą – w tym zakresie projektowana ustawa o mediach narodowych stanowi, iż krajowa rada otrzymuje sprawozdania od narodowych instytucji radiofonii i telewizji, ale projekt nie precyzuje, w jakim celu, w jakim akcie i przez kogo wydanym będą określone szczegółowe zasady dostępu uprawnionych podmiotów do programów rozpowszechnianych przez narodowe instytucje. Trzeba przy tym przypomnieć o bardzo licznej grupie uprawnionych podmiotów, np. o organizacjach pożytku publicznego. Trzeba też pamiętać, iż akty wykonaw-

cze ustaw mogą być wydawane tylko przez organy wskazane w konstytucji.

Przy okazji trzeba podkreślić, że krajowa rada pozostaje organem regulacyjnym w stosunku do nadawców publicznych w oparciu o upoważnienie do wydawania aktów wykonawczych wynikające z innych ustaw, m.in. uprawnienia, które odnoszą się do szczegółowych kwestii związanych ze sposobem prowadzenia kampanii wyborczych. Te uregulowania zawisają w próżni.

Projekt ustawy wprowadzającej nowe regulacje przewiduje uchylenie pkt 1 w art. 6 obecnej ustawy, zgodnie z którym krajowa rada w porozumieniu z prezesem Rady Ministrów projektuje kierunki polityki audiowizualnej państwa w dziedzinie radiofonii i telewizji. Przepis ten wzmacnia spójność działań organów rządowych oraz działań krajowej rady jako organu spoza sfery administracji rządowej. W oparciu o powyższą regulację następowała koordynacja i harmonizowanie wielu działań organów rządowych z działaniami Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Współpracowaliśmy, i to skutecznie, na rzecz odbiorców z co najmniej kilkoma ministerstwami. Polityka audiowizualna państwa dotyczy wszystkich podmiotów działających na rynku usług medialnych i odbiorców tych usług. Należy zatem uznać, iż działania podejmowane przez krajową radę w ramach kształtowania kierunków polityki audiowizualnej w oparciu o przepis art. 6 ust. 2 pkt 1 wynikają wprost z normy konstytucyjnej zawartej w art. 213.

Proponowana w tej chwili praktyka regulacyjna utrwalac będzie niespójność prawa i pogłębiać prawny chaos. Na pewno nie jest to, jak przekonują projektodawcy w uzasadnieniu, działanie porządkujące dotychczasowy system medialny oraz precyzujące wzajemne relacje, prawa i obowiązki.

Przedłożone w projektach mechanizmy powoływania członków Rady Mediów Narodowych, prowadzenia przez nią działalności i finansowania, z wyjątkiem dopuszczenia członkostwa w tej radzie członków partii politycznych i piastowania jednocześnie funkcji posła lub senatora, zastosować można do krajowej rady bez konieczności tworzenia nowej instytucji. W ten sposób nie tylko nie będzie obciążenia dla budżetu państwa, ale nastąpi istotna oszczędność, bowiem krajowa rada byłaby finansowana z 1,5% odpisu od przychodów ze składki, a nie z budżetu państwa, jak jest obecnie.

Przypomnę tylko, nie wchodząc w szczegóły, że w ostatnich latach realizowany budżet Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji to jest niecałe 30 mln zł, natomiast 1,5% od spodziewanych przychodów to od 2 mld będzie 30 mln zł, a od 2,5 mld to będzie 37,5 mln zł. Czy naprawdę nie ma na co wydać tych pieniędzy? Czy krajowa rada, która zajmuje się o wiele większą ilością spraw, o wiele szerszym polem całych mediów, może zaspokoić swoje słuszne oczekiwania budżetowe poniżej 30 mln? Tu trzeba dodatkowo wydawać 37,5 mln. Nie rozumiem tego.

(Poset Lidia Gądek: A kto rozumie?)

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak

Podsumowując stanowisko w zakresie tej części projektu ustawy, która dotyczy powołania Rady Mediów Narodowych, należy stwierdzić, iż przywrócenie zgodności z konstytucją może nastąpić poprzez rezygnację z powołania nowej instytucji i pozostawienie wszystkich zadań w kompetencji krajowej rady, co do której można rozważać zmiany w sposobie kształtowania składu.

Poglądem znanym oraz podzielanym przez znaczną część przedstawicieli polskiego rynku mediów jest ten, który nowelizację z 2005 r., w oparciu o którą zmniejszono skład osobowy krajowej rady, uznaje za najbardziej wyrazisty początek demontażu systemu medialnego ukształtowanego w dobie demokratycznych przemian ustrojowych.

Przypomnę jeszcze raz, że kadencja krajowej rady upływa na początku sierpnia, za 3 miesiące. O co więc chodzi z powołaniem tej paralelnej instytucji, która wprowadza tylko bałagan, zresztą o pięknej nazwie – Rada Mediów Narodowych. Czy naprawdę chodzi tylko o to, żeby mogli w niej pełnić funkcje urzędujący posłowie i senatorowie oraz członkowie partii politycznych? Nie wyobrażam sobie tego.

(Poseł Lidia Gądek: Przecież to jest oczywiste.)

(Poseł Izabela Leszczyna: O to chodzi, niestety.)

Realizacja tego postulatu, czyli rezygnacja z powołania narodowej rady mediów i umieszczenia tam wszystkich kompetencji, które w niej dotychczas są, i być może nowych, zapewni jednolity, równy system ochrony wartości konstytucyjnych, w tym ochronę wolności słowa oraz taki sam system kontroli działalności podmiotów rynkowych w granicach określonych przez prawo, a więc nienaruszających ich samodzielności i odpowiedzialności za kształt programu.

Na tym niestety nie kończą się poważne wady nowych projektów. Do kolejnych należy wprowadzenie ograniczeń w działalności narodowych instytucji radiofonii i telewizji, w tym w szczególności w zakresie programu. Jednym z najbardziej wyrazistych przykładów jest projektowana regulacja zawarta w art. 13, zgodnie z którą instytucje radiofonii i telewizji są obowiązane upowszechniać stanowiska marszałka Sejmu, marszałka Senatu, prezydenta Rzeczypospolitej i prezesa Rady Ministrów. Media publiczne nie mają tutaj prawa odmowy, muszą zrealizować powyższy obowiązek zgodnie z warunkami przedstawionymi przez organy państwowe uprawnione do prezentacji stanowisk. Przepisy te są niezgodne z wieloma aktami prawa europejskiego, w tym z zaleceniem Komitetu Ministrów Rady Europy dla państw członkowskich, które w rozdz. 6 stanowi, cytując: Przypadki zmuszania nadawców publicznych do przekazywania informacji, oświadczeń lub komunikatów urzędowych, informowania o działaniach lub decyzjach władz publicznych lub przydzielania takim władzom czasu antenowego powinny być ograniczone do wyjątkowych przypadków, jednoznacznie określonych

w przepisach prawa. Projektowana regulacja pozostaje również sprzeczna z memorandum objaśniającym te zalecenia Rady Europy w sprawie zagwarantowania niezależności nadawców publicznych.

Warto przypomnieć, że obecna redakcja ustawy o radiofonii i telewizji w art. 22 również przewiduje obowiązek prezentacji stanowisk naczelnych organów państwowych w celu wyjaśniania polityki państwa, jednak z zastrzeżeniem, że obowiązek ten jest realizowany wyłącznie w przypadkach przewidzianych przepisami prawa. Realizacja tej dyspozycji następuje poprzez wydanie przez krajową radę stosownego rozporządzenia.

Rada Mediów Narodowych będzie nadzorować działalność mediów narodowych pod względem zgodności z prawem i gospodarności, przyjmując i zatwierdzając dwuletnie plany pełnienia misji publicznej oraz roczne plany programowo-finansowe. Poprzez uprawnienie do zatwierdzania planu pełnienia misji publicznej Rada Mediów Narodowych uzyskuje bardzo daleko idące kompetencje do merytorycznego wpływu na kształt programu, a jeśli uwzględni się szerokie kompetencje rady w zakresie dysponowania Funduszem Mediów Narodowych, czyli w zakresie przydzielania środków tam zgromadzonych, oraz weźmie się pod uwagę sposób powoływania członków rady, to należy stwierdzić, iż obawy o polityczny wpływ na przekaz medialny tak, aby odpowiadał większości rządzącej, są uzasadnione. Przypomnę, że w tej chwili plany programowo-finansowe są uzgadniane, nie ma możliwości akceptacji przez krajową radę bądź nieakceptacji tych planów, one muszą zostać uzgodnione. Cokolwiek znaczy ta formuła, znaczy ona na pewno niezależność nadawcy.

Taka sytuacja na pewno, wracam do sytuacji projektowanej w obecnych aktach prawnych, jest sprzeczna z podstawowym standardem europejskim, aby media publiczne w jak największym stopniu zabezpieczyć przed wpływami politycznymi. To jest warunkiem ich niezależności i pluralizmu programowego. Tylko władze tych mediów powinny decydować o merytorycznej zawartości programu i sposobie realizowania misji, a nie władze nadzorcze, co wynika z przywoływanego już przeze mnie zalecenia Komitetu Ministrów Rady Europy dla państw członkowskich w sprawie zagwarantowania niezależności nadawców publicznych.

Zakres i układ planów finansowych narodowych instytucji radiofonii i telewizji będzie określał w drodze rozporządzenia, to chciałem podkreślić, minister właściwy do spraw finansów publicznych w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego. To jest przykład regulacji, który potwierdza podporządkowanie instytucji mediów narodowych organom administracji państwowej w bardzo silnym stopniu.

Dla Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji nie przewidziano żadnego uprawnienia do zajęcia stanowiska, w tym wydania opinii w procedurze dotyczącej określania standardów planowania zadań misyjnych,

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak

finansowania, rozliczania tych zadań. Mechanizm określony w art. 20 projektu nie uwzględnia ratio legis normy konstytucyjnej i nie przewiduje w tym zakresie żadnych uprawnień dla krajowej rady, co stanowi kolejny przykład ograniczania wbrew prawu kompetencji organu regulacyjnego, a tym samym nieuzasadnionego różnicowania działań podejmowanych przez krajową radę w interesie odbiorców.

Sytuacja mediów narodowych w zakresie niezależności związanej z gospodarowaniem środkami publicznymi pozostaje dyskusyjna w świetle przywołanego już wcześniej przeze mnie memorandum objaśniającego. Cytuję: Nadawcy publiczni różnią się od swoich państwowych odpowiedników również tym, że realizują swoje zadania niezależnie, bez ingerencji zewnętrznych organów władz, a zwłaszcza władz publicznych, co odróżnia ich od nadawców państwowych. Zasada niezależności nadawców publicznych i wynikającej z niej odpowiedzialności wobec odbiorców za sposób realizacji ich misji ma podstawowe znaczenie dla realizacji tej misji w całości, zwłaszcza w dziedzinie informacji.

Przychodami instytucji mediów narodowych mają być przede wszystkim środki pochodzące z Funduszu Mediów Narodowych, ich przekazywanie i kontrola ich wydatkowania będą następowały zgodnie ze standardami określonymi w art. 20 projektu, ale w tej procedurze, jak wspomniałem, nie bierze udziału krajowa rada, chociaż przewidziany jest tam udział kilku organów rządowych.

W uprawniony sposób można przewidywać, że proponowane zmiany Komisja Europejska zakwalifikuje jako nową pomoc publiczną, która będzie wymagała notyfikacji i wyrażenia przez Komisję zgody na jej wprowadzenie. Należy pamiętać, iż w trakcie zaawansowanej procedury uzgodnieniowej przed Komisją Europejską obecnie znajduje się postępowanie dotyczące wprowadzenia zmian w obecnie obowiązującej ustawie o radiofonii i telewizji. Zmiany te przede wszystkim są związane z potrzebą pełnego wdrożenia zasad pomocy publicznej w finansowaniu mediów. Projekt został przygotowany zgodnie z postanowieniami komunikatu nadawczego Komisji Europejskiej z 2009 r. oraz w bieżącym uzgodnieniu z jej przedstawicielami, m.in. w zakresie doprecyzowania pojęcia misji publicznej i konkretyzacji zadań nadawców publicznych w tzw. karcie powinności. Zastąpienie obecnie obowiązujących rozwiązań ustawowych i odejście od zmian uzgodnionych już z Komisją Europejską na rzecz całkowicie nowej koncepcji funkcjonowania sektora nadawców publicznych spowoduje konieczność rozpoczęcia europejskich procedur uzgodnieniowych od początku.

Na koniec chciałbym powiedzieć tak. Projekty ustaw medialnych zasługują na wnikliwą, rzeczową i społeczną debatę. Chciałbym zwrócić się do Wyso-

kiej Izby jako przedstawiciel regulatora, aby zapewniła w toku prac legislacyjnych możliwość takiej spokojnej debaty. Chciałbym, żeby mogli wziąć w niej udział przedstawiciele organizacji twórczych i społecznych, bo takiej szansy do tej pory nie mieli.

(Głos z sali: I nie będą mieli.)

Ale chciałbym również powiedzieć dwie rzeczy natury ogólniejszej.

Pierwsza jest taka. Towarzyszę przemianom w mediach publicznych, a wcześniej patrzyłem na te media jeszcze w PRL-u razem z ministrem Krzysztofem Czabańskim. Widzimy, jak te media się zmieniają. Jestem głęboko przekonany, że niezależnie od dyskusji w parlamencie, niezależnie od tego, jakie formy ona przybierze – oby jak najbardziej rzeczowe i jak najmniej emocjonalne – możliwe jest ustanowienie trwałego ładu mediów publicznych tylko w porozumieniu olbrzymiej większości świata polityki. Inaczej to porozumienie, te zamysły, nawet ożywione bardzo szczytnymi zamiarami, będą miały wymiar jednej kadencji. Tego uczy nas historia ostatnich lat. Tu się zwracam do większości parlamentarnej w tej mierze.

I mam jedno pytanie, powołując się, powiedziałbym, na tę znajomość z panem ministrem Czabańskim, do osób, które opracowywały tę ustawę. Pytanie jest proste i proszę o odpowiedź wprost, bo nie doczytałem się nigdzie ani nie usłyszałem. Rozumiem, że posłowie i senatorowie, również osoby opracowujące tę ustawę nie aspirują do godności i do pracy w radzie mediów publicznych.

(Poseł Lidia Gądek: Nie, nie aspirują, tylko są już tam zatrudnione.)

Pytanie, czy tak, czy nie. To jest pytanie proste, bo to świadczy o zachowywaniu standardów. Przywołujecie państwo bardzo piękną potrzebę zachowywania standardów. Zacznijmy od siebie. Tym razem muszę niestety poprosić o taką odpowiedź państwa. Wiem, że to może być trochę niegrzeczne w tej Izbie, ale to dla mnie otwiera płaszczyznę poważnej rozmowy o zmianach w mediach narodowych. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

(Poseł Lidia Gądek: Już są zaklepani, a nie...)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.
Zamykam listę osób zapisanych do głosu.
Do pytań zapisało się 84 posłów.

Wyznaczam czas 1,5 minuty na zadanie pytania.

Jako pierwsze pytanie zadaje pan poseł Tomasz Piotr Nowak, klub Platforma Obywatelska.

Poseł Tomasz Piotr Nowak:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! 2 mld zł – piękne pieniądze. Ale kto będzie sprawdzał

Posel Tomasz Piotr Nowak

racjonalność wydawania tych 2 mld zł? Jak te wydatki będą usprawiedliwione i przez kogo? Z perspektywy Polaków będzie dobrze, jeśli media będą miały jakość, bo jakość to nie propaganda. Ale z perspektywy decydentów, którzy przejmą te 2 mld zł, jakość to będą sondaże...

(*Głos z sali:* No nie.)

...to będzie to, co się mówi o nas jako tych decydentach. Ale cóż, mogą odejść widzowie. Nic to. Zrobi się specjalną rządową agencję i będzie dobrze. Oto mamy widzów. (*Wesołość na sali*)

(*Głos z sali:* Co ty mówisz?)

Ale co zrobią z kolei w momencie, kiedy się okaże, że ci widzowie jednak odchodzą i spadają sondaże? Ano wtedy trzeba będzie odwołać dyrektorów, bo nie realizują misji, misji PiS, i jeszcze bardziej przycisnąć. Ale wtedy jeszcze bardziej spadnie jakość tych programów. I co wtedy mogą zrobić widzowie? Ano widzowie mogą nie płacić. Ale jak nie zaczną płacić, co się stanie?

(*Posel Monika Wielichowska:* Pójdą siedzieć.)

No wyłączą im prąd. A jak im wyłączą prąd, to dobrze, bo nie będą mogli oglądać stacji komercyjnych. (*Wesołość na sali, oklaski*) A jak nie będą mogli oglądać stacji komercyjnych, to będzie okej. Ale ze stacjami komercyjnymi dla tych, którzy nie będą płacić i którym nie wyłączą prądu, to sobie damy radę. Bowiem co? Zastosujemy dumping w reklamie. Mamy 2 mld zł. My sobie poradzimy, oni nie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głos z sali:* Brawo!)

(*Głos z sali:* Co za...)

(*Głos z sali:* Toś się nagadał.)

(*Posel Anna Paluch:* Zupełnie są na Marsie.)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Grzegorza Furgę, klub Nowoczesna.

Posel Grzegorz Furgo:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra Czabańskiego. Czy sprawdziliście państwo, że wprowadzana ustawa jest zgodna z prawem unijnym? Bo przecież powinniście uzyskać zgodę Komisji Europejskiej na wprowadzenie tej ustawy.

(*Posel Magdalena Kochan:* Kto by się tym przejmował.)

Przecież co do zasady wszelka państwowa dotacja do przedsięwzięć gospodarczych w Unii Europejskiej jest zakazana – art. 107 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej – chyba że Komisja wyrazi zgodę

na tę pomoc. Nowa pomoc publiczna w Unii Europejskiej musi być notyfikowana.

(*Posel Anna Paluch:* Jezu, specjalista od prawa.)

To jest rząd, zanim wprowadzi nową pomoc publiczną, a dotowanie telewizji jest taką pomocą, potrzebuje poinformować Komisję Europejską o zamiarze wprowadzenia nowej pomocy i uzyskać jej zgodę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głos z sali:* Zwłaszcza Merkel by to zrobiła...)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Liroya-Marca, klub Kukiz'15.

Posel Piotr Liroy-Marzec:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ustawa o mediach narodowych tworzy nowe ciało, Radę Mediów Narodowych, dublując KRRiT w części kompetencji dotyczących mediów publicznych. Czy wobec tego budżet KRRiT zostanie odpowiednio zmniejszony? Jak wnioskodawcy wyobrażają sobie współpracę pomiędzy Krajową Radą Radiofonii i Telewizji a RMN? Jak wysoki będzie budżet biura Rady Mediów Narodowych?

(*Posel Rafał Grupiński:* Jak najwyższy.)

Ile etatów przewidują wnioskodawcy w biurze Rady Mediów Narodowych i jakie zasady wynagradzania pracowników? Gdzie będzie siedziba Rady Mediów Narodowych?

(*Posel Rafał Grupiński:* Na Nowogrodzkiej.)

Oplata audiowizualna pobierana z prądem jak w Czechach to dobry pomysł, ale jeżeli media publiczne nie będą emitować reklam. Wtedy obywatele będą wiedzieli, że płacą za dobra kultury, a nie za komercję. Dlaczego w projekcie ustawy o opłacie audiowizualnej nie przewidziano rezygnacji lub chociaż ograniczenia ilości reklam w mediach publicznych? Czy zwalniając miejsce na rynku reklamowym, nie lepiej obciążyć nadawców komercyjnych składką na rzecz publicznych? Takie rzeczy się stosuje i one działają. Czy to prawda, że rząd PiS zamierza wpływać i wywierać naciski na media komercyjne za pomocą cenników reklam u największych graczy na rynku, czyli nadawców publicznych?

(*Posel Magdalena Kochan:* Prawda.)

Zgodnie z ustawą wygasają umowy tylko kadry kierownicze. Co stanie się z setkami działaczy PiS i SP (*Dzwonek*) zatrudnionych obecnie na synekurach w mediach publicznych, na stanowiskach niekierowniczych? I ostatnie: Czy pracownicy TVP outsourcingowani przez zarząd PO-PSL zostaną przywróceniu do pracy? Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Głos z sali:* Tylko propisowscy.)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Zapraszam panią poseł Martę Golbik, klub Nowoczesna.

Poseł Marta Golbik:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Podczas spotkania sygnatariuszy Obywatelskiego Paktu na Rzecz Mediów Publicznych, koalicji ponad 70 organizacji obywatelskich i kulturalnych, z ministrem Czabańskim w dniu 1 kwietnia organizacje i stowarzyszenia uzyskały solenne zapewnienie pana ministra, że poselskie projekty ustaw medialnych będą przedmiotem szerokich i otwartych konsultacji publicznych, konsultacji gwarantujących możliwość zgłoszenia uwag wszystkim zainteresowanym instytucjom i obywatelom oraz ustosunkowania się do tych uwag. Na spotkaniu minister zobowiązał się również wystąpić do marszałka Sejmu z formalnym wnioskiem o zorganizowanie wysłuchania publicznego. Wicepremier Gliniński wielokrotnie składał publiczną obietnicę poddania ustaw trzymiesięcznym konsultacjom publicznym.

Moje pytanie brzmi: Czy panowie dotrzymali danego słowa i zorganizowali konsultacje i czy pan minister złoży wniosek o wysłuchanie publiczne? Nowoczesna również jest sygnatariuszem Obywatelskiego Paktu na Rzecz Mediów Publicznych i zgłosiliśmy wniosek o wysłuchanie publiczne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.
O głos poprosił pan minister Czabański.
Bardzo proszę.
(Poseł Izabela Leszczyna: Ale po pytaniach...)
Ale prosił pan minister, ja rozumiem, że to wyjątkowo, a potem będziemy szybko procedowali pytania.
Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Krzysztof Czabański:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Od razu odpowiem pani poseł. Tak, owszem, będą szerokie konsultacje społeczne, z takimi wnioskami wystąpiłem i do marszałka Sejmu, i do przewodniczącej komisji kultury, zgodnie z obietnicą, którą składałem na spotkaniu z państwem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Krystyna Skowrońska: To jest przed projektem, a nie po.)

(Poseł Lidia Gądek: Za tydzień przegłosujemy, a potem będziemy konsultować.)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.
Zapraszam do zadania pytania pana Krzysztofa Truskolaskiego, klub Nowoczesna.

Poseł Krzysztof Truskolaski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Omawiane dzisiaj ustawy są kolejnymi z tzw. serii bardzo złych. Ruynują one nasze państwo. Po ustawach o TK, Policji, prokuraturze pan prezes Jarosław Kaczyński wreszcie postanowił porządnie się zająć mediami. Szanowni państwo, nie mieszajmy narodu do mediów PiS-owskich. Nie można nazywać mediami narodowymi czegoś, co z nimi nie ma nic wspólnego.

(Poseł Lidia Gądek: Brawo.)

Proponuję, aby pan Jacek Kurski zmienił logo TVP na TVP Telewizja Partyjna... *(Oklaski)*

(Poseł Zbigniew Chmielewicz: Pokaż, pokaż.)

(Poseł Krzysztof Truskolaski podnosi kartkę z logo)

(Głos z sali: Nawet ładne.)

...a nazwy programów np. na TVP1 Niepokorna, TVP2 Nieudolna, TVP3 Newsy na życzenie, TVP Historia według PiS, TVP Kultura według Glinińskiego.

(Poseł Zbigniew Chmielewicz: Powiedz coś z głową, nie jesteś w kabarecie.)

Nikt już się nie łudzi, media publiczne w naszym państwie po wprowadzeniu tych ustaw przestaną istnieć. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.
Zapraszam panią poseł Annę Elżbietę Sobecką, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nowa ustawa medialna jest czymś, na co społeczeństwo czekało od 1989 r., bowiem od tego czasu do dziś media służyły realizacji interesów partyjnych, a nie obiektywnemu przekazywaniu informacji.

(Poseł Rafał Grupański: Prezes Wildstein był dobry.)

Chyba wielokrotnie o tym mówiłam.

(Poseł Rafał Grupański: Prezes Wildstein był przecież, prezes Urbański.)

Toteż moje pytanie jest następujące: Jakie nowe elementy misji dodano do proponowanej ustawy i co było powodem, że telewizja publiczna do tej pory, za poprzedniej kadencji, nie spełniała swojej roli? A miała przecież zapisy w ustawie o radiofonii i telewizji, zapisy misyjne, a mianowicie wzmacnianie rodziny...

Posel Anna Elżbieta Sobecka

(*Posel Sławomir Nitras*: Rodziny Radia Maryja chyba.)

...przeciwdziałanie patologii społecznej, respektowaniu... respektowaniu chrześcijańskiemu....

(*Posel Sławomir Nitras*: Jak to było? Jak to szło?)

...wartości chrześcijańskich, przepraszam. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Posel Rafał Grupański*: Nie muzulmańskich.)

No właśnie, dlaczego do tej pory tego nie czyniła? I moje pytanie jest jeszcze takie...

(*Posel Rafał Grupański*: Nie ma czegoś takiego jak wartości chrześcijańskie, są wartości uniwersalne.)

Ustawa w art. 16 nakłada na narodowe instytucje mediów publicznych obowiązek składania sprawozdań – Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, Rady Mediów Narodowych – ale nie ma trybu postępowania po złożeniu takich sprawozdań. (*Dzwonek*) Tak naprawdę obie rady mogą wpiąć je w segregator i nic z tym nie robić, toteż chciałabym się dowiedzieć, jakie są konsekwencje. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapraszam pana posła Sławomira Nitrasa, klub Platforma Obywatelska.

Posel Sławomir Nitras:

Dziękuję.

Pani Marszałek! W trakcie tej debaty trudno tak naprawdę abstrahować od tego, czym raczycie nas, panie ministrze, czy też czym raczy nas pana konkurent wewnętrzny, pan Jacek Kurski, na co dzień w mediach, dzisiaj, niestety, tzw. publicznych.

Mam pytanie. Czy w tej ustawie jest napisane, że pani Lichocka jest w mediach u siebie? Chciałbym zapytać, czy jest napisane w tej ustawie, że pani Lichocka prowadzi każdy program publicystyczny, w którym występuje, i ma prawo pouczać każdego dziennikarza, który prowadzi program? (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Posel Lidia Gądek*: Oczywiście, że ma.)

Mnie, nie kryję tego, najbardziej oburza w tym, co pan nam zaproponował, używanie nazwy „media narodowe”, dlatego że jeżeli do jakichś standardów to, co państwo nam proponujecie, co pokazujecie, szczególnie w „Wiadomościach”, można porównać, to dla mnie to jest Radio Erewań, a na pewno nie jest to medium publiczne. I oburza mnie to, że używanie państwo nazwy „media narodowe”.

Mam prośbę, pytanie. Czy moglibyście państwo tych publicznych manipulacji telewizyjnych dokonywać nie w imię narodu, nie w imię Polski, nie w imię białoczerwonej drużyny, tylko w swoim imieniu,

w imieniu Prawa i Sprawiedliwości lub PiS-u? Bo nie robicie państwo tego w naszym imieniu. Z tej mównicy chciałbym powiedzieć: nie w naszym imieniu. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią posel Agnieszkę Pomaską, klub Platforma Obywatelska.

Posel Agnieszka Pomaska:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Zapisy ustawy to jedno, ale ludzie, którzy będą później tę ustawę wdrażali w życie, to zupełnie inna sprawa. Posłanka Lichocka w imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości mówiła, że ta ustawa ma służyć wyrwaniu mediów narodowych z rąk partyjnych nominatów. Ponieważ pani posłanka wspiera i poparła wnioskodawców w tej sprawie, w związku z tym chciałabym się zapytać wnioskodawców, kim, w takim razie, jest Jacek Kurski. Jak określiliby państwo obecnego prezesa telewizji publicznej...

(*Posel Rafał Grupański*: Bezpartyjny fachowiec.)

(*Posel Piotr Kaleta*: Jest bezpartyjny.)

...po tym, jak niszczy media i niszczył media publiczne przez te ostatnie zaledwie kilka miesięcy? Czy to nie jest partyjny nominat? Czy Jacek Kurski był kiedyś politykiem Prawa i Sprawiedliwości? Co prawda, chwilowo na wygnaniu, ale...

(*Posel Zbigniew Chmielowiec*: Był.)

...jak widzimy, wrócił do łask i rządzi telewizją publiczną.

(*Posel Piotr Kaleta*: A jak teraz rada wygląda?)

Szanowni Państwo! Dzisiaj dotarła do nas informacja, kilka dni przed odbywającym się bardzo popularnym kabaretem w Opolu, że ten kabaret po raz pierwszy od kilku lat nie będzie mógł być transmitowany przez telewizję publiczną. Ja teraz już wiem dlaczego, po tych głosach Prawa i Sprawiedliwości. To wy dzisiaj ten kabaret w Sejmie i w telewizji publicznej niestety zastępujecie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Jan Mosiński*: Tak jak siatkówka za Tuska.)

(*Posel Piotr Kaleta*: Jesteś najlepszym aktorem tego kabaretu.)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Marcina Kierwińskiego.

Nie ma.

Zapraszam pana Marcina Święcickiego, klub Platforma Obywatelska.

Posel Marcin Święcicki:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie do wnioskodawców tej ustawy, mianowicie czy na etapie jej tworzenia zwrócili się do konstytucyjnego organu, który stoi na straży interesu publicznego w radiofonii i telewizji, o opinię w sprawie tego projektu, i czy tę opinię wykorzystali. Czy państwo się o to postarali?

(Posel Piotr Kaleta: Tak, Rzepliński też...)

Po drugie, tyle państwo mówicie o odpartyjnienu mediów publicznych, tymczasem na straży tego odpartyjnienu stoi art. 214 ust. 2 konstytucji, gdzie mówi się, że członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji nie może należeć do partii politycznej. Tymczasem w waszym projekcie dotyczącym tej równoległej Rady Mediów Narodowych nie ma czegoś takiego, że nie może należeć do partii politycznej. Czy chodzi więc o ominięcie tego przepisu, że nie może należeć do partii politycznej, i na tym ma polegać właśnie odpartyjnienu, że będzie mógł należeć do partii politycznej?

Po trzecie, jeśli państwo chcieliście zmniejszyć tę zależność od partii politycznej, to dlaczego nie sięgnęliście do tych propozycji, które były przedstawiane, bo to by wystarczyło, żeby kandydatów, którzy mają być wybierani do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, zgłaszały środowiska akademickie? Na przykład była propozycja, żeby dwa czołowe uniwersytety, Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet Warszawski, wysuwały takich kandydatów. Można zapisać, żeby związki twórcze wysuwały takich kandydatów i spośród nich Sejm, Senat i prezydent wybieraliby swoich kandydatów do tych (*Dzwonek*) rad, do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. W sumie widzę, że tu raczej chodziło o upartyjnienu mediów i ominięcie zapisów konstytucyjnych niż o naprawę czy jakieś poprawienie tego ważnego sektora działalności publicznej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Izabelę Leszczynę, klub Platforma Obywatelska.

Posel Izabela Leszczyna:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panowie Ministrowie! Swoje pytanie zacznę od cytatu: „Gubernator zorganizował dla carcy i jej dworu rejs w dół Dniepru, aby pokazać Katarzynie, jaki dobrobyt panuje w jego prowincji. Ponieważ jego prowincja była w rzeczywistości mało zaludniona i uboga, postanowił wzniesć wzdłuż trasy przejazdu Katarzyny nieprawdziwe wsie i przyciągnąć z sąsiednich wsi ludność,

przebrać ich w nową odzież i pokazać, jacy to są szczęśliwi na nowej ziemi”.

(Posel Zbigniew Chmielowiec: Piękne słowa.)

Gubernator, panie ministrze, nazywał się...

(Posel Zbigniew Chmielowiec: Potiomkin.)

...tak jest, Grigorij Potiomkin, a działania, jakie podejmował, od tamtego czasu nazywamy wioskami potiomkinowskimi. Wasze narodowe media to nic innego jak wioski potiomkinowskie. (*Oklaski*) To synonim oszustw i pozorów, które mają ukryć prawdziwą rzeczywistość.

Stąd moje pytanie do pana ministra: Czy naprawę za obraz nieistniejącego świata, zmanipulowanego świata, za publicystykę...

(Posel Jan Mosiński: To już przerabialiśmy.)

...pełną języka nienawiści spod sztandarów ONR-u chcecie brać od Polaków pieniądze? To jest po prostu nieprzyzwoite. (*Oklaski*)

(Posel Jan Mosiński: Przerabialiśmy to, pani poseł.)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapraszam pana posła Mieczysława Kasprzaka, klub PSL.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Cała rzecz w tym, że nie było konsultacji międzyresortowych i nie ma stanowiska rządu, bo wiele wątpliwości można by uniknąć i rozwiązać, tych już pojawiających się tutaj w trakcie pytań.

Ja myślę, że z tytułu tego podatku licznikowego będzie bardzo duże zamieszanie i będzie wiele gospodarstw, które co najmniej dwukrotnie zapłacą. Bo proszę sobie wyobrazić: na wsi buduje się kolejny budynek. Rodzina gdzieś mieszka, natomiast buduje się budynek. Na początku budowy już montowany jest licznik i czasami przez kilka lat ten licznik funkcjonuje jako dodatkowe urządzenie pomiarowe. Trzeba będzie płacić. Jeżeli nie, to proszę mi to wyjaśnić.

Co w przypadku, jeżeli już w tej chwili są budowane budynki pasywne, czyli takie, które nie potrzebują zewnętrznego zasilania, i nie ma opomiarowania? Po prostu coraz częściej buduje się budynki pasywne. Ja tutaj rozumiem pewne działanie PiS-u, bo walczyliście z energią odnawialną, nie chcieliście dopuścić do tego, żeby ludzie mogli sobie sami prąd produkować i pobierać. (*Oklaski*)

(Posel Lidia Gądek: Jak teraz daninę ściągnąć?)

I uciekną wam w tej chwili, bo zainteresowanie energią odnawialną jest bardzo duże.

(Posel Rafał Grupiński: To z tego powodu chociażby.)

Posel Mieczysław Kasprzak

Co z tymi, którzy nie mają telewizorów, nie oglądają? Ludzie mówią wprost: proszę bardzo, niech ten podatek dodatkowy płacą wyborcy PiS-u. Jeżeli chcą płacić, to niech płacą, oni głosowali. *(Oklaski)*

(Poseł Rafał Grupiński: A nie reszta.)

My nie chcemy oglądać telewizji PiS.

A więc, panie ministrze, troszkę rozsądku i takiego ludzkiego podejścia, jeżeli chcecie coś dobrze zrobić. *(Oklaski)*

(Poseł Lidia Gądek: Ale oni nie chcą dobrze zrobić.)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią poseł Zofię Czernow, klub Platforma Obywatelska.

Posel Zofia Czernow:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! To niewiarygodne i niespotykane, aby tak ważna sprawa, jaką jest ustawa medialna, była projektem poselskim, a więc projektem pozbawionym szerokich konsultacji społecznych. Znowu Prawo i Sprawiedliwość proponuje szybką procedurę legislacyjną, na skróty, przy ograniczonej dyskusji. Lepiej bowiem nie dyskutować nad dobrą zmianą, boby się okazało, że nie jest taka dobra. Przypomnę, że w grudniu w trakcie procedowania małej ustawy medialnej PiS deklarował coś zupełnie innego – szeroką debatę. I co? Nic z tego nie wyszło. Czy można się na to godzić?

(Poseł Rafał Grupiński: Nie.)

Nie godzimy się na to.

Chcę zadać pytania na temat opłaty audiowizualnej. Ma być płacona od każdego licznika przez wszystkich, niezależnie czy posiadają odbiorniki, czy też nie. Wszyscy obywatele mają partycypować w utrzymaniu mediów. Teoretycznie mają to być media publiczne. Niestety nie mamy mediów publicznych. To nie są media publiczne, to są media partyjne, media Prawa i Sprawiedliwości. Dlatego też Polacy nie chcą ponosić opłat i finansować tych mediów. Mam pytanie: Czy odrębne liczniki wspólnot mieszkaniowych obejmujące pomieszczenia wspólne będą obciążone tymi opłatami, co byłoby absurdem? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią poseł Ewę Kołodziej, klub Platforma Obywatelska.

Posel Ewa Kołodziej:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dotychczasowy system finansowania mediów publicznych opierał się na mechanizmie opłaty abonamentowej, która powiązana była z posiadaniem odbiornika radiowego bądź telewizyjnego. To rozwiązanie podkreślało podmiotowość jednostki w relacji z państwem, gwarantując, że uiszczona opłata stanowi faktyczny ekwiwalent w postaci dostarczania obiektywnych usług medialnych. Tymczasem projektowany tryb finansowania mediów narodowych zakłada wprowadzenie składki audiowizualnej, której pobór został powiązany z dystrybucją energii elektrycznej. Innymi słowy, nową składką będącą w istocie kolejnym podatkiem obciążone zostało co do zasady każde gospodarstwo domowe w Polsce, nawet jeśli nie posiada ono odbiornika radiowego ani telewizyjnego.

Proszę zatem projektodawców o wyjaśnienie, czy uwzględniono fakt stałego wzrostu roli Internetu kosztem mediów tradycyjnych oraz malejącego udziału w rynku mediów publicznych w stosunku do nadawców komercyjnych. Dlatego uważam, iż projekt ustawy o składce audiowizualnej naraża w istocie na dyskryminację rosnącą grupę osób niekorzystających nawet potencjalnie z usług mediów narodowych.

(Poseł Rafał Grupiński: Tak zwanych narodowych.)

Dodatkowo pragnę zapytać o sytuację, w której jedna osoba posiada kilka nieruchomości, w tym dom letni lub altanę ogrodową na działce lub garaż wolnostojący. Czy słusznym, przyzwoitym jest pobieranie od każdego przyłącza składki audiowizualnej, jeśli oczywistym jest, że osoba ta może jedynie przebywać w jednym ze swych mieszkań *(Dzwonek)*, a składkę zmuszona będzie uiszczać za wszystkie nieruchomości, przyłącza bezwzględnie, niezależnie czy tam przebywa, czy też nie, czy korzysta, czy też nie korzysta z mediów narodowych...

(Poseł Zbigniew Chmielowiec: Czas.)

...i czy posiada odbiornik, czy też go nie posiada? Dziękuję pięknie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapraszam pana posła Zbigniewa Chmielowca z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Chmielowiec:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Realizacja zadań z zakresu ochrony przeciwpożarowej jest podstawowym przedmiotem działalności ochotniczych straży pożarnych. Ochrona przeciwpożarowa polega na realizacji przedsięwzięć mających na celu ochronę życia, zdrowia, mienia lub

Posel Zbigniew Chmielowiec

środowiska przed pożarem, klęską żywiołową lub innymi miejscowymi zagrożeniami.

Zgodnie z projektem ustawy o składce audiowizualnej ochotnicze straże pożarne traktowane są na równi z innymi osobami w zakresie obciążenia ich składką, mimo że w strażnicach OSP zwykle nie ma telewizorów i strażacy ochotnicy w ramach obowiązków związanych ze swoją działalnością wolontariacką w OSP nie korzystają z dostępu do mediów elektronicznych. Obciążenie składką audiowizualną OSP uszczupli skromne środki tych stowarzyszeń, które przeznaczone są na działalność związaną z ochroną przeciwpożarową.

Mam pytanie w imieniu ochotniczych straży pożarnych – jest ich 16 303 w Polsce – do posłów wnioskodawców: Czy w ramach prac w komisji będą możliwe zapisy w art. 20 lub art. 21 tej ustawy, tak aby ochotnicze straże pożarne zwolnić z tej opłaty? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Małgorzatę Pępek, klub Platforma Obywatelska.

Posel Małgorzata Pępek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Poselski projekt wprowadza obowiązkową składkę audiowizualną, opłacaną przez końcowego odbiorcę energii elektrycznej. To zmiana bardzo zasadnicza, która zostaje obywatelom narzucona. Proszę mi zatem wyjaśnić, panowie posłowie wnioskodawcy, a szczególnie pani premier – szkoda, że jej tu dzisiaj nie ma – ponieważ niedawno mówiła pani na konferencji prasowej, że demokracja polega na tym, iż obywatele wybierają w wolnych wyborach tych, którzy w ich imieniu mają sprawować rządy, to słowa pani premier, czy tego właśnie chcą Polacy, którzy was wybrali. Czy nie mówiliście Polakom przed wyborami, że 500 zł będzie na każde dziecko...

(*Posel Jan Mosiński: Nie mówiliśmy.*)

...że będą godne podwyżki rent i emerytur, że seniorzy będą mieli bezpłatne leki? Czy w kampanii mówiliście jasno o tym, że pan Ziobro i Macierewicz wrócą jako szefowie najważniejszych resortów?

(*Posel Zbigniew Chmielowiec: Nikt nie pytał.*)

Czy mówiliście Polakom, że będziecie ograniczać handel ziemią rolną, że zagarniecie media publiczne, że będziecie łamać konstytucję? Czy macie prawo mówić, że tego chcą Polacy? Proszę mi odpowiedzieć na pytanie: Czy wprowadzacie składkę audiowizualną w imieniu większości Polaków? (*Dzwonek*) Czy

tego właśnie oczekują obywatele naszego kraju? (*Oklaski*) I to jest właśnie kolejna dobra zmiana PiS.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Stefana Romeckiego, klub Kukiz'15.

Posel Stefan Romecki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie do wnioskodawców. Coraz więcej osób w ogóle nie ma telewizora, a nawet jeśli ma, to nie ogląda programów telewizyjnych.

(*Posel Lidia Gądek: No i o to chodzi.*)

Czy państwa zdaniem pobieranie opłat od takich osób jest słuszne i uzasadnione, a jeśli tak, to czym? Dla mnie jest to czyste złodziejstwo. (*Oklaski*)

(*Posel Lidia Gądek: Brawo!*)

I jeszcze jedno. Dlaczego kadencja Rady Mediów Narodowych ma trwać dokładnie 6 lat? Czy ma to na celu zapewnienie Prawu i Sprawiedliwości kontroli nad propagandą medialną do roku 2022, a w przypadku reelekcji – do 2028? I jeszcze takie dodatkowe pytanie. Czy to, co robicie państwo, to jest prawda czy fałsz? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Mirosława Suchonia, klub Nowoczesna.

Posel Mirosław Suchoń:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mamy taki czas, że Prawo i Sprawiedliwość zawłaszcza całe państwo, zawłaszcza wszystko to, co samo nie potrafi uciec spod topora. Zawłaszcza już służbę cywilną, wymiar sprawiedliwości, wszystkie możliwe stołki, IPN, historię, teraz zaś zawłaszcza media publiczne, strojąc się w piórka obrońców pluralizmu. Słowo klucz tej operacji to podatek propagandowy, ustawa kadrowa i telewizja reżimowa. W tej nierównej walce o odpolitycznienie pojawia się też wątek sportowy: Kto wygra wyścig – pan Kurski czy pan Czabański? Jak to w rzeczywistości będzie wyglądało, jak będzie wyglądał ten pluralizm, o którym mówiła pani posłanka przedstawiająca stanowisko w imieniu Prawa i Sprawiedliwości, ta polityczna czystość mediów publicznych, pokazały np. „Forum” z dnia 4 marca albo niedawne występy szemranego polityka zza oceanu gloryfikującego Pra-

Posel Mirosław Suchoń

wo i Sprawiedliwość w takt batuty dziennikarza. Pokazuje to też codzienny film fabularny puszczany o 19.30 w miejsce zwyczajowego programu informacyjnego.

Sama ustawa przekazuje znaczące kompetencje społecznym radom programowym. To interesujące, biorąc pod uwagę fakt, że o członkach tych rad sama ustawa mówi niewiele. Pytanie, kto będzie w nich zasiadał, czy będą to przybudówki w rodzaju SDP, czekające pewnie już teraz w blokach startowych.

Szanowni państwo, jeżeli ten projekt nie ulegnie zasadniczym zmianom, to moim zdaniem Prawo i Sprawiedliwość powinno składać sprawozdanie z wykorzystania (*Dzwonek*) tych 2 mld podatku propagandowego, bo niewątpliwie będzie to kolejna subwencja partyjna dla Prawa i Sprawiedliwości. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Annę Kwiecień, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Kwiecień:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W wyniku spadku przychodów publiczne media w ostatnich latach musiały rezygnować ze słuchowisk, programów dla dzieci, programów edukacyjnych i kulturalnych, a to właśnie one odróżniają je od stacji czy rozgłośni komercyjnych. Najbardziej ucierpiały na tym regionalne ośrodki telewizyjne. To tym ważniejsze, że ich działalność ma duże znaczenie dla społeczności lokalnych, a to z kolei stanowi jeden z filarów demokracji.

Mam pytanie do wnioskodawców: Czy proponowana ustawa będzie wspierać media regionalne, tak aby w swojej misji realizowały działania, w sposób rzetelny informowały o sprawach ważnych dla społeczności lokalnych, aby promowały historię regionów, umacniały przywiązanie do małych ojczyzn i patriotyzm? Czy opłata audiowizualna poprawi sytuację finansową mediów regionalnych? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Błażeja Parde, klub Kukiz'15.

Posel Błażej Parda:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W uzasadnieniu państwo zapisali: w życie wejdzie nowelizacja ustawy

Ordynacja podatkowa, która przesądzi, że na gruncie prawa podatkowego składka jest traktowana na równi z podatkiem i stosują się do niej wszystkie reguły prawa podatkowego. Więc mamy do czynienia z podatkiem, dlatego będziemy postulować zmianę nazwy ustawy na ustawę o podatku od punktu poboru prądu, czyli podatku od liczników elektrycznych. Nieważny jest cel, ważne jest źródło, jak np. podatek dochodowy pobierany jest od dochodu, podatek od towarów i usług – od towarów i usług. I te podatki nie nazywają się opłatami na łatanie dziury budżetowej. (*Oklaski*)

Powiedzcie Polakom otwarcie, że jest to tylko podatek od licznika elektrycznego, niestety. Pytanie: Czy osobie, która nie ma możliwości odbierania radia czy telewizji, a chciałaby – może jest ktoś taki – dostarczyć Jedynekę, Dwójkę w gniazdku elektrycznym? Droga dedukcji i myślenie są bardzo, bardzo zawile, a z drugiej strony bardzo proste, bo mam prąd, to znaczy, że zapewne mam telewizor i na pewno oglądam też telewizję.

Szanowni państwo, ja mam w domu też nóż kuchenny i boję się pomyśleć, co może być dalej. Dziękuję. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Posel Lidia Gądek*: Ha, ha, ha. A maczetę?)

Młotek mam.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję.

Zapraszam panią poseł Annę Białkowską, klub Platforma Obywatelska.

Posel Anna Białkowska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mamy wprowadzoną w atmosferze skandalu małą ustawę medialną. Po jej wejściu w życie nastąpiła czystka w publicznych mediach, zwolniono ponad 100 osób. Byli dziennikarze „Wprost” wypowiadają się, że główną przyczyną zwolnień była odmowa powiązania każdej złej wiadomości z działalnością opozycji lub brak powiązania wiadomości dobrych z działalnością rządu. Obecnie ustawa też sprytnie omija przyjętą ścieżkę legislacyjną i nie jest pomysłem rządu ani prezydenta, jest pomysłem posłów. Spontanicznie zebrali się państwo i napisali ustawę o mediach narodowych. Tuż przed końcem roku państwo zapowiedzieli tę ustawę, nie ma więc mowy o rzekomej spontaniczności. Był czas na konsultacje. Państwo z premedytacją wykorzystujecie inicjatywę poselską. I tu przejdźmy do zapisów art. 9 ustawy. W pkt 10 zapisali państwo jako misję mediów: przyczynianie się do wszechstronnego rozwoju młodego pokolenia oraz ochrony dzieci i młodzieży przed demoralizacją. Rozumiem, że chcecie państwo chronić młodzież przed Prawem i Sprawiedliwością. (*Dzwonek*)

Posel Anna Białkowska

Bardzo się cieszę, panie ministrze, że już pan zapowiedział, że będą szerokie konsultacje ze środowiskami twórczymi. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*
(Poseł Piotr Kaleta: Już są.)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.
Zapraszam panią poseł Annę Wasilewską, klub Platforma Obywatelska.

Posel Anna Wasilewska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jeśli nowa ustawa o mediach narodowych ma sprawić, że media będą niezależne, obiektywne, profesjonalne i chętnie oglądane, to proszę być pewnym, że tak nie będzie. Ta ustawa grzebie ideę dziennikarstwa, nie ma w ustawie nic, co gwarantuje dziennikarzom niezależność. Mam pytanie: Dlaczego ustawa zakłada likwidację spółek Telewizja Polska i Polskie Radio, a jednocześnie instytucje, które powstaną z tego przekształcenia, mogą tworzyć swoje spółki? Jaki to ma sens i jakie to ma uzasadnienie? I drugie pytanie. W ustawie nie zagwarantowano liczby oddziałów terenowych Telewizji Polskiej, obecnie jest ich 16. Czy tyle pozostanie? Dobrze by było. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.
Zapraszam pana posła Macieja Masłowskiego, klub Kukiz'15.

Posel Maciej Masłowski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ustawa o mediach narodowych tworzy nowe ciało: Radę Mediów Narodowych, dublującą Krajową Radę Radiofonii i Telewizji w części kompetencji dotyczących mediów publicznych. Czy wobec tego budżet krajowej rady zostanie odpowiednio zmniejszony? Jak wnioskodawcy wyobrażają sobie współpracę pomiędzy Krajową Radą Radiofonii i Telewizji a Radą Mediów Narodowych? Jak wysoki będzie budżet biura Rady Mediów Narodowych?

Kolejne pytanie. Dlaczego podwyższyliście opłaty za telewizję emerytom – od licznika? Zmniejszyliście liczbę osób, które z powodu wieku czy małych dochodów były zwolnione z płacenia składki. Dlaczego tak ich nie lubicie? Proszę pamiętać, że czasem 15 zł mie-

sięcznie to bardzo dużo, szczególnie kiedy trzeba wybierać, czy kupić leki czy jedzenie. A pamiętamy, że ostatnia waloryzacja emerytur wyniosła u niektórych zawrotne 1,50 zł.

I jeszcze jedno pytanie. Co z osobami, które nie mają telewizora, które nie mają radia w samochodzie? Co z osobami, które nie oglądają telewizji publicznej – bo jak się widzi, co się dzieje w ostatnich czasach przy rządach PiS, to aż strach oglądać to we własnym domu – ale mają np. dwa liczniki, bo mieszkają w starym budownictwie? Zapłacą one 30 zł miesięcznie, czyli 360 zł rocznie, dlatego że mają prąd. A co, jak ktoś ma mieszkanie albo działkę? Też 30 zł i dobrze o tym wiecie, pkt 2. A jeśli ktoś ma dom, działkę i kiosk jako firma i nie ma tam telewizora, to zapłaci 45 zł. Jak państwo wytłumaczycie, że za każdym razem taka osoba ma płacić tylko dlatego, że ma prąd? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.
Zapraszam pana posła Arkadiusza Marchewkę, klub Platforma Obywatelska.

Posel Arkadiusz Marchewka:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wystarczyło zaledwie kilka miesięcy, aby telewizja publiczna pod rządami Prawa i Sprawiedliwości poniosła trzy bolesne straty. Po pierwsze, straciła bezstronność, po drugie, straciła rzetelność i po trzecie, straciła widzów. Proponowane przez was ustawy wcale nie sprawiają, że media publiczne będą bardziej obiektywne i rzetelne. Będą bardziej podporządkowane władzy, ale przy tym bogatsze, bogatsze o 2500 mln zł, które będą pochodzić z portfeli Polaków. A to nic innego jak kolejny podatek, którym chcecie zmusić obywateli do tego, aby brali na swoje barki utrzymanie mediów, które pokazują rzeczywistość nie taką, jaką ona jest, ale taką, jaką widzą ją politycy Prawa i Sprawiedliwości. Dlaczego w takim razie zmuszacie Polaków do tego, aby płacili rocznie 180 zł za usługę, która niekoniecznie jest dla nich odpowiednia, bo jej jakość jest bardzo mizerna? Powiedzmy sobie wprost: To nie będą media ani publiczne, ani narodowe, to będą media partyjno-rządowe, dlatego powinniście utrzymywać je z tych podatków, którymi już dysponujecie i którymi zarządzacie. To byłoby przynajmniej uczciwe. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.
Zapraszam pana posła Mieczysława Baszkę, klub PSL.

Posel Mieczysław Kazimierz Baszko:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nowy system finansowania mediów publicznych ma wiązać się z licznikiem, a nie z adresem. Dlaczego obarczacie wielokrotnymi opłatami obywateli? A co z hotelami, motelami czy innymi budynkami, które posiadają dziesiątki, jeśli nie setki odbiorników? Dlaczego nie zaproponujecie innej opłaty dla firm? Dlaczego znowu uderzacie po kieszeni przeciętnego obywatela?

W nowej ustawie nie ma również wymienionych oddziałów TVP. Czy stwarzacie sobie w ten sposób furtkę do ewentualnej likwidacji niektórych oddziałów? Dlaczego chcecie zniszczyć ciągłość i dorobek mediów publicznych?

Panie Ministrze! Pani Premier! Emeryturę miesięczną podnieśliśmy o 4,50 zł, a 15 zł wyniesie opłata za licznik. Jak to się ma do siebie? Nie oszukujcie obywateli. *(Oklaski)*

(Poseł Jan Mosiński: Do tej pory ile było? 25 zł.)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Krzysztofa Brejzę, klub Platforma Obywatelska.

Posel Krzysztof Brejza:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Bliska niegdyś srodo wisku Prawa i Sprawiedliwosci pani prof. Staniszkis kilka dni temu powiedziala, ze Prawo i Sprawiedliwosc myslí archaicznie, a metody waszego dzialania przypominaja putinowskie pojmovanie wladzy. Tak sie sklada, ze 2 lata temu rosyjska Duma rowniez zajmowala sie ustawami medialnymi i na wniosek administracji prezydenta Putina przyjela ustawę medialną uderzającą w wolne rosyjskie media. Świat był pod wrażeniem, jak szybko zaszły te zmiany w Rosji. Właśnie pod takimi argumentami, żeby ograniczyć wpływy tego zgniłego Zachodu, Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych. To samo mówili przedstawiciele partii rządzącej w Rosji. W ciągu 9 dni zaszły tam zmiany, świat był pod wrażeniem, ale PiS poprzednią tzw. małą ustawą medialną pobił rosyjski rekord. W żadnym demokratycznym państwie ustawy medialnej nie udało się uchwalić w ciągu 3 dni. To wam się udało zrobić w grudniu, pobić rekord Putina. Ale to są te wschodnie standardy, takie samodzierżawie, likwidacja sądu konstytucyjnego...

(Poseł Barbara Dziuk: O Jezu...)

...służby cywilnej, rządowa prokuratura i partyjna rządowa propaganda.

(Poseł Piotr Kaleta: My się z Putinem nie ściskaliśmy.)

Panie ministrze, niegdyś łańcuchem przywiązywano psa do budy, to był zły standard. Dlaczego teraz kablem elektrycznym chcecie przywiązać miliony ludzi do telewizorów, które sączą taną propagandę? Dlaczego nakładacie haracz na wszystkich obywateli, dlaczego ktoś, kto świadomie wyzbywa się telewizora, płacić będzie za usługę *(Dzwonek)*, którą nie jest w ogóle zainteresowany? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana posła Ryszarda Gallę, posła niezrzeszonego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Ryszard Galla:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dostęp do mediów publicznych dla mniejszości narodowych i etnicznych jest bardzo ważnym elementem nie tylko w zakresie podtrzymywania kultury i tożsamości mniejszości, ale także ze względu na możliwość wzajemnego poznawania się mniejszości i większości. Jako poseł przedstawiciel mniejszości narodowych i etnicznych w polskim Sejmie chciałbym zapytać posłów wnioskodawców o kilka kwestii.

Pierwsza dotyczy art. 9, gdzie są określone zadania dla instytucji wynikające z misji publicznej, jaką się realizuje. Czy jest możliwe, abyśmy dopisali tam propagowanie wiedzy o mniejszościach narodowych i etnicznych żyjących w Polsce?

Czy w art. 12 poza formułą języka obcego oraz regionalnego można wprowadzić także formułę języka mniejszości narodowych?

Natomiast w art. 29 pkt 3 wnioskodawcy proponują, aby instytucje reprezentujące mniejszości narodowe i etniczne mogły zgłaszać swoich przedstawicieli do rad programowych. Moje pytanie jest takie: Czy w związku z tym te miejsca dla przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych, szczególnie w tych mediach regionalnych, tam gdzie dana mniejszość funkcjonuje, żyje, będą zabezpieczone, czy to jest *(Dzwonek)* tylko taka fikcja? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Kazimierza Kotowskiego, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Kazimierz Kotowski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Stało się już tradycją, że po raz kolejny

Posel Kazimierz Kotowski

pochylamy się nad projektem poselskim, a nie rządowym. A przecież tyle razy już tu słyszeliśmy, że nie będziemy pomijać konsultacji podczas prac nad tak ważnymi projektami. Wprawdzie pan minister zechciał obiecać nam czy poinformować nas, że wystąpił, że planuje konsultacje, niemniej jednak uważam, i może mi się tylko tak wydaje, mimo że przepracowałem już znaczną ilość swojego czasu zawodowego, ale w Sejmie jestem po raz pierwszy, że jako parlamentarzysta w tej Izbie powinniśmy mieć jasny program prac nad poszczególnymi aktami prawnymi, więc powinniśmy również wiedzieć, jaki będzie charakter konsultacji. Mogę tylko domyślać się, że będą one szerokie i będą uwzględniać opinię różnych środowisk.

Teraz kolejne pytanie. Jak ma wyglądać konkretnie podział zadań i obowiązków między Radą Mediów Narodowych a Krajową Radą Radiofonii i Telewizji, skoro te obszary się pokrywają? Jak będą te organy finansowane? Przecież miało być bardzo oszczędnie. *(Dzwonek)* Czy media regionalne mają szansę na udział finansowy w opłacie medialnej? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Gabrielę Lenartowicz, Platforma Obywatelska.

Posel Gabriela Lenartowicz:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Cytuję za TVP Info: Jeśli media narodowe mają wpływać na społeczeństwo, to muszą być oglądane, i to jest problem, przed którym stoimy. I któż to powiedział? Ano powiedział to sam prezes bodaj w piątek podczas konferencji w wyższym seminarium duchownym. Ja rozumiem, bo z waszych projektów to bez ogródek wynika, że Polacy będą musieli pod rygiem np. odcięcia prądu płacić za waszą TV. Ale ze słów prezesa wynika, że będą też musieli ją oglądać. Pytam więc, jak ten przymus chcecie egzekwować. I czy to będzie przymus bezpośredni np. pod osobistym nadzorem ministra Ziobry? A może wyrafinowane wymuszenia w wykonaniu samego prezesa Kurskiego lub innych celebrytów srebrnego ekranu?

Na koniec anegdota. Lata 70., powstaje Program 2 Telewizji Polskiej. Kowalski ogląda, przemawia towarzyszy Gierek, więc zmienia kanał na inny, a tam władza, milicjant, który mówi: I co, Kowalski, nie podoba się?

Czyżby déjà vu? Dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Piotr Kaleta: Ale śmieszne! Ha, ha, ha! Jakie poczucie humoru!)

(Głos z sali: Do Opola.)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję.

Zapraszam panią poseł Mirosławę Nykiel, Platforma Obywatelska.

Posel Mirosława Nykiel:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Rządzące Prawo i Sprawiedliwość bez żadnej refleksji, bez żadnego przemyślenia, bez zadania sobie pytań, dlaczego to robi, demoluje wszystko. Zaczniemy od ładu demokratycznego w Polsce, z takim trudem budowanego.

Szanowni państwo, wprowadzając zmiany, na które nie macie zgody społeczeństwa, bo nie macie, ponieważ nie wystarczy wygrać wybory, żeby załuszczać państwo...

(Poseł Piotr Kaleta: A wy z OFE co żeście zrobili? Pytaliście się Polaków?)

Częścią tych zmian są zmiany w mediach, bo za pomocą poprzedniej ustawy dokonaliście skoku na stołki. Efekt tych zmian w postaci drastycznego spadku oglądalności telewizji publicznej widać już dzisiaj.

Zmiany, które wprowadza ta ustawa, budzą liczne kontrowersje i dlatego mam dwa pytania: Jakim prawem i dlaczego narzucacie firmom energetycznym obowiązek ściągania abonamentu, do tego ustawowo przewidujecie kary? To narusza konstytucyjną zasadę wolności działalności gospodarczej. Dlaczego obciążacie samorządy kosztami prowadzenia rejestru osób zwolnionych z opłat abonamentowych i nie dajecie na to pieniędzy?

Oszukaliście już wiele osób, instytucji, oszukaliście polskie społeczeństwo. I nadal to robicie. *(Dzwonek)*

(Poseł Piotr Kaleta: Przyganiał kocioł garnkowi.)

Zadajcie sobie pytanie, dokąd zmierzacie. *(Oklaski)*

(Poseł Barbara Dziuk: Bez przesady.)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapraszam panią poseł Kornelię Wróblewską, klub Nowoczesna.

Posel Kornelia Wróblewska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przyniosłam państwu listy hańby dobrej zmiany. W imieniu Nowoczesnej oraz koleżanek i kolegów z mediów chciałam zapytać pana ministra, jakie merytoryczne powody zdecydowały o usunięciu, zwolnieniu lub zmuszeniu do odejścia z mediów publicznych osób, które teraz wymienię. Są to: Sławomir Assendi, Wojciech Biedak,

Posel Kornelia Wróblewska

Kamila Biedrzyca-Osica, Marta Bobowska, Mariusz Borkowski, Lena Bretes, Agata Całkowska, Waldemar Chudziak, Mirosław Cichy, Barbara Czajkowska, Maciej Czajkowski, Daniel Czarnecki, Marek Czunkiewicz, Marek Czyż...

(Poseł Piotr Kaleta: Cześć ich pamięci.)

...Ryszard Ćwirlej, Kamil Dąbrowa, Anna Dębowska, Justyna Dobrosz-Oracz, Mikołaj Dobrowolski, Tadeusz Doroszuk, Kamil Dziubka, Leszek Dziura, Justyna Dźbik-Kluge, Adam Feder, Andrzej Fidyk, Jolanta Gadek, Ewa Godlewska-Jeneralska, Andrzej Godlewski, Jacek Grudzień, Henryk Grzonka, Agnieszka Gulczyńska, Artur Gurec, Katarzyna Janowska, Kinga Jasionowska, Piotr Jaźwiński, Magdalena Jethon.

Drodzy państwo, wy te listy macie. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Adama Szłapkę, klub Nowoczesna.

(Głos z sali: Proszę poczekać. Pan minister.)

Przepraszam bardzo.

Pan minister Czabański.

Proszę bardzo.

(Poseł Barbara Dziuk i poseł Józefa Szczurek-Żelazko skandują: Minister! Minister! Minister!)

Bardzo proszę o spokój na sali.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Krzysztof Czabański:

Przepraszam, panie pośle.

Ponieważ ten wątek się pojawia.

(Poseł Magdalena Kochan: Zarumienił się ze wstydu.)

Proszę państwa, wszyscy, którzy byli na posiedzeniu Komisji Kultury i Środków Przekazu parę tygodni temu, świetnie wiedzą, pani poseł, że z mediów publicznych od stycznia tego roku, od wprowadzenia tych zmian w kierownictwie mediów, zostały zwolnione trzy osoby. Trzy. Proszę to zapamiętać. Trzy, nie więcej. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Adama Szłapkę, klub Nowoczesna.

Posel Adam Szłapka:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rozumiem, że to jest projekt poselski, tak że jest to dziwne, że to pan minister w tej sprawie odpowiada. *(Oklaski)*

(Poseł Joanna Borowiak: Jest posłem!)

Na wstępie chciałem bardzo serdecznie pogratulować posłance z mojego okręgu, której tutaj nie ma, pani posłance Jolancie Lichockiej...

(Poseł Piotr Kaleta: Joannie!)

Przepraszam. Joannie Lichockiej chciałbym pogratulować zapewne nowej funkcji.

Przechodząc do pytania, będę kontynuował wątek rozpoczęty tutaj przed chwilą przez posłankę Kornelię Wróblewską, jakie merytoryczne powody zadecydowały o usunięciu, zwolnieniu lub zmuszeniu do odejścia osób, które wymienię. Są to: Jerzy Kapuściński, Łukasz Kardas, Magdalena Karpińska...

(Poseł Piotr Kaleta: Jacy wy nudni jesteście.)

...Elżbieta Kiernicka, Andrzej Klewiado, Jarosław Kowalski, Robert Kowalski, Łukasz Kowalski, Marcin Kowalski, Dominika Kozłowska, Anna Krakowska, Piotr Kraśko, Milena Kruszniewska, Marian Kubalica, Maciej Kucharski, Piotr Kuciński...

(Poseł Piotr Kaleta: A znacie ich?)

(Poseł Tomasz Cimoszewicz: Nie przeszkadzaj.)

...Jarosław Kulczycki, Roman Kurkiewicz, Jarosław Kusto, Anna Kwiatkowska, Izabela Leśkiewicz, Karolina Lewicka, Hanna Lis.

Przeszkadzacie w czytaniu tych nazwisk.

(Poseł Magdalena Kochan: Bo się wstydzą.)

To jest 130 nazwisk, tak że dobrze je zapamiętajcie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią poseł Joannę Scheuring-Wielgus, klub Nowoczesna.

(Poseł Piotr Kaleta: Będą następne nazwiska.)

Posel Joanna Scheuring-Wielgus:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Panie Ministrze! Byłam na tym posiedzeniu komisji. Pan prezes telewizji publicznej Jacek Kurski nie mówił prawdy.

I ja mam pytanie, jakie merytoryczne powody zadecydowały o usunięciu, zwolnieniu lub zmuszeniu do odejścia z mediów publicznych następujących osób. Są to: Izabela Leśkiewicz, Karolina Lewicka, Hanna Lis, Anna Lisowska, Paweł Ławiński, Cezary Łazarkiewicz, Dariusz Łukawski, Sławomir Majcher, Artur Makara, Juliusz Maliszewski, Radosław Maśłowski, Piotr Maślak, Anna Mentlewicz, Małgorzata Mierzejewska, Andrzej Mietkowski, Marek Mikos,

Posel Joanna Scheuring-Wielgus

Jerzy Modlinger, Paweł Moskalewicz, Jerzy Nachel, Grzegorz Nawrocki, Katarzyna Nazarewicz, Michał Niewiadomski, Jan Ordyński, Nina Nowakowska, Joanna Osińska, Bogumił Osiński, Michał Owerczuk, Lech Parell, Andrzej Petelski, Tomasz Pietraszak.

Szanowni państwo, więcej szacunku dla osób, które zwolniliście, których nie szanowaliście. Więcej szacunku – tak, pani poseł, tak. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Zapraszam panią poseł Paulinę Hennig-Kłoskę, klub Nowoczesna.

Bardzo proszę, pani poseł.

(Poseł Jan Mosiński: Następna lista.)

Posel Paulina Hennig-Kłoska:

Ja rozumiem, że te nazwiska boją, ale prosiłabym jednak o odrobinę kultury na sali.

(Poseł Piotr Kaleta: Nie znamy tych dwóch.)

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ja również chciałam zapytać, jakie merytoryczne powody zadecydowały o zwolnieniu lub zmuszeniu do odejścia z mediów publicznych osób, które wymienię: Katarzyna Pilarska, Beata Polaczek, Marcin Pulit, Joanna Racewicz, Iwona Radziszewska, Paweł Radziszewski, Piotr Radziszewski...

(Poseł Piotr Kaleta: Rodzina?)

...Tomasz Rakowski, Ewa Rogala, Piotr Rogoziński...

(Poseł Piotr Kaleta: To rodzina?)

...Agnieszka Rokita, Diana Rudnik, Krzysztof Rzyman, Grzegorz Sajór, Grzegorz Sawicki, Magdalena Siemiątkowska, Małgorzata Serafin.

Fala, armia Nikodemów Dyzmów zalewa spółki Skarbu Państwa. Armia państwa dziennikarzy z wyszkolonych przez was mediów dziś wymieniła fachowców i ekspertów w zakresie dziennikarstwa z mediów publicznych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapraszam panią poseł Monikę Rosę, klub Nowoczesna.

Posel Monika Rosa:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ponieważ pan minister był łaskaw do nas podejść i wyjaśnić, że o każdej osobie opowie nam osobiście, dlaczego została zwolniona lub usunięta, lub zmuszo-

na do odejścia, pozwolimy sobie tę listę odczytać do końca. *(Oklaski)*

Pani Monika Sieradzka, pan Jakub Sito, pan Marek Składowski...

(Poseł Piotr Kaleta: A znacie ich czy nie?)

...pan Jacek Skorus, pani Ewa Ślęzak, pan Jacek Snopkiewicz, pan Igor Sokołowski, pan Jerzy Sosnowski, pan Tomasz Stawiszyński, pan Tomasz Sygut, pan Mariusz Syta, pan Jacek Szarek, pani Marta Szostkiewicz, pan Przemysław Szubartowicz, pan Andrzej Szwabe, pan Mariusz Szymyślik, pan Jacek Tacik, pani Beata Tadla, pani Kamila Terpiał, pani Grażyna Torbicka, pan Bogdan Ulka, pani Joanna Warecha, pan Maciej Wąsowicz, pani Dominika Wielowieyska, pan Piotr Wojtkowiak, pani Bożena Wojtowicz-Waszak, pani Ewa Wolniewicz, pan Marcin Zaborski, pan Patryk Zalasinski, pan Sławomir Zieliński.

Dziękujemy, panie ministrze. Mam nadzieję, że uda nam się spotkać i porozmawiać. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Krystiana Jarubasa, klub PSL.

Posel Krystian Jarubas:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wszystkie nazwiska już zostały wymienione, dobra zmiana zaskutkowała. Ale mam dwa pytania do posłów wnioskodawców.

Szanowni państwo, projekt nakłada na narodowe instytucje radiofonii i telewizji obowiązek upowszechniania stanowiska marszałka Sejmu, marszałka Senatu, prezydenta Rzeczypospolitej i prezesa Rady Ministrów. Co więcej, nie pozostawia mediom publicznym żadnych uprawnień w zakresie czasu emisji wystąpień tych osób. Czy tak ma wyglądać niezależność mediów publicznych według posłów Prawa i Sprawiedliwości?

(Poseł Piotr Kaleta: „Zielony Sztandar” zostaje.)

Drugie pytanie, panie pośle Kaleta. Po raz pierwszy brak ustawowej gwarancji dla rozwoju podstawowych programów TVP, czyli telewizyjnej jedynki i dwójki. Dlaczego wykreślony został ten zapis z ustawy? Dziękuję bardzo.

(Poseł Piotr Kaleta: Bardzo ładnie, bardzo ładnie. Dobry jesteś.)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Krzysztofa Mieszkowskiego, klub Nowoczesna.

Posel Krzysztof Mieszkowski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Koleżanki i koledzy z Nowoczesnej...

(Posel Piotr Kaleta: Kaznodzieja.)

...nie wymieniliście jednej osoby bardzo ważnej. Otóż z telewizji odeszła Grażyna Torbicka również.

(Posel Monika Wielichowska: Była wymieniona.)

(Posel Piotr Kaleta: Nie słuchałeś.)

Nie słuchałem? Przepraszam bardzo. To tym bardziej chcę podkreślić wysoki profesjonalizm tej białoczerwonej medialnej drużyny telewizji publicznej Rzeczypospolitej Polskiej. Państwo ich usunęliście z pracy, to jest niedopuszczalne.

(Posel Piotr Kaleta: Ale Tomasza Lisa nie wymieniał.)

Ale zanim będę mówił dalej i zanim będę zadawał pytanie panu ministrowi, chciałem pani Elżbiecie Kruk pokazać książkę. To jest „Płynna inwigilacja”, współautorem jest Zygmunt Bauman. Proszę o lekturę tego, nie będzie pani głupstw gadała z tej trybuny.

(Posel Jan Mosiński: Oj, oj!)

Natomiast jeśli idzie o media narodowe, to myślę, że ta ustawa jest antynarodowa, antypubliczna, antyobywatelska, grafomańska, amatorska, podważająca fundamenty demokratycznego państwa świeckiego – art. 4 tej ustawy o tym świadczy. Dlaczego rezygnujecie państwo z państwa wyznaniowego? Proszę mi na to odpowiedzieć.

(Posel Piotr Kaleta: Wyznaniowego?)

(Głos z sali: Świeckiego.)

Świeckiego.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Krzysztofa Paszyka, klub PSL.

(Posel Piotr Kaleta: O, ten też będzie dobry.)

Posel Krzysztof Paszyk:

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Oddając się lekturze przedłożonych projektów, można dostrzec w nich bardzo dużo rozwiązań zapewniających monopol polityczny w mediach publicznych, widać też tam zagwarantowanie dużych dochodów na realizowanie celów politycznych, natomiast jest w nich bardzo niewiele rozwiązań, które mają utrwalać misję tych mediów publicznych.

Chciałem zapytać: Czy jesteście państwo – to pytanie kieruję do wnioskodawców – otwarci na poszerzenie mediom publicznym katalogu narzędzi do tego, by tę misyjność wzmacniać, byśmy kiedyś mogli doczekać się mediów publicznych na wzór tych najlepszych, włącznie z BBC? Ja myślę, że to nie nastąpi za państwa rządów, ale to jest nasz, myślę, wię-

szości na tej sali, tych nastawionych i myślących państwowo, cel, a te wasze działania dzisiaj są przeszkodą. Ale czy jesteście państwo otwarci na tworzenie faktycznie misyjnych mediów publicznych? Dziękuję bardzo.

(Posel Wojciech Skurkiewicz: 8 lat rządziście.)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Tomasza Jaskółę, klub Kukiz'15.

Posel Tomasz Jaskółę:

Pani Marszałek! Socjaliści Wierzący i Niewierzący! Szanowni Państwo! Co do zwolnienia pana Kraśki, to ja się wcale nie dziwię, bo ileż lat można być w telewizji? Od programu „5-10-15” ze 40 lat był w tej telewizji.

Jak będzie wyglądała telewizja pod rządami PiS, widać po tych kamerach. Tu kamera, tu kamera, tu kamera, a tu brak. Nie ma. (Oklaski)

(Posel Monika Wielichowska: Nie ma.)

Dlaczego jej brak?

Skąd 15 zł abonamentu, też już wiemy. Posel PiS powiedział, że to z powodu nazwy „Kukiz'15”.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Teraz mówię.

Bardzo się z tego cieszymy. Tnijcie podatki do 15: PIT, VAT i CIT, no PIT możecie zlikwidować całkowicie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze.

TVN to biznes. Jedyne facet, który to mówi, to Max Kolonko. Polskie media, przepraszam, polskojęzyczne media nie mówią, jak jest, publiczne też nie. Szanowni państwo, co jest najlepszą telewizją w Polsce? Proszę sobie wyobrazić: najlepszą telewizję tworzy Max Kolonko. Nikt mu nie płaci, a 2 mln ludzi go ogląda. Ale jest jeszcze jedna grupa, która tworzy bardzo dobrą telewizję. Służby tworzą bardzo dobrą telewizję. Kelnerzy z Sowy tworzą bardzo dobrą telewizję. Przynajmniej mówią, jak jest.

Szanowni państwo...

A, nie, przepraszam, pani poseł Pomaska też mówi, jak jest, zwłaszcza po ostatnich nagraniach. Też się nadaje. (Oklaski)

Ale widzę tutaj piękno tego projektu. Bo rzeczywiście, jeśli komuś za niepłacenie odetną licznik, prąd, to nie będzie miał prądu (Dzwonek), bo nie płacił za telewizję, i wtedy co nam gwałtownie wzrośnie? Dieta przy blackoucie. (Oklaski)

(Głos z sali: Ooo...)

(Posel Monika Wielichowska: Ale wtedy 500+ nie wytrzyma.)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Teraz głos zabiera pan poseł Michał Stasiński, klub Nowoczesna.

Poseł Michał Stasiński:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Podszedł pan do nas i mówił pan o trzech zwolnionych osobach. My oczywiście, czytając tę listę... Ja zaproponowałem moim kolegom, koleżankom posłankom i kolegom posłom, abyśmy przedstawili, przypomnieli tych ludzi, ponieważ wielu z nich pracowało kilkadziesiąt lat w telewizji. Jeżeli pan się zna na mediach – a pan się zna – to pan wie, że ludzie są tak naprawdę największym skarbem. Pan poseł z Kukiz'15, widzę, nie zna się do końca na mediach, bo zarzuca panu Kraśce, że pracuje za długo. Otóż, panie pośle, w Stanach Zjednoczonych są komentatorzy polityczni, osoby prowadzące programy w ABC, w NBC, które przechodzą na emeryturę...

(Poseł Tomasz Jaskóła: Bardzo dobrze. Niech pan zapyta, kim był dziadek pana Kraśki.)

Ja nie pytam, kim był pana dziadek, wolę nie wiedzieć.

(Poseł Tomasz Jaskóła: Dzieci resortowe.)

Panie ministrze, Cezary Wojtczak, szef radia PiK w Bydgoszczy, radia Pomorza i Kujaw, wygrał w wolnym konkursie. Niezwiązany z żadną opcją polityczną, świetny szef radia – zwolniony. Jerzy Sosnowski, mój ulubiony redaktor w Trójce – zwolniony. Ale czytaliśmy też Marcina Zaborskiego, który zbyt mocno indagował waszych posłów i ministrów i za karę został przesunięty do innej audycji.

(Poseł Piotr Kaleta: Czyli niezwolniony.) (Wesołość na sali)

Szkoda... Nie, my mówiliśmy, o czym mówimy, tak? Proszę nie wchodzić w słowa.

(Poseł Piotr Kaleta: No to zwolniony czy nie?)

Panie ministrze, szkoda mi szansy, którą pan miał, ponieważ miał pan szansę przejść do historii, mógł pan stworzyć polskie BBC, nic nie stało na przeszkodzie. Ma pan Sejm, ma pan Senat, ma pan (Dzwonek) prezydenta...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Poseł Michał Stasiński:

...naprawdę szkoda, że nie podjął się pan tej misji. Naprawdę. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz głos zabierze pan poseł Paweł Skutecki, klub Kukiz'15.

Poseł Paweł Skutecki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Co do zasady rozumiem potrzebę budowania mediów narodowych jako istotnego narzędzia budowania także tożsamości narodowej. Z tym że mam wrażenie, że państwo zapomnieliście, że mamy XXI w. Zamiast budować coś na wzór tego wspomnianego kompleksu mediów, jakim jest BBC dzisiaj, macie państwo projekt, który wydaje się naprawdę bardzo archaiczny. Proszę mi powiedzieć, panie ministrze: Czy mi się wydaje, czy wy rzeczywiście zatrzymaliście się na czasach radia i telewizji i nie zauważyliście nowych technologii?

Mam też takie pytanie, sprowadzając trochę kwestię płatności do absurdu: Czy wydaje się panu etycznie ściągać te 15 zł od osoby, która jest np. niewidoma i niesłysząca?

(Poseł Wojciech Skurkiewicz: Są wyłączenia, proszę nie kłamać. Osoby niepełnosprawne nie płacą. Pan nie czytał.)

Bardzo chętnie usłyszę tę odpowiedź od pana ministra. (Poruszenie na sali)

(Poseł Jan Mosiński: Pan nie czytał. Przeczytać proszę.)

Kolejne pytanie, już ostatnie. Kiedy patrzę na tę ustawę, na to działanie telewizji publicznej dzisiaj, mam wrażenie, że jest to telewizja partyjna. Mam takie pytanie: Jeżeli państwo jako największy klub poselski wyciągacie z kieszeni Polaków najwięcej pieniędzy w formie subwencji dla partii politycznej, to czy wam się nie wydaje, że moglibyście trochę odpuścić z tą telewizją? Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Głos zabiera teraz pani poseł Ewa Lieder z klubu Nowoczesna.

Poseł Ewa Lieder:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W zeszłym roku zapewnialiście państwo tutaj, na tej sali, że przeprowadzicie szerokie konsultacje społeczne na temat mediów publicznych. Pytania pana ministra Czabańskiego o marzenia i postulaty bez pokazania projektu to nie są żadne konsultacje. Dlaczego zatem zignorowaliście państwo Obywatelski Pakt na rzecz Mediów Publicznych, który podpisało ponad 70 orga-

Posel Ewa Lieder

nizacji obywatelskich, społecznych, eksperckich szczególnie związanych z kulturą? Ulituję się nad państwem, nie wymienię wszystkich, ale były to m.in.: fundacja dziennikarska Medium Publiczne, Fundacja ePaństwo, Fundacja im. Stefana Batorego, Gildia Reżyserów Polskich, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Instytut Spraw Publicznych, Sieć Obywatelska Watchdog Polska, Pracownia Badań i Innowacji Społecznych Stocznia, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, Unia Teatrów Polskich, Związek Kompozytorów Polskich.

Proszę państwa, drugie pytanie: Czy prawdą jest, że oglądalność mediów TVP1 i TVP2 spada na łeb na szyję i jest najniższa od 20 lat? Czy jednak ciemny lud tego nie kupi, panie prezesie Kurski? Dziękuję.

(Poseł Piotr Kaleta: To lud trzeba zapytać.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz pytanie zadaje pan poseł Zbigniew Gryglas, klub Nowoczesna.

Posel Zbigniew Gryglas:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie ministrze, kilka miesięcy temu w jednym ze studiów telewizyjnych mieliśmy przyjemność rozmawiać o tzw. małej ustawie medialnej, tej ustawie kadrowej. Wtedy wspominał pan, obiecał pan, że za parę miesięcy pojawi się taki bardzo dobry projekt, który uczyni z naszej telewizji takie polskie BBC. Muszę powiedzieć, że jestem rozczarowany tym projektem. Rozumiem, że nie możemy przyjąć niektórych rozwiązań zagranicznych, bo w Polsce nie ma królowej, więc z tym BBC będzie trochę trudno. Podobnie z systemem niemieckim, nie mamy landów, więc pewnie też byłaby pewna trudność. Natomiast dlaczego, panie ministrze, nie skorzystał pan z propozycji obywatelskiego paktu, w którym mówi się o reprezentacji środowisk twórczych, akademickich, dziennikarskich i menedżerskich? Dlaczego obawiamy się takiej reprezentacji? Przecież ona mogłaby zapewnić ten potrzebny naszej telewizji pluralizm, ona mogłaby zapewnić tę profesjonalizację. Zgodziliśmy się, panie ministrze, w tej rozmowie, o której wspominałem, że dotychczasowy model nie był idealny. Też chcę oddać tutaj panu rację i podkreślić, że on również, moim zdaniem, nie był idealny, bo przede wszystkim rzeczywiście łączył te dwa porządki: regulacyjny i właścicielski. A więc w tym zakresie zmiany były niezbędne.

Natomiast dzisiaj obawiam się w tej ustawie trzech kwestii, po pierwsze, właśnie politycznego niestety kształtowania władz spółek, co jest istotne...

(Głos z sali: Panie marszałku, czas.)

(Poseł Małgorzata Chmiel: Zapomniał, zagapił się.)

I proszę pamiętać, że państwa czas też się kiedyś skończy...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Ale, panie pośle, pana czas się już skończył. (We-
solość na sali, oklaski)

Posel Zbigniew Gryglas:

...i wtedy to miejsce w radzie mediów zajmą inni. No cóż, mam jeszcze 14 sekund, panie marszałku.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

No to przez nieporozumienie chyba, zegarek.
 (Poseł Monika Wielichowska: Ja też tak chcę.)

Posel Zbigniew Gryglas:

Druga kwestia, brak regulacji dotyczących reklamy. Bardzo proszę o odpowiedź, bo to może zdestabilizować rynek. (Dzwonek)

I trzecia wreszcie sprawa, przekształcenie w instytucję zamiast spółki prawa handlowego. To może grozić destabilizacją. (Oklaski)

(Głos z sali: Brawo!)

(Poseł Piotr Kaleta: Nieciekawe pytania.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Andżelika Możdżanowska, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Andżelika Możdżanowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze! Gdyby były konsultacje, pewnie wiele z tych pytań byłoby już po prostu wyjaśnionych.

Mam dwa: Czy prawdą jest, że w ministerstwie kultury wydano kilkadziesiąt tysięcy na stworzenie tych projektów ustaw dotyczących opłaty audiowizualnej i ustawy medialnej?

(Poseł Magdalena Kochan: Poselskich.)

Poselskich.

Kto jest ich autorem? Czy to prawda, że specjalista od polityki rolnej? To jest jeden zakres pytań.

A drugi: Panie ministrze, czy zagrożeniem jest istnienie oddziałów regionalnych? Bowiem pierwszą zmianą, poważną zmianą w nowej ustawie jest zapis, a właściwie brak zapisu odnoszącego się do oddziałów Telewizji Polskiej. W aktualnie obowiązującej ustawie każdy z oddziałów jest wymieniony, natomiast w wersji przedłożonej przez PiS jest jedynie odniesienie do statutu Telewizji Polskiej. Z kolei statut kształtuje rada mediów publicznych, więc w każdej chwili może sobie go zmienić. Ciężko dać jest wiarę, że pro-

Posel Andżelika Możdżanowska

jektodawca wprowadził taką formułę zapisu przez przypadek. Można zatem przypuszczać, że PiS tworzy sobie furtkę do przekształcenia bądź likwidacji niektórych oddziałów. Oczywiście nie można tego stwierdzić wprost, stąd pytanie do pana ministra, ale jest to o tyle bardziej prawdopodobne, że akurat PiS znany jest z tego, że woli raczej centralizować niż decentralizować instytucje. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*
(Posel Piotr Kaleta: A w sumie jest to pomysł.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Teraz pytanie zadaje pan poseł Andrzej Maciejewski, klub Kukiz'15.

Posel Andrzej Maciejewski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! To nie lista dziennikarzy, tylko trójkę medialny państwa. Student politologii wie, że ten, kto ma media, ten ma władzę. I trochę w nawiązaniu do tych pytań, awantury w rodzinie PO–PiS chciałoby się powiedzieć, że zapomniał wół, jak cielęciem był. Tak naprawdę, proszę państwa, każdy, kto rządził w tym kraju...

(Posel Jan Mosiński: W naszym kraju, panie pośle.)

...w naszym kraju przez 26 lat, panie pośle, upartyjnił zawód dziennikarza i zrobił wszystko, żeby zrobić z nich funkcjonariuszy partyjnych. To wy, klasa partyjna, towarzysze partyjni, zrobiliście wszystko, żeby listy zwalnianych dziennikarzy były co wybory do odsiewu.

Wracając do pytania. Przeczytałem te dokumenty i mam pytanie: Czy prawdą jest, że wraca Rada Komisarzy Ludowych? W druku nr 442, proszę państwa, jeżeli chodzi o radę mediów, tak naprawdę nie wiadomo, kto ich kontroluje, kto ich sprawdza, kto ich rozlicza i kto ma prawo zwolnić.

No i jeszcze ostatnia sprawa. Wraca, proszę państwa, agent, a dokładnie, przepraszam, inkasent, taki misiowy inkasent. Mamy dobę Internetu, mamy XXI w., a okazuje się, że inkasent jest nieśmiertelny, Bareja jest nieśmiertelny. Wraca inkasent, który będzie musiał odwiedzić wszystkie domy. *(Dzwonek)* Proszę państwa, komputery wywalmy na śmieci, są niepotrzebne. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje teraz pani poseł Monika Wielichowska, klub Platforma Obywatelska.

Posel Monika Wielichowska:

Na czele telewizyjno-radiowej fabryki kłamstw i manipulacji w mediach partyjno-rządowych ma stać sześciuosobowa Rada Mediów Narodowych wybierana przez Sejm, Senat i prezydenta, czyli PiS, PiS i PiS. Ale to już było. Albo powiem inaczej, bardziej celnie: sześciuosobową radę będzie wybierał prezes. Otóż prezes nadpremier, prezes nadprezydent i prezes „my, naród” w Polsce, europejskim kraju, w 2016 r. przywraca cenzurę, przywraca zjawisko nadzoru władz nad informacjami.

(Posel Barbara Dziuk: Ojej!)

Prezes nade wszystko nie przewidział jednego: że w przeciwieństwie do czasów PRL-u jest inna niż narodowa polityczna telewizja i radio. Jest Internet, są telefony i możemy jeździć za granicę. Możemy też reaktywować Radio Wolna Europa, aby promowało, jak to było w komunie, wartości i instytucje demokratyczne przez rozpowszechnianie prawdziwych informacji i idei.

(Posel Piotr Kaleta: Będziemy zagłuszać.)

Możecie w tych waszych ustawach zawrzeć absolutnie wszystko, co robi wodę z mózgu, i wszystko przegłosować, ale jednego nie możecie – nie możecie wprowadzić obowiązku oglądania waszej narodowej propagandowej telewizji. Nie wprowadzicie obowiązku słuchania narodowego radia, bo każdy Polak w swoim domu rządzi swoim własnym pilotem...

(Głos z sali: Niemieckim.)

...i żaden prezes nie ma nad tym mocy, tak jak ma nad panią, nad prezydentem, tak jak ma moc nad panią premier, całym rządem i całą waszą koalicją. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pani poseł Joanna Borowiak, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Joanna Borowiak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Debatujemy nad pakietem ustaw o mediach narodowych. I tu nie mogę nie zapytać państwa posłów z Platformy Obywatelskiej po ich wypowiedziach z tej mównicy, w czym państwu przeszkadza określenie „narodowe” w tytule ustawy. Pytaliście państwo nawet: narodowe, czyli czyje? Otóż, proszę państwa, narodowe, czyli narodu polskiego, czyli wreszcie wszystkich Polaków. *(Oklaski)*

W dyskusji nad projektem ustawy poruszono już dzisiaj wiele wątków. Jednym z istotnych aspektów, jakie należy podnieść, jest społeczna kontrola...

(Posel Krystyna Skowrońska: PiS-owska.)

Posel Joanna Borowiak

...nad zawartością treści programowych przekazywanych przez polskie radio, polską telewizję oraz ich regionalne rozgłośnie i ośrodki. Polacy powinni wiedzieć, w jaki sposób wydawane będą pieniądze pochodzące ze składki audiowizualnej.

W związku z powyższym należy zadać pytanie o to, w jaki sposób będą wylaniani członkowie społecznych rad programowych i kto będzie mógł zgłaszać kandydatów do tych gremiów. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje pani poseł Józefa Szczurek-Żelazko, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Józefa Szczurek-Żelazko:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! O tym, jak potrzebna jest ta ustawa, świadczy nerwowość, z jaką reagują na ten projekt posłowie opozycji tracący możliwość manipulacji opinią publiczną.

Media jako zinstytucjonalizowany kanał przekazu treści mogą realizować szereg funkcji o różnym znaczeniu i w różnych perspektywach. Szczególnie ważna jest ich rola edukacyjna i obejmuje ona m.in. popularyzację kultury narodowej, przedstawianie najnowszych odkryć naukowych, prezentowanie dzieł sztuki.

W związku z tym mam pytania. Czy media narodowe będą wypełniać funkcję edukacyjną? W jaki sposób będą uczestniczyć w powszechnym systemie oświatowym? Czy przewidziane są programy edukacyjne? Czy zachowany, a może rozszerzony, będzie obowiązek udostępniania czasu antenowego stowarzyszeniom i fundacjom prowadzącym nieodpłatną działalność pożytku publicznego? I kolejne pytanie: W jaki sposób będzie naliczana opłata abonamentowa w instytucjach publicznych, np. szpitalach, które posiadają kilka lub kilkanaście liczników energii? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Jan Mosiński, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Jan Mosiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początek dwa słowa wstępu adresowanego do Platformy Obywatelskiej i PSL-u. Otóż po przejęciu władzy w roku 2007

przystąpiliście do bezwzględnego monopolizowania mediów. Wyrzuciliście nie tylko szefów spółek nadawców publicznych, dziennikarzy, ale także szeregowych pracowników, których podejrzewaliście o związki z IV RP. To są fakty.

(Posel Urszula Augustyn: To są bzdury.)

(Posel Anna Paluch: To jest niewygodna prawda.)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam cztery pytania do posła wnioskodawcy.

Po pierwsze, czy w myśl proponowanych zmian z pobudek politycznych, tak jak było to za premiershipem pana Donalda Tuska, będziemy kodować programy sportowe zawierające transmisje z ważnych imprez sportowych?

Po drugie, czy media narodowe będą służyć Polakom, czy też niemieckim koncernom?

Po trzecie, czy w mediach przywrócimy na stałe godność prawdzie, którą PO i PSL określili mianem obciachu, bo polskość to nienormalność?

(Posel Magdalena Kochan: Pan kłamie, panie pośle.)

(Posel Anna Paluch: Proszę się uspokoić.)

(Posel Kazimierz Moskal: Proszę nie przeszkadzać.)

Po czwarte, czy przywrócimy należyte miejsce prawdzie historycznej, która pod rządami PO-PSL wyglądała niczym powiedzenie, cytuję: podczas II wojny światowej Polacy podpalali stodoły, a gasili Niemcy? Taka była wasza prawda historyczna...

(Posel Magdalena Kochan: Będę protestować, dopóki pan będzie kłamał.)

...w mediach przekazywana młodemu pokoleniu Polaków. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł, przeszkadza pani w prowadzeniu obrad.

(Posel Krystyna Skowrońska: To proszę nie kłamać.)

(Posel Magdalena Kochan: Ja tylko walczę o prawdę, panie marszałku.)

Pan poseł Zbigniew Dolata, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Nie ma pana posła.

Pan poseł Krzysztof Sitarski, klub Kukiz'15.

Proszę bardzo.

Posel Krzysztof Sitarski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Za kontrolę merytoryczną odpowiada Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Członkowie tego organu są wybierani głosami posłów, senatorów, jak też po podjęciu decyzji przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Wiadomo, że często są znajomymi będących u władzy, ponadto bronią systemu. Przed chwilą to usłyszeliśmy od przewodniczącego krajowej rady.

Posel Krzysztof Sitarski

Tworząc Radę Mediów Narodowych, budujecie twór złożony z wiernych pretorian, którzy przez najbliższe 6 lat będą wiernie wam służyć, broniąc systemu tak jak koledzy z Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

(Poseł Piotr Kaleta: To będzie husaria.)

Nowa opłata abonamentowa, czyli nowy podatek, pozwoli także na kosztowne zabawy tych rad przy bronieniu systemu. Czy przynajmniej wiadomo, gdzie będzie siedziba nowej rady?

I jeszcze na marginesie zwrócę się do kolegi z Nowoczesnej, który stwierdził, że nie za bardzo znamy się na mediach. Może nie tak bardzo znamy się na mediach, jak pan na graniu w gry na tablecie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Małgorzata Chmiel: Co to miało znaczyć?)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Tomasz Cimoszewicz, klub Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Cimoszewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Drodzy Państwo! Dziękuję za merytoryczne pytania. Było ich bardzo wiele, ale czy naprawdę wierzycie, że z tej strony w końcu nadejdzie odpowiedź na jakiegokolwiek z nich?

(Poseł Lidia Gądek: Nie.)

(Głos z sali: Nie.)

No właśnie, nigdy nie nadchodziła i tak będzie dalej.

(Poseł Piotr Kaleta: To zejdz z mównicy.)

To jest pierwsze czytanie, będziemy mieli drugie czytanie i będzie klepnięcie ustawy.

Państwo z PiS nie tylko wyrażają pełną pogardę dla konstytucji, omijając jej zapisy, wybierając szefa telewizji, byłego aparaczyka PiS-u, lecz także nie stosują się do zapisów zawartych w stanowisku Rady Europy z 2010 r. o niewiązaniu osób związanych z polityką z mediami publicznymi. Tak więc państwo z PiS po raz kolejny pokazują pełną pogardę dla instytucji europejskich i dla polskiej konstytucji. Tak dalej być nie może i wydaje mi się, że społeczeństwo powinno stanowczo to oprotestować, wychodząc na ulicę 7 maja. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Głosy z sali: Ooo...)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pani poseł Urszula Augustyn, klub Platformy Obywatelskiej.

Posel Urszula Augustyn:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tytułem wstępu dwa zdania w odniesieniu do jednego z przedmówców, który tak bardzo się zagalopował, że zapomniał powiedzieć, że w 2005 r. tylko w jedną noc PiS razem ze swoimi koalicjantami, LPR, Samoobroną, zrobił skok na media. A potem to, co działo się już w trakcie naszej koalicji, a więc masowe zwolnienia dziennikarzy, to były zwolnienia rękami waszych prezesów, pana Farfała wam przypomnę, więc proszę naprawdę mówić prawdę. *(Oklaski)*

Słuchałam bardzo uważnie wnioskodawców, którzy mówili dzisiaj o tym...

(Poseł Anna Paluch: Kolega waszego kolegi Giertycha, szefa instytucji...)

Niech pani się wody napije, bo trochę pani szkodzi ten wysuszony klimat. *(Wesołość na sali, oklaski)*

(Poseł Piotr Kaleta: Sorry, taki mamy klimat.)

Zdaje się, że dzisiaj państwo mówili bardzo...

(Poseł Anna Paluch: Dzięki za troskę.)

Panie marszałku, bardzo proszę o przedłużenie mi czasu, ponieważ państwo posłowie nie pozwalają mi powiedzieć swojej kwestii.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Ale pani wdaje się w dyskusję z nimi, więc nie przedłużam czasu.

Posel Urszula Augustyn:

Mówiliście państwo dzisiaj o odzyskaniu aprobaty społeczeństwa. Cytuję tutaj za jedną z pań wnioskodawczyń. Otóż swoją dezaprobatę społeczeństwo już wam pokazało. Spada oglądalność na łeb na szyję, tzn. spada zainteresowanie reklamodawców. Jeśli brakuje pieniędzy, to robicie skok na kasę, i to skok na kasę tych, którym obiecywaliście, że pomożecie.

(Poseł Anna Paluch: W skokach na kasę nie ma lepszych specjalistów niż wy. Nikt was nie pobije.)

Ja nie mam wątpliwości co do tego, że nie ma najmniejszego powodu, abyśmy się składali na wasze partyjne media. To jest po prostu skandal. Wnioskodawcy mówili o niezależności dziennikarzy i pluralizmie. No brzmi to, proszę państwa, jak kpina w ustach kolegów prezesa Kurskiego, który dzięki pierwszej kadrowej ustawie objął dowództwo i pozbył się wielu dziennikarzy.

Pan minister przychodzi tutaj na mównicę i mówi, że trzy osoby zostały zwolnione.

(Poseł Piotr Kaleta: A co? Miał ich zostawić?)

To gdzie są *(Dzwonek)* te pozostałe nazwiska...

(Głos z sali: Czas minął, pani poseł.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Poseł Urszula Augustyn:

...o których mówili koledzy i koleżanki? Po prostu ich nie ma. Mówię...

(Wicemarszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie)

(Poseł Anna Paluch: Nic nowego się nie dowiedziałam.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pani poseł, bardzo dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Wiesław Krajewski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Urszula Augustyn:

Bardzo dziękuję, panie marszałku, że pan blokuje wypowiedzi posłów.

(Głos z sali: Oczywiście, ale tylko opozycji.) (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo proszę.

Poseł Wiesław Krajewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Trzy dni minęły, minęło pół roku od wyborów parlamentarnych. Wiadać, że państwo po tym czasie dalej nie rozumiecie, że Polacy nie chcieli państwa 8-letnich rządów...

(Poseł Magdalena Kochan: Ale dwa razy nas wybierali.)

(Poseł Wojciech Skurkiewicz: Bla, bla, bla.)

...również obserwując media publiczne w waszym wykonaniu.

A teraz do rzeczy. Procedowany w dniu dzisiejszym pakiet ustaw medialnych to kolejny element dobrej zmiany dla Polaków realizowany przez Prawo i Sprawiedliwość. *(Wesołość na sali)*

(Poseł Magdalena Kochan: Broń nas, Panie, przed dobrą zmianą.)

Proponowane projekty ustaw o mediach narodowych i składce audiowizualnej to swoisty przełom w dotychczasowym funkcjonowaniu mediów publicznych i ich finansowaniu. Proponowany pakiet ustaw z jednej strony w sposób jasny i przejrzysty określa zakres zadań instytucji mediów narodowych, ich organizację i sposób działania oraz finansowanie i nadzór, a z drugiej strony precyzuje skuteczne finansowanie misji publicznej mediów narodowych poprzez zryczałtowaną daninę publiczną. Z pewnością te

projekty ustaw są ze sobą spójne i gwarantują dobrą jakość realizowanych przez media narodowe przyszłych zadań określonych w ustawie, posiadają zapewnione środki finansowe.

Natomiast mam pytanie do wnioskodawców z uwagi na to, że wyborcy, szczególnie przedsiębiorcy, mają pewną wątpliwość. I prosiłbym o odpowiedź na to pytanie. Jeśli jakiś podmiot gospodarczy prowadzi w kilku miejscach swoją działalność gospodarczą, czy będzie musiał uiszczać opłatę od każdego urządzenia pomiarowego, czy opłata ta *(Dzwonek)* będzie jedna, zryczałtowana...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Poseł Wiesław Krajewski:

...dla jednego podmiotu gospodarczego? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz pytanie zadaje pan poseł Wojciech Wilk, Platforma Obywatelska.

Poseł Wojciech Wilk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mała ustawa medialna obowiązuje od stycznia i jej efekty już widzimy. Są one opłakane. Zmiany, jakie zaszły w mediach publicznych, głównie w Telewizji Polskiej, doprowadziły do kryzysu tych mediów i katastrofalnego spadku oglądalności, w szczególności jeżeli chodzi o oglądalność Telewizji Polskiej. Nie zwracając uwagi na skutki tej tzw. małej ustawy medialnej, zaproponowaliście państwo – mówię tutaj do posłów Prawa i Sprawiedliwości – kolejne trzy ustawy, ustawy, projekty niedopracowane, niekonsultowane z organizacjami społecznymi. Kierowani chęcią zapewnienia mediom, tzw. mediom narodowym, finansowania, chcecie państwo na Polaków dodatkowy podatek w postaci opłaty audiowizualnej.

(Poseł Anna Paluch: Obronca się znalazł uciśnionych.)

I argument, że jest to tylko, zaledwie 15 zł, jest bardzo chybiony, gdyż...

(Poseł Piotr Kaleta: Tak jest, lepiej OFE zabrać.)

...jedna osoba fizyczna może figurować kilkukrotnie jako tzw. odbiorca końcowy – i tak to określiliście w ustawie – energii elektrycznej, jeżeli są na nią zarejestrowane np. trzy liczniki: w domu, w budynku gospodarczym...

(Poseł Piotr Kaleta: Ale to już było.)

...czy też na działce, a posiada jeden telewizor...

(Poseł Anna Paluch: I też będziecie pianę bić.)

Posel Wojciech Wilk

Nie bijemy piany, tylko będziemy zadawać pytania do skutku, aż doczekamy się jakiejś odpowiedzi (*Dzwonek*), bo na razie tej odpowiedzi państwo nie udzieliliście.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Posel Wojciech Wilk:

Dlaczego zamierzacie...

(*Marszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Marek Sowa, klub Platforma Obywatelska.

(*Głos z sali:* Na razie postawcie sensowne pytanie, chociaż jedno.)

(*Głos z sali:* Myślę, panie marszałku, że wszystkim, również posłom PiS-u, będzie pan tak...)

Oczywiście.

Posel Marek Sowa:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! PiS niemal od pierwszych dni po przejęciu rządu przyzwyczaił nas, że zamiast budowania państwa demokratycznego tworzy hybrydę przypominającą coś na kształt PRL-u, a dokładnie PRL PiS.

(*Posel Anna Paluch:* Kiepsko, kiepsko, panie pośle.)

Po kolei kolejne sfery życia publicznego są podporządkowywane jednemu ośrodkowi władzy. Nie jest nim premier, rząd ani prezydent.

(*Posel Anna Paluch:* Mało dowcipne.)

Wszyscy doskonale wiedzą, że miejsce, gdzie podejmowane są wszystkie decyzje, to gabinet prezesa Kaczyńskiego na Nowogrodzkiej, gdzie ostatnio nawet pani premier ma trudność się dostać. Jest jak za PRL-u, niby rządzi rząd, a wiadomo, że może zrobić tylko to, na co mu pozwoli pierwszy sekretarz, a dzisiaj prezes PiS-u. Nic dziwnego, że przyszła kolej na odbudowę radiokomiteu, pod jednym światłym z pewnością kierownictwem, już nie tylko Telewizja Polska i Polskie Radio, bo to zrobiliście na samym początku, kierując tam syna marnotrawnego...

(*Posel Piotr Kaleta:* Nie czytaj, tylko z głowy powiedz, bez czytania.)

...Jacka Kurskiego w roli politycznego oficera, który dokonał czystek, ale również agencja prasowa.

(*Posel Anna Paluch:* Kiepsko, mało dowcipne.)

Nowy radiokomitek zapewni nie tylko dobre samopoczucie prezesa i jego przybocznych, ale także

przekaz Polski widzianej oczami działaczy PiS zgodnie z zaleceniem partyjnej propagandy. Dziś możecie przegłosować wszystko, macie większość, trudno. Polska i Polacy to przetrwają, tak jak przetrwali propagandę peerelowską. Pewnie irytuje was, że przywołuję PRL, ale trudno zachować się inaczej, skoro do pisania tej ustawy zaangażowany został towarzysz Czabański. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pani poseł Barbara Chrobak, klub Kukiz'15.

Bardzo proszę.

Posel Barbara Chrobak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Obecnie olbrzymie problemy rodzi windykowanie abonamentu rtv od osób, które ukończyły 75 lat życia. Jeżeli nie zgłoszą osobiście faktu ukończenia wspomnianego wieku, to są ścigane za zaległości i naliczane im są odsetki od nienależnej opłaty. Jak wnioskodawcy zamierzają rozwiązać ten problem, aby nie narzucać dodatkowego obowiazku osobom, które w większości są schorowane i nieporadne?

(*Posel Barbara Dziuk:* Przecież są wyłączenia.)

Wysoka Izbo! Emerytów w Polsce jest 5 mln. Do tej pory osoby, które otrzymywały emeryturę w wysokości nieprzekraczającej miesięcznie 50% przeciętnego wynagrodzenia, były zwalniane z opłat. W aktualnym projekcie brak zapisu o zwolnieniu tej grupy osób z tych opłat. Czy tak ma wyglądać polityka prodrożna, znaczy prospołeczna?

(*Posel Anna Paluch:* Trzeba się zdecydować.)

Czy wnioskodawcy zamierzają uzupełnić projekt o ten właśnie zapis? Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz pytanie zadaje pan poseł Paweł Grabowski, klub Kukiz'15.

Bardzo proszę.

Posel Paweł Grabowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Media narodowe, to brzmi dumnie i jestem skłonny głosować za mediami narodowymi, ale należy sobie zadać pytanie, jakie są te media narodowe. Jak sobie wyobrażam media narodowe? Ano tak np., że będą to media, w których się nie kłamie, że będą to media, w których szanuje się swojego bliźniego.

(*Posel Piotr Kaleta:* Takie będą.)

Posel Paweł Grabowski

Że będą to media, w których obywatele będą mieli coś do powiedzenia.

(*Posel Piotr Kaleta*: Takie będą.)

Takie będą? Niestety to nie wynika z projektu, który państwo przedłożyli, ponieważ z projektu dowiadujemy się, że media mają upowszechniać pluralistyczne...

(*Głos z sali*: Przeczytaj.)

(*Posel Jan Mosiński*: Trzeba przeczytać, panie pośle.)

...stanowiska partii politycznych. Dlaczego, drodzy państwo, wykluczacie ruchy obywatelskie...

(*Posel Jan Mosiński*: Ale wy nie jesteście partią, więc nie musicie się przejmować.)

...m.in. nasz ruch, Kukiz'15, trzecią siłę w polskim Sejmie, chcecie wykluczyć z tej debaty w przyszłych, nowych mediach...

(*Posel Piotr Kaleta*: Zaraz będziecie u nas.)

...i trzeba sobie tutaj jasno...

(*Posel Wojciech Bakun*: Zdaje wam się, że będziem. To jest bezczelne, panie pośle.)

...powiedzieć, to nie będą żadne narodowe media, to będą media partyjne...

(*Posel Piotr Kaleta*: To wy byście chcieli.)

Panowie, proszę się nie kłócić.

Mam nadzieję, że w komisji zostanie ta ustawa tak zmieniona, że...

(*Posel Wojciech Bakun*: Bezczelny jesteś.)

...będziemy mogli mówić faktycznie o uchwaleniu ustawy o mediach narodowych, a nie partyjnych. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Wojciech Bakun, klub Kukiz'15.

Posel Wojciech Bakun:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W rozdz. 2 ustawy o opłacie audiowizualnej, rozdz. 2 art. 8, możemy przeczytać bardzo krótką, ale dla niektórych ważną informację. Opłata miesięczna będzie wynosiła 15 zł. Prosiłbym o przedstawienie jakichś kalkulacji, dlatego że w zasadzie nie wiemy, i uzasadnienie o tym też nie mówi, dlaczego jest to akurat 15 zł, dlaczego nie 12 zł, dlaczego nie 20 zł, dlaczego nie 7 zł. Jest podana stawka 15 zł, nie ma żadnego odniesienia, dlaczego jest w ten sposób wyliczona.

Drugie pytanie. Czem jako poborcę podatku, bo jest to podatek na PiS TV i PiS FM, wybraliście akurat zakłady energetyczne? Wydaje się, że ze względu na jakość oferty programowej bardziej zasadne byłoby doliczanie jej do opłaty za śmieci. (*Wesołość na sali*)

Kolejne pytanie. Jeżeli do tej pory telewizja dawała radę, dawała radę, proszę państwa, funkcjonować

za 750 mln zł, to dlaczego ten projekt nowego podatku zakłada dochody wynoszące ponad 2 mld?

(*Posel Anna Paluch*: Podobała się panu telewizja do tej pory?)

2100 mln. Czy w ramach rekompensaty, pani poseł, możemy się spodziewać jakichś efektów specjalnych w „Klanie”, a może ojciec Mateusz pomoże ministrowi Ziobro podsłuchiwać obywateli? Dzięki. (*Oklaski*)

(*Posel Anna Paluch*: O mój Boże, dramatycznie niski poziom.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pan poseł Jerzy Meysztowicz, klub Nowoczesna.

Posel Jerzy Meysztowicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam dla państwa z PiS-u dobrą wiadomość: nie będę się już nad wami znęcał. Wystarczy.

(*Posel Anna Paluch*: A Bóg zapłać, panie pośle.)

Tym bardziej że zarówno pan minister, jak i cały PiS jest zaimpregnowany na krytykę, nawet najbardziej rozsądną krytykę, w związku z tym rzeczywistość nie ma już sensu dalej tego prowadzić.

(*Posel Anna Paluch*: Cóż za litość.)

Ale mam takie pytanie. Dlaczego, mając podpisanych kilka umów o dostarczanie energii, muszą państwu zapłacić kilkaset złotych, żebyście sfinansowali tubę...

(*Posel Anna Paluch*: Na biednego nie trafiło.)

...propagandową, która w czasach komunistycznych nazywała się bardzo ładnie szczekaczką? Przyznam się szczerze, że nie mam najmniejszej ochoty, tym bardziej że jak większość obywateli Polski nie oglądam telewizji pisowskiej, oglądam inne ciekawsze programy.

(*Posel Piotr Kaleta*: Jakie?)

Już panu powiem jakie.

(*Posel Piotr Kaleta*: No jakie?)

Programy typu „Jeden, dwa, trzy”, typu Disney dla dzieci, program disneyowski, to są naprawdę ciekawsze programy niż te, które państwo proponujecie.

Jeżeli miałbym ocenić państwa działanie i propagandę, którą tutaj prezentujecie, to powiem, że redaktor Urban po 2 dniach straciłby u was pracę za niekompetencję, tak by można było to ująć. Pytanie, czy uzgodniliście państwo tę opłatę audiowizualną, pseudo, z Urzędem Regulacji Energetyki, bo tak na dobrą sprawę to jest podwyżka opłat za energię elektryczną i tak to należy traktować, bo z opłatą audiowizualną to nie ma nic wspólnego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pan poseł Dominik Tarczyński, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Dominik Tarczyński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Zanim zadam pytanie, chcę podzielić się swoim osobistym doświadczeniem, bo słucham tych, przepraszam, idiotyzmów i nie mogę tego znieść. Jestem żywym przykładem tego, jak Platforma zarządzała mediami publicznymi. W 2011 r. jako scenarzysta, reżyser wygrałem międzynarodowy festiwal, 220 prac z całego świata. Odbieram nagrodę i tego samego dnia odbieram wypowiedzenie – pracowałem jako dyrektor TVP Kielce – tylko dlatego, że byłem kojarzony ze środowiskiem konserwatywnym. *(Oklaski)* A więc podstawowe pytanie: Czego się boicie w tej ustawie? Tego, że nie będzie już cyngli, nie będzie Lisa, nie będzie Tadli, nie będzie Kraśki, że nie będzie dostępu? Macie przyjaciół w TVN, pewnie pomogą, a jak nie pomogą, to Graś wam załatwi media prywatne. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Urszula Augustyn: Ale z pana... Bardzo śmieszne to było.)

(Poseł Dorota Niedziela: A jakie błyskotliwe.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Piotr Polak, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Fatalna polityka w stosunku do mediów publicznych poprzedniego rządu, Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, doprowadziła do tego, że sytuacja finansowa była tragiczna, praktycznie media publiczne były w poprzednim okresie na granicy upadłości, funkcjonowania. Przypomnę, że w ubiegłym roku było 740 mln zł wpływów z opłaty radio-telewizyjnej, a w najgorszych latach było chyba ponad 500 mln. W związku z tym realizacja misji mediów publicznych była ewidentnie zagrożona, a w najtrudniejszej sytuacji były oddziały regionalne telewizji publicznej czy publicznego radia. W związku z tym chciałbym zapytać pana ministra, czy nowe rozwiązania ustawowe, które są zawarte w pakiecie tych trzech ustaw w stosunku do mediów publicznych regionalnych, zagwarantują nam uzdrowienie sytuacji w mediach regionalnych, w telewizjach regionalnych czy w rozgłoszeniach radiowych regionalnych w taki sposób, żeby misja publiczna pełniona przez te media w terenie – bardzo ważne zadanie do wyko-

niania mają ośrodki regionalne telewizji i radia – była zrealizowana w taki sposób, w jaki powinna być realizowana i jak tego oczekuje społeczeństwo lokalne. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Sylwester Chruszcz, klub Kukiz'15.

Poseł Sylwester Chruszcz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W czasie tej debaty nasunęło mi się parę spostrzeżeń. Nie chcę powielać wielu argumentów, które tutaj już słyszeliśmy. Myślę, że wnioskodawcy powinni wziąć do siebie to, że parę korekt jest potrzebnych, tak jak w przypadku innych ustaw robiliśmy, np. wiatrakowej, pani poseł. *(Poruszenie na sali)* Ale oczywiście...

(Poseł Anna Paluch: No i trzeba o tym dyskutować, a nie jak oni, bić pianę.)

Widzę takie główne miejsce, to jest opłata, i gdy mówimy, że elektronicznie będą pobierać te opłaty w ramach opłat elektrycznych, my powinniśmy, tak jak mówiło tu wiele osób, przestrzec, żeby nie dochodziło do różnych nadużyć. Jest tu pole do dookreślenia, jeśli mamy dać firmom energetycznym ok. 70 mln, a wiemy, że to są głównie czy w dużej mierze firmy zagraniczne, i wiemy, że część osób może nie płacić i w związku z tym to my jako państwo przejmujemy potem te wszystkie opłaty sądowe itd. To jest słaby punkt tej ustawy i w drugim, w trzecim czytaniu powinniśmy to na pewno wyjaśnić. Tu jest gorąca prośba do państwa. O ile widziałem tutaj dużo energii w słowach kolegi Dominika Tarczyńskiego, który ma dużo energii – taka ustawa powinna być i szedł w dobrym kierunku – to kiedy słyszę korekty pana Piotra Kalety, to przepraszam, myślę, że na pewno nie w taki sposób, z inną kulturą i, panie pośle *(Dzwonek)*, nie tak to powinno być. Dziękuję.

(Poseł Piotr Kaleta: Ale konkret.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Teraz pytanie zadaje pani poseł Anna Milczanowska, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Anna Milczanowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przysłuchuję się od kilku godzin tej dyskusji. Bardzo wiele cynicznych słów, pełnych szyderstwa, padło ze strony opozycji, ale też padały bardzo merytoryczne wypowiedzi, za które bardzo serdecznie dziękujemy. Wstydzimy się

Posel Anna Milczanowska

słowa „narodowy”? Kilku posłów, zwłaszcza z Platformy Obywatelskiej, w pewien sposób krytykowały i pytało, dlaczego narodowe media. Tak, narodowe media. Mamy wiele narodowych instytucji: narodowe teatry, muzea...

(Posel Leszek Galebba: Stadion.)

...mamy Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. I to za państwa kadencji, tej ostatniej, wprowadzono w życie coś takiego jak narodowa loteria propagandowa, paragonowa, przepraszam bardzo. (Oklaski)

(Posel Dorota Niedziela: A wy swoją kontynuujecie.)

Proszę państwa, to dziennikarze, i wiemy o tym doskonale, a nie politycy będą odpowiedzialni za jakość mediów narodowych.

(Posel Monika Wielichowska: Z Kurskim na czele.)

Skupialiśmy się tutaj głównie na telewizji, a przecież wiemy, że jeszcze jest radio. I te media narodowe będą podawały prawdę opartą na wartościach, które kształtują naszą wspólnotę, polską wspólnotę. (Oklaski)

(Posel Dorota Niedziela: Polską to też naszą.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Paweł Szramka, klub Kukiz'15.

Bardzo proszę.

Posel Paweł Szramka:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! 180 zł, tyle według państwa dobrej zmiany będzie wynosiła opłata, co najśmieszniejsze, za licznik – 180 zł. Tyle, a często nawet i wiele więcej emeryci i renciści w Polsce wydają na leki. Pytanie nasuwa się samo: Co sprawiło, że zaczęliście nienawidzić swój własny elektorat?

(Posel Anna Paluch: O mój Boże, głębia tego pytania jest porażająca.)

(Posel Lidia Gądek: Kasa, kasa.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Antoni Duda, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Antoni Duda:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pani Lichocka w oświadczeniu wprowadzającym słusznie przewidziała tę obłudę i całkowity brak refleksji posłów opozycji nad funkcjonowaniem mediów publicznych za ich rządów.

Posel Wojciech Król z Platformy porównuje coś do stanu wojennego, ale ten stan wojenny zna chyba

z opowiadań waszych ludzi honoru, takich jak Jaruzelski, Kiszczak. Michał Kamiński mówił natomiast coś o prawdzie. Można powiedzieć, odezwał się autorytet. (Oklaski) A dlaczego nie oglądaliśmy Telewizji Trwam? Bo nie mieliśmy możliwości, tę możliwość musieliśmy sobie wywalczyć, a to trwało jakiś czas. A jak słyszę od posła Nowoczesnej o kręgosłupie moralnym, to też się można tylko uśmiechnąć, ale gorzki to uśmiech. Dzisiejsza dyskusja ze strony opozycji to po prostu płacz nad odchodzącymi od was możliwościami wykorzystania mediów publicznych do własnych celów politycznych i osobistych. I aby było pytanie: Jaką to misję realizowała TVP za rządów PO i PSL? I drugie: A opłata za RTV nie jest dzisiaj prawnie obowiązująca? Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

(Posel Dorota Niedziela: Proszę udostępnić, żeby wszyscy słyszeli.)

(Posel Małgorzata Chmiel: Nie wszystkich, tylko tych, którzy mają telewizor.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Paweł Kobylński, klub Nowoczesna.

Posel Paweł Kobylński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Drodzy Wnioskodawcy! Chciałbym spytać, czy w toku prac wnioskodawcy uwzględniają zniesienie opłaty od liczników przedpłatowych. To by mogło dość mocno tutaj uprościć sprawę tych lokali, nieruchomości, które czasowo są niewykorzystane. Są to liczniki dość proste w obsłudze, tak jak karta prepaid. Prosiłbym o uwzględnienie tego w toku dalszych prac. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pani poseł Elżbieta Stępień, klub Nowoczesna.

Posel Elżbieta Stępień:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mamy opłatę audiowizualną i nasuwa mi się taka myśl, że Polak potrafi.

Agregat prądowórczy...

(Posel Piotr Kaleta: A już wykombinowała.) (Wesołość na sali)

...kolektor słoneczny dla oszczędnych, dla romantycznych – świeczka...

(Posel Piotr Kaleta: Tak jest. Gdzie ta nowoczesność?)

Posel Elżbieta Stępień

...dla nowoczesnych fotowoltaika, będziemy ekonomiczni.

(Posel Lidia Gądek: Będzie więcej 500+.)

(Posel Piotr Kaleta: Geotermia.)

Albo geotermia. Możemy iść tak dalej.

(Głos z sali: To tylko w Toruniu.)

(Posel Krystyna Skowrońska: Ale to nie będzie płacił ojciec Rydzyk.)

Droży państwo, co wy właściwie chcecie osiągnąć?

(Posel Anna Paluch: Trzeba było słuchać, pani poseł, przedstawiciele wnioskodawców.)

Czy wy chcecie tak naprawdę zawłaszczyć media, czy chcecie po prostu za wszelką cenę wzbudzić w ludziach poczucie kreatywności? Bo wymuszacie to na tych, którzy myślą. Będą tworzyć, kombinować, a Polak potrafi. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pani poseł Barbara Dziuk, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Barbara Dziuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Media narodowe, na które czekają wszyscy Polacy – opłata abonamentowa obecnie wynosi 22,7 zł dla tych, co płacą, a w ustawie, którą procedujemy, będzie 15 zł, i to już jest oszczędność. Procedowana ustawa zwraca nam media publiczne, narodowe. One mają spełniać misję, krzawić i promować wszystko, co polskie, uczyć historii, propagować polski handel, polską gospodarkę, polskie wartości, o których chyba opozycja zapomniała. Media w Polsce mają działać tak, jak się to dzieje w każdym normalnym kraju.

I tu mam pytanie. Panie ministrze, jak wygląda obecnie porównanie mediów polskich z mediami krajów Unii Europejskiej? Czy prawdą jest, że 80% mediów w Polsce jest w rękach obcych? (Oklaski)

(Głos z sali: Tak.)

Wypadliśmy, szanowni państwo, porównując media polskie z zagranicznymi... Naprawdę musimy dorównać i ta ustawa nam to zapewni. Boli opozycję, że Polacy chcieli zmiany i dali temu wyraz w wyborach na jesieni. Nastąpiło tzw. sprawdzam i nadmuchany PR (Dzwonek) oraz to, co Platforma pokazywała...

(Wicemarszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie)

Już minął?

(Posel Dorota Niedziela: Minał, minął.) (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo, pani poseł, bardzo dziękuję.

Teraz pytanie zadaje pani Anna Paluch, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Paluch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dlaczego posłowie ugrupowania, które w minionych 8 latach wykonało skok na 154 mld zł oszczędności obywateli w OFE, zlikwidowało ulgę internetową...

(Posel Monika Wielichowska: A SKOK-i?)

(Posel Krystyna Skowrońska: SKOK wykonał na 4 mld!)

...ograniczyło możliwości odliczeń kosztów przez twórców, zamroziło progi podatkowe, koszty uzyskania przychodów i kwotę wolną od podatku, co wobec wzrostu inflacji spowodowało zwiększenie obciążeń obywateli i zabrało 20 mld zł z Funduszu Rezerwy Demograficznej...

(Posel Dorota Niedziela: A może nie z kartki, pani poseł?)

Posłowie tego ugrupowania krzyczą teraz z sejmowej mównicy...

(Posel Lidia Gądek: Mówią.)

...o nakładaniu haraczu na obywateli w postaci opłaty audiowizualnej, notabene niższej o kilka złotych od obecnie obowiązującej.

Wysoka Izbo! Dlaczego posłowie ugrupowania, którego prominentni przedstawiciele roztrwonili 1,5 mld zł w państwowej spółce, która podobno się zajmowała budową elektrowni jądrowej, i po roztrwonieniu tychże 1,5 mld zł nie wskazała nawet lokalizacji (Oklaski), posłowie ugrupowania, którego prominentni przedstawiciele opychali się ośmiorniczkami i policzkami wołowymi w snobistycznych restauracjach... (Oklaski)

(Posel Lidia Gądek: Ale śmieszne.)

...krzyczą z sejmowej mównicy...

(Posel Dorota Niedziela: Pani Anno...)

...o konieczności oszczędnego gospodarowania publicznymi pieniędzmi? No chyba wreszcie się panowie i panie szaleju najedli albo macie dysonans poznawczy. (Oklaski)

(Posel Urszula Augustyn: Brawo, jak pięknie...)

Wysoka Izbo! Dlaczego posłowie ugrupowania, którego członek władz, bliski współpracownik tzw. kierownika, knuł nocą przy śmietniku z właścicielem gazety „Rzeczpospolita” o zwolnieniu czterech dziennikarzy tej gazety... (Dzwonek)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Anna Paluch:

...a jak się ostatnio dowiadujemy, maczał palce...

(Posel Dorota Niedziela: Czas minął.)

(Wicemarszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie)

...i wy śmiecie takie coś mówić?

(Posel Urszula Augustyn: Śmiemy!)

Zejdźcie na ziemię.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pani poseł, bardzo dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Ireneusz Zyska, klub Kukiz'15.

Bardzo proszę.

(*Głos z sali: Sumienie!*)

(*Posel Anna Paluch: Pogięło was jeszcze.*)

Posel Ireneusz Zyska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Ja muszę powiedzieć, że w sprawie tej ustawy czy kilku ustaw mam mieszane uczucia. Z jednej strony muszę powiedzieć, że należy wyrazić satysfakcję i zadowolenie, że powstają media narodowe. Jako patriota wyrażam uznanie i mam nadzieję, że będzie to dobra zmiana. Chciałbym podać za przykład, bardzo skandaliczną moim zdaniem, sytuację, która się wydarzyła w trudnej historycznie dla naszego państwa chwili. Mianowicie przywołam tutaj, jak niedawno obchodziliśmy rocznicę katastrofy smoleńskiej i pan dziennikarz Piotr Kraśko zorganizował taką fantastyczną akcję propagandową, wykupił w Smoleńsku mnóstwo zniczy, kwiatów i zorganizował akcję, dzięki której mieliśmy być bardzo wdzięczni mieszkańcom Smoleńska, którzy uczcili pamięć naszego prezydenta. Ale żeby nie było tak jednostronnie... To znaczy muszę powiedzieć, że mam nadzieję, że w mediach narodowych nie będzie takich sytuacji.

Ale żeby nie było tak jednostronnie, to chciałem również zauważyć, że są pewne luki czy niepokojące zapisy w tej ustawie. Mianowicie w imieniu środowiska rolników, którzy prowadzą gospodarstwa rodzinne, chciałem zapytać, ile zapłaci rolnik, który ma kilka liczników w gospodarstwie, liczników elektrycznych, a to licznik na siłę, w mieszkaniu, jeszcze w oborze. Ile on zapłaci, jaką opłatę, a jaką opłatę zapłaci firma, która ma... (*Dzwonek*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Ireneusz Zyska:

...kilka liczników...

(*Głos z sali: Jeden.*)

...kilka telewizorów, kilka radioodbiorników? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Piotr Kaleta, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Kaleta:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czasami tak sobie myślę, przysłuchując się tutaj państwa wypowiedziom, że może należałoby wykorzystać ten czas, który mi przysługuje, już ok. 1,5 minuty, do tego, aby pomilczeć, bo milczenie też jest pewnym aktem sprzeciwu czy wyrazem buntu przeciwko temu, co państwo wypowiadacie.

(*Posel Dorota Niedziela: Prosimy.*)

(*Posel Krystyna Skowrońska: Takie wystąpienia już były.*)

Ale jednak słowo bardziej trafia, przynajmniej bardziej powinno trafiać do wyobraźni, i mam nadzieję, że te słowa, które wypowiem...

(*Posel Dorota Niedziela: Lepiej niekiedy pomilczeć.*)

...też tak trafia do państwa wyobraźni. Czasami taką nadzieję też można po prostu mieć.

Proszę państwa, po kolei. Posel Cimoszewicz oczekiwał...

(*Posel Krystyna Skowrońska: Cenzura! Pan nie jest ministrem!*)

...odpowiedzi na pytania. Nie ma go. Czyli po prostu państwo zadajecie pytania, na które tak na dobrą sprawę nie chcecie uzyskać odpowiedzi. Bo tu z panem ministrem żeśmy liczylili...

(*Posel Dorota Niedziela: Pan odpowiada za ministra?*)

...że może ze trzy pytania były merytoryczne, reszta – głos w dyskusji mniej lub bardziej logiczny.

(*Posel Urszula Augustyn: A co to, pan jest recenzentem? Co to znowu?*)

(*Posel Dorota Niedziela: Panie ministrze, trzeba posła przywołać.*)

Nowoczesna, proszę państwa, odczytała listę nazwisk, które, wydawało nam... Przedstawiła, że były to nazwiska osób zwolnionych z telewizji.

(*Posel Urszula Augustyn: Prawa ręka?*)

Czułem się dosłownie jak na jakimś apelu pamięci – tonacja wypowiedzi, że ktoś został zwolniony.

(*Posel Urszula Augustyn: Bardzo słusznie, bo ci ludzie mają poważne problemy.*)

Proszę państwa, przecież wy naprawdę trochę myślcie, co robicie.

(*Posel Urszula Augustyn: Pan niech myśli, co pan mówi.*)

Pan Dworak był łaskaw mówić o tym, że ustawa może być pewnym konsensusem politycznym. A gdzie był ten konsensus, jak państwo opracowywaliście poprzednią ustawę?

(*Posel Dorota Niedziela: Pan miał pytanie, nie recenzję.*)

I na koniec Kukiz, ponieważ tutaj jeden z panów wypowiadał się pod moim adresem, mówił, że moje komentarze czasami są w jakiś sposób złośliwe czy może niegrzeczne. (*Dzwonek*)

(*Posel Dorota Niedziela: Bo są.*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Poseł Piotr Kaleta:

To mam cytować Pawła Kukiza? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pani poseł Krystyna Skowrońska, klub Platforma Obywatelska.

Poseł Krystyna Skowrońska:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Tak naprawdę skok na SKOK-i to był właśnie skok na 4 mld zł i chciałabym, żeby wiedzieć... Państwo się bronili przed projektem ustawy dotyczącej gwarancji depozytów, a tu 4 mld zł. Za 100 mln zł zapłacone, 4 mld pokryte.

(Głos z sali: O ustawie, a nie o SKOK-ach.)

To był skok i to jest skok.

(Poseł Lidia Gądek: Nakaz.)

A następna sprawa to cenzura. Nikt nie boi się mediów narodowych, każdy boi się cenzury.

(Poseł Barbara Dziuk: Wyście byli najlepszą.)

Ocenzurowany film „Ida”. Czy trzeba było? Czy państwo uważacie, że Polacy nie potrafią samodzielnie rozumieć?

Chciałam się państwa zapytać, czy państwo poważnie uważacie, że pan minister Czabański mógł coś obiecać. Przecież pan minister Czabański nie może prowadzić jakichkolwiek konsultacji, dlatego że projekt jest w Sejmie i jest własnością Sejmu. To od nas zależy, jak będą wyglądały i czy będą konsultacje.

(Poseł Lidia Gądek: Nie od nas, tylko od wytycznych z Nowogrodzkiej.)

Państwo pewno się na to nie zgodzą. Skoki na media były 3-dniowe, 2-dniowe i jednonocne.

Obejście konstytucji. Państwo się w tym specjalizujecie. Czym jest Rada Mediów Narodowych? Obejściem konstytucji i pokazaniem: Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji out. Zobaczycie, że w następnym roku przy budżecie państwa będziecie państwo mówili: Po co im płacić? *(Dzwonek)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Poseł Krystyna Skowrońska:

A zatem chciałam jeszcze zapytać: Czy w zakładach pracy...

(Wicemarszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie)

...bo będzie 10 opłat od 10 liczników, a pracownicy nie będą pracować...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Norbert Kaczmarczyk, klub Kukiz'15.

Bardzo proszę, panie pośle.

Dziękuję, pani poseł, już pani czas minął. Bardzo dziękuję.

Poseł Krystyna Skowrońska:

Jedno słowo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Ale poza czasem i poza protokołem.

Poseł Krystyna Skowrońska:

Przykro mi...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pani poseł, proszę nie zajmować mównicy.

(Poseł Małgorzata Chmiel: Już niech mówi.)

Pani czas już się skończył.

Poseł Krystyna Skowrońska:

...tylko oglądać telewizję.

Ja złożę oświadczenie na piśmie. *(Oklaski)*

(Poseł Lidia Gądek: Brawo!)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo proszę.

Panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Norbert Kaczmarczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Media to, media siamto, media owamto. A co to są tak naprawdę media? Czy państwo się zastanowili, co to są tak naprawdę media? Media to są ludzie, to są montażyści, operatorzy kamer, dźwiękowcy, dziennikarze. I ci ludzie potrzebują pieniędzy, żeby żyć i żeby utrzymywać swoje rodziny i żeby rzetelnie wykonywać swoją pracę.

Posel Norbert Kaczmarczyk

Dzisiaj sytuacja w mediach publicznych wygląda tak, że młody dziennikarz, przychodząc do pracy, pełny werwy, po studiach, będzie mówił prawdę, będzie przedstawiał rzeczywistość taką, jaka jest, nie taką, jaką ktoś mu każe. Zarabia paręset złotych na śmieciówce, nagle pojawia się grant wojewódzki, grant marszałkowski za 30–40 tys. zł, promuje województwo, ale krzywdy już marszałkowi czy wojewódzie nie robi. Tutaj teraz jest najważniejsze to, żeby dziennikarze mogli mówić o rzeczywistości, która nas otacza. I najważniejsze jest to, żeby dać im środki, by mogli mówić. Nie chodzi tutaj o to, bo w ustawie nie ma o tym mowy. Trzeba zabezpieczyć pieniądze na wypłaty, na umowy o pracę, żeby ci ludzie nie bali się mówić o rzeczywistości. To jest teraz najważniejsze – nie jaką funkcję te media mają spełnić, tylko kto ma to robić i za co ma to robić, żeby ci ludzie nie byli manipulowani. (*Dzwonek*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Norbert Kaczmarczyk:

A panie pośle Piotrze Kaleta...
 (*Wicemarszałek wyłączył mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie*)

Dobrze, dziękuję.

(*Posel Piotr Kaleta: To chodź, powiedz.*)

A powiem.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Włodzimierz Karpiński, klub Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę.

Posel Włodzimierz Karpiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Prawdę powiedziawszy, mówiąc o mediach narodowych czy mówiąc o mediach publicznych, zawsze – i zawsze tak było i będzie – uwrażliwieni jesteśmy na aktywność polityczną. Dzisiaj mediami publicznymi, telewizją publiczną zarządza aparatczyk polityczny Jacek Kurski, i to bezsprzecznie. To nie jest żadna przygana. To jest działacz partyjny, który mówił, że dlatego że zna się na polityce, będzie wiedział, co znaczy odpolitycznić media.

Przedstawiciel wnioskodawców – aktywny polityk, pani poseł, która także miała przyjemność w swej historii zawodowej być szefową krajowej rady, którą... W ciągu 24 godzin ustawę zmieniliście w 2006 r.

Jedna z reprezentantek posłów klubu rządzącego, koalicji rządzącej – także aktywna, niegdyś zaangażowana dziennikarka. A więc aktywność polityczna aż tu przebija. Nie wylewajmy więc krokodylich łez, realizujcie swoją politykę, i macie oczywiście jako większość do tego prawo (*Oklaski*), ale nie w ten sposób, że zawłaszczacie poszczególne instytucje państwa, tak jak to robicie z IPN-em czy telewizją.

Mam bardzo konkretne pytanie do pana ministra: Dlaczego 15 zł, z czego to wynika?

(*Posel Piotr Kaleta: Jeszcze jeden.*)

Każdy biznes, jak się go pisze, to pisze się cele i one są realizowane (*Dzwonek*) w taki sposób, że przekłada się to na...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Teraz pytanie zadaje pani poseł...

Posel Włodzimierz Karpiński:

Proszę powiedzieć, dlaczego 15 zł. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

...Lidia Gądek z Platformy Obywatelskiej.

Posel Lidia Gądek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pamiętna teczka wyborcza pani premier miała być pełna dobrych, gotowych do realizacji ustaw. A po pół roku okazuje się, że to była zwykła atrapa merytorycznego przygotowania, tak jak zresztą okazuje się, że ten rząd to też swego rodzaju atrapa.

Dziś wszystkie najważniejsze dziedziny życia społecznego Polaków są degradowane wrzutami poselskich projektów ustaw. Dlaczego? Ano dlatego, żeby uniknąć konsultacji społecznych. Dlaczego tak bardzo państwo boicie się opinii społeczeństwa czy po prostu ją ignorujecie? Ja wiem, że to pytanie retoryczne. Mówiliście państwo w kampanii, że będziecie słuchać społeczeństwa. To dzisiaj zapytajcie Polaków o to, o co ja pytam pana ministra – co myślą o tej ustawie. Co myślą młodzi ludzie, którzy nie posiadają telewizorów, nie mają tego w planie i nie mają zamiaru ani potrzeby korzystać z tego? Co myślą seniorzy i osoby ciężko niepełnosprawne, którzy dzisiaj są zwolnieni z opłaty audiowizualnej, dostają podwyżkę emerytury w wysokości średnio 2 zł brutto, być może dostaną część bezpłatnych leków, średnio 8 zł na seniora, ale zabieramy im 15 zł miesięcznie na opłatę? Proszę zapytać, przeprowadzić konsultacje w tym zakresie. A co z licznikami w kościołach, świetlicach

Posel Lidia Gadek

wiejskich, świetlicach osiedlowych, remizach i innych instytucjach publicznych? (*Dzwonek*)

(*Posel Józef Lassota*: Będą zwolnione.)

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, pani poseł.

Pytanie zadaje pan poseł Jerzy Kozłowski, klub Kukiz'15.

Posel Jerzy Kozłowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Szanowne Posłanki i Szanowni Posłowie Wnioskodawcy! Składka audiowizualna. Kto wam podrzucił tę zabę? Czy wy nie widzicie, jak to jest jaskrawo niesprawiedliwa danina? I nie dajmy się tutaj usprawiedliwiać jakimiś tłumaczeniami, cytując bez zrozumienia art. 21.

Wyobraźcie sobie taką rzecz: jest emerytowane małżeństwo, które nie przekracza 75. roku życia. Ma działkę poza swoim miastem lub, zgodnie z art. 3 ust. 1, jeśli to jest większe miasto, poza swoją dzielnicą, i będzie płaciło dodatkowe 180 zł rocznie za punkt poboru, który nie spełnia słowa „dodatkowy”. Czyli razem ci działkowicze, tak ich nazwijmy, emerytowani, którzy całe lata pracowali po to, żeby mieć działkę, zapłacą rocznie 360 zł. Gdzie tu jest sprawiedliwość? I zgodnie z tą samą ustawą firma, która ma flotę 70 samochodów, gdzie w każdym samochodzie jest radio, zapłaci 15 zł, bo ma jeden licznik. Gdzie jest sprawiedliwość? Nie jest to sprawiedliwa danina. Przemyślcie to sobie raz jeszcze. To jest tylko moja sugestia jako osoby, która ma kontakt z takim małżeństwem, bo ci ludzie mieszkają koło mnie. (*Dzwonek*) Mało tego...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Posel Jerzy Kozłowski:

...mają jeszcze mały warzywniak. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Józef Lasota, klub Platformy Obywatelskiej.

Posel Józef Lassota:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam trzy pytania, bardzo konkretne. Jedno do przedstawicieli wnioskodawców, do tej części posłów grupy rządzącej. Tak się zastanawiam, słuchając różnych dyskusji, tych różnych wrzutek, jak głęboko trzeba być uświadomionym przez PiS, żeby próbować wciśnąć społeczeństwu taką ciemnotę, że to jest, prawda, ustawa naprawcza, jeśli chodzi o trybunał, że to są media narodowe. Skąd to się bierze? Bo myślę, że nie wszyscy są uświadomieni jeszcze, tak do końca.

Drugie pytanie jest takie. Otóż kilka dni temu szanowny pan prezes, wasz prezes, powiedział, cytuję: Jeżeli media narodowe mają mieć wpływ na społeczeństwo, to muszą być oglądane. Muszą być oglądane. To jest problem, przed którym stoimy.

(*Posel Piotr Kaleta*: Wyrwane z kontekstu.)

Pytanie do pana ministra. Czy ta ustawa zapewni to, że społeczeństwo będzie musiało oglądać tę waszą PiS-owską telewizję? Nie narodową, PiS-owską, bo narodowa byłaby dobra.

I trzecie pytanie, również do pana ministra. Pan przewodniczący Dworak zadał pytanie chyba wprost panu ministrowi, czy ci, którzy stoją dzisiaj za tym projektem ustawy, są planowani do objęcia stanowisk. Dlaczego pan minister zarumienił się wówczas i zasłonił swoją twarz, nic nie odpowiadając? (*Dzwonek*) Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pani poseł Kinga Gajewska, klub Platforma Obywatelska.

Posel Kinga Gajewska:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dziś abonament radiowo-telewizyjny płaci rzeczywiście 8% Polaków, bardzo mało. Przekłada się to zaledwie na 20% budżetu telewizji, a pozostała część pochodzi z reklam. Zamiast zachęcać reklamodawców dobrą oglądalnością, jak to zazwyczaj bywa w cywilizowanym kraju, chcą państwo zmusić Polaków do płacenia. Telewizja Polska pod władzą Jacka Kurskiego zanotowała najsłabszy wynik oglądalności w historii, PiS jednak spadkiem oglądalności się nie przejmuje, bo przecież straty zostaną pokryte z pieniędzy wyciągniętych od odbiorców energii elektrycznej. Składkę audiowizualną zapłacą wszyscy, nawet ci, którzy nie posiadają telewizora, ale płacą za prąd. Trochę mało w tym sprawiedliwości, którą Prawo i Sprawiedliwość tak się szczyci. Osoba mieszkająca w kawalerce zapłaci tyle samo, co duża rodzina posiadająca kilka telewizorów. Natomiast co z osobami, które mają więcej niż jeden licznik, mają dom, garaż, który stanowi oddzielną hipotekę, salon fryzjerski? Czy one też zapłacą wię-

Posel Kinga Gajewska

cej? Co z osobami, które już opłaciły abonament radiowo-telewizyjny za cały rok z góry? Przewidują jednak państwo ulgi dla osób starszych, które oglądają telewizję statystycznie 6,5 godz. dziennie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

(Poseł Piotr Kaleta: Kinga jest najlepsza w robieniu zdjęć.)

Teraz pytanie zadaje pan Piotr Apel, klub Kukiz'15. Bardzo proszę.

Posel Piotr Apel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Uchwalenie ustawy medialnej według posta wnioskodawcy jest świętym obowiązkiem polskich patriotów. Mam pytanie: Czy ściąganie ponad 2 mld z kieszeni Polaków to jest również święty obowiązek polskich patriotów? Tu pytam o kwestię pieniędzy, które wymyśliście. Ja rozumiem, że Kukiz'15, dlatego 15 zł. Jestem przekonany, że wszyscy koledzy z klubu zgodzą się, żeby zmienić nazwę i żeby była jakaś niższa kwota, tak żeby emeryci nie płacili, tak jak teraz, tych...

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Krzysztof Czabański: Kukiz'13.)

...biedni emeryci przed 75. rokiem życia, tak jak teraz nie muszą płacić abonamentu, żeby później też nie musieli płacić, bo według państwa projektu, niestety, będą płacić. Emeryci przed 75. rokiem życia, biedni emeryci, którzy byli zwolnieni, teraz będą płacić niestety. I pytanie: Czy chcecie coś z tym zrobić, czy zostawicie to tak, jak jest? To jest 180 zł rocznie, czyli tyle, ile zwykle niestety bardzo często wydają, ile mają pieniędzy przeznaczonych na jedzenie. Smuci mnie bardzo takie stwierdzenie – i mam tu pytanie do pana posła Suskiego, który był łaskaw to powiedzieć – że to jest minimalna kwota. To nie jest minimalna kwota. Niech pan poseł Suski spojrzy w oczy ludziom, którzy za te kwoty muszą przeżyć. Zejdźcie na ziemię i pomyślcie o ludziach, a przestańcie myśleć o sobie i o swojej partii, i o swojej ideologii, którą chcecie wypychać nam w telewizji.

(Poseł Krystyna Skowrońska: O swojej propagandzie.)

Naprawdę, litości. *(Oklaski)*

(Poseł Krystyna Skowrońska: Litości.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Pytanie zadaje pani poseł Mirosława Stachowiak-Różecka, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Nie widzę pani poseł.

Pan poseł Leszek Galembe, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

(Poseł Piotr Kaleta: Ostatni! Ostatni!)

Posel Leszek Galembe:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czy naszą powinnością nie jest ułatwienie stworzenia mediów narodowych, które będą dostarczać Polakom...

(Poseł Krystyna Skowrońska: Nie za taką kasę.)

...rzetelnych informacji, które będą utrzymywać...

(Poseł Krystyna Skowrońska: Pan w to wierzy?)

...wspólnotę narodową, wzbogacać świadomość historyczną naszej ojczyzny, ukazywać wartość życia rodzinnego...

(Poseł Krystyna Skowrońska: Kłamie! Nieprawda!)

...i działać na rzecz umacniania rodziny, wspierając rozwój młodego pokolenia oraz ochronę dzieci...

(Poseł Dorota Niedziela: A nie działało to?)

...i młodzieży przed demoralizacją? Czy opozycja, poczynając od PSL-u, który słyszeliśmy, kończąc na Platformie...

(Poseł Dorota Niedziela: Dziękujemy.)

...musi tylko straszyć Polaków, iż...

(Poseł Dorota Niedziela: Nie.)

...będą musieli płacić abonament nawet od garażu? Przed chwilą to słyszałem. W art. 21 zapisane jest jasno – nie będą musieli płacić. Odpowiedź...

(Poseł Dorota Niedziela: Od licznika.)

...jest jasna – nie będą. Od gospodarstwa domowego będziemy płacić, tam, gdzie mieszkamy.

(Poseł Małgorzata Chmiel: A garaż?)

Polacy oczekują *(Dzwonek)* na dobrą zmianę w mediach publicznych. Musimy odbudować polską wspólnotę, mimo że między nami są różnice. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Krystyna Skowrońska: Bez cenzury.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz głos zabierze sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego pan Krzysztof Czabański.

Pan minister chce zabrać głos?

Nie bardzo.

A jednak. *(Gwar na sali)*

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Krzysztof Czabański:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak państwo posłowie skończą, to... Przepraszam, nie, nie, ja tylko...

(Poseł Dorota Niedziela: To jest bardzo merytoryczna rozmowa.)

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Krzysztof Czabański

Na pewno, nie wątpię w to.

Ja nie będę się odnosił do teatru parlamentarnego, bo takie są reguły sztuki. Jeżeli mamy rozmawiać rzeczowo, to rozmawiamy rzeczowo. Jesteśmy otwarci na uwagi. Ja przeprowadzałem różne rozmowy i konsultacje z różnymi środowiskami – tu nawiązuję do głosów, które padały – przedstawiałem założenia tej ustawy, wysłuchiwałem oczekiwań tych środowisk, więc to nie jest tak, że to się działo w pustce. I projekt został zainicjowany przez grupę posłów, również z moim udziałem, a wtedy byłem kandydatem na posła, latem ubiegłego roku i dlatego jest projektem poselskim – został wymyślony przez pięcioro obecnych posłów, wówczas było to troje posłów.

(Poseł Krystyna Skowrońska: E tam, nie trzyma się to kupy.)

Proszę? No, trzyma się, taka jest rzeczywistość. Jeżeli pani to nie odpowiada, nie zmienię rzeczywistości. Taka była geneza tego projektu, tak to się działo.

(Poseł Dorota Niedziela: Systemowe powinny być rządowe.)

Pani poseł Lichočka, pani poseł Kruk, pani poseł Bubula, poseł Jarosław Sellin i ja, to myśmy zainicjowali prace nad tą ustawą... (Poruszenie na sali)

Proszę?

(Poseł Krystyna Skowrońska: Mamy 5 członków Rady Mediów Narodowych.)

Pani poseł, pani bardzo...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Panie ministrze, proszę nie prowadzić dyskusji z posłami, tylko wygłosić swoje wystąpienie.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Krzysztof Czabański:

...upraszcza rzeczywistość polityczną, ale zostawmy to.

(Poseł Krystyna Skowrońska: A o ile się pomyliłam?)

(Poseł Monika Wielichowska: O jednego.)

Chodzi o to, że ten pomysł był poselski, jest poselski i dlatego projekt jest poselski, ale to nie oznacza, że nie ma konsultacji, nie było i nie będzie. Były, są i będą, i będzie wysłuchanie publiczne. Zdziwią się państwo, ale będzie wysłuchanie publiczne w tej sprawie. (Oklaski) Tak że bardzo proszę, żebyśmy się traktowali poważnie.

Teraz jeżeli chodzi o pieniądze, o tę składkę, proszę państwa. Nie ma tutaj pani poseł z PSL, która bardzo aktywnie zabierała dzisiaj głos.

(Poseł Leszek Galebma: Andżeliki.)

A szkoda, bo przypomniałbym jej wypowiedź z roku 2011...

(Poseł Piotr Kaleta: Ja jej powiem. Przekażę.)

...ówczesnego lidera jej ugrupowania, który żeby ratować media publiczne z zapaści finansowej, proponował wprowadzenie składki związanej z opłatą za energię elektryczną, czyli, można powiedzieć, był to pomysł PSL. Dziękujemy. Dziękujemy bardzo. (Oklaski)

(Poseł Dorota Niedziela: Dziękujemy, że państwo przyznają.)

Teraz państwo z Platformy Obywatelskiej... Ja już nie będę wnikał w przeszłość. Doszło do krachu finansowego, tu wnioskodawcy mówili, dlaczego doszło. To jest państwa odpowiedzialność i PSL-u, głównie państwa. Trudno, stało się. Jest krach, musimy media ratować. Państwo proponujecie w najnowszym swoim projekcie wniesionym do Sejmu opłatę z budżetu na te media. Przepraszam, to te pieniądze nie są z kieszeni obywateli? Budżet sobie bierze z powietrza? (Oklaski)

(Poseł Piotr Kaleta: Dokładnie.)

Przecież proponujecie tak samo opłatę z pieniędzy obywateli.

(Poseł Urszula Augustyn: To po co dwa razy? Z budżetu.)

Ale tę opłatę proponujecie w gorszej formie, w formie zależnej od rządu. Chcecie, żeby rząd, którego tak nie lubicie, decydował, ile pieniędzy idzie na media, czy to obywatele mają decydować, ile pieniędzy idzie na media? Czy media mają być niezależne od rządu również pod względem finansowym?

(Poseł Dorota Niedziela: To jest danina. Obywatel musi.)

Tak, mają być niezależne również pod względem finansowym.

(Poseł Dorota Niedziela: Obywatel nie ma wyboru.)

Od tego w ogóle zaczyna się niezależność. W związku z tym jest to tak zbudowane. (Oklaski)

A jeżeli chodzi o inne sprawy, rozumiem, że w komisji kultury czy na innych spotkaniach będą zgłaszane uwagi i propozycje poprawek. Każda poprawka, która ten projekt poprawi – przepraszam za „poprawka poprawi” – będzie bardzo mile widziana. Nam chodzi o to, żeby te media odbudować programowo, organizacyjnie i finansowo (Oklaski), odbudować to, co państwo zniszczyliście. I tylko tyle chcemy zrobić. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Głos z sali: Brawo!)

(Poseł Małgorzata Chmiel: O matko...)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Czy przedstawiciele wnioskodawców...

Pani poseł Barbara Bubula, bardzo proszę.

(Poseł Leszek Galebma: Bis!)

(Poseł Piotr Kaleta: PiS, a nie bis.)

Posel Barbara Bubula:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Dosłownie w kilku zdaniach postaram się streścić odpowiedź na wiele pytań, które tutaj padały, tych zawierających sugestie merytoryczne czy zatroskanie merytoryczne kształtem tej ustawy. Oczywiście w toku prac w komisji, w podkomisji będziemy mieli szansę wprowadzić bardzo ważne korekty do tego projektu i za niektóre sugestie, które tutaj już zostały wygłoszone z trybuny, bardzo dziękujemy. Dziękuję również panu przewodniczącemu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za bardzo skrupulatne przenicowanie wszystkich projektów i zwrócenie uwagi na różne aspekty prawne.

Natomiast zdecydowanie chciałabym podkreślić kilka spraw generalnych, które pojawiały się w bardzo wielu pytaniach. Po pierwsze, troska o przyszłość tych mediów i o nowoczesne formy kontaktu z widzami w sytuacji, w której coraz mniej osób korzysta z tradycyjnych radia i telewizji. Otóż nie jest prawdą, że coraz mniej osób korzysta z tradycyjnych mediów. W najnowszym sprawozdaniu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz w informacji...

(Posel Krystyna Skowrońska: Najśłabsza oglądalność telewizji.)

...którą przedstawi Wysokiej Izbie niebawem krajowa rada, są zawarte dane mówiące o tym, że jeżeli chodzi o oglądalność tradycyjnej telewizji i słuchalność radia w różnej postaci przez Polaków, jesteśmy ciągle w czołówce nie tylko krajów europejskich, lecz także wielu światowych, jeżeli chodzi o korzystanie z tradycyjnych mediów. Natomiast ta ustawa przewiduje korzystanie przez media narodowe z nowoczesnych form kontaktu z widzami, budowę form podkastujących, korzystanie z internetowych form łączności, z telewizji hybrydowej, z wideo na żądanie, z platformy, której nie ma Telewizja Polska, a powinna mieć platformę dostępu do nowoczesnych technologii, również bogatego archiwum i bogatego zasobu wideo, który już w tej chwili ma skokowe wzrosty oglądalności. Jeśli państwo zobaczą również w tym sprawozdaniu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, jakie są poziomy oglądalności czy też odwiedzalności serwisu wideo na żądanie Telewizji Polskiej, to tam wzrosty są stukilkudziesięcioprocentowe w stosunku do lat poprzednich i jest to naprawdę ścisła czołówka serwisów wideo na żądanie i prawdopodobnie będzie to jeszcze ściślejsza czołówka w przyszłości. Tak że na pewno ta ustawa nie zapomina o najnowocześniejszych technologiach.

Tu wracam do tematu, dlaczego powszechna składka, skoro ktoś tam nie ma telewizora bądź nie korzysta z tych form dostępu do mediów. Otóż właśnie o to chodzi, że przy nowoczesnych technologiach i możliwościach budowy dostępu do różnego rodzaju treści zarówno w Polskim Radiu, jak i w Polskiej Agencji Prasowej, jak i w rozgłoszeniach regionalnych radia, jak i w telewizji korzystanie z tych różnych form dostępu przy nowoczesnych technologiach po-

woduje, że nie jest już zasadne korzystanie ze starej zasady, że kto posiada telewizor czy odbiornik radio-wo-telewizyjny czy składki audiowizualnej.

Otóż nie, chodziło właśnie o to, żeby ta powszechna opłata stanowiła pewnego rodzaju udział obywateli, właściwie gospodarstw domowych... Tu chcę sprostować te bardzo bałamutne wyliczenia, które niektórzy posłowie opozycyjni przedstawiali, jakoby to było obciążenie na obywatela. Nie, to są daniny, które są przeznaczone na gospodarstwo domowe.

(Posel Krystyna Skowrońska: A szpital?)

I one, te proponowane przez nas są o kilkadziesiąt procent niższe od tego, co w tej chwili stanowi obowiązkową daninę w postaci abonamentu radiowo-telewizyjnego.

I wreszcie kolejny element, który warto przypomnieć. Otóż, proszę państwa, od wielu lat sama mam styczność z tymi danymi, od roku 2007, kiedy byłam w składzie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Podkreślane są bardzo niepokojące statystyki dotyczące wysokości udziału środków publicznych w finansowaniu mediów publicznych w naszym kraju w stosunku do wszystkich możliwych krajów europejskich.

(Posel Krystyna Skowrońska: Nie będzie reklamy.)

To jest udział w PKB, tak się liczy poziom zaangażowania państwa w postaci środków publicznych w finansowanie niezależności mediów, ten udział według różnych metodologii, różnych badań w naszym kraju wynosi ok. 0,3 promila PKB, bardzo niskiego w stosunku do rozwiniętych gospodarczo krajów europejskich naszego PKB, a w Niemczech w granicach 3 promili, czyli dziesięciokrotnie więcej w stosunku do ich PKB, w liczbach bezwzględnych przy naszych 700 mln tam jest 7 mld euro. Jeżeli chodzi o Anglików – ok. 5 mld funtów na ich media o charakterze publicznym, narodowym. Tak że porównujemy się do tych demokracji i do udziału finansowania publicznego w PKB, i wtedy rozmawiamy o poziomie umożliwiającym dobre realizowanie misji mediów publicznych.

To, co państwo tak szyderczo nazywają podatkiem propagandowym, jest w gruncie rzeczy podatkiem, opłatą, daniną czy składką na finansowanie zawartości programowej tych mediów, ponieważ koszty funkcjonowania Polskiego Radia... Tutaj państwo bardzo głęboko obrażają wszystkich rzetelnie pracujących dziennikarzy i twórców radiowo-telewizyjnych we wszystkich ośrodkach regionalnych, we wszystkich rozgłoszeniach radia regionalnego, kiedy mówicie o tym...

(Posel Dorota Niedziela: Mówicie państwo.)

...że w Telewizji Polskiej, kiedy mówicie o tubie propagandowej. Jest ogromna rzesza, ogromna dziesięćdziesięciokilkuprocentowa część zawartości, która nie jest ani informacją, ani publicystyką. To jest produkcja związana z programami społecznymi, kulturalnymi, z programami dla dzieci, z filmami dokumentalnymi, także z różnymi elementami roz-

Posel Barbara Bubula:

rywki i sportu, która jest również finansowana w ramach misji publicznej i będzie miała szansę po raz pierwszy mieć bezpieczne finansowanie w ramach tego nowego systemu. Nie było do tej pory odważnych i mających silną wolę polityczną do wprowadzenia tak gruntownej reformy, która takie bezpieczne finansowanie na przyszłość by zapewniała.

I wreszcie ostatnia sprawa, ważna w tym wszystkim. W naszej ustawie jest wprowadzony element, który zapewnia możliwość ustalenia wysokiego finansowania mediów regionalnych, które określa udział procentowy produkcji w ośrodkach pozawarszawskich Telewizji Polskiej. To jest odpowiedź na wiele zgłaszanych tutaj wątpliwości i pytań. Jeśli będzie taka potrzeba, wpisemy ośrodki regionalne do ustawy, żeby nie było tego poczucia zagrożenia, że ktoś chce ograniczyć zakres ich działania. Chcemy, żeby wreszcie produkcja radiowo-telewizyjna w szerokim zakresie odbywała się w Krakowie, Łodzi, Wrocławiu, Poznaniu, Gdańsku, Lublinie czy innych odpowiednio wyposażonych ośrodkach, w których są odpowiednio przygotowani, zdolni ludzie, jest możliwość wyposażenia technicznego i wreszcie ta produkcja będzie po prostu tańsza, a także będzie uwzględniała specyfikę poszczególnych regionów.

Tyle takiego krótkiego podsumowania całego zespołu przedstawionych tutaj pytań, wszystkie sugestie dotyczące bardziej sprawiedliwego ustalenia, zarówno jeśli chodzi o ustawę o mediach narodowych, jak i ustawę o opłacie, o składce audiowizualnej, będą na pewno gruntownie rozpatrzone w komisjach. Bardzo dziękuję za pozytywne wnioski w tej sprawie i za wszystkie głosy, w których podkreśla się przełomowe znaczenie naszego projektu. Bardzo się cieszę z tego, że wreszcie doszło do pierwszego czytania, i mam nadzieję, że w rozsądnym czasie dojdzie do uchwalenia tej historycznej ustawy. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wnioski o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektów ustaw zawartych w drukach nr 442, 443 i 444.

Do głosowania nad tymi wnioskami przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o delegowaniu pracowników w ramach świadczenia usług (druk nr 408).

Proszę pana sekretarza stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Stanisława Szweda o przedstawienie projektu ustawy.

Bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić projekt ustawy o delegowaniu pracowników w ramach świadczenia usług zawarty w druku nr 408. Na wstępie chciałbym wyjaśnić, jak kwestia delegowania pracowników w ramach świadczenia usług jest uregulowana w obecnie obowiązujących przepisach. Takie przepisy są zawarte zwłaszcza w Kodeksie pracy oraz ustawie o Państwowej Inspekcji Pracy i stanowią implementację do naszego porządku prawnego postanowień dyrektywy 96/71/WE dotyczącej delegowania pracowników w ramach świadczenia usług. W dalszej części mojego wystąpienia będę tę dyrektywę określał jako podstawową w odróżnieniu od dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/67/WE, której celem jest egzekwowanie dyrektywy podstawowej i która jest określana jako dyrektywa wdrożeniowa. Przedkładany projekt ustawy ma właśnie na celu implementację dyrektywy wdrożeniowej, co zgodnie z jej postanowieniami powinno nastąpić do dnia 18 czerwca 2016 r.

Postanowienia dyrektywy podstawowej stosuje się w trzech przypadkach. Po pierwsze, gdy przedsiębiorstwo deleguje swoich pracowników na terytorium innego państwa członkowskiego w celu czasowego wykonywania pracy związanej z realizacją umowy, jaką to przedsiębiorstwo zawarło z odbiorcą usług działających w państwie delegowanym. Po drugie, gdy przedsiębiorstwo deleguje swoich pracowników do zakładu lub przedsiębiorstwa należącego do grupy przedsiębiorstw na terytorium innego państwa członkowskiego. Po trzecie, w przypadku gdy pracownicy tymczasowi są jednocześnie pracownikami delegowanymi na terytorium innego państwa członkowskiego i świadczą pracę na rzecz przedsiębiorstwa prowadzącego działalność gospodarczą lub działającego na terytorium innego państwa członkowskiego. We wszystkich przypadkach w okresie delegowania musi istnieć stosunek pracy między przedsiębiorstwem delegującym lub agencją pracy tymczasowej a pracownikami delegowanymi do wykonywania pracy w innym państwie członkowskim.

Dyrektywa podstawowa określa standardy zatrudnienia dla pracowników delegowanych, którzy świadczą pracę w innym państwie członkowskim. Takie regulacje są obecnie zawarte w przepisach Kodeksu pracy. Dyrektywa podstawowa wymaga także, aby państwa członkowskie wyznaczyły jedno lub większą liczbę biur łącznikowych lub innych właściwych organów krajowych w celu współpracy administracyjnej ze swoimi odpowiednikami w innych państwach członkowskich. Taką rolę pełni obecnie Państwowa Inspekcja Pracy. Dyrektywa podstawowa przewiduje również, że pracownik delegowany na terytorium innego państwa członkowskiego powinien mieć prawo dochodzenia przed sądem tego pań-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej Stanisław Szwed**

stwa swoich praw związanych z warunkami pracy i zatrudnienia, które gwarantuje mu ta dyrektywa. Takie normy są obecnie zawarte w przepisach Kodeksu postępowania cywilnego.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Opracowanie i przedłożenie Wysokiej Izbie projektu ustawy o delegowaniu pracowników w ramach świadczenia usług stało się konieczne ze względu na wspomnianą już przeze mnie dyrektywę wdrożeniową. Przypomnę, że jej postanowienia powinniśmy implementować do krajowego porządku prawnego do dnia 18 czerwca 2016 r. Celem dyrektywy wdrożeniowej jest zagwarantowanie przestrzegania odpowiedniego poziomu ochrony pracowników delegowanych określanego w dyrektywie podstawowej. Przedkładany projekt ustawy zawiera zatem rozwiązania dotyczące zarówno dyrektywy podstawowej, jak i dyrektywy wdrożeniowej, tworząc tym samym całościową regulację związaną z delegowaniem pracowników w ramach świadczenia usług. Jednocześnie powinny one ułatwiać korzystanie przez usługodawcę ze swobody świadczenia usług oraz sprzyjać promowaniu uczciwej konkurencji, a tym samym wspierać funkcjonowanie rynku wewnętrznego.

Przejdę teraz do omówienia zakresu stosowania projektowanej ustawy, a także zaprezentowania podstawowych rozwiązań w niej zawartych. Na wstępie pragnę wyjaśnić, że przedkładany projekt ustawy zawiera definicje używanych w niej pojęć. Powinno to zapewnić większą przejrzystość i czytelność projektowanej regulacji. Chciałbym zwrócić szczególną uwagę na definicję pracodawcy delegującego pracownika z terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i definicję pracownika delegowanego z terytorium naszego kraju. W obu przypadkach jest mowa o pracowniku w rozumieniu prawa państwa, do którego następuje delegowanie. Osoba, która nie jest pracownikiem w rozumieniu Kodeksu pracy, może być bowiem pracownikiem w rozumieniu przepisów państwa, do którego będzie wysyłana. Tym samym taka osoba będzie objęta postanowieniami dyrektywy podstawowej i wdrożeniowej, co w praktyce będzie np. oznaczać obowiązek zapewnienia takiej osobie określonych warunków zatrudnienia obowiązujących w państwie, do którego będzie delegowana, mimo iż w świetle polskiego ustawodawstwa nie będzie ona pracownikiem, lecz np. zleceniobiorcą.

Jeżeli zaś chodzi o podmiotowy zakres stosowania projektowanej ustawy, to zakłada się, iż ustawy nie będzie się stosować do przedsiębiorstw marynarki handlowej w odniesieniu do załóg na morskich statkach handlowych, co jest zgodne z art. 2 ust. 1 dyrektywy podstawowej, a także do transportu międzynarodowego ze względu na specyfikę operacji dokonywanych w takim transporcie. Wyjątkiem będzie natomiast kabotaż, do którego projektowana ustawa

będzie miała zastosowanie, ale w ograniczonym zakresie ze względu na specyfikę tego rodzaju usług.

Informację dotyczącą przedmiotowego zakresu ustawy rozpocznę od zaprezentowania obowiązków pracodawców delegujących pracowników na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Można mówić o trzech rodzajach tych obowiązków. Po pierwsze, są to obowiązki o charakterze informacyjnym i administracyjnym związane z zamiarem delegowania pracowników na terytorium naszego kraju oraz czasowym wykonywaniem pracy przez takich pracowników na tym terytorium. W tym zakresie projektowana ustawa zobowiązuje pracodawcę do, po pierwsze, wyznaczenia osoby do pośredniczenia w kontaktach z Państwową Inspekcją Pracy oraz do przesyłania i otrzymywania dokumentów lub zawiadomień. Taka osoba w okresie delegowania będzie musiała przebywać na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Po drugie, przekazania Państwowej Inspekcji Pracy na jej żądanie danych osoby upoważnionej do reprezentowania pracodawcy w trakcie kontroli prowadzonej przez Państwową Inspekcję Pracy. Po trzecie, notyfikowania Państwowej Inspekcji Pracy zamiaru delegowania pracowników na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Stosowne oświadczenie w tej sprawie będzie zawierać szereg informacji szczegółowo określonych w projektowanej ustawie. Pracodawca będzie także informował Państwową Inspekcję Pracy o każdej zmianie w zakresie danych identyfikujących pracodawcę, danych osoby do kontaktu z Państwową Inspekcją Pracy oraz miejsca przechowywania dokumentacji pracowniczej, a także podstawowych danych identyfikujących pracodawcę użytkownika, jeżeli pracownicy delegowani będą wykonywać pracę na jego rzecz. Po czwarte, przechowywania w okresie delegowania podstawowych dokumentów związanych z delegowanymi pracownikami, w tym kopii umów o pracę lub innych równoważnych dokumentów poświadczających warunki zatrudnienia delegowanych pracowników, dokumentacji dotyczącej czasu pracy w zakresie rozpoczęcia i zakończenia pracy oraz liczby przepracowanych godzin, a także dokumentów związanych z wysokością wynagrodzenia, odliczeniami od tego wynagrodzenia oraz dowodami wpłaty wynagrodzenia pracowników. Po piąte, udostępniania Państwowej Inspekcji Pracy na jej wniosek powyższych dokumentów w okresie delegowania oraz ich tłumaczenia na język polski. Dostarczania Państwowej Inspekcji Pracy na jej wniosek powyższych dokumentów lub tłumaczenia na język polski po zakończeniu delegowania, jednak przez okres nie dłuższy niż 2 lata.

Odnośnie do innych obowiązków związanych z zapewnieniem delegowanym pracownikom określonych warunków zatrudnienia na terytorium Polski ustawa zawiera następujące rozwiązania. Zawiera regulacje obecnie zamieszczone w Kodeksie pracy, dokonując w nich niezbędnych korekt i uściśleń celem uzyskania pełnej spójności z postanowieniami dyrektywy podstawowej. Wprowadza zasadę solidarnej

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Stanisław Szwed

odpowiedzialności za niektóre zaległe należności przysługujące pracownikowi delegowanemu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej świadczącemu prace związane z robotami budowlanymi lub utrzymaniem obiektu budowlanego. Będzie to solidarna odpowiedzialność za zaległe minimalne wynagrodzenie, a także za zaległe wynagrodzenie i dodatek z tytułu pracy w godzinach nadliczbowych, pracodawcy delegującego pracownika na terytorium naszego kraju oraz podmiotu powierzającego takiemu pracodawcy wykonanie prac związanych z robotami budowlanymi lub utrzymaniem obiektu budowlanego. Podmiot powierzający wykonanie prac będzie jednak mógł pod pewnymi warunkami uwolnić się od odpowiedzialności.

Jeśli chodzi o kolejne obowiązki związane z czynnościami kontrolnymi, jakie Państwowa Inspekcja Pracy będzie zobowiązana przeprowadzić na wniosek właściwego organu i innych państw członkowskich, to w tym zakresie na żądanie Państwowej Inspekcji Pracy pracodawca lub osoba działająca w jego imieniu będą obowiązani przekazywać informacje, dokumenty lub składać oświadczenia w sprawach dotyczących delegowania pracowników na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Przechodząc do przepisów projektowanej ustawy dotyczących praw i obowiązków Państwowej Inspekcji Pracy, która będzie pełnić obowiązki właściwego organu w rozumieniu dyrektywy wdrożeniowej, pragnę bardzo serdecznie podziękować wszystkim przedstawicielom inspekcji, którzy z dużym zaangażowaniem uczestniczyli w pracach związanych z wypracowaniem projektowanej ustawy. Szczególnie dziękuję głównemu inspektorowi pracy za przychylność i zrozumienie roli, jaką w projektowanej ustawie powierzono Państwowej Inspekcji Pracy. Zadania przypisane Państwowej Inspekcji Pracy służyć bowiem będą realizacji nadrzędnego celu, jakim jest implementacja do polskiego porządku prawnego dyrektywy wdrożeniowej. Tym samym ich realizacja powinna się przyczynić do promowania uczciwej konkurencji i wspierania funkcjonowania rynku wewnętrznego.

Państwowa Inspekcja Pracy będzie realizować pięć rodzajów zadań.

Po pierwsze, będą to zadania informacyjne realizowane, jak dotychczas, poprzez udzielanie na wniosek zainteresowanego informacji o warunkach zatrudnienia pracowników delegowanych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, a także w nowej formule, tj. poprzez prowadzenie i aktualizację specjalnej strony internetowej. Na tej stronie będą zamieszczone wszelkie informacje przydatne do praktycznego stosowania przepisów związanych z delegowaniem pracowników w ramach świadczenia usług. Oprócz informacji o regulacjach prawnych w tym zakresie znajdują się na niej także dane kontaktowe

osoby odpowiedzialnej w Państwowej Inspekcji Pracy za udzielanie informacji o warunkach zatrudnienia gwarantowanych pracownikom delegowanym na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, a także o podmiotach odpowiedzialnych za udzielanie informacji na temat prawa krajowego i praktyki krajowej w zakresie praw i obowiązków pracodawców delegujących pracowników na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz praw i obowiązków takich pracowników. Ponadto na stronie internetowej zostanie zamieszczony pomocniczy wzór oświadczenia, jakie będzie składać pracodawca zamierzający delegować pracowników na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Po drugie, Państwowa Inspekcja Pracy w ramach współpracy o charakterze informacyjnym z właściwymi organami innych państw członkowskich będzie informowała te organy o:

a) warunkach zatrudnienia pracowników delegowanych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej,

b) stwierdzonych nieprawidłowościach związanych z delegowaniem pracowników na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej albo z tego terytorium, a także o wykroczeniach popełnionych przez pracodawcę delegującego pracownika na terytorium naszego kraju albo przez pracodawcę delegującego pracownika z terytorium naszego kraju,

c) delegowaniu pracowników na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej albo z tego terytorium w ramach udzielania odpowiedzi na uzasadnione wnioski tych organów.

Przygotowanie odpowiedzi na uzasadnione wnioski właściwych organów innych państw członkowskich wymagać będzie od Państwowej Inspekcji Pracy współpracy m.in. z pracodawcami delegującymi pracownika z terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, Zakładem Ubezpieczeń Społecznych, naczelnikami urzędów skarbowych i innymi organami administracji publicznej. Ze względu na konieczność udzielenia odpowiedzi na uzasadniony wniosek w terminie 25 dni roboczych od jego otrzymania projektowana ustawa przewiduje, że współpracujące podmioty będą obowiązane przekazać informacje leżące w ich zakresie działania w terminie umożliwiającym inspekcji przygotowanie zbiorczej odpowiedzi. Jednocześnie w przypadkach pilnych, które dotyczą udzielania informacji zawartych w krajowych rejestrach, Państwowa Inspekcja Pracy będzie udzielać odpowiedzi w terminie 2 dni roboczych.

Po trzecie, Państwowa Inspekcja Pracy będzie miała prawo do przeprowadzania czynności kontrolnych związanych z delegowaniem pracowników. W tym zakresie projektowana ustawa uprawnia inspekcję do kontrolowania prawidłowości delegowania pracowników na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, gdy zaistnieją wątpliwości, czy dany pracownik może być uznany za pracownika delegowanego na terytorium naszego kraju. Taka kontrola będzie mogła dotyczyć dwóch aspektów: po pierwsze, czy pracodawca delegujący pracownika na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej rzeczywiście prowadzi znaczną działalność

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej Stanisław Szwed**

na terytorium innego państwa członkowskiego, inną niż działalność zarządcza lub administracyjna o charakterze wyłącznie wewnętrznym; po drugie, czy pracownik delegowany na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej wykonuje swoją pracę na tym terytorium tylko tymczasowo. Projektowana ustawa wskazuje przy tym w sposób przykładowy, jakie kwestie powinny być brane pod uwagę przy ocenie prawidłowości delegowania. Państwowa Inspekcja Pracy będzie też mogła, korzystając ze wszystkich środków prawnych, jakie jej przysługują, kontrolować warunki zatrudnienia pracowników delegowanych na terytorium naszego kraju.

Po czwarte, projektowana ustawa przewiduje dla Państwowej Inspekcji Pracy istotne uprawnienia w zakresie postępowania przed sądem pracy oraz w zakresie egzekwowania odpowiedzialności wykroczeniowej od pracodawcy delegującego pracownika na terytorium naszego kraju albo z takiego terytorium w przypadku naruszenia niektórych przepisów projektowanej ustawy. I tak inspektorom pracy przysługiwać będzie prawo wniesienia powództwa do sądu pracy o ustalenie prawa właściwego dla stosunku pracy łączącego pracownika i jego pracodawcę w przypadku stwierdzenia, że dany pracownik nie może zostać uznany za pracownika delegowanego na terytorium RP. Takich ustaleń Państwowa Inspekcja Pracy będzie mogła dokonać np. w trakcie kontrolowania prawidłowości delegowania pracowników na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, gdy stwierdzi, że taki pracownik wykonuje w Polsce pracę stale, a nie tylko tymczasowo.

Projektowana ustawa przyznaje także Państwowej Inspekcji Pracy uprawnienia oskarżyciela publicznego w sprawach o wykroczenia określone w ustawie. Penalizacji będą podlegać naruszenia niektórych obowiązków przez pracodawcę delegującego pracownika na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej związanych z notyfikacją zamiaru delegowania pracowników do Polski, a także przebiegiem pracy wykonywanej przez pracownika na naszym terytorium.

Po piąte, Państwowa Inspekcja Pracy w ramach współpracy w zakresie transgranicznego egzekwowania administracyjnych kar pieniężnych lub grzywien administracyjnych będzie podejmowała, na wniosek organu wnioskującego, czynności związane:

- 1) z powiadomieniem pracodawcy delegującego pracownika z terytorium Rzeczypospolitej Polskiej o decyzji w sprawie nałożenia na niego administracyjnej kary pieniężnej lub grzywny administracyjnej w związku z naruszeniem przepisów dotyczących delegowania pracowników,

- 2) z powiadomieniem takiego pracodawcy o wniosku o egzekucję takiej kary lub grzywny.

Tym zadaniom chciałbym poświęcić nieco więcej uwagi.

Regulacje dotyczące transgranicznego egzekwowania administracyjnych kar pieniężnych lub grzywien administracyjnych mają służyć skutecznej i szybkiej realizacji orzeczeń lub decyzji nakładających takie kary lub grzywny na pracodawców delegujących pracowników do innego państwa członkowskiego, w przypadkach gdy naruszają oni obowiązki związane z delegowaniem.

Jak już wspomniałem, w tym zakresie Państwowa Inspekcja Pracy będzie realizowała dwójakiego rodzaju zadania.

Po pierwsze, będą to czynności związane z powiadomieniem pracodawcy delegującego pracownika z terytorium Rzeczypospolitej Polskiej o decyzji w sprawie nałożenia na niego administracyjnej kary pieniężnej lub grzywny administracyjnej. Proponujemy, żeby w przypadku otrzymania takiego wniosku Państwowa Inspekcja Pracy podejmowała wszelkie niezbędne działania, aby bez zbędnej zwłoki powiadomić pracodawcę o decyzji w sprawie nałożenia na niego administracyjnej kary pieniężnej lub grzywny administracyjnej. Do takiego powiadomienia powinno dojść nie później niż w ciągu miesiąca od otrzymania wniosku od organu wnioskującego.

Państwowa Inspekcja Pracy po sprawdzeniu, czy wniosek o powiadomienie spełnia wymogi formalne, czy zawiera informacje odpowiadające treści decyzji w sprawie nałożenia kary grzywny, a także czy dołączono do niego dokumenty wskazane we wniosku, będzie przekazywała pracodawcy decyzję w sprawie nałożenia na niego kary lub grzywny oraz dołączone do niej dokumenty. Jeżeli natomiast wniosek nie będzie spełniał wymogów formalnych, inspekcja będzie zwracała wniosek organowi wnioskującemu.

Po drugie, będą to czynności związane z egzekwowaniem administracyjnej kary pieniężnej lub grzywny administracyjnej nałożonej na pracodawcę delegującego pracownika z terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. W tym zakresie projektowana ustawa dzieli zadania między Państwową Inspekcję Pracy i naczelników urzędów skarbowych. Inspekcja pracy będzie wykonywała wszystkie czynności poprzedzające przekazanie wniosku o egzekucję naczelnikowi urzędu skarbowego, natomiast czynności związane z wyegzekwowaniem należnych kwot będą przeprowadzane przez właściwe w tym zakresie organy egzekucyjne, tj. przez naczelników urzędów skarbowych.

Zadaniem Państwowej Inspekcji Pracy będzie zatem sprawdzenie wniosku pod względem formalnym, a także ustalenie, czy zawiera on wszelkie informacje związane z nałożeniem kary lub grzywny, zwłaszcza czy doręczono stronie orzeczenie lub decyzję w tej sprawie i że takie orzeczenie lub decyzja nie podlega już dalszemu odwołaniu. Transgraniczne egzekwowanie administracyjnych kar pieniężnych lub grzywien administracyjnych może bowiem dotyczyć jedynie przypadków orzeczeń lub decyzji ostatecznych. Jeżeli zatem wniosek będzie kompletny, Państwowa Inspekcja Pracy nie później niż w ciągu miesiąca od otrzymania wniosku będzie o nim powiadamiała pra-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Stanisław Szwed

codawcę. Pozytywnie zweryfikowany wniosek, wraz z dołączonym do niego tytułem wykonawczym, będzie także przekazywała naczelnikowi urzędu skarbowego, o ile wcześniej nie nastąpi dobrowolna spłata należności przez zobowiązanego. Jeżeli natomiast wniosek nie będzie spełniać wymogów formalnych lub nie będzie zawierać niezbędnych informacji, inspekcja pracy będzie zwracała wniosek organowi wnioskującemu.

Państwowa Inspekcja Pracy będzie mogła zwrócić wniosek, jeżeli ogólna kwota kary lub grzywny będzie wynosiła mniej niż 350 euro, a także gdy decyzja w sprawie nałożenia kary lub grzywny jest sprzeczna z podstawowymi zasadami porządku prawnego RP.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przewidujemy również regulacje dotyczące wstrzymania lub zawieszenia postępowań związanych z transgranicznym egzekwowaniem administracyjnych kar pieniężnych lub grzywien administracyjnych. Dotyczyć to będzie przypadków skorzystania przez zainteresowaną stronę z nadzwyczajnych środków wzruszenia prawomocnych orzeczeń lub decyzji w sprawie nałożenia takiej kary lub grzywny przed organem państwa, w którym nałożono taką karę lub grzywnę.

Państwowa Inspekcja Pracy będzie wierzycielem dochodzonych należności. Dlatego też proponujemy przepisy, które ułatwią jej wypełnianie tej roli. Są to zmiany w przepisach ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Będąc wierzycielem, Państwowa Inspekcja Pracy będzie mogła w niektórych sytuacjach umarzać dochodzone należności pieniężne, stosując odpowiednie przepisy ustawy o finansach publicznych. Możliwe będzie także, na wniosek dłużnika, odroczenie terminu spłaty całości lub części należności czy też rozłożenie płatności całości lub części należności na raty. Zgodnie z dyrektywą wdrożeniową wyegzekwowane należności będą stanowić dochód budżetu państwa.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wnoszę o skierowanie projektu ustawy o delegowaniu pracowników w ramach świadczenia usług, zawartego w druku nr 408, do dalszych prac w komisjach sejmowych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm uchwalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza wystąpi pani poseł Joanna Kopcińska z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Joanna Kopcińska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panno-
wie Posłowie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec prezentowanego projektu ustawy zapisanego w druku nr 408.

Przyjęty przez Radę Ministrów projekt ustawy, przedłożony przez ministra rodziny, pracy i polityki społecznej, o delegowaniu pracowników w ramach świadczenia usług wprowadza do polskiego porządku prawnego rozwiązanie wynikające z dyrektywy unijnej 2014/67, a także przyjmuje zamieszczone dotychczas w innych aktach prawnych, m.in. w Kodeksie pracy, rozwiązania implementujące dyrektywę unijną 96/71, tworząc jeden kompleksowy akt prawny odnoszący się do delegowania pracowników w ramach świadczenia usług. Obowiązująca od wielu lat dyrektywa unijna 96/71/WE wskazuje m.in., jakie warunki pracy państwa przyjmującego muszą być zapewnione pracownikom delegowanym w czasie wykonywania przez nich pracy w tym państwie. Nowa dyrektywa, której implementację stanowi omawiany projekt ustawy, ma w szczególności na celu wzmocnienie egzekwowania obowiązujących już przepisów.

Warto w tym kontekście wskazać, że delegowanie pracowników odbywa się w ramach swobody świadczenia usług. Konieczne jest odróżnienie delegowania w ramach tej swobody od zasady swobodnego przepływu pracowników, która daje każdemu obywatelowi prawo do swobodnego przemieszczania się do innego państwa członkowskiego w celu podjęcia pracy i zamieszkania w tym państwie oraz chroni ich przed dyskryminacją w zakresie zatrudnienia, wynagrodzenia i innych warunków pracy i zatrudnienia w porównaniu z obywatelami tego państwa członkowskiego. Pracownik delegowany przebywa natomiast w innym państwie jedynie przez określony czas, tj. czas wykonywania pracy, nie integruje się z rynkiem pracy tego państwa, a po zakończeniu wykonywania pracy powraca do swojego kraju.

Celem wdrażanej właśnie dyrektywy jest lepsza ochrona praw pracowników delegowanych w ramach transgranicznego świadczenia usług, w szczególności egzekwowanie warunków zatrudnienia mających zastosowanie w państwie członkowskim, w którym usługa ma być świadczona – zgodnie z art. 3 dyrektywy 96/71/WE – przy jednoczesnym ułatwieniu korzystania przez usługodawców ze swobody świadczenia usług oraz promowaniu uczciwej konkurencji między usługodawcami.

Dyrektywa ma zwiększyć efektywność egzekwowania minimalnych warunków zatrudnienia w państwie członkowskim, w którym praca ma być świadczona, m.in. takich jak: normy i wymiar czasu pracy oraz okresy odpoczynku dobowego i tygodniowego, wymiar urlopu wypoczynkowego, bezpieczeństwo i higiena pracy. W praktyce powinna wyeliminować obchodzenie obowiązujących przepisów dotyczących

Poseł Joanna Kopcińska

delegowania pracowników, z poszanowaniem zasady swobody świadczenia usług.

Nowa ustawa ma wejść w życie 18 czerwca 2016 r. Ma to związek z tym, że państwa członkowskie Unii Europejskiej do tego dnia muszą przyjąć przepisy ustawowe, wykonawcze i administracyjne niezbędne do wdrożenia dyrektywy 2014/67/UE.

Mając na uwadze regulacje dyrektywy wdrożeniowej, w projekcie ustawy o delegowaniu pracowników w ramach świadczenia usług określone zostały m.in. zasady: ochrony pracowników delegowanych z Polski i do naszego kraju, kontroli przestrzegania przepisów o delegowaniu pracowników, współpracy Państwowej Inspekcji Pracy z właściwymi organami innych państw członkowskich dotyczącej delegowania pracowników, transgranicznego egzekwowania administracyjnych kar pieniężnych lub grzywien administracyjnych.

Nowa regulacja przejmuje z Kodeksu pracy przepisy dotyczące warunków zatrudnienia, które muszą być gwarantowane pracownikom delegowanym w czasie ich pracy w Polsce. Pracodawca delegujący pracownika do naszego kraju powinien zapewnić takiemu pracownikowi warunki zatrudnienia w zakresie wskazanym w ustawie, dotyczące m.in. norm i wymiaru czasu pracy, wymiaru urlopu wypoczynkowego, minimalnego wynagrodzenia za pracę, bezpieczeństwa i higieny pracy. Jeśli pracownik delegowany z Polski lub do Polski skorzysta z prawa do wszczęcia postępowania administracyjnego lub sądowego przeciwko pracodawcy, to będzie chroniony przed niekorzystnym traktowaniem ze strony pracodawcy. W projekcie ustawy uregulowano także obowiązki pracodawcy z innego państwa członkowskiego delegującego pracownika do Polski.

Projekt ustawy określa także zadania Państwowej Inspekcji Pracy związane z delegowaniem pracowników w ramach świadczenia usług. Państwowa Inspekcja Pracy m.in. współpracować będzie ze swoimi odpowiednikami z innych państw członkowskich, np. będzie informować o warunkach zatrudnienia pracowników delegowanych do Polski. *(Dzwonek)* Wzmocniono również uprawnienia Państwowej Inspekcji Pracy.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, pani poseł, pani czas minął. Bardzo dziękuję.

Poseł Joanna Kopcińska:

Klub Prawa i Sprawiedliwości w pełni popiera procedowany projekt ustawy zawarty w druku nr 408. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Teraz głos zabierze pani poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić opinię o rządowym projekcie ustawy o delegowaniu pracowników w ramach świadczonych usług, zawartym w druku sejmowym nr 408.

Omawiany dziś projekt jest jednym z efektów przynależności naszego kraju do Unii Europejskiej. W procesie przygotowania dyrektywy, która powinna mieć odzwierciedlenie w polskim prawie, uczestniczyli reprezentujący nasz kraj eksperci, europarlamentarzyści, a także urzędnicy. W uzasadnieniu do ustawy napisano, że dzięki implementacji przepisów poprawi się m.in. dostęp do informacji dotyczących warunków zatrudnienia w danym państwie, a co za tym idzie, pracownicy oddelegowani za granicę uzyskają lepszą ochronę, pracodawcy zyskają bardziej przejrzyste przepisy, a instytucje państwowe będą miały ułatwioną realizację swoich funkcji kontrolnych wobec rynku pracy jako całości. W ten sposób chcę przypomnieć, że Polska jest członkiem Unii Europejskiej, współtworząc zasady w niej obowiązujące, a nie krajem wykonującym tylko zalecenia Brukseli.

Bezsprzecznie w opinii Platformy, jak również partnerów społecznych oceniających zaproponowane przez rząd rozwiązania omawiany projekt jest potrzebny. Tak jak wspomniałam, reguluje wiele niejasnych dotąd kwestii związanych z delegowaniem osób zatrudnionych do pracy za granicą.

Część zapisów szczegółowych ujętych w ustawie wymaga jednak szerszego omówienia. Takim problemem jest m.in. sprawa terminów obowiązujących pracodawców przedstawiających dokumentację na wniosek Państwowej Inspekcji Pracy. Z przepisów wynika, że sama inspekcja ma 25 dni roboczych na udzielenie informacji właściwym organom innego państwa odnośnie do sytuacji w danym przedsiębiorstwie, tymczasem sam przedsiębiorca ma tylko 7 dni – wcześniej proponowano 5 dni – na przygotowanie i przekazanie inspekcji odpowiedniej dokumentacji. Wskazany w ustawie Zakład Ubezpieczeń Społecznych ma 10 dni roboczych, dlaczego więc podmiot, który musi gromadzić dokumenty, ma o wiele mniej czasu niż instytucja, która ma te dokumenty tylko przekazać swoim odpowiednikom w innym kraju? Te kwestie należałoby wyjaśnić. Oczywiście większość z nich poradzi sobie z tak krótkim terminem, skoro będą wymagały tego przepisy. Stanowiąc jednak prawo, powinniśmy pamiętać, że przedsiębiorcy tworzą miejsca pracy i winniśmy w jak najmniejszym stopniu ingerować w funkcjonowanie podmiotów gospo-

Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka

darcznych. Tymczasem wydaje się, że krótkie terminy, za których niedotrzymanie grożą przecież sankcje, mogą być niepotrzebnym elementem utrudniającym prowadzenie biznesu.

Ta sytuacja prowadzi do kolejnego problemu. Być może inspekcja pracy, odpowiedzialna za funkcjonowanie ustawy w praktyce, potrzebuje więcej czasu na przekazywanie dokumentów ze względu na problemy kadrowe. W uzasadnieniu czytamy bowiem, że ewentualny wzrost kosztów związanych ze zmianami w Państwowej Inspekcji Pracy będzie mieścił się w ramach przyznanego budżetu na 2016 r. i nie będzie stanowił podstawy do ubiegania się o dodatkowe środki finansowe z budżetu państwa na realizację przedmiotowych zadań również w późniejszym okresie. Chcielibyśmy się dowiedzieć, co to dokładnie oznacza. Czy inspekcja ma dodatkowe środki na realizację nowych zadań, czy będzie musiała je wygospodarować? Czy potrzebni będą nowi urzędnicy i w jakiej liczbie? Te kwestie również należałoby wyjaśnić.

Na koniec przypomnę także o problemie objęcia ustawą pracowników firm transportowych i przewoźników kabotażowych. Tych wątpliwości jest jeszcze więcej, ale o wszystkim na pewno będziemy rozmawiać podczas procedowania.

Jak wspomniałam, omawiany projekt, będący realizacją dyrektywy Parlamentu Europejskiego, oceniamy pozytywnie. Jednak ze względu na pewne niejasności dotyczące rozwiązań szczegółowych w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wnoszę o skierowanie projektu do dalszych prac w komisjach sejmowych. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Maciej Masłowski, klub Kukiz'15.

Posel Maciej Masłowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Kukiz'15 mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o delegowaniu pracowników w ramach świadczenia usług.

Proponowana ustawa ma na celu implementację dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 15 maja 2014 r. w sprawie egzekwowania dyrektywy 96/71 dotyczącej delegowania pracowników w ramach świadczenia usług. Dotychczasowe regulacje prawne znajdowały się w rozdziale IIa działu drugiego Kodeksu pracy „Warunki zatrudnienia pracowników skierowanych do pracy na terytorium Rzeczypospolitej Polski z państwa będącego członkiem Unii

Europejskiej”, a także w ustawie o Państwowej Inspekcji Pracy.

Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 96/71, zwana dyrektywą podstawową, reguluje sytuację, w których pracownicy są tymczasowo oddelegowani przez swojego pracodawcę do innego państwa członkowskiego w ramach świadczonych w tym państwie usług. Zgodnie z art. 23 ust. 1 dyrektywy 2014/67 państwa członkowskie zobowiązane są do dnia 18 czerwca 2016 r. przyjąć przepisy ustawowe, wykonawcze i administracyjne niezbędne do jej wykonania.

Jak czytamy w uzasadnieniu do projektu ustawy, dyrektywa 2014/67, której wdrożenie ma zapewnić niniejszy projekt ustawy, służy przede wszystkim zagwarantowaniu przestrzegania odpowiedniego poziomu ochrony praw pracowników delegowanych w celu transgranicznego świadczenia usług, określonych w dyrektywie podstawowej. Chodzi tu w szczególności o egzekwowanie minimalnych warunków zatrudnienia mających zastosowanie w państwie członkowskim, w którym usługa ma być świadczona, przy jednoczesnym ułatwieniu korzystania przez usługodawców ze swobody świadczenia usług oraz promowaniu uczciwej konkurencji między usługodawcami, a tym samym wsparciu funkcjonowania rynku wewnętrznego.

Reasumując, z uwagi na to, iż proponowana ustawa w konsekwencji oznacza zamieszczenie w jednym akcie prawnym zarówno przepisów wdrażających dyrektywę podstawową przez przeniesienie ich z ustaw obowiązujących, jak i ustanowienie nowych regulacji, stanowiących implementację dyrektywy 2014/67, Klub Poselski Kukiz'15 nie wnosi uwag do przedstawionego projektu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pani poseł Marta Golbik z klubu Nowoczesna.

Posel Marta Golbik:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Nowoczesna mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o delegowaniu pracowników w ramach świadczenia usług, przedłożonego przez ministra rodziny, pracy i polityki społecznej.

Zdaniem wnioskodawców nowa regulacja zmierza do lepszego ochrony praw pracowników delegowanych w ramach świadczenia usług przy poszanowaniu zasady swobody świadczenia tych usług.

Posłowie klubu Nowoczesnej popierają główną ideę zawartą w przedkładanym projekcie ustawy, zmierzającą do doprecyzowania zapisów, by zapewnić

Posel Marta Golbik

lepszą ochronę praw pracowników. Dokładna analiza zawartych w projekcie zapisów powoduje jednak liczne zastrzeżenia co do spójności przedkładanych propozycji, zatem wskazana jest dalsza intensywna praca nad tekstem.

Uwagi mają charakter redakcyjny, jak i stricte merytoryczny. Na forum plenarnym pragniemy zasignalizować niektóre z wątpliwości merytorycznych, które mają fundamentalne znaczenie w kontekście delegowania pracowników w ramach świadczenia usług w ramach dyrektywy 2014/67/UE.

Sprawa pierwsza. W art. 3 jest mowa o pracowniku tymczasowo skierowanym do pracy, przy czym brak jest doprecyzowania, jak należy traktować pojęcie tymczasowości. Jest to o tyle istotne, iż zgodnie z art. 14 tej ustawy Państwowa Inspekcja Pracy ma posiadać uprawnienie do kontroli i oceny, czy pracownik delegowany wykonuje pracę w Polsce tymczasowo. W naszym przekonaniu wymaga to doprecyzowania, tak aby ograniczyć spory po stronie pracodawców i Państwowej Inspekcji Pracy przy interpretacji tego przepisu.

Problem drugi dotyczy intencji towarzyszących brzmieniu przepisów w zakresie odpowiedzialności solidarnej. W art. 7 przedkładanego projektu przewidziana została odpowiedzialność tego typu, czyli zarówno pracodawcy, jak i podmiotu powierzającego pracę. Wątpliwości budzi mianowicie to, czy rzeczywiście celem tego przepisu ma być zastosowanie odpowiedzialności solidarnej tylko i wyłącznie w odniesieniu do tej wąskiej kategorii prac związanych z robotami budowlanymi i utrzymaniem obiektu budowlanego, co wydaje się mało racjonalne, gdyż brak jest uzasadnienia objęcia taką szczególną ochroną tylko pracowników wykonujących konkretne prace i jednocześnie odmowa udzielenia takiej ochrony innym pracownikom. W naszym przekonaniu celem tego przepisu powinno być objęcie ochroną co do zasady wszystkich pracowników objętych ustawą.

Problem trzeci dotyczy niezrozumiałego rozróżnienia w art. 12 ust. 4 i 5 projektu ustawy terminów udzielenia informacji Państwowej Inspekcji Pracy dotyczących działalności wyszczególnionych w projekcie podmiotów, a niezbędnych do zamieszczenia w odpowiedzi na wnioski, o których mowa w art. 9 ust. 2 pkt 4 lit. d. Pracodawca delegujący oraz przedsiębiorca mają obowiązek udzielenia informacji w terminie 7 dni, natomiast Zakład Ubezpieczeń Społecznych, naczelnicy urzędów skarbowych i inne organy administracji publicznej mają obowiązek udzielenia informacji w terminie 10 dni. Wprawdzie w stosunku do pracodawców delegujących i przedsiębiorców termin wydłużono z 5 do 7 dni, ale w dalszym ciągu powstaje pytanie o przesłanki rozróżnienia terminów, którymi kierowali się wnioskodawcy. Przedkładane propozycje można traktować jako nieuzasadnione uprzywilejowanie organów administracji publicznej w stosunku do podmiotów prywatnych.

Kolejna istotna wątpliwość dotyczy rozbieżności w zakresie pojęcia „pracownik delegowany na terytorium RP” i „pracownik delegowany z terytorium RP”. Do pierwszego z nich zastosowanie ma definicja pracownika obowiązująca na gruncie prawa polskiego, w drugim przypadku natomiast stosuje się definicję obowiązującą w danym kraju członkowskim. W pierwszym przypadku pracownikiem jest osoba zatrudniona na podstawie umowy o pracę, powołania, wyboru, mianowania lub spółdzielczej umowy o pracę, pomija się tu zatem wszelkie inne formy zatrudnienia, np. na podstawie umowy zlecenia. W przypadku drugim pracownikiem na gruncie prawa unijnego jest osoba, która spełnia trzy podstawowe warunki: świadczy pracę o konkretnej wartości ekonomicznej na rzecz innego podmiotu, podlega poleceniom wydawanym przez inny podmiot oraz w zamian za wykonaną pracę otrzymuje wynagrodzenie, a na gruncie prawa innego kraju członkowskiego pracownikami mogą być osoby świadczące pracę na podstawie umów cywilnoprawnych.

Kolejne uwagi dotyczą niekonsekwentnego stosowania terminów. W akcie prawnym o randze ustawy brak konsekwencji nie powinien mieć miejsca. Wskazane byłoby, generalnie rzecz ujmując, stosowanie terminologii odpowiadającej nomenklaturze K.p.c. Sprawa dotyczy w szczególności określeń zawartych w art. 3 (naprzemiennie „terytorium Rzeczypospolitej Polskiej” lub „terytorium RP”) i art. 31 (termin „na rzecz obywateli” powinien być zastąpiony zwrotem „na rzecz osób fizycznych”).

Jak widać, uwagi są liczne i mają zasadniczy charakter. Przedstawiłam tylko najważniejsze z nich. *(Dzwonek)*

Wobec powyższych argumentów Klub Poselski Nowoczesna, popierając główną ideę, ideę zawartą w przedkładanym projekcie ustawy, będzie głosował za skierowaniem tego projektu do dalszych prac w komisjach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Teraz głos zabierze pan poseł Krystian Jarubas, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Krystian Jarubas:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam przyjemność przedstawić stanowisko co do rządowego projektu ustawy o delegowaniu pracowników w ramach świadczenia usług, druk nr 408.

Szanowni państwo, w celu ustanowienia jednej kompleksowej regulacji dotyczącej kluczowych zagadnień związanych z delegowaniem pracowników w ramach świadczenia usług projekt ustawy obejmu-

Posel Krystian Jarubas

je zagadnienia normowane dyrektywą podstawową oraz dyrektywą 2014/67/UE. W konsekwencji oznacza to zamieszczenie w niniejszym projekcie zarówno przepisów wdrażających dyrektywę podstawową (przez przeniesienie ich z ustaw obowiązujących), jak i ustanowienie nowych regulacji stanowiących implementację dyrektywy 2014/67/UE. Dyrektywa podstawowa nałożyła na państwa członkowskie obowiązek wyznaczenia jednego lub większej liczby biur łącznikowych lub innych właściwych organów krajowych dla celów współpracy administracyjnej. W Polsce rolę takiego biura pełni Państwowa Inspekcja Pracy. Ponadto, zgodnie z dyrektywą podstawową, należy zapewnić możliwość dochodzenia przed sądem prawa do warunków pracy i zatrudnienia zagwarantowanego dyrektywą w państwie członkowskim, na którego terytorium jest lub był delegowany pracownik, z zastrzeżeniem prawa do wszczęcia postępowania sądowego w innym państwie członkowskim zgodnie z istniejącymi umowami międzynarodowymi o właściwości sądu. W Polsce obowiązek ten został zrealizowany przez art. 1103⁴ § 2 Kodeksu postępowania cywilnego, zgodnie z którym sprawy z powództwa pracownika dotyczące zapewnienia warunków zatrudnienia zgodnie z art. 671 i art. 672 Kodeksu pracy należą do jurysdykcji krajowej także wtedy, gdy pracownik jest albo był skierowany do pracy na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej przez pracodawcę mającego siedzibę w państwie będącym członkiem Unii Europejskiej.

Dyrektywa 2014/67/UE, której wdrożenie ma zapewnić niniejszy projekt ustawy, służy przede wszystkim zagwarantowaniu przestrzegania odpowiedniego poziomu ochrony praw pracowników delegowanych w celu transgranicznego świadczenia usług określonych w dyrektywie podstawowej. Chodzi tu w szczególności o egzekwowanie minimalnych warunków zatrudnienia mających zastosowanie w państwie członkowskim, w którym usługa ma być świadczona, przy jednoczesnym ułatwieniu korzystania przez usługodawców ze swobody świadczenia usług oraz promowaniu uczciwej konkurencji między usługodawcami.

Warto wskazać, że uwagi zgłoszone przez organizacje pracodawców i związków zawodowych do projektu ustawy o delegowaniu pracowników w ramach świadczenia usług są niezwykle cenne i na tyle ważne, że w dużej mierze znalazły uznanie wśród projektodawców. Business Center Club, Konfederacja Lewiatan, Pracodawcy Rzeczypospolitej Polskiej to tylko niektóre organizacje zgłaszające merytoryczne, cenne uwagi, obiektywne i przydatne projektowi, bo racjonalne i nacechowane normalnością.

Państwo polskie ma obowiązek implementacji norm dedykowanych dla krajów Wspólnoty i to czyni. Dobre i szybkie procedowanie oraz ogłaszanie tekstów ustaw nikogo nie dziwi. Szkoda, że ta dobra praktyka nie rozciąga się na publikację innych aktów prawnie wiążących.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego jest za skierowaniem proponowanego projektu ustawy do dalszych prac w komisjach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Do pytań zapisało się pięć osób.

Zamykam listę pytań, tzn. listę zgłoszonych osób.

Wyznaczam czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Jako pierwsze pytanie zadaje pani poseł Małgorzata Pępek, Platforma Obywatelska.

Posel Małgorzata Pępek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Projekt ustawy zakłada, iż organem nadzoru w sprawach delegowania pracowników ma być Państwowa Inspekcja Pracy. Do jej zadań będzie należało przede wszystkim współpracowanie z właściwymi w tym zakresie organami państw członkowskich. Ma to polegać na informowaniu o warunkach zatrudnienia delegowanych pracowników oraz informowaniu o stwierdzonych nieprawidłowościach lub wykroczeniach. Państwowa Inspekcja Pracy będzie miała także możliwość występowania do właściwego organu innego państwa członkowskiego z wnioskiem dotyczącym ważnych kwestii, takich jak udzielenie informacji dotyczących delegowania pracowników na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej czy przeprowadzenie działań kontrolnych. Będzie musiała udzielać odpowiedzi na wnioski innych państw członkowskich, a także przeprowadzać działania kontrolne na wniosek takich organów.

W jakiej skali będą te przedsięwzięcia, panie ministrze? *(Dzwonek)* Czy w strukturach Państwowej Inspekcji Pracy powstaną odpowiednie wydziały do zajmowania się powyższymi kwestiami?

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Posel Małgorzata Pępek:

Jeszcze chwileczkę.

Czy będą zatrudnieni nowi pracownicy w Państwowej Inspekcji Pracy? Czy budżet Państwowej Inspekcji Pracy zostanie zwiększony?

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pani poseł...

Posel Małgorzata Pepek:

Przepraszam. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Zadaje pytanie pan poseł Grzegorz Furgo z klubu Nowoczesna.

Bardzo proszę.

Posel Grzegorz Furgo:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam takie pytanie: Jakie jest ratio legis wprowadzenia rozróżnienia w art. 12 ust. 4 i 5 między terminami do udzielenia informacji Państwowej Inspekcji Pracy? Dla pracowników jest to 7 dni roboczych, a dla ZUS i innych organów administracji publicznej – 10 dni roboczych. Jaki jest zakres przedmiotowy wyrażenia „pracownik delegowany na terytorium RP” i czy obejmuje on również inne formy zatrudnienia aniżeli uregulowane w Kodeksie pracy? Dlaczego ustawa zawężyła w art. 4 ustalone w art. 672 Kodeksu pracy minimalne warunki pracy poprzez zamianę bardziej ogólnego określenia „uprawnienia pracowników związane z rodzicielstwem” na „ochrona pracowników w okresie ciąży oraz w okresie urlopu macierzyńskiego”? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz pytanie zadaje pani poseł Joanna Borowiak z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Joanna Borowiak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Proponowane przepisy regulują ważne kwestie, na które wielokrotnie zwracano uwagę. Najwyraźniej brzmiał tu chyba głos Państwowej Inspekcji Pracy. Dlatego właśnie poszerzenie uprawnień, które akcentowane było przez Państwową Inspekcję Pracy, może dawać pewność, że poprawie ulegnie sytuacja pracowników delegowanych z terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, jak i tych, którzy trafiają do naszego kraju.

W związku z powyższym kieruję do pana ministra pytania: Jeżeli pracownik delegowany skorzysta z prawa do wszczęcia postępowania administracyjnego lub sądowego przeciwko pracodawcy, ma podlegać ochronie przed niekorzystnym traktowaniem z jego strony. Jak będzie wyglądało to w praktyce? I pytanie drugie: Jakie nadużycia ze strony pracodawców może wyeliminować wprowadzenie zapisów ustawy? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Teraz pytanie zadaje pani poseł Izabela Mrzygłocka, Platforma Obywatelska.

Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Warto zaznaczyć, że państwa członkowskie nie są zobowiązane do wdrażania wszystkich wymogów administracyjnych i środków kontrolnych wskazanych przykładowo w dyrektywie. Czy nie uważa pan minister, że ustawą wdrażamy nadmierną ich liczbę, bo niemal wszystkie wymienione w dyrektywie wymogi administracyjne i środki kontrolne? Będą one przecież powodować obciążenia biurokratyczne, informacyjne i utrudnienia w działalności pracodawców, co przełoży się na wzrost kosztów administracyjnych przedsiębiorców. Czy naprawdę wybraliśmy te konieczne, niezbędne dla zapewnienia skutecznego monitorowania? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz pytanie zadaje pan poseł Mirosław Suchoń z klubu Nowoczesna.

Posel Mirosław Suchoń:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać kilka pytań. Po pierwsze, prosiłbym o wyjaśnienie, czy poziom, wysokość kar ujętych w projekcie wynika wprost z dyrektywy unijnej, czy jest to pomysł autorski naszego rządu.

Druga rzecz dotyczy art. 24 ust. 2. Czy nie byłoby rozsądne określenie, w jakim terminie od otrzymania pisma z PIP osoba reprezentująca pracodawców powinna zjawić się na terenie Rzeczypospolitej? Obecny zapis jest dosyć nieścisły i może powodować wątpliwości interpretacyjne. Chciałbym zapytać, z jakich powodów właśnie taki, a nie inny zapis jest w projekcie.

Kolejne pytanie: Czy ujęty w projekcie termin 5 dni na dostarczenie dokumentów i ich tłumaczenie nie powinien być przedłużony, zwłaszcza w kontekście kary nakładanej zgodnie z art. 27? Czy ten termin wynika z dyrektywy, czy jest to inicjatywa rządu? Chciałbym też zapytać, co konkretnie oznacza „znaczną działalność”, która skutkuje konsekwencjami dla przedsiębiorców. Jak to będzie oceniane, jakie są szczegóły dotyczące tego pojęcia? *(Dzwonek)* W jakim celu Państwowa Inspekcja Pracy może żądać danych o liczbie wykonywanych umów lub wielkości obrotu uzyskanego w państwie członkowskim siedziby przedsiębiorcy? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana. *(Oklaski)*

Krótkiej odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej pan Stanisław Szwed.

Bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję wszystkim klubom za poparcie tej niełatwej, jak państwo zauważyliście, dyrektywy, którą wdramy w życie, mając jeszcze w świadomości, że Komisja Europejska już podjęła pracę nad zmianą tej dyrektywy, czego dowodem było to, że na poprzednim posiedzeniu Sejmu przyjmowaliśmy specjalną uchwałę Sejmu. Dziś na posiedzeniu Senat będzie podejmował podobną uchwałę, aby nowelizacja tej dyrektywy, którą dzisiaj wdramy, nie miała miejsca, bo ona jeszcze w znaczny sposób utrudni funkcjonowanie przedsiębiorcom delegującym pracowników, a przypomnę, że Polska jest największym krajem, który deleguje swoich pracowników. Mamy dane za 2015 r., było delegowanych 430 tys. pracowników, to jest prawie 25% wszystkich delegowanych pracowników, czyli problem jest duży. I w tej dyrektywie, o której dzisiaj mówimy, nadając szersze uprawnienia Państwowej Inspekcji Pracy, doprecyzowujemy większość przepisów, które już były w poprzednich zapisach. Państwowa Inspekcja Pracy, która to realizowała, będzie miała jeszcze większe możliwości kontrolowania tego. Pytania, które dotyczą... Nie jest to wymysł naszego rządu, tylko wynika bezpośrednio z dyrektywy, tak że nie wdramy jakichś swoich pomysłów.

Pytania, które tutaj były, dotyczące terminów, które przysługują na odwołanie – przypomnę, że Państwowa Inspekcja Pracy będzie miała termin 25 dni roboczych, a te wcześniejsze terminy, dotyczące m.in. przedsiębiorcy, czyli innych organów, są krótsze dlatego, żeby inspekcja mogła się zmieścić w terminie. Ale po tych pytaniach dotyczących 7–10 dni myślę, że w komisji jesteśmy w stanie się porozumieć i ujednolicić te terminy. Ale ten termin jest krótszy dlatego, żeby inspekcja pracy miała możliwość się odnieść, bo to wynika z dyrektywy. Inspekcja musi to rozwiązać w ciągu 25 dni roboczych, stąd te terminy w odniesieniu do instytucji, do których inspekcja się zwraca, muszą być krótsze.

Jak rozumiem, tymczasowość skierowania, tymczasowość delegowania pracownika wynikająca z charakteru świadczonej usługi, odpowiedzialność solidarna – dyrektywa zobowiązuje państwa do wprowadzania takiej odpowiedzialności tylko w sektorze

budowlanym. Definicja pracownika, delegowania – są one dostosowane do pojęcia pracownika używanego na terytorium państwa, w którym wykonywana jest praca.

Transport – pani poseł o to pytała. Ustawa nie będzie dotyczyła transportu międzynarodowego, natomiast w odniesieniu do kabotażu będzie się stosować w ograniczonym zakresie, czyli nie będzie potrzeby notyfikacji ani informowania o zamiarze delegowania, dotyczących też przechowywania dokumentów i ich udostępniania.

Warunki zatrudnienia dotyczące ochrony pracownic w ciąży oraz w okresie urlopu macierzyńskiego – jest to zgodne z dyrektywą podstawową, a obecnie to odniesienie do uprawnień rodzicielskich jest zbyt szerokie.

Myślę, że tak w telegraficznym skrócie odpowiedziałem państwu na pytania. Jeszcze raz bardzo dziękuję za dyskusję. Mam nadzieję, że w trakcie prac komisji te wnioski, które państwo składaliście, będziemy rozpatrywać i przygotujemy dobrą ustawę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Zamykam dyskusję*).

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o delegowaniu pracowników w ramach świadczenia usług, zawarty w druku nr 408, do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Jednocześnie marszałek Sejmu na podstawie art. 95b regulaminu Sejmu wyznacza termin przedstawienia sprawozdania przez komisję do dnia 17 maja 2016 r.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o efektywności energetycznej (druk nr 426).

Poproszę pana podsekretarza stanu w Ministerstwie Energii Andrzeja Piotrowskiego o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Energii Andrzej Piotrowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedmiotowy projekt ustawy zastępuje ustawę z dnia 15 kwietnia 2012 r. o efektywności energetycznej w związku z ko-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Energii
Andrzej Piotrowski**

niecznością wdrożenia do polskiego porządku prawnego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2012/27/UE z 25 października 2012 r. w sprawie efektywności energetycznej, która obliguje państwa członkowskie do osiągnięcia celów klimatyczno-energetycznych na rok 2020.

Projekt ustawy jest odpowiedzią na podnoszone postulaty dotyczące konieczności kontynuowania i wzmocnienia obecnie funkcjonującego systemu wspierającego uzyskiwanie oszczędności energii, zwłaszcza w dziedzinie końcowego wykorzystania energii. Rezultatem wdrożenia proponowanych rozwiązań będzie poprawa efektywności energetycznej polskiej gospodarki, a także zapewnienie realizacji celów na rok 2020.

Wdrożenie regulacji prawnych zawartych w projekcie ustawy przyczyni się do poprawy efektywności energetycznej oraz poprawy innowacyjności polskiej gospodarki. Realizacja przedsięwzięć służących poprawie efektywności energetycznej poza wymierną oszczędnością energii będzie stymulować również wzrost konkurencyjności polskich przedsiębiorstw na rynku europejskim, szczególnie tych, które zaliczane są do kategorii wysoko energochłonnych.

Zakres przedmiotowy ustawy. Ustawa dotyczy w szczególności odbiorców końcowych, rozumianych jako osoby fizyczne lub prawne, które dokonują zakupu energii na własny użytek, a także przedsiębiorstw energetycznych oraz podmiotów będących dostawcami środków poprawy efektywności energetycznej.

Projekt ustawy ma na celu wprowadzenie przepisów prawnych określających: po pierwsze, cele w zakresie efektywności energetycznej i oszczędności energii na rok 2020 dla sektora publicznego oraz w odniesieniu do systemu świadectw efektywności energetycznej, po drugie, zasady opracowania krajowych planów działań, zadania jednostek sektora publicznego oraz zasady realizacji obowiązków w ramach systemu świadectw efektywności energetycznej i przeprowadzania audytu energetycznego przedsiębiorcy.

Projekt ustawy w stosunku do materii uregulowanej w dotychczas obowiązującej ustawie zobowiązuje podmioty do realizacji przedsięwzięcia służącego poprawie efektywności energetycznej u odbiorcy końcowego, potwierdzonego audytem efektywności energetycznej lub uzyskania i przedstawienia do umorzenia prezesowi Urzędu Regulacji Energetyki świadectwa efektywności energetycznej, a także wprowadza obowiązek audytu energetycznego dla dużych przedsiębiorstw oraz określa zasady przeprowadzania tego audytu.

Ponadto projektowana ustawa znosi również obowiązki przeprowadzenia przetargu, w wyniku którego prezes URE dokonuje wyboru przedsięwzięć służących poprawie efektywności energetycznej, za które można uzyskać świadectwa efektywności energetycznej. Stanowić to będzie znaczne uproszczenie

procedury wydawania świadectw efektywności energetycznej. Rezygnacja z przetargów jest wynikiem negatywnych doświadczeń związanych z ich przeprowadzeniem w 2013, 2014 i 2015 r.

Projekt ustawy przewiduje wydawanie przez prezesa URE świadectw efektywności energetycznej na wniosek podmiotu, u którego realizowane będzie przedsięwzięcie służące poprawie efektywności energetycznej, lub podmiotu przez niego upoważnionego. Takie uproszczenie przepisów powinno znacznie przyspieszyć wydawanie świadectw efektywności energetycznej. Zgodnie z projektem ustawy świadectwa efektywności energetycznej nie będą wydawane za przedsięwzięcia, które zostały już zrealizowane. Jest to podyktowane koniecznością zapewnienia zgodności projektowanego systemu świadectw efektywności energetycznej z nowymi wytycznymi Komisji w sprawie pomocy państwa na ochronę środowiska i cele związane z energią w latach 2014–2020, to jest 2012/C 200/01, a w szczególności z koniecznością zapewnienia tzw. efektu zachęty warunkującego uznanie pomocy na cele związane z energią jako zgodnej z rynkiem wewnętrznym.

Przewidywane skutki wprowadzenia ustawy o efektywności energetycznej. Finansowe. Realizacja zadań zapisanych w projektowanej ustawie powierzonych prezesowi URE powinna być prowadzona w sposób możliwie nieobciążający finansowo budżetu państwa, a oznacza to sposób możliwy do sfinansowania w ramach limitu wydatków określonego corocznie w ustawie budżetowej we właściwej części budżetowej, bez konieczności wyasygnowania środków ponad tenże limit.

Inne skutki. Rządowy projekt o efektywności energetycznej powinien przyczynić się do zwiększenia skuteczności dotychczasowego systemu wydawania świadectw efektywności energetycznej, tzw. białych certyfikatów, dzięki wprowadzanym uproszczeniom dotychczasowych procedur oraz ograniczeniu możliwości wypełniania obowiązku przez podmioty zobowiązane poprzez uiszczenie opłaty zastępczej.

Wzmocnienie mechanizmów poprawy efektywności energetycznej zapewni racjonalne wykorzystanie zasobów naturalnych, sprzyjając ograniczeniu negatywnego oddziaływania na środowisko. Wprowadzenie zawartych w projekcie ustawy unormowań służyć powinno pełnemu i prawidłowemu wdrożeniu dyrektywy 2012/27/UE oraz zapewnieniu wymaganej poprawy efektywności energetycznej w Polsce.

Mając na względzie, iż w dniu 22 października 2015 r. Komisja Europejska wszczęła formalne postępowanie przeciwko Polsce, tj. skierowała na podstawie art. 258 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej uzasadnioną opinię w związku z brakiem zawiadomienia o środkach transpozycji do prawa krajowego dyrektywy, którą tutaj wymieniałem, zasadne jest jak najszybsze uchwalenie przedmiotowego projektu. W przeciwnym razie istnieje realne zagrożenie, że Komisja Europejska skieruje skargę do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z wnioskiem o karę. Dziękuję bardzo.

(Poseł Mirosława Nykiel: Dziękujemy.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Sejm ustalił, że w dyskusji na tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy zabierze głos pan poseł Marek Suski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Suski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość odnośnie do przedłożonej propozycji ustawy.

Szanowni państwo, tak jak powiedział pan minister, ta ustawa jest niezbędna, ponieważ są rozwiązania Unii Europejskiej, które nakładają na nas pewne obowiązki, które muszą zostać skonsumowane w tym przedłożeniu ustawowym. Szanowni państwo, nad tym projektem będziemy się pochylać. Z pewnością w pracach – myślę, że twórczo – weźmie udział również opozycja.

(Poseł Andrzej Czerwiński: Jak zwykle!)

W tej chwili mogę państwu powiedzieć, że chęć udziału w pracach komisji zgłosiło już kilka różnych stowarzyszeń, które zajmują się właśnie energetyką, efektywnością, ochroną praw konsumenta. Tak że przed nami bardzo ciekawa dyskusja. Jesteśmy otwarci na propozycje. Będziemy poszukiwać odpowiednich rozwiązań. Jeżeli będą ciekawe propozycje, będziemy je uwzględniać.

Oczywiście przedłożony projekt Prawo i Sprawiedliwość popiera i w najbliższym czasie przystąpimy do prac nad tym projektem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Krzysztof Gadowski: Brawo za zwięzłą wypowiedź!)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Teraz głos zabierze pan poseł Andrzej Czerwiński, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Poseł Andrzej Czerwiński:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej złożę oświadczenie dotyczące ustawy o efektywności energetycznej.

Słyszeliśmy o przyczynach wdrożenia tej ustawy, projektu, który będzie przedmiotem prac, ale chciałbym zacząć od przypomnienia rzeczy, o których nie wszyscy pamiętają. Pamiętamy troskę ludzi w Europie, we Wspólnocie, po części też na świecie o środo-

wisko i przyjęcie zobowiązania prawnego, które powszechnie nazywało się 3 x 20. Ci, którzy dyskutują, widzą, co to jest te 3 x 20. Pamiętamy, to zostało nam w głowach, że trzeba inwestować w OZE, bo to jest bardzo ważne, i trzeba ograniczać emisję dwutlenku węgla, bo to też jest ważne. A gdybyśmy zapytali nawet przeciętnego fachowca, co z tymi trzecimi 20%...

(Poseł Mirosława Nykiel: To już nie wie.)

...to okazałoby się, że duża część fachowców nawet nie za bardzo pamięta, o co tu chodzi. A chodzi o najważniejszą rzecz z tego tercetu: efektywność. Dlaczego to jest oczywiste? Jeśli na czymś oszczędzamy, to ta oszczędność, po pierwsze, może przyspieszyć wzrost nakładów inwestycyjnych, a może także w przyszłości umożliwić ulokowanie tych środków, które są oszczędzone, w czymś innym.

Długo pracowano w parlamencie. Myśmy też pracowali i pamiętam dobrze, że dyskusje były bardzo trudne, również z opozycją wtedy, a teraz z większością rządową, żeby bardzo trudny temat przełożyć na prawo w skuteczny sposób, bo jak biznesmen podchodzi do sprawy, to inwestuje w coś, co powinno mu dać pewne profity, jeśli te nakłady w pewnym okresie mu się zwrócą. On nie oczekuje, że ktoś mu da trochę pieniędzy i wtedy on coś zrobi i będzie miał je w kieszeni, bo to nie jest biznes. Na konkurencyjnym rynku trzeba pokazać coś, co umożliwi pewne rzeczy. A dlaczego pracowaliśmy nad pewnym wsparciem? Dlatego, że te przepisy dotyczą w dużej części tych, którzy nie są przedsiębiorcami. To są odbiorcy końcowi energii, to są właściciele lokali, budynków itd. A więc żeby zachęcić w tym globalnym biznesie do oszczędzania, trzeba było znaleźć metodę wsparcia. Jeśli mówimy o publicznych instytucjach, to z nimi jest zawsze najgorzej, bo one nie wydają swoich pieniędzy, tylko przedstawiają koszty funkcjonowania do zatwierdzenia.

(Poseł Mirosława Nykiel: Tak jest.)

Instytucja publiczna zawsze sama się wyżywi, bo skąd biorą się koszty funkcjonowania administracji? Wiemy, z kieszeni podatnika. Ale żeby w odpowiedzialności za finanse publiczne móc mówić, że inwestujemy w coś, co to ograniczy w perspektywie, to tę administrację publiczną trzeba zachęcić do pewnych przedsięwzięć. Jeśli mówimy o prywatnych odbiorcach, o przedsiębiorstwach, to efekt tej dyskusji jest namacalny, mierzalny. Oni umieli się znaleźć, jeśli chodzi o zapisy, które są, i umieją też korzystać z funduszy, które były przeznaczone na ten cel.

Po pierwsze, fundusz ochrony środowiska, bo on wypracował pewne metody i był bardzo skuteczny, po drugie, środki europejskie, które zostały zapisane w programie „Infrastruktura i środowisko”, precyzyjnie mówiły, co jest grane. My także, dyskutując, zastanawialiśmy się nad tym, co w ustawie zrobić z tymi publicznymi instytucjami. Chcieliśmy dać im wzór i wtedy decyzja była taka, że to Ministerstwo Gospodarki powinno dać przykład, że w samej swojej siedzibie też powinno osiągnąć zakładane cele. Czy

Posel Andrzej Czerwiński

je osiągnęło czy nie, kto to sprawdzi, skoro Ministerstwa Gospodarki nie ma? (*Poruszenie na sali*)

Teraz chciałbym dołożyć do tego wszystkiego troszeczkę dziegciu, ale tak bardzo delikatnie, panie ministrze. Proszę nie traktować tego jako jakiejś wycieczki, ale tłumaczenie, że to wszystko, o czym dyskutujemy, jest spowodowane przepisami Unii itd., trochę już jest nie na czasie, bo jest ustawa. Mamy wreszcie – przepraszam za to „wreszcie” – projekt rządowy, cieszymy się, że jest, ale to nie jest rewolucja, panie ministrze, z całym szacunkiem. Dokładnie przeczytałem uzasadnienie tego projektu ustawy i znalazłem następujące stwierdzenie: Polska osiągnęła istotny postęp w realizacji krajowego celu w zakresie gospodarowania energią.

(*Posel Krzysztof Gadowski: Brawo!*)

Poparte to jest faktami. Jakimi? Co najmniej 9% oszczędności w 2016 r. jest zrealizowane, biorąc średnią zużycia z okresu 2001–2004. To była Polska w ruinie czy Polska przygotowana do działania? Czy trzeba było trąbić na każdym rogu ulicy: bo my robimy, bo tamto czy siamto? Nie. Po prostu grono ludzi przygotowało dobrze pewien program w ramach polityki energetycznej do 2030 r. i krok po kroku zadanie określone w tym programie realizowało. A jaka jest, moim zdaniem, przyczyna tego, że dzisiaj nad tym procedujemy? Przyczyną jest zmiana ustawy o działach, bo przecież ustawa o efektywności energetycznej odwołuje się do ministerstwa infrastruktury, do ministerstwa gospodarki, minister gospodarki ma nadzór nad sprawozdaniami prezesa URE. I teraz po prostu życie nie nadażyło, wasze przygotowanie, ponieważ wcześniej wprowadziliście zmiany niż była gotowość tych nowych do analizy danych, które decydują o kosztach pewnych inwestycji.

Dwa razy dyskutowaliśmy tu o zmianie ustawy o działach, nie chcę uzasadniać, ale pamiętamy, dlaczego, ponieważ to, tamto, owo. Nie chciałbym teraz wymienian, bo to jest w sumie drobiazg. Decyzja została podjęta, jest ustawa o działach. Chciałbym jednak poprosić o to, żeby nie psuć rzeczy, które są dobrze przygotowane, żeby w oparciu o tę ustawę, która funkcjonuje, dokonać pewnych korekt i dać szansę ludziom, którzy nauczyli się pewnych rzeczy, inwestować w przyszłość, żeby dalej mogli z tych inwestycji korzystać.

Jeśli mówimy o odbiorcach końcowych, budynkach, certyfikatach i o świadectwach, to jest to robota, którą wielu posłów naprawdę rzetelnie zrobiło, bo tam nie ma polityki. Tam da się wyliczyć, da się na pieczęcie przeczytać, czy to jest instytucja fachowa czy niefachowa, zatwierdzająca dany program, czy to jest efektywne czy nie. Również paru rzeczy nie da się zepsuć ze względu na to, że instytucje, które mogłyby być poddane wpływom politycznym, zostały odłączone w możliwie dużym zakresie od sterowania politycznego. I taką instytucją jest prezes URE. Pre-

zes URE jest niezależną w tej chwili od jakiegokolwiek ministerstwa osobą, ma stabilność na dwie kadencje niepokrywające się z kadencją parlamentu. I z tego powodu – to jest już moja ocena merytoryczna pewnych uwag – nie rozumiem, dlaczego w tej chwili rząd, ministerstwo proponuje odstąpienie od przetargów, gdzie daje się decyzję administracyjną prezesowi URE, a on przecież pracuje w odpowiednich ramach finansowych. To, żeby móc... Przetarg to jest coś oczywistego – mamy kryteria, jest poprzeczka, coś mieści się pomiędzy limitem dolnym a górnym, jest do finansowania. A jeśli ktoś ma wydać decyzję, to jest to uznaniowa decyzja, choćby niezależnego prezesa, ale uznaniowa. To, że ktoś ma kłopoty, trudności... to administracja zawsze ma trudności, a to, że liczylibyśmy na ilość tych certyfikatów, też nie jest usprawiedliwieniem.

I ostatnia rzecz, o której bym chciał merytorycznie powiedzieć. To jest tak, że nic nas w tej chwili nie goni tak, że ta ustawa musi być teraz i że w połowie roku będziemy zmieniać warunki, które są przygotowane do końca roku. Mam na myśli nie finansowanie czy nie składanie tych ofert do przetargu, inwestycji, które nie są jeszcze zakończone do chwili wejścia w życie tej ustawy... (*Dzwonek*) Będziemy pracowali nad tymi...

I tutaj też może być pan pewien, panie ministrze, że popracujemy, licząc na to, że uwagi, o których tylko wspomniałem, będą dyskutowane. W zależności od tego, jaki końcowy kształt przyjmie ta ustawa, będziemy podejmować decyzję o wsparciu albo nie. (*Oklaski*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Stanisław Tyszką*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Krzysztof Sitarski, Kukiz'15.

Posel Krzysztof Sitarski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt zaprezentować stanowisko Klubu Poselskiego Kukiz'15 w sprawie przedłożonego Wysokiej Izbie projektu ustawy o efektywności energetycznej.

Na początku trzeba jasno powiedzieć, że ustawa w tej formie to konsekwencja wprowadzenia prawodawstwa Unii Europejskiej do polskiego prawa, kolejnych etapów pakietu klimatyczno-energetycznego. Grozi nam spadek konkurencyjności europejskiej gospodarki względem innych państw.

Mamy do czynienia z wysokim poziomem energochłonności w Polsce. Poziom energochłonności trzeba obniżyć, to fakt, ale czy to wpłynie na niższe koszty wytwarzania? Tutaj mam wątpliwość. Z powodu wej-

Posel Krzysztof Sitarski

ścia w życie wyżej wymienionego pakietu ceny energii dla odbiorców końcowych w Polsce wzrosną w opinii ekspertów. Trzeba będzie płacić miliardy za uprawnienia do emisji CO₂.

Dla przypomnienia: w pakiecie określono trzy najważniejsze cele. Pierwszy cel – ograniczenie o 20% emisji gazów cieplarnianych, drugi – 20-procentowy udział ze źródeł odnawialnych w całkowitym zużyciu energii w krajach unijnych, trzeci – zwiększenie o 20% efektywności energetycznej.

Należy tutaj też nawiązać do porozumienia klimatycznego podpisanego w Nowym Jorku w sobotę, 22 kwietnia br. Podpisane porozumienie paryskie z 2015 r. muszą ratyfikować wszystkie państwa. Przypominam, że przewiduje się, że porozumienie winno wejść w życie najpóźniej z końcem 2020 r., kiedy zaczną obowiązywać cele redukcji emisji. Niestety w porozumieniu przewidywana jest systematyczna eliminacja paliw kopalnych, w tym węgla, z miksu energetycznego. Rząd Rzeczypospolitej wyraźnie stawia na nowe, niskoemisyjne technologie spalania paliw kopalnych. I generalnie jest to bardzo trudna sytuacja dla polskiej gospodarki.

Także nieprzewidywalny jest z punktu widzenia biznesu poziom zmienności prawa dla sektora gospodarczego związanego z energetyką, a to rzutuje na energetykę. Budowa nowoczesnych jednostek wytwórczych, jak również kompleksowe modernizacje istniejących już bloków znacząco poprawiają energetyczną efektywność polskich elektrowni, np. inwestycja w modernizację kotłów w blokach w elektrowni Turów, budowa instalacji odazotowania spalin w Zespole Elektrowni Dolna Odra czy system odsiarczania spalin w elektrociepłowni Bydgoszcz.

Efektywność energetyczna to stosunek ilości energii zaoszczędzonej w porównaniu z ilością energii zużywanej lub prognozowanej. W tym momencie chodzi o zmniejszenie zużycia energii podczas produkcji, w trakcie eksploatacji czy przy świadczeniu usług. Dla przykładu w budynku dotyczy to energii potrzebnej do ogrzewania, chłodzenia, wentylacji, klimatyzacji czy energii elektrycznej zużywanej przez wszelkie urządzenia.

Ustawa w kształcie proponowanym przez rząd RP wprowadza zapisy dyrektywy z 25 października 2012 r. i określa: zasady opracowywania krajowego planu działań dotyczącego efektywności energetycznej, zadania jednostek sektora publicznego w zakresie efektywności energetycznej, zasady realizacji obowiązku uzyskania oszczędności energii, zasady przeprowadzania audytu energetycznego przedsiębiorstwa. Także ta dyrektywa definiuje sprawy efektywności energetycznej w myśl polityki Unii Europejskiej i Polska zobowiązana jest do ustanowienia orientacyjnych krajowych celów w zakresie efektywności energetycznej na rok 2020, opierając się na zużyciu energii pierwotnej bądź na zużyciu końcowym. Zakłada się m.in.:

remontowanie rocznie przynajmniej 3% łącznej powierzchni budynków centralnych instytucji rządowych; ustanowienie krajowych i długoterminowych strategii na rzecz promowania inwestycji w remonty budynków mieszkalnych, komercyjnych, a także opracowanie krajowych systemów zobowiązujących do efektywności energetycznej lub równoważnych środków, tak aby zapewnić odbiorcom końcowym oszczędności energii na poziomie przynajmniej 1,5% rocznie; oprócz tego wykorzystanie wysokosprawnej kogeneracji oraz wydajnych instalacji centralnego ogrzewania i chłodzenia; obowiązkowe i regularne audyty energetyczne, przeprowadzane co najmniej co 4 lata w dużych przedsiębiorstwach, z wyjątkiem tych, w których wdrożono certyfikowane systemy; zachęcanie konsumentów do oszczędniejszego zużycia energii dzięki upowszechnieniu inteligentnych sieci i liczników oraz przekazywaniu dokładnych informacji na temat rachunków za energię.

Przechodzę do definicji najważniejszych. Przez audyt efektywności energetycznej rozumie się opracowanie zawierające analizę zużycia energii oraz określające stan techniczny obiektu, urządzenia technicznego lub instalacji, zawierające wykaz przedsięwzięć służących poprawie efektywności energetycznej obiektu, urządzenia technicznego lub instalacji, a także ocenę ich opłacalności ekonomicznej i możliwej do uzyskania oszczędności energii. Efektywność energetyczna to stosunek uzyskanej wielkości efektu użytkowego danego obiektu, urządzenia technicznego lub instalacji, w typowych warunkach ich użytkowania lub eksploatacji, do ilości energii zużytej na ten obiekt.

Wymagania w zakresie audytu efektywności energetycznej w ramach systemu białych certyfikatów zostały określone w rozporządzeniu do ustawy. Nacisk kładzie się tutaj na ocenę stanu technicznego oraz analizy zużycia energii obiektu. System tzw. białych certyfikatów obowiązuje w Polsce już od 2013 r. Przedsiębiorstwa energetyczne sprzedające energię elektryczną, ciepło lub gaz ziemny odbiorcom końcowym mają obowiązek uzyskania i przedstawienia do umorzenia prezesowi Urzędu Regulacji Energetyki, URE, świadectwa efektywności energetycznej lub uiszczenia opłaty zastępczej. Białe certyfikaty są generalnie potwierdzeniem zaoszczędzenia określonej ilości energii w wyniku realizacji inwestycji służących poprawie efektywności energetycznej. Białe certyfikaty posiadają prawa majątkowe i są przedmiotem obrotu na towarowej giełdzie energii. Oszczędności podlegające certyfikacji w Polsce to energia pierwotna za 1 rok, a podmioty zobligowane do certyfikacji to przedsiębiorstwa energetyczne sprzedające energię elektryczną, gaz ziemny, ciepło sieciowe odbiorcom końcowym, odbiorcy końcowi, towarowe domy maklerskie i domy maklerskie zakupujące energię elektryczną na giełdzie towarowej na zlecenie odbiorców, bez instalacji objętych systemem EU-ETS.

Posel Krzysztof Sitarski

Dla przypomnienia, ww. obowiązki można realizować przez projekty u odbiorcy końcowego w celu poprawy efektywności energetycznej, zakup świadectw efektywności energetycznej lub wpłacenie opłaty zastępczej. W projekcie URE, regulator, wydaje na wniosek certyfikaty firmom, które zrealizowały przedsięwzięcia dające oszczędności energii, i są one tylko dla nowych projektów. Do tej pory obowiązuje skomplikowana, trudna, kosztowna procedura przetargowa.

Klub Kukiz'15 popiera projekt, ale z zastrzeżeniem, że należy go skierować do rozpatrzenia i dalszych prac we właściwych komisjach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Zbigniew Gryglas, Nowoczesna.

Posel Zbigniew Gryglas:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Mam przyjemność zaprezentować stanowisko Nowoczesnej wobec ustawy o efektywności energetycznej.

Ustawa w sposób bezpośredni implementuje do prawa krajowego zapisy dyrektywy 2012/27/UE. Na podstawie tej ustawy sporządzany będzie krajowy plan działań dotyczący efektywności energetycznej. Wskazane zostały zadania jednostek sektora publicznego w zakresie efektywności energetycznej. Określone zostały też zasady realizacji obowiązku uzyskania oszczędności energii, przy czym wskazane zostały podmioty do tego zobowiązane. Ustawa wskazuje także podmiot właściwy, narodowy fundusz ochrony środowiska jako instytucję realizującą krajowe cele związane ze wspieraniem inwestycji w zakresie efektywności energetycznej. Stworzony został również system oparty na świadectwach efektywności energetycznej, określono zasady przeprowadzania audytów energetycznych. Projekt ustawy wskazuje także na wprowadzenie koniecznych zmian w innych ustawach, takich jak Prawo energetyczne, Prawo ochrony środowiska czy wreszcie ustawa o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie oraz ocenie oddziaływania na środowisko.

Zgodnie z zapisami art. 57 projektu ustawy o efektywności energetycznej z dniem wejścia w życie przedłożonego w Sejmie projektu ustawy traci moc dotychczas obowiązująca ustawa z 15 kwietnia 2011 r. o efektywności energetycznej, z wyjątkiem art. 4 i art. 15, które obowiązywać będą do końca bieżącego roku. Projekt zakłada 30-dniowe *vacatio legis*.

Ta ostatnia regulacja jest w moim przekonaniu istotnym problemem. Eliminuje ona bowiem możliwość pozyskania świadectw efektywności za już wy-

konane przedsięwzięcia zrealizowane po 1 stycznia 2011 r. Brak możliwości pozyskania białych certyfikatów za inwestycje zrealizowane wstecz będzie skutkował tym, że rzesze inwestorów, takich jak wspólnoty, spółdzielnie mieszkaniowe, ale także gminy czy prywatni inwestorzy, nie będą mogli odzyskać części nakładów poniesionych na tego typu przedsięwzięcia. Odzyskane środki mogłyby służyć kolejnym inwestycjom energooszczędnym, więc korzyści z tego tytułu byłyby oczywiste. To byłby istotny pozytywny impuls dla całej gospodarki, zapewniający rozwój rodzimych firm z branży energetycznej i budowlanej, a także podwykonawców tych firm czy firm transportowych. W konsekwencji mielibyśmy także do czynienia z określonymi wpływami budżetowymi z tytułu podatków związanych z tą działalnością.

Co najważniejsze, skrócenie okresu obowiązywania dotychczasowego mechanizmu rozliczania jest niezgodne z zasadą stabilności prawa. Obywatele inwestujący środki finansowe mają prawo kierować się zaufaniem do państwa i jego instytucji. Nie możemy tego zaufania burzyć, a wręcz przeciwnie, powinniśmy to zaufanie budować i dbać o to zaufanie, tak żeby Polska stała się krajem przewidywalnym pod każdym względem.

Podsumowując, poza wspomnianą kwestią projekt ustawy wydaje się dobrze przygotowany, uwzględnione zostały obowiązki nałożone na nasz kraj wspomnianą dyrektywą, w uzasadnieniu do projektu w sposób właściwy dokonano oceny sytuacji bieżącej, wskazano dokumenty źródłowe oraz w sposób wystarczający uzasadniono projektowane rozwiązania. Sporządzona również została ocena skutków regulacji. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Monika Rosa, Nowoczesna.

Posel Monika Rosa:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że nikogo z siedzących na tej sali nie trzeba przekonywać, że oszczędzać energię jest bardzo dobrze, a właściwie najlepiej jej po prostu nie marnować. Efektywność energetyczna to bowiem zdroworozsądkowa zasada bliska każdemu, kto interesuje się własną kieszenią i nie lubi płacić za coś, czego nie wykorzystuje albo nie może wykorzystać. To, co jednak wydaje się tak oczywistą i prostą rzeczą, nie zawsze taką jest. Niejednokrotnie uzyskanie oszczędności w zakresie energii wymaga realizacji inwestycji poprawiającej efektywność energetyczną. Wiedzą o tym przedsiębiorcy, wie o tym przemysł. Efektywność energetyczna to oprócz racjonalności, a może właśnie z uwagi na wpisaną w efektywność energetyczną racjonalność, także cel polityki europejskiej. Chociaż wymieniono ją

Posel Monika Rosa

w pakiecie klimatyczno-energetycznym, wskazując konieczność osiągnięcia celu 20% do 2020 r., to aż do 2012 r. nie była ona w sposób wiążący wspierana na poziomie całej Unii Europejskiej. Wraz z przyjęciem dyrektywy w sprawie efektywności energetycznej to się zmieniło.

Efektywność energetyczna wydaje się tematem, który tworzy płaszczyznę do porozumienia dla wszystkich opcji politycznych. Dlatego też przedłożony projekt, który, mam nadzieję, będzie procedowany w komisji, uważamy za dobrą inicjatywę, która może łączyć, a nie dzielić. Otwartym pytaniem pozostaje jednak to, jakiej efektywności energetycznej w Polsce chcemy. I na to pytanie nie ma odpowiedzi. Wydaje się, iż cały czas przyjmujemy tu bardzo zachowawczy model. Ustawa o efektywności przypomina jazdę nowym samochodem z zaciągniętym hamulcem ręcznym. Zasadne jest zatem pytanie: Dlaczego nie dokonujemy pełnej implementacji dyrektywy w jej maksymalnym lub rozszerzonym zakresie? Dlaczego utrzymujemy opłatę zastępczą w sztywnych ramach? Z czego wynika jej poziom? Dlaczego nie stawiamy na rynkowe rozwiązania dla białych certyfikatów, ale sterujemy ich poziomem przy użyciu pułapu opłaty zastępczej? Dlaczego ograniczamy katalog przedsięwzięć zmierzających do poprawy efektywności energetycznej, skoro jest w nim miejsce dla mechanizmów zarządzania i monitorowania zużycia energii, nowoczesnych aplikacji wykorzystywanych w energetyce, inteligentnych budynków i wielu innych działań zmierzających do bardziej efektywnego wykorzystania energii?

By nie tracić polskiej energii, należy wykorzystywać ją lepiej. Należy spojrzeć na ustawę o efektywności energetycznej w sposób bardziej otwarty, bardziej nowoczesny. Nie chodzi tylko o ślepe implementowanie przepisów europejskich i odhaczanie pól na liście. Polska ma wciąż ogromne rezerwy do wykorzystania w zakresie efektywności. Dlatego zachęcamy i apelujemy, by postawić na efektywność energetyczną jako najtańsze paliwo polskiej gospodarki, by stała się ona stałym elementem działań publicznych tak w wymiarze makro, to jest polityki rządowej, jak i mikro. Mamy nadzieję, iż przykład pójdzie z góry, że ustalone w ustawie zadania jednostek sektora publicznego w zakresie efektywności będą realizowane i nie ograniczą się jedynie do nieznacznego minimum. Jednostki publiczne powinny pełnić rolę wiodącą. Prosimy także, by rząd przedstawił, jakie środki poprawy efektywności zrealizuje w ramach swoich działań względem samego siebie. Prośba dotyczy także każdego z ministrów, by przedstawił, jakie działania w zakresie poprawy efektywności zostaną podjęte w ciągu 100 dni od przyjęcia niniejszej ustawy w odniesieniu do podległych mu instytucji, do budynków.

Szanowni państwo, musimy wrzucić wyższy bieg, bo efektywność energetyczna po prostu się opłaca, bo efektywniej znaczy lepiej. Klub Nowoczesna apeluje o skierowanie do komisji tej ustawy i przyjęcie poprawki przez nas zaproponowanej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Mieczysław Kasprzak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Występując w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, cieszę się, że mamy akurat w tej chwili projekt rządowy już, a nie poselski, bo przed chwilą kilka poselskich mieliśmy, rządowo-poselskich, takich scedowanych.

Bardzo ważna ustawa o efektywności energetycznej. Ja tutaj nie będę szczegółów omawiał, dlatego że z trybuny sejmowej nie da się tak istotnych spraw rozstrzygać, ale bardziej może ogólnie. Efektywność energetyczna, pani poseł przed chwilą tutaj powiedziała o tym – łatwiej jest oszczędzać, prościej jest oszczędzać, taniej jest oszczędzać niż produkować energię. Dzisiaj problem produkcji energii odnawialnej jest przez wiele przypadków, w wielu wydaniach tej energii zaczyna nam brakować momentami. Już mamy takie okresy, 20. stopień zasilania. Gdybyśmy oszczędzali, to nie musimy produkować, energię po prostu mamy. Wystarczy jej nie tracić.

Pytanie, po co to robimy? Po to, żeby mniej produkować energii, mniej niszczyć środowisko. Tutaj niektórzy podkreślali, że Unia coś na nas wymusza. No tak, wymusza, żebyśmy nie niszczyli własnego środowiska, żebyśmy w lepszym środowisku żyli i żebyśmy przeżyli w końcu, bo do tego możemy dojść, że nie będzie warunków do życia na Ziemi. To są różne pośrednie drogi, ale przede wszystkim produkcja energii i tutaj ten cały łańcuch od produkcji poprzez przesył aż po dystrybucję do odbiorcy końcowego. Nowe technologie produkcji pojawiają się, więc ta efektywność produkcji też tam jest większa, mniej surowców zużywamy, mniej szkodliwe czy nawet nieszkodliwe surowce, jak chociażby przy energii odnawialnej. Wiatr nie jest szkodliwy ani słońce w jakiś sposób też nie jest szkodliwe. Przy odpowiednim za-inwestowaniu możemy produkować tę energię.

Przesył – tutaj już zaczynają się problemy, i to ogromne, bo duże straty są na przesyśle. 10% straty to jest dużo, a mówi się, że w niektórych miejscach straty są znacznie większe, więc warto tutaj inwestować i popracować nad tym. Chodzi o linie przesyłowe i wszystkie urządzenia. Jak to robić? W różnych miejscach różnie to się robi. Tak jak powiedziałem, pro-

Posel Mieczysław Kasprzak

dukować można różnie i trzeba szukać takich rozwiązań, które są najbardziej efektywne, mimo że kosztują. Dla przykładu energia odnawialna na etapie inwestycyjnym troszkę więcej kosztuje, ale później, w konsekwencji jest to tańsze, jeżeli policzymy te wszystkie składowe.

Jeżeli chodzi o odbiorcę końcowego, to tutaj też... Zresztą to, o czym mówimy, funkcjonuje już od dłuższego czasu i my nie wymyślamy czegoś nowego. Termomodernizacje w wielu obiektach były prowadzone i są prowadzone. Instalacje solarne to też jest oszczędność energii, bo nie trzeba zużywać prądu do podgrzewania wody, sama się podgrzeje, słońce podgrzeje nam, ktoś za darmo nam to zrobi. Ale to kosztuje, nie zawsze wszystkich zainteresowanych, którzy chcieliby to robić, stać na to. A więc to pokazuje, jak można przy czasami niedużym wsparciu uzyskać efekt, jak chociażby przy instalacjach solarnych. Tutaj nastąpił niesamowity postęp, więc ważne jest, aby nie patrzeć tylko na wydatki, ale na efekt końcowy. A więc rozsądna polityka w tym zakresie, dobre rozwiązania, które tutaj proponujemy, ale również dobra polityka w ogóle w zakresie energetycznym w kraju to też jest efektywność energetyczna.

Polskie Stronnictwo Ludowe będzie wspierać te działania. Będziemy chcieli po prostu, aby te regulacje, które się proponuje w tej chwili, zmieniające dotychczasowe rozwiązania, były racjonalne, bo jest szereg uwag, które spływają do nas, żeby po prostu nie zrażać ludzi, jeśli chcą coś robić, chcą inwestować, chcą poprawiać efektywność, a ktoś im w tym wszystkim przeszkadza. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do pytań.

Jeżeli ktoś z państwa chce się jeszcze zapisać, to zapraszam.

Zamykam listę po pierwszym pytaniu.

Głos ma pan poseł Tomasz Piotr Nowak, Platforma Obywatelska.

Czas – 1 minuta.

Bardzo proszę o nieprzekraczanie czasu.

(Poseł Małgorzata Pepek: Póltorej.)

1 minuta.

Posel Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Drobiazg, 569 105 zł do tej pory zgodnie z Prawem zamówień publicznych rząd przeznaczał na to, ażeby sporządzono ocenę narodowego potencjału ciepłownictwa i chłodnictwa. To było wysyłane do Komisji Europejskiej. W tej chwili będzie to robione, ale już nie z pozycji rządu, nie z pozycji centrali, tylko chce-

my przełożyć to do gmin. To niby drobiazg, to niby nieduże pieniądze, ale jednak. Jeśli każda gmina będzie musiała teraz wykonać taki audyt, to będzie zdecydowanie więcej kosztowało niż osiągnięcie tego samego wyniku z pozycji krajowej, a dokładanie jednego zadania za drugim samorządom nie jest chyba najlepszą praktyką.

Druga sprawa. Z opłat zastępczych narodowego funduszu ochrony środowiska pozyskano 1 mld zł, one poszły na efektywność, ale również na OZE. Tymczasem teraz będzie ograniczenie tych *(Dzwonek)* opłat zastępczych i ograniczenie działań na rzecz OZE narodowego funduszu ochrony środowiska. Na co właściwie starczy tych pieniędzy w narodowym funduszu ochrony środowiska? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Krzysztof Gadowski, Platforma Obywatelska.

Posel Krzysztof Gadowski:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Oto plony z ostatnich dni, które trafiają do biur poselskich. Piszą spółdzielnie mieszkaniowe, piszą urzędy gmin, piszą biura nieruchomości, piszą spółdzielnie, wspólnoty mieszkaniowe, TBS-y i prywatni inwestorzy. Wszyscy nas zasypują pytaniem, czemu wejście ustawy w życie 30 dni od dnia ogłoszenia ma im zamknąć możliwość sięgnięcia po ekwiwalent, czyli białe certyfikaty, które im przywróćą środki, przynajmniej część środków na te działania energooszczędnościowe.

Panie Ministrze! Ja rozumiem, że dzisiaj rozmawiamy, jest wola zmian. Czy jest szansa, czy da pan szansę tym osobom, tym instytucjom i prywatnym właścicielom na sięgnięcie po tę rekompensatę, o której mówił pan minister Czerwiński? Zainwestowali, są gotowi, niestety ta ustawa nie daje szans tym *(Dzwonek)*, którzy po 1 stycznia 2011 r. rozpoczęli inwestycje i je zrealizowali. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Paweł Bańkowski, Platforma Obywatelska.

Posel Paweł Bańkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Podobnie jak do posła Gadowskiego, również do mojego biura poselskiego zgłasza się mnóstwo przedstawicieli spółdzielni mieszkaniowych, zarządców wspól-

Posel Paweł Bańkowski

not i zarządców budynków zaniepokojonych niektórymi zapisami projektu ustawy o efektywności energetycznej. Chodzi przede wszystkim, panie ministrze, o zapisy zmierzające do wyeliminowania możliwości pozyskiwania świadectw efektywności energetycznej, tzw. białych certyfikatów, za przedsięwzięcia i inwestycje energooszczędne zrealizowane po dniu 1 stycznia 2011 r.

Wnioskuję do pana ministra o wprowadzenie do zapisów tej ustawy zmiany art. 58 polegającej na tym, że nowa procedowana ustawa wchodzi w życie dopiero w dniu 1 stycznia 2017 r. Dzięki takiej zmianie prezes Urzędu Regulacji Energetyki będzie mógł opublikować jeszcze m.in. jeden przetarg na białe certyfikaty w starym trybie obowiązującej nadal ustawy o efektywności energetycznej (*Dzwonek*), a inwestorzy będą mogli się ubiegać o zwrot poniesionych nakładów inwestycyjnych za przedsięwzięcia zrealizowane po dniu 1 stycznia 2011 r. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Ewa Kołodziej, Platforma Obywatelska.

Posel Ewa Kołodziej:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Efektem przyjęcia proponowanego projektu ustawy o efektywności energetycznej będzie utracenie znacznych środków finansowych przez wielu inwestorów, w tym przez spółdzielnie mieszkaniowe, którym dotychczas funkcjonująca ustawa o efektywności energetycznej gwarantowała do końca 2016 r. możliwość ubiegania się o tzw. białe certyfikaty.

Proponowana zmiana w sposób negatywny odbije się na znacznej części społeczeństwa, w tym na mieszkańcach spółdzielni mieszkaniowych, a to są miliony obywateli, gdyż brak możliwości uzyskania tego certyfikatu z Urzędu Regulacji Energetyki przełoży się wprost na brak możliwości odzyskania części zainwestowanych środków finansowych, które dotychczas wykorzystywane były do dalszych proekologicznych inwestycji. Szukanie oszczędności samo w sobie nie jest złym działaniem ustawodawcy, ale działania bez planów długookresowych, działania, które można porównać do działań na oślep, doprowadzą w konsekwencji do zahamowania wszelkich inwestycji, które służą społeczeństwu, a ponadto przyczynią się do zmniejszenia wpływów z tytułu podatku (*Dzwonek*) dochodowego, VAT-u, ograniczą pracę na rynku firm z branży budowlanej, a idąc dalej, powiększą stopę bezrobocia. Należy czym prędzej umożliwić dalsze otrzymywanie świadectw efektywności energetycznej za inwestycje...

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Ewa Kołodziej:

...energooszczędne zakończone po styczniu 2011 r.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Ewa Kołodziej:

I o to gorąco proszę. Dziękuję. (*Oklaski*)
(*Posel Mirosława Nykiel: Brawo, Ewa!*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Głos ma pan poseł Jan Warzecha, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Warzecha:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Wdrożenie omawianego projektu jest konieczne i uzasadnione, chciałbym jednak prosić o doprecyzowanie kilku istotnych kwestii.

Czy projektowane przepisy przyczynią się do zwiększenia oszczędności energii finalnej w stosunku do rozwiązań wprowadzonych poprzednią ustawą o efektywności energetycznej z dnia 15 kwietnia 2011 r.? W jaki sposób projektowane przepisy wpłyną na poprawę efektywności ekonomicznej polskiej gospodarki oraz jej konkurencyjność? Z jakiego powodu omawiana ustawa nie zawiera zapisów dotyczących możliwości pozyskiwania świadectw efektywności energetycznej, tzw. białych certyfikatów, za przedsięwzięcia energooszczędne już zrealizowane po dniu 1 stycznia 2011 r. oraz czy nie należałoby uwzględnić takiej możliwości w projektowanych przepisach? Czy w związku z apelem licznej grupy przedsiębiorców oraz osób fizycznych nie należałoby wdrożyć omawianych rozwiązań dopiero w dniu 1 stycznia 2017 r. z tego powodu, iż umożliwiałoby to opublikowanie przynajmniej jeszcze jednego (*Dzwonek*) przetargu na tzw. białe certyfikaty w trybie ustalonym przez nadal obowiązującą ustawę o efektywności energetycznej? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Małgorzata Pępek, Platforma Obywatelska.

(*Posel Andrzej Czerwiński: Powoli dochodź, a szybko czytaj.*)

Posel Małgorzata Pępek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nierozumiem dla środowiska spółdzielczego i samorządowego są niektóre propozycje niniejszej ustawy. Nowa ustawa w art. 58 ma zapis, że wchodzi w życie po upływie 30 dni od dnia jej ogłoszenia, zatem z chwilą jej ogłoszenia straci moc prawną obecnie funkcjonująca ustawa, która powinna obowiązywać do końca bieżącego roku. Tysiące inwestorów typu urzędy miast i gmin, spółdzielnie mieszkaniowe, wspólnoty mieszkaniowe oraz osoby prywatne nie będzie mogło odzyskać części poniesionych nakładów inwestycyjnych. W związku z obowiązującymi obecnie przepisami wiele podmiotów podjęło już kroki i nakłady finansowe zmierzające do skorzystania z opublikowanych i obowiązujących przepisów.

Pytam pana ministra: Czy to jest dobra zmiana? Czy skrócenie okresu możliwości przystąpienia do przetargu za poczynione nakłady inwestycyjne w latach poprzednich w trakcie jego ustawowego obowiązywania jest zgodne z zasadą stabilności prawa względem obywateli? *(Dzwonek)* Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Posel Małgorzata Chmiel: Brawo!)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Ewa Drozd, Platforma Obywatelska.

Nie ma pani poseł.

Głos ma pani poseł Mirosława Nykiel, Platforma Obywatelska.

Posel Mirosława Nykiel:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Poprawa efektywności energetycznej przy ciągle rosnącym zapotrzebowaniu na energię to bardzo ważny kierunek polityki energetycznej Polski. Po wprowadzeniu ustawy o efektywności energetycznej dużo udało się zrobić w tym zakresie, ale ciągle jesteśmy na początku tej dobrej drogi. Zmniejszenie emisji dwutlenku węgla i innych zanieczyszczeń to nie tylko obowiązek wynikający z przepisów unijnych, ale troska o nas samych, o przyszłe pokolenia. Dodam tylko, że rocznie na choroby spowodowane zanieczyszczeniem środowiska umiera ok. 34 tys. osób.

Wprowadzenie białych certyfikatów spowodowało ogromne zainteresowanie inwestorów, w tym tych spółdzielni mieszkaniowych, o których tu już mówiliśmy. Moja spółdzielnia mieszkaniowa w Bielsku-Białej również zwróciła się do mnie z tym tematem. Wiele obiektów użyteczności publicznej obawia się teraz, że nie będzie miało tego zwrotu zainwestowanych środków po roku 2011.

Dlatego pytam: Czy zostanie zmieniony art. 58 *(Dzwonek)* o 30-dniowym wejściu w życie ustawy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Ewa Kozanecka, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Ewa Kozanecka:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Wdrożenie omawianego projektu ustawy o efektywności energetycznej jest jak najbardziej konieczne i potrzebne. Chciałabym jednak zadać kilka pytań, panie ministrze.

Otóż na czym miałyby polegać określona w art. 6 ust. 2 pkt 1 realizacja środka poprawy efektywności energetycznej oraz jakie przedsięwzięcia według określonych założeń będą realizowane na podstawie tego przepisu?

Kolejne pytanie. Czy nabycie nowego urządzenia, instalacji lub pojazdu, o którym mowa w art. 6 ust. 2 pkt 2, czy też ich modernizacja zgodnie z art. 6 ust. 2 pkt 3, nie będą skutkowały, z powodu wyższej ceny niż produkty analogiczne o gorszej specyfikacji energetycznej, zbyt dużym obciążeniem dla budżetów poszczególnych jednostek sektora publicznego?

Ostatnie pytanie, panie ministrze. Jak dokładnie instrumenty służące finansowaniu środków poprawy efektywności energetycznej, o których mowa w art. 9 ust. 3 pkt 2 *(Dzwonek)*, będą mogły być wykorzystane przez zainteresowane podmioty do sfinansowania zaplanowanych projektów? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Mirosław Suchoń, Nowoczesna.

Posel Mirosław Suchoń:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie ministrze, jestem członkiem rady nadzorczej spółdzielni mieszkaniowej. Moja spółdzielnia, spółdzielnia w Bielsku-Białej, postanowiła skorzystać z dobrodziejstwa, jakim są białe certyfikaty. Przeprowadziliśmy inwestycje na dosyć dużą kwotę. Udało nam się odzyskać te fundusze. Muszę powiedzieć, że w pełni rozumiem wszystkie te spółdzielnie mieszkaniowe, wspólnoty mieszkaniowe, samorządy, które kierują w ostatnich dniach na moją skrzynkę mailową i na skrzynkę zwykłą, pocztową, wnioski, apele o to, aby pochylić się nad tym problemem i spowodować

Posel Mirosław Suchoń

wać, aby prezes URE mógł jeszcze raz ogłosić konkurs na te certyfikaty, żeby ci, którzy zainwestowali już te fundusze, mogli odzyskać część wydanych środków. Wydaje się, że to jest zasadnicza zmiana, którą musimy wprowadzić w tym projekcie.

Chciałem pana ministra zapytać (*Dzwonek*), czy Prawo i Sprawiedliwość będzie na tyle otwarte, żeby te zmiany wprowadzić, żeby można było te środki odzyskać. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Mieczysław Kasprzak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Panie ministrze, chciałbym zapytać o opłatę zastępczą, która jest płacona w przypadku... Jest to kara płacona za nierealizowanie zadań w zakresie efektywności energetycznej czy w przypadku zielonych certyfikatów, jeżeli nie posiadamy tych zielonych certyfikatów, nie realizujemy przy produkcji energii założonych zadań.

Dlaczego chcecie ograniczyć wsparcie energetyki odnawialnej? To nie są budżetowe pieniądze, wsparcie takimi środkami energetyki prosumenckiej byłoby wskazane i tutaj na pewno byłaby duża efektywność. Jakie zadania wobec tego będą realizowane? Czy są uzgodnienia z narodowym funduszem ochrony środowiska dotyczące tych środków zgromadzonych, powiedzmy to sobie szczerze, z kar płaconych przez użytkowników końcowych? Czy macie państwo takie uzgodnienia? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Krzysztof Sitarski, Kukiz'15.

Posel Krzysztof Sitarski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałem się odnieść do dwóch spraw: pakietu klimatyczno-energetycznego Unii Europejskiej i ogólnopolskiego systemu wsparcia doradczego w zakresie efektywności energetycznej i odnawialnych źródeł energii. Miałbym jedno pytanie o badanie – „Kompleksową ocenę potencjału zastosowania wysokosprawnej kogeneracji oraz efektywnych systemów ciepłowniczych i chłodniczych w Polsce”, takie badanie wykonała brytyjska firma Ricardo. Prosiłbym o przedsta-

wienie kosztów i ocenę rzetelności tego zestawienia pod względem merytorycznym.

Drugie pytanie. Do końca 2020 r. wszystkie nowe budynki mają być budynkami praktycznie o niemal zerowym zużyciu energii. Czy są to cele realne do wykonania? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję

Głos ma pan poseł Włodzimierz Karpiński, Platforma Obywatelska.

Posel Włodzimierz Karpiński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo krótkie pytanie, tym razem nie o białe certyfikaty.

W projekcie jest nałożony obowiązek sporządzenia krajowego planu działania na rzecz poprawy efektywności energetycznej. Dokładnie najpóźniej za rok pan minister ma przedłożyć Komisji Europejskiej taki program. Czy rozpoczęły się prace, kiedy będzie draft czy projekt? Czy posłowie, czy opinia publiczna będzie się z tym dokumentem zapoznawała? Czy możemy w komisji się tego spodziewać, bo to będzie także taka konstytucja działań w kraju na rzecz efektywności energetycznej na następne lata. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Wojciech Bakun, Kukiz'15.

Posel Wojciech Bakun:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kolejny raz, to cieszy, faktycznie posłuchaliśmy wyborców i ludzi w naszych okręgach, kolejny raz przypomnę o białych certyfikatach. Myślę, że wybrzmiało to już wystarczająco wiele razy z tej mównicy, żeby przypomnieć art. 58 w tej ustawie, który mówi o 30-dniowym... jeżeli zmienilibyśmy i wprowadzili obowiązywanie tej ustawy od 2017 r., żeby te wszystkie urzędy, gminy, spółdzielnie mieszkaniowe, wspólnoty mogły dokończyć inwestycje i mogły otrzymać te zwroty inwestycji za projekty rozpoczęte po 1 stycznia 2011 r.

Pan poseł Suski zachęcał do dyskusji, zachęcał do pracy, zachęcał do składania poprawek. Myślę, że wszystkie kluby, wszystkie opcje zgodnie tutaj mówiły o tej zmianie potrzebnej naszym wyborcom i przede wszystkim niepowodującej strat. Dziękuję ślicznie.

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję bardzo.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Bardzo proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Energii pana Andrzeja Piotrowskiego.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Energii
Andrzej Piotrowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Proszę państwa, spora część państwa pytań krążyła wokół tego samego tematu, więc spróbuję go ująć całościowo.

Chciałbym zacząć po kolei od zapytania pana posła Czerwińskiego, dlaczego projekt nie jest rewolucyjny. Odpowiedź jest prosta.

(*Posel Andrzej Czerwiński:* To nie było pytanie, tylko stwierdzenie.)

Okej. Zakładałem, że to nie jest ad personam.

(*Posel Andrzej Czerwiński:* Stwierdziłem, że nie ma rewolucji.)

Okej. Oczekiwał pan rewolucji?

(*Posel Andrzej Czerwiński:* Nie oczekiwałem.)

Aha, no to skoro pan nie oczekiwał, to spełniamy pana postulat. Mamy po prostu mało czasu. Ja chciałem wykorzystać ten moment do powiedzenia jednej rzeczy. Oczywiście efektywność energetyczna jest tym, co wszyscy chcielibyśmy uzyskać, z tym że jak słyszałem o planie 3x20, to zakładałem, że Unia Europejska skupi się na finansowaniu takich rozwiązań, innowacji, które spowodują, że efektywność energetyczna będzie naturalną decyzją czy to użytkownika energii, który jest przedsiębiorcą, czy indywidualnego, czy samorządowego. Nic takiego się nie stało. Wprowadziliśmy jako kraj Unii mechanizm dopłaty i wydaje mi się, że stąd mamy tak rozbiegane zdania wokół tego, co należałoby robić. Czy należy dopłacać tym, którzy już zrealizowali, skoro ten instrument ma posłużyć do realizacji nowych zadań? I można powiedzieć tak: ta dopłata bierze się z pieniędzy podatnika, z budżetu, w związku z tym trochę dla mnie jest... Oczywiście państwo jako Sejm możecie zdecydować o wszystkim i sędzę, że w jakimś zakresie będziemy wsłuchiwać się w te głosy, natomiast mnie się wydaje, że trzeba dobrze przemyśleć, czy faktycznie ten instrument, który ma służyć osiągnięciu celu, powinniśmy kierować jako formę nagrody za już zrealizowanie tego celu. Może tak, może nie, to nie jest oczywiste.

(*Posel Mirosław Suchoń:* To była motywacja do tego, żeby rozpocząć te działania.)

No, okej, tej motywacji nie było, bo przetargi to nie był przypadek jednego roku. Szły, niestety, bardzo mozolnie. Można się zastanawiać nad tym, dlaczego to tak źle szło, ale tak jak pan poseł powiedział, regulator jest niezależny, w związku z tym nie moż-

na było go karać, można było ewentualnie przeprowadzić jakieś kontrole. Myśmy uznali, że skoro się ten mechanizm przetargów nie sprawdził, to proponujemy jakieś nowe rozwiązanie, w którym de facto staramy się dostrzec każdą inicjatywę i powiedzieć: okej, panie prezesie, ma pan w zasadzie do sprawdzenia pewne czynniki składające się na efektywność. Jeżeli ona została prawidłowo wykazana, to należy się za to swego rodzaju rekompensata. I zakładamy, że w ten sposób wspomozemy realizację narodowego celu, jeżeli chodzi o energooszczędność.

Czy chcemy wprowadzić jakiś mechanizm, który może pomóc? Po to idzie ustawa do komisji, żeby ewentualnie umożliwić państwu złożenie takich postulatów. Nie jesteśmy nastawieni na brak dyskusji wokół tego, wydaje nam się natomiast, że powinniśmy to wszyscy dobrze przemyśleć, czy faktycznie w ten sposób chcemy to zrobić.

Co do świecenia przykładem w Ministerstwie Gospodarki, przyznam, że media za państwa czasów tego nie nagłośniły, podobnie jak za naszych czasów nie nagłośniły tego, że całe kierownictwo chodzi na piechotę po schodach i w ten sposób oszczędzamy energię. (*Oklaski*)

(*Posel Krzysztof Gadowski:* Brawo!)

(*Posel Andrzej Czerwiński:* To brawo. Nie widać tego...)

Proszę państwa, pytanie od pani Moniki... Przepraszam, jeszcze pani Monika Rosa pytała, dlaczego zostaje opłata zastępcza. Otóż ona, po pierwsze, jest instrumentem, który pozwala nie odlecieć w kosmos, to znaczy limituje koszty po stronie odbiorcy. Próbowaliśmy znaleźć jakiś mechanizm, który określa średnie nakłady, powiedzmy, na jakieś modernizacje, szczególnie dla typowych energochłonnych przedsiębiorstw, i w ten sposób coś rozwiązać. Jak wiadomo, w takim przypadku, kiedy inwestycje między przedsiębiorstwami z różnych branż bardzo się różnią kwotowo, takie wyliczenia, średnia z takich wyliczeń obrazuje coś bardzo dziwnego. Niemniej wydaje nam się, że pozostawienie jakiegoś elementu nacisku, jednak przymuszanie do tego jest właśnie realizowane poprzez opłatę zastępczą. Natomiast z drugiej strony, jak były pytania, m.in. pana posła Kasprzyka... Kasprzyka, przepraszam bardzo, że skoro minimalizujemy tę opłatę, kładąc większy nacisk na realizację przedsięwzięć, to czy w takim razie NFOŚ nadal będzie miał środki na finansowanie instalacji OZE i takich działalności jak na przykład prosumencka. Powiem tak: NFOŚ na pewno będzie realizował programy wspomagające odnawialne źródła energii. Czy akurat to będą programy prosumenckie, to zobaczymy, jeszcze w tym obszarze nie ma podjętej ostatecznej decyzji. Będziemy starali się przede wszystkim zapewnić inwestycje w możliwie efektywne źródła OZE i dlatego toczymy w tej chwili dyskusję. Ona się będzie toczyła jeszcze przy okazji nowelizacji ustawy o OZE, z którą się państwo zapoznacie dosłownie w najbliższym czasie.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Energii
Andrzej Piotrowski**

Proszę państwa, pan Kasprzak jeszcze odniósł się do kwestii redukcji strat na przesyłach. Polska ma tutaj nie najgorsze parametry, te straty wynoszą w sieci przesyłowej 8%, zaś 10% to już jest suma wszystkiego, razem z siecią dystrybucyjną. Stosowane są rozwiązania techniczne w miarę limitujące grzanie się przewodów, a jak wiadomo, to właśnie grzanie powoduje straty energii, przy czym można pójść dalej, można by próbować, nie wiem, zanurzyć wszystko w helu i powiedzieć, że mamy nadprzewodnictwo i nie ma strat. Tylko, proszę państwa, jest zawsze granica między kosztami a oszczędnościami. Nie wydaje nam się, żeby przy efektywnie prowadzonej gospodarce przez podmioty zajmujące się dystrybucją prądu akurat w tym obszarze inwestycje przyniosły jakieś zauważalne korzyści, choć cały czas pojawiają się pomysły na nowe innowacyjne rozwiązania. Wspomnę chociażby o liniach prądu stałego, na temat których trwa dyskusja. Na pewno ich efektywność przesyłania jest większa.

Co do wykonywania audytu przez gminy, to zwracam uwagę, że to jest troszeczkę tak. Z poziomu rządu wykonywanie tego typu planów jest pewnym ocenianiem na bazie statystyki. Wykonywanie audytu jest zwracaniem uwagi na konkretne możliwości oszczędzania. Jeżeli gmina ten audyt przeprowadzi rozważnie i nie będzie szastać pieniędzmi, nie będzie to duże obciążenie. Zakładamy, że zaoszczędzenie energii jest dla gminy korzyścią. W związku z tym próbujemy zejść z tym na poziom znajdujący się bliżej źródła możliwych oszczędności.

Proszę państwa, jeszcze co do możliwości skorzystania z przetargów w tym roku. Gdyby trwała sytuacja taka, jaka trwa, to wydaje nam się, że możliwość skorzystania z przetargu jest iluzoryczna, tzn. szansa na to, że prezes URE zdążyłby ogłosić przetarg i zdążyłby faktycznie rozpatrzyć tak dużą liczbę wniosków, jak wynikałoby to z sugerowanych tutaj listów, jest mało prawdopodobne. Tak naprawdę w świetle tych informacji, które w tej chwili posiadam, to są bardzo niewielkie ilości zrealizowanych w ten sposób rekompensat.

Pytanie pani Ewy – przepraszam, niewyraźnie sobie zapisałem – Koneckiej, tak?

(Głos z sali: Kozaneckiej.)

Proszę pani, chodzi tutaj o środki dotyczące budynków. W przypadku art. 6 ust. 2 pkt 1 jest to modernizacja, w przypadku art. 6 ust. 2 pkt 2 jest to nabycie nowego środka. To może być np. termomodernizacja, to może być modernizacja oświetlenia czy nowe oświetlenie, to może być jakaś zmiana w sieci ciepłowniczej. Jest możliwy dość szeroki katalog tego typu przedsięwzięć. I tak jak powiedziałem, w pkt 2 dotyczy to nabycia, więc tutaj pojawiają się urządzenia. Zostanie nabyta, nie wiem, lepsza, mniej energochłonna lodówka, prawda? Tego typu działanie może być jakimś przykładem.

Pan poseł Karpiński pytał się o plan. Takie plany były już sporządzane również przez naszych poprzedników. Teraz to będzie czwarty z kolei plan. On zostanie sporządzony w przyszłym roku. Jest to dokument rządowy, w związku z czym on faktycznie nie jest konsultowany z Wysoką Izbą w ramach takiej procedury formalnej. Natomiast oczywiście będzie przedmiotem dyskusji środowiskowych na ten temat i na pewno zostanie podany do wiadomości publicznej, tak że będzie można się z nim zapoznać.

Oczywiście ministerstwo stara się wszystkie swoje prace prowadzić w sposób możliwie jawny, spotykać się i dyskutować z interesariuszami poszczególnych działań czy projektów. Jeżeli będziecie państwo chcieli w jakiś sposób wpływać na ten plan, podsuwając ciekawe rozwiązania czy umożliwiając nam znalezienie bardziej efektywnych metod osiągania celów, to gorąco zapraszamy do zgłaszania się do nas.

Wydało mi się, że to mniej więcej wyczerpuje temat. Tak jak powiedziałem, na niektóre pytania odpowiedziałem hurtowo ad vocem. *(Oklaski)*

(Poseł Andrzej Czerwiński: Chciałem krótko w trybie sprostowania, panie marszałku.)

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Proszę, pan poseł Czerwiński w trybie sprostowania.

Poseł Andrzej Czerwiński:

Panie marszałku, krótko, dlatego że polemizowałem z panem ministrem, a nie chciałem, żeby do protokołu były jakieś niejasności, a wyraźnie pan minister nie zrozumiał mojej intencji. Być może niezbyt wyraźnie to powiedziałem, ale podkreśliłem, że to jest pierwszy projekt rządowy, jeśli chodzi o Ministerstwo Energii, i nie wnosi rewolucyjnych rozwiązań, że ten obowiązujący zapis ustawowy doprowadził do osiągnięcia celów. Sumarycznie, jeśli chodzi o energię, oszczędziliśmy ponad 50 tys. GWh. Nie było rewolucji, ponieważ dane, które przeczytaliśmy, świadczą o tym, że dotychczasowa ustawa szła dobrze. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o efektywności energetycznej, zawarty w druku nr 426, do Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka

Jednocześnie na podstawie art. 95b regulaminu Sejmu marszałek Sejmu wyznacza termin przedstawienia sprawozdania komisji do dnia 17 maja 2016 r.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 28 kwietnia br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nikt się nie zgłasza.

Listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam zatem za zamkniętą.

Bardzo proszę, głos ma pan poseł Andrzej Kryj, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Kryj:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kilka dni temu, w dniu 22 kwietnia 2016 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim odbyły się uroczyste obchody jubileuszu 60-lecia najstarszej komunalnej spółki, Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji. W okresie 60 lat swego istnienia ostrowieckie MPK funkcjonowało w różnych formach organizacyjnych i przechodziło zmienne koleje losu. Jego początki były nader skromne. W kwietniu 1956 r. publiczna miejska komunikacja realizowana była przez sześć autobusów obsługujących dwie linie, których długość wynosiła zaledwie 13 km. O tym, jak bardzo publiczna komunikacja autobusowa była wówczas potrzebna, świadczy fakt, że w pierwszym roku funkcjonowania czerwone autobusy przewiozły ok. 1,4 mln pasażerów.

Wzrost liczby mieszkańców Ostrowca Świętokrzyskiego, budowa kolejnych osiedli mieszkaniowych oraz powstanie nowych zakładów pracy, w tym nowego zakładu metalurgicznego ostrowieckiej huty, sprawiły, że Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne stało się silną, zatrudniającą ponad 500 pracowników firmą, dysponującą blisko 130 autobusami. Na 58 liniach całodziennych i 43 liniach szczytowych przewożonych było wówczas średnio 147 tys. pasażerów dziennie. Długość tras komunikacyjnych wynosiła 300 km. Był to czas największego rozwoju przedsiębiorstwa.

Ostatnie kilkanaście lat to trudny czas dla spółki. Brak środków finansowych spowodował zastarzenie się taboru autobusowego. Spadek liczby pasażerów i konkurencja ze strony prywatnych przewoźników sprawiły, że zmniejszyła się liczba linii komunikacyjnych, których kursowanie w pewnym momencie zostało ograniczone tylko do terenu miasta. To, że firma przetrwała, jest zasługą przede wszystkim jej pracowników, których jest obecnie ok. 100.

Dziś ostrowieckie MPK dysponuje 35 autobusami obsługującymi 10 linii całodziennych i dwie linie szczytowe. Optymizmem napawa fakt, że ostatnie miesiące przyniosły stabilizację sytuacji w spółce. Jej przejawem jest postępująca odnowa taboru na nieco nowsze, wyprodukowane po 2000 r. autobusy. Stało się to możliwe dzięki środkom finansowym przekazywanym spółce przez właściciela, którym jest gmina Ostrowiec Świętokrzyski. Ważne dla mieszkańców jest to, iż przywrócona została część podmiejskich linii komunikacyjnych. Zaowocowało to wzrostem liczby przewożonych pasażerów.

Zarząd Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego oraz władze Ostrowca Świętokrzyskiego stawiają sobie na najbliższe lata bardzo ambitne cele. Głównym celem jest zapewnienie mieszkańcom Ostrowca Świętokrzyskiego i ościennych gmin nowoczesnej i bezpiecznej komunikacji publicznej, którą ma zagwarantować wymiana autobusów na autobusy zupełnie nowe, niskopodłogowe, monitorowane i wyposażone w system informacji pasażerskiej. Środki na ich zakup pochodzą z regionalnego programu operacyjnego. Wszystko to dzięki przystąpieniu Ostrowca Świętokrzyskiego do porozumienia „Trójmiasto nad Kamienną”, obejmującego także Skarżysko i Starachowice. Miejmy nadzieję, że zakup nowych 15–20 autobusów stanie się faktem.

Wysoka Izbo! Pragnę w tym miejscu wyrazić uznanie dla kolejnych zarządów i wszystkich pracowników ostrowieckiego Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji. W ciągu 60 lat swego istnienia odgrywało ono i nadal odgrywa wielką rolę w życiu mieszkańców. Pozwala im w sposób bezpieczny dotrzeć do szkół i przedsiębiorstw. Jest także znaczącym zakładem pracy zapewniającym źródło utrzymania wielu rodzinom. Dlatego ważne jest, by plany nie tylko utrzymania, ale i dalszego rozwoju firmy udało się zrealizować. Tego życzę zarządzie, zarządowi i władzom samorządowym Ostrowca Świętokrzyskiego. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Robert Winnicki, niezrzeszony. Nie ma pana posła.

Głos ma pani poseł Anna Kwiecień, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pani posła.

Głos ma pani poseł Iwona Michałek, Prawo i Sprawiedliwość.

Również nie ma.

Głos ma pan poseł Czesław Sobierajski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Czesław Sobierajski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dnia 20 kwietnia minęła 143. rocznica urodzin Wojciecha Korfanteo, wielkiego syna śląskiej ziemi, przywódcy polskiego ruchu narodowego na Górnym Śląsku walczącego o prawa polityczne, wolnościowe i społeczne ludu śląskiego, komisarza plebiscytowego, przywódcy zwycięskiego III powstania śląskiego, którego 95. rocznicę obchodzimy właśnie w tym roku, posła do Landtagu i Reichstagu, komisarza Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu w czasie powstania wielkopolskiego, ministra do spraw wojska i polityki, posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej i Sejm Śląski, senatora Rzeczypospolitej, dziennikarza, publicysty, lidera Chrześcijańskiej Demokracji.

Pragnę złożyć Wojciechowi Korfantomu, z najwyższym szacunkiem, należny mu hołd i podziękowanie za wielkie rzeczy, które uczynił dla Śląska i Polski, w szczególności za największe dzieło jego życia, jakim było ponowne zjednoczenie części Górnego Śląska z Polską.

Wojciech Korfanty urodził się 20 kwietnia 1873 r. w Sadzawce, osadzie robotniczej, dzisiaj dzielnicy Siemianowic Śląskich, w rodzinie Józefa Korfanteo, górnik, i Karoliny z Klechów, jako najstarsze z pięciorga dzieci. Wzrastał w środowisku etnicznie polskim. Rozpoczął naukę w szkole ludowej. Dalszą edukację kontynuował w gimnazjum w Katowicach, z którego za swoją antyniemiecką działalność i propolską postawę tuż przed maturą został relegowany i obarczony tzw. wilczym paszportem. Pogłębiło to u młodego Wojciecha poczucie patriotyzmu. Jak sam stwierdził: Zasługę mojego uświadomienia narodowego przypisać muszę hakatystycznym profesorom w gimnazjum, którzy zohydzeniem wszystkiego, co polskie i co katolickie, wzbudzili we mnie ciekawość do książki polskiej, z której pragnąłem się dowiedzieć, czym jest ten łzony i poniżany naród, którego językiem w mojej rodzinie mówiłem. I pokochałem naród mój, przeszłość i dolę jego i poczułem się synem jego. Na ławie szkolnej usiłowałem zaszcześcić moim kolegom, jak ja w domu po polsku mówiącym, miłość do Polski i dumę z jej przeszłości. Nie mając styczności z młodzieżą w innych dzielnicach, zakładałem tajne kółka w gimnazjum, w których rozczytywaliśmy się w dziejach narodu, w arcydziełach naszych poetów, uczyliśmy się poprawnego mówienia i pisania po polsku.

Maturę zdał eksternistycznie, mając 22 lata. Następnie rozpoczął studia na politechnice, a w roku 1898 przeniósł się do Wrocławia, gdzie studiował prawo i ekonomię. Korfanty robił błyskotliwą karierę polityczną. Zaczął wydawać polskie pismo „Górnoślązak”. W 1903 r. wygrał wybory do Reichstagu i wszedł odważnie do koła polskiego jako pierwszy poseł z Górnego Śląska. Był to moment zwrotny w dziejach Śląska.

Wojciech Korfanty w swoim życiu doświadczył wielu niesprawiedliwości ze strony ówczesnie rządzą-

cych II Rzeczypospolita, z uwięzieniem i emigracją włącznie, jednak zawsze wierzył w Polskę, dla której poświęcił całe swoje życie. Jakże przejmująco brzmi przesłanie Wojciecha Korfanteo do ludu śląskiego, które zostało umieszczone na cokole jego pomnika na pl. Sejmu Śląskiego w Katowicach: Jedną tylko wypowiadam prośbę do ludu śląskiego, a mianowicie by został wierny swym zasadom chrześcijańskim i swemu przywiązaniu do Polski, by nie ustawał w pracy i poświęceniu, aby z niej zrobić Polskę godną naszych marzeń, Polskę wielką, mocarstwową, Polskę katolicką, praworządną i zawsze sprawiedliwą.

Jakże ta odezwa, prośba Wojciecha Korfanteo do ludu śląskiego jest aktualna dzisiaj, kiedy różne skrajne grupy, fałszywi prorocy podważają polskość Śląska, wypaczają prawdę o powstaniach śląskich. Dajmy odpór tym, którzy wprowadzają podziały i antagonizują lud śląski. Nie dajmy poniewierać ofiarą krwi naszych bohaterskich praojców walczących z niemieckim zaborcą o polskość Śląska.

Wojciech Korfanty zmarł 17 sierpnia 1939 r. w Warszawie, wkrótce po uwolnieniu z więzienia. Jego pogrzeb, który odbył się w Katowicach 20 sierpnia 1939 r., przekształcił się w wielką manifestację, tysiące Ślązaków żegnało swojego ukochanego przywódcę. Został pochowany w Katowicach na cmentarzu przy ul. Francuskiej.

Wojciech Korfanty całe swoje życie przeżył ofiarne w nieustającej służbie dla Śląska i Polski. Poprzez umiłowanie ojczyzny i ogromne poświęcenie sprawił, że część Górnego Śląska powróciła do Polski. Niech pamięć o Wojciechu Korfantom, wspaniałym człowieku: Ślązaku, Polaku i Europejczyku będzie zawsze żywa i stanowi wzór dla nas wszystkich i kolejnych pokoleń. Wszyscy bowiem możemy w nim dzisiaj odnaleźć przewodnika wśród dylematów, przed którymi staje także nasze pokolenie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Bernadeta Krynicka, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bernadeta Krynicka:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Dziś obchodzimy Światowy Dzień Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Pracy oraz Międzynarodowy Dzień Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych. Święto, obchodzone corocznie 28 kwietnia, zostało proklamowane w 2003 r. przez Międzynarodową Organizację Pracy we współpracy ze Światową Organizacją Zdrowia oraz Międzynarodową Konfederacją Związków Zawodowych. W założeniu dzień ten ma przypominać, że promocja oraz tworzenie

Posel Bernadeta Krynicka

kultury bezpiecznej pracy mogą zredukować liczbę osób zmarłych w związku z warunkami pracy. Obchody poświęcone są pamięci pracowników, którzy ulegli wypadkom w pracy, zapadli na choroby zawodowe albo zginęli podczas wykonywania swych zadań w pracy. Są one także okazją do upowszechniania problematyki bezpieczeństwa pracy, form i sposobów unikania zagrożeń i ochrony pracowników w procesie pracy. 28 kwietnia jest zatem zarówno dniem wspominania poszkodowanych, jak i okazją do upowszechniania wiedzy o problemach bezpieczeństwa pracy. W przeszłości 28 kwietnia związki zawodowe organizowały duże wiece, strajki branżowe, imprezy edukacyjne i lobbingsowe oraz akcje informacyjne. W wielu krajach także obecnie jest on okazją do organizowania demonstracji, akcji protestacyjnych i informacyjnych.

Według danych Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz Europejskiej Agencji Bezpieczeństwa i Zdrowia w Pracy co roku na świecie dochodzi do 270 mln wypadków przy pracy, z czego 350 tys. to wypadki śmiertelne, to prawie 1 tys. dziennie. Każdego roku w Polsce ok. 300 osób ginie na skutek wypadków przy pracy, a kolejnych 600 doznaje poważnych uszkodzeń ciała na skutek ciężkich wypadków przy pracy. Raporty Państwowej Inspekcji Pracy wskazują, że wśród ważniejszych przyczyn wypadków znajdują się: niewłaściwa organizacja pracy, brak przeszkoleń z zakresu zasad BHP oraz zły stan zdrowia psychofizycznego pracowników i pracownic wywołany zbyt długim czasem pracy i przemęczeniem.

Szanowni Państwo! Powyższe dane stanowiąc powinny punkt wyjścia do tworzenia skuteczniejszych programów budowania kultury bezpieczeństwa w pracy w Polsce, opartych na zaangażowaniu i współpracy wszystkich zainteresowanych stron: pracodawców, służb BHP, instytucji państwowych oraz przedstawicieli pracowników, w tym związków zawodowych i społecznych inspektorów pracy. Światowy dzień bezpieczeństwa i higieny pracy oraz Międzynarodowy Dzień Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych może być okazją do uświadomienia pracodawcom odpowiedzialności, jaką ponoszą za swoich pracowników, szczególnie w czasach globalizacji. Jest to okazja do działań na rzecz poprawy zdrowia publicznego, wzrostu poziomu bezpieczeństwa i higieny pracy, których stan jest wskaźnikiem jakości życia i zdrowia większości ludzi w każdym społeczeństwie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Katarzyna Czochara, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Katarzyna Czochara:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Już za 3 dni, 2 maja, po raz 12 w naszym kraju obchodzić będziemy wyjątkowe święto – święto flagi narodowej. Z tego miejsca pragnę powiedzieć kilka słów na temat tego stosunkowo młodego święta.

20 lutego 2004 r. Sejm ustanowił Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Dzień ten przypada 2 maja. Święto to jest wyrazem nie tylko szacunku dla naszych symboli narodowych, które każdy z nas powinien znać i rozumieć, lecz także jest to oddanie hołdu tym, którzy o te symbole walczyli i swoje życie za nie oddawali. Uroczystości święta flagi narodowej stają się manifestacją patriotyzmu i umiłowania naszej ojczyzny. Święto takie jest czczone i obchodzone przez wiele państw na całym świecie. Do tych świąt społeczeństwa są przygotowywane, a w szczególności dzieci i młodzież, by w przyszłości podtrzymywać tradycje narodowe, państwowe i kulturalne. W naszym polskim społeczeństwie święto to jest coraz bardziej znane. W dobie powszechnej globalizacji bardzo ważne jest wskazywanie, że naszym obowiązkiem jest troska o zachowanie i pielęgnowanie tożsamości i tradycji narodowych, „których nam nikt nie odbierze, jeśli ich sami nie zaniedbamy”. Zarówno biel, jak i czerwień mają swoje heraldyczne znaczenie. I można śmiało odwołać się bezpośrednio do białoczerwonych kotylionów, które zakładali powstańcy listopadowi. Dla nich biel oznaczała dobro i czystość dążeń narodu polskiego, czerwień zaś symbolizowała dostojeństwo i majestat naszego narodu. Te dwie barwy to nic innego, jak zobrazowanie tego, kim jako Polacy powinniśmy być i do jakiego ideału mamy zmierzać.

Szanowni Państwo! Pragnę państwa poinformować, iż w niewielkiej miejscowości w województwie opolskim, w powiecie prudnickim, w Moszczance, z której sama pochodzę, odbywają się już od wielu lat wojewódzkie obchody Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Moszczanka była jednym z pionierów w zakresie promowania tego młodego święta. W 2008 r. po raz pierwszy zorganizowano w Moszczance święto flagi narodowej, które już po roku zyskało rangę obchodów wojewódzkich. W tym roku 2 maja po raz dziewiąty świętować będziemy uroczystości święta flagi narodowej w naszej miejscowości. Podkreślić pragnę, iż również prezydent Rzeczypospolitej Polskiej pan Andrzej Duda zaangażował się w nasze uroczystości, obejmując wyżej wymienione obchody patronatem honorowym.

Moszczanka oraz jej mieszkańcy są idealnym przykładem tego, ile może zdziałać zorganizowana społeczność wiejska na rzecz polskości. Tym bardziej cieszy fakt, że działania te są ściśle związane z wartościami patriotycznymi i szacunkiem do symboli naszego narodu, kreowaniem i kształtowaniem wizerunku wzorowego patrioty i obywatela poprzez podjęcie licznych działań obywatelskich, a jednocześnie

Posel Katarzyna Czochara

nie wzmacnianiem pozycji i kształtowaniem dobrego wizerunku Polski wśród mieszkańców regionu oraz kraju. Święto flagi narodowej to symbol niezłomności naszego narodu, jego wielkiej tradycji i historii, symbol naszego męstwa i wolności. I o tym powinniśmy zawsze pamiętać.

Szanowni Państwo! Z tego miejsca pragnę również podziękować wszystkim osobom, które są zaangażowane w organizację obchodów związanych ze świętem flagi narodowej na terenie całej Polski, podziękować i jednocześnie zachęcić wszystkich Polaków do uczestniczenia w tych tak ważnych dla nas obchodach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Leszek Galebba, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Leszek Galebba:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nasza ojczyzna obchodzi rocznicę – 1050-lecie chrztu Polski. Czcząc pamięć tego przełomowego w historii naszego narodu wydarzenia specjalną uchwałą z dnia 22 grudnia 2015 r., Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił rok 2016 Rokiem Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski. Sięgamy pamięcią do początków państwa polskiego, które rodziło się na wielkopolskiej ziemi. W dniach 14–16 kwietnia właśnie w Wielkopolsce odbyły się centralne uroczystości związane z tą rocznicą. Po raz pierwszy poza Warszawą zebrało się Zgromadzenie Narodowe, podczas którego z doniosłym orędziem uznanym przez słuchaczy za „orędzie 1050-lecia” wystąpił pan prezydent Andrzej Duda.

Chciałbym podkreślić w swoim oświadczeniu, że w obchody tej wyjątkowej rocznicy bardzo aktywnie zaangażowały się także społeczności lokalne. Z tej okazji Muzeum Techniki Ceramicznych w Kole przygotowało okolicznościową wystawę pt. „Narodziny Polski”. Pokazano na niej wydarzenia z 966 r. przez pryzmat dzieł kronikarzy: Galla Anonima, Jana Długosza, Wincentego Kadłubka, Kosmasa i Thietmara. Zaprezentowano okoliczności, przebieg chrztu Mieszka I oraz zabiegi mające na celu szerzenie tradycji chrześcijańskiej na ziemiach polskich. Szczególną uwagę odbiorców wystawy zwróciła forma omówienia wydarzeń sprzed 1050 lat. Prace kronikarzy, ich język, sposób przedstawiania postaci stanowią przyczynek do poznania kultury Polski minionych wieków. Czytając dawne kroniki, poddajemy się ich czarowi, niezwykłemu nastrojowi pracowni pisarzy sprzed stuleci. Bohaterami ekspozycji są bowiem prócz wydarzeń historycznych same kroniki i kronikarze. Teksty kronikarskie zilustrowane zostały ko-

piami kart wielowiekowych ksiąg przepisywanych odręcznie, z charakterystycznymi dla rękopisów ozdobnikami, ale także notatkami na marginesach, znakami czasu na papierowych kartach. Wykorzystano w tym celu rękopisy z Biblioteki Narodowej w Warszawie oraz archiwum Monumenta Germaniae Historica w Monachium. To uczyniło ekspozycję interesującą w sferze grafiki.

Na wystawie można także zobaczyć ilustrowaną sagę Piotra Janowczyka „966 Książę Mesco”, przygotowaną na zamówienie Narodowego Centrum Kultury z okazji obchodów 1050. rocznicy chrztu Polski. Ta propozycja powinna zainteresować zwłaszcza młodszych odbiorców, ponieważ twórca zaprezentował w niej historyczne fakty w formie sugestywnych grafik opisanych krótkimi, jednozdaniowymi opisami nawiązującymi do dzieł średniowiecznych kronikarzy. Nie mogło także zabraknąć reprodukcji dzieł Jana Matejki obrazujących przełomowe w dziejach naszego narodu wydarzenia. Istotną część wystawy stanowią eksponaty ze zbiorów kolskich zbieraczy i kolekcjonerów. Wśród nich zobaczymy i unikalne, sięgające okresu początków chrześcijaństwa na naszej ziemi, znalezione w Kole i jego okolicach. Prześledzimy dzięki nim kształtowanie, umacnianie i rozwój chrześcijaństwa. Swoistym dopełnieniem ekspozycji są ludowe rzeźby Kazimierza Wysockiego nawiązujące tematyką do czasów Mieszka I. Natomiast w kuluarach wystawy zobaczymy cykl akwarel Tadeusza Osińskiego ukazujących piękno świątyń ziemi kolskiej.

Przywiązując wagę do roli kształtowania świadomości historycznej naszego społeczeństwa, a zwłaszcza jego najmłodszej części, miałem zaszczyt objąć kolską wystawę swoim honorowym patronatem oraz dokonać w dniu 18 kwietnia jej uroczystego otwarcia. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do jej powstania i eksponowania godnego jubileuszu 1050-lecia chrztu Polski, za zaangażowanie i kreatywność. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Ewa Kozanecka, Prawo i Sprawiedliwość. *(Oklaski)*

Posel Ewa Kozanecka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W tym roku obchodzimy 670. rocznicę nadania Bydgoszczy praw miejskich.

Początki Bydgoszczy sięgają pierwszej połowy XI w., od kiedy to ta graniczna warownia strzegła Królestwa Polskiego przed najazdami Pomorzan, Prusaków, a później Krzyżaków, którzy na kilka lat ją zagarnęli. Krótko po odzyskaniu grodu, 19 kwietnia 1346 r., Kazimierz Wielki wydał akt lokacji no-

Posel Ewa Kozanecka

wego miasta Bydgoszczy na prawie magdeburskim. Bydgoszcz ma bardzo złożoną historię. Przeżywała okresy rozkwitu, ale też była niszczona wojnami, grabieżami i zarazami. Była w ostatnich wiekach germanizowana, a za patriotyczną postawę jej mieszkańcy doświadczyli okrucieństwa ze strony hitlerowskich okupantów. Warto, by z historią Bydgoszczy szerzej zapoznali się nie tylko jej mieszkańcy, gdyż wynikają z niej doświadczenia i wnioski dla całego kraju.

Już od początku swej historii Bydgoszcz była ważnym portem dzięki rozwojowi handlu sławnego piwem, zbożem i solą. Do połowy XVII w. była bardzo ważnym staropolskim miastem handlowym ze względu na skalę handlu sławnego. Również pruski zarborca doceniał strategiczne położenie gospodarcze miasta, budując Kanał Bydgoski otwierający szlak handlowy do Europy Zachodniej. Budowany w latach 1773–1774 przez 10 tys. robotników kanał jest najstarszą sztuczną drogą wodną na ziemiach polskich. Zapewniło to Bydgoszczy znakomity rozwój gospodarczy. Powstały nowatorskie instytucje społeczno-gospodarcze, komora celna o zasięgu ogólnokrajowym, Rada Handlowa i kompania kupiecka.

Warto przypomnieć te fakty z historii Bydgoszczy w kontekście ogromnych spustoszeń i zaniechań w zakresie żeglugi śródlądowej w Polsce. Odnowienie i rozbudowa infrastruktury żeglugi rzecznej wymagają ogromnego wysiłku finansowego państwa. Jest to jednak w dłuższej skali opłacalna i niezbędna inwestycja, również ze względów gospodarczych, turystycznych i ochrony środowiska. Konieczne jest też przywrócenie Wisły dla jej wszechstronnego wykorzystania i wyeliminowanie sztucznych barier stworzonych przez koalicję SLD–PSL po 2003 r. dla jej żeglownego i energetycznego rozwoju poprzez nieuzasadnione, podstępne objęcie całej Wisły od Włocławka do Bałtyku programem Natura 2000. Zrobiono to pod naciskiem nielicznych, ale głośnych organizacji ekologicznych, które w interesie rozwiniętych krajów Europy Zachodniej chciałyby z Polski zrobić „zielony skansen”.

Trwająca 8 lat koalicja rządząca PO–PSL nie poczyniła skutecznych kroków w celu naprawienia zaistniałej bardzo niekorzystnej sytuacji dla gospodarki wodnej i energetyki. Bydgoski Węzeł Wodny ze względu na swoje położenie w obszarze zalewowym Wisły i Odry może zapewnić dogodne połączenia z drogami wodnymi Europy Zachodniej i Wschodniej. W dalekosiężnych planach Polski, Unii Europejskiej i międzynarodowych organizacji transportowych trzeba o tym pamiętać. Jednocześnie zaniechania poprzedniej ekipy rządzącej, PO–PSL, oraz brak zrozumienia pomiędzy władzami lokalnymi PO, SLD, Lewica Razem i władzami wojewódzkimi PO–PSL sprawiają, że miasto Bydgoszcz nie rozwija się na tyle, by mieszkańcy, firmy i przyszli inwestorzy byli w pełni zadowoleni.

Proszę zatem Ministerstwo Środowiska, które nadzoruje krajową gospodarkę wodną, o zrewidowanie istniejących i planowanych rozwiązań z zakresu transportu wodnego, śródlądowego i energetyki zgodnie z rzeczywistymi potrzebami polskiej gospodarki i środowiska naturalnego. Jednocześnie proszę ministerstwo infrastruktury o zweryfikowanie potrzeb w zakresie infrastruktury drogowej i podjęcie szybkich działań w tym zakresie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Joanna Borowiak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Joanna Borowiak:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Niniejsze oświadczenie wygłoszę w imieniu własnym oraz pani poseł Józefy Szczurek-Żelazko.

„Praca nie może być traktowana – nigdy i nigdzie – jako towar, bo człowiek nie może być dla człowieka towarem”, mówił Jan Paweł II w homilii dla świata pracy. Słowa te padły w Gdańsku w 1987 r., ale jakże aktualne są również dziś. W dniu 28 kwietnia obchodzony jest bowiem Światowy Dzień Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Pracy, w Polsce proklamowany na mocy uchwały Sejmu z 2003 r.

To wyjątkowa okazja służąca z jednej strony upamiętnieniu wszystkich ofiar wypadków przy pracy, ale jednocześnie, co według mnie stanowi najważniejsze wyzwanie, nieustannemu działaniu na rzecz poprawy bezpieczeństwa warunków pracy i ochrony zdrowia pracujących.

Dziś w Sejmie odbyła się uroczysta sesja Rady Ochrony Pracy upamiętniająca ofiary wypadków przy pracy i chorób zawodowych. O bezpieczeństwie trzeba rozmawiać. Należy wspierać konkretne i realne rozwiązania, słuchając przy tym uważnie głosu pracodawców i związków zawodowych. Każdego roku blisko 300 osób ginie w wypadkach przy pracy. Należy zauważyć, że tendencja od kilku lat jest wyraźnie spadkowa, jednak ta statystyka nie oddaje rzeczywistości w pełni. Wiele osób bowiem wykonuje pracę na innych zasadach niż stosunek pracy, np. w zakresie tzw. umów śmieciowych, w przypadku których wypadki nie są wliczane do statystyki. Polska jawi się, niestety, jako europejski lider w zakresie umów śmieciowych. Prawo i Sprawiedliwość zamierza to zmienić. Niepokój budzą także inne informacje. 30% poszkodowanych to osoby młode, których staż jest mniejszy niż 2 lata. Za przyczynę uznać trzeba nie tylko brak doświadczenia, ale przede wszystkim odpowiednich szkoleń. Tymczasem badania naukowe dowodzą dobitnie, że działania prewencyjne są znacznie mniej kosztowne niż rehabilitacja.

Posel Joanna Borowiak

Wiele wypadków to również sytuacje dotyczące osób starszych i doświadczonych powyżej 50. roku życia. Zdarzenia w tej grupie są poważniejsze, a wśród ich przyczyn wymienia się nagłą zachorowalność, niedyspozycyjność fizyczną, jak również wypalenie zawodowe. Dochodzi także do wielu wypadków drogowych, u podłoża których wielokrotnie leży stres, niepewność i niestabilność zatrudnienia. Dlatego zgodnie ze słowami papieża Polaka, praca nie może być traktowana jako towar. Towarem nie jest też zdrowie i życie ludzkie.

Wpisuje się w ten kontekst kończący dzisiejszą sesję Rady Ochrony Pracy, kierowany do Sejmu RP apel o wspieranie i kreowanie działań na rzecz poprawy bezpieczeństwa i ochrony zdrowia w pracy. I z tego miejsca pragnę zapewnić, że rząd Prawa i Sprawiedliwości już te działania podejmuje. Prawo i Sprawiedliwość wzmacnia rolę Państwowej Inspekcji Pracy, przygotowuje także nowe zapisy Kodeksu pracy, wspierając młodych pracowników. Kończymy z syndromem pierwszej dniówki i realizujemy obietnicę minimalnego wynagrodzenia godzinowego na poziomie 12 zł brutto za godzinę pracy na podstawie

umowy zlecenia. Efektami poprawy warunków pracy i płacy będą też większe bezpieczeństwo i ochrona zdrowia. Po latach rządów koalicji PO-PSL i traktowania polskich pracowników jak współczesnych niewolników chcemy przywrócić godność, dobrą płacę i bezpieczne warunki wykonywania pracy.

W tym szczególnym dniu wszystkim pracującym Polakom życzę bezpiecznej i dobrze wynagradzanej pracy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Józefy Szczurek-Żelazko nie ma?

Nie ma.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów...

Nie, przepraszam, na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. 29 kwietnia 2016 r., do godz. 9.

Dobrej nocy. *(Oklaski)*

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 22 min 59)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o delegowaniu pracowników w ramach świadczenia usług

– punkt 13. porządku dziennego

Posel Beata Małecko-Libera

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ma na celu wdrożenie prawa Unii Europejskiej, konkretnie unijnej dyrektywy dotyczącej delegowania pracowników – dyrektywy 2014/67/UE. Projekt dotyczy, ogólnie rzecz biorąc, określenia warunków zatrudnienia pracowników delegowanych na terytorium RP.

Dziś Polska jest europejskim liderem w zakresie delegowania pracowników. Przykładowo w 2014 r. ZUS wydał ponad 425 tys. poświadczeń ubezpieczenia społecznego dla delegowanych pracowników, w tej grupie znajduje się ok. 200 tys. opiekunek w Niemczech. Pracodawcom opłaca się zatrudniać pracowników częściowo w Polsce, częściowo w kraju docelowym ze względu na sposób odprowadzania składek w myśl przepisów polskiego prawa.

Po wprowadzeniu tej dyrektywy będzie trzeba płać jedną składkę – w kraju, w którym się pracuje. Delegowanie przestanie być wtedy opłacalne na taką skalę jak do tej pory.

Pytania:

1. Czy rząd nie obawia się zapaści rynku pracowników delegowanych po wprowadzeniu przepisów unijnej dyrektywy? Czy były przeprowadzane szacunki dotyczące skutków wprowadzenia proponowanej ustawy na rynek obejmujący dzisiaj kilkaset tysięcy pracowników, z czego prawie połowa pracuje w Niemczech, gdzie, jak wiadomo, składki na ubezpieczenie społeczne są dużo wyższe?

2. Projekt zawiera dosyć mało precyzyjne definicje kluczowych pojęć. Przykładowo w myśl art. 3 pkt 5 projektu za pracownika delegowanego na terytorium RP należy uważać „pracownika zatrudnionego w innym państwie członkowskim, tymczasowo skierowanego do pracy na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej przez pracodawcę delegującego pracownika na terytorium RP”. Powstaje wątpliwość, czy w przepisie tym mowa o pracowniku w rozumieniu prawa innego państwa członkowskiego, jak zdaje się sugerować literalne brzmienie przepisu, czy o pracowniku

w rozumieniu przepisów prawa polskiego. Co w sytuacji, jeżeli osoba świadcząca pracę na terytorium RP na skutek oddelegowania z innego państwa członkowskiego, będąca pracownikiem w rozumieniu przepisów polskiego Kodeksu pracy, nie będzie jednocześnie uważana za pracownika w rozumieniu przepisów państwa członkowskiego, z którego jest delegowana?

Oświadczenia poselskie

Posel Waldemar Andzel

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie z okazji 170. rocznicy urodzin Henryka Sienkiewicza

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dnia 5 maja br. mija 170. rocznica urodzin Henryka Sienkiewicza – wybitnego nowelisty, powieściopisarza, publicysty, pierwszego Polaka uhonorowanego Nagrodą Nobla w dziedzinie literatury.

Henryk Sienkiewicz herbu Oszyk urodził się w 1846 r. w Woli Okrzejskiej na Podlasiu. Pochodził ze zubożałej szlacheckiej rodziny. Po wielu przeprowadzkach w wieku 15 lat zamieszkał wraz z rodziną w Warszawie. Jako siedemnastolatek chciał wziąć udział w powstaniu styczniowym, ale nie pozwolono mu przystąpić do walk z uwagi na młody wiek. W roku 1864 zdobył swą pierwszą nagrodę za wypracowanie „Mowa Żółkiewskiego do wojska pod Cecorą”. W szkole nie zdobywał jednak wysokich not, najlepiej szły mu przedmioty humanistyczne.

Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, zgodnie z wolą rodziców lekarzy, Sienkiewicz zdał na wydział lekarski do Szkoły Głównej Warszawskiej. Z czasem zrezygnował z kariery medycznej i podjął studia prawnicze. Ostatecznie przeniósł się jednak na wydział filologiczno-historyczny.

Sienkiewicz pisał pod pseudonimem Litwos do „Gazety Polskiej” oraz „Niwy”. W lutym 1876 r. wraz z grupą znajomych wybrał się do Stanów Zjednoczonych. Podczas tej podróży powstał m.in. cykl reportaży pt. „Listy z podróży do Ameryki”, a także nowele, takie jak „Latarnik” czy „Sachem”. Pisarz wrócił do Europy po dwóch latach. Zamieszkał wówczas w Londynie, a następnie przez rok przebywał w Paryżu. W tym czasie powstała nowela „Janko Muzykant”. W roku 1881 wziął ślub z Marią Szetkiewi-

czówną, z którą miał dwoje dzieci. Cztery lata po ślubie Maria zmarła na gruźlicę.

W okresie od maja 1883 r. do marca 1884 r. w warszawskim dzienniku „Słowo” i krakowskim „Czasie” drukowana była powieść Sienkiewicza „Ogniem i mieczem”. Zarówno ta, jak i kolejne części „Trylogii” przyniosły mu ogromną popularność i uczyniły z niego najpopularniejszego polskiego pisarza. W 1884 r. pojawiły się pierwsze odcinki „Quo vadis”. Sześć lat później Henryk Sienkiewicz wydał „Krzyżaków”. W 25-lecie pracy twórczej pisarz został doceniony przez naród. Otrzymał wówczas majątek ziemski w Oblęgorku, w którym dziś mieści się Muzeum Henryka Sienkiewicza.

W 1905 r. pisarz otrzymał Nagrodę Nobla za całokształt twórczości. W przemówieniu wygłoszonym z tej okazji Sienkiewicz mówił, że zaszczyt ten jest szczególnie cenny dla syna Polski: „Głoszono ją umarłą, a oto jeden z tysięcznych dowodów, że żyje”. Tego samego roku został jednym z założycieli Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej. Był także członkiem Towarzystwa Tajnego Nauczania w Warszawie.

Po wybuchu wojny Henryk Sienkiewicz wyjechał do Szwajcarii, gdzie wraz z Ignacym Janem Paderewskim był jednym ze współzałożycieli Szwajcarskiego Komitetu Generalnego Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. W roku 1916 otrzymał nagrodę fundacji Erazma i Anny Jerzmanowskich przyznaną przez Polską Akademię Umiejętności.

Henryk Sienkiewicz zmarł 15 listopada 1916 r. w Vevey w Szwajcarii i właśnie tam został pochowany. Osiem lat później prochy pisarza sprowadzono do kraju i uroczystie pochowano w podziemiach katedry św. Jana w Warszawie.

Z uwagi na fakt, że w tym roku przypada 170. rocznica urodzin Henryka Sienkiewicza i 100. rocznica jego śmierci, rok 2016 został ustanowiony Rokiem Henryka Sienkiewicza. Dziękuję.

Posel Zbigniew Chmielowiec

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Obchodzony corocznie 22 kwietnia Dzień Ziemi ma na celu promowanie postaw ekologicznych w społeczeństwie. Program obchodów ma uświadamiać społeczeństwu zagrożenia, przed którymi stoi nasza planeta, oraz zachęcić do ekologicznych zachowań.

Historia Światowego Dnia Ziemi sięga 1970 r., kiedy działacze ruchów proekologicznych postanowili nazwać tak organizowane 22 kwietnia akcje związane z propagowaniem ochrony środowiska. Inicjatywa ta okazała się dużym sukcesem, przez co stała się początkiem wypromowanych przez amerykańskiego senatora Nelsona corocznych obchodów tej uroczystości. W 2009 r. ONZ ogłosiło 22 kwietnia Światowym Dniem Matki Ziemi.

Organizatorom Dnia Ziemi przyświeca konkretny cel – uświadomienie politykom i obywatelom, w jakim niebezpieczeństwie znajduje się ekosystem w wyniku ludzkiej działalności. Międzynarodowy Dzień Ziemi jest coroczną akcją mającą na celu propagowanie postaw ekologicznych wśród mieszkańców naszej planety. Organizacje ekologiczne organizują różnego rodzaju warsztaty, wystawy, liczne konkursy, aby przybliżyć społeczeństwu aktualne problemy funkcjonowania współczesnego świata.

22 kwietnia to z pewnością najbardziej ekologiczna data w ciągu całego roku. Przypomina nam o tym, że powinniśmy szanować nasze miejsce zamieszkania, któremu tyle zawdzięczamy, a raczej rzadko zastanawiamy się nad tym na co dzień.

Zwracam się do wszystkich parlamentarzystów z apelem – zatroszczmy się o naszą planetę w trosce o przyszłość kolejnych pokoleń.

